

UNIwersytet WArmińsko-MAzurSKI W OLSZTYNIE  
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

# echa, przeszłości

XXV/1

WYDAWNICTWO UNIwersytetu WArmińsko-MAzurSKiego  
OLSZTYN 2024

#### Rada Naukowa

Udo Arnold (Bad Münstereifel), Teresa Astramowicz-Leyk (Olsztyn), Alla Atamanenko (Ostróg),  
Wiesław Caban – przewodniczący (Kielce), Sorin Liviu Damean (Rumunia), Piotr Daszkiewicz (Paryż),  
Rafał Dobek (Poznań), Volodymyr Dolinovskyi (Lwów), Sylwia Galij-Skarbińska (Toruń), Witold Gieszczyński (Olsztyn),  
Lucyna Harc (Wrocław), Virgilio Ilari (Mediolan), Roman Jurkowski (Olsztyn), Norbert Kasperek (Olsztyn),  
Wołodmyr Komar (Iwano-Frankowsk), Daniel Koreś (Wrocław), Andrzej Korytko (Olsztyn),  
Aleksandr Kraucewicz (Warszawa), Igor Krywoszeja (Humań), Mirosław Lenart (Opole),  
Rodney John Lokaj (Enna), Kazimierz Łatak (Warszawa), Rimantas Miknys (Wilno),  
Dariusz Nawrot (Katowice), Grzegorz Nieć (Kraków), Alvydas Nikžentaitis (Wilno), Jens E. Olesen (Greifswald),  
Agata Barzycka-Paździor (Kraków), Wojciech Polak (Toruń), Virgilijus Pugačiauskas (Wilno), Gianpaolo Romanato (Padwa),  
Dariusz Radziwiłłowicz (Olsztyn), Tomasz Strzeżek (Olsztyn), Andrzej Szmyt (Olsztyn),  
Krzysztof Ślusarek (Kraków), Yaryna Turchyn (Lwów), Aleš Zářický (Ostrava)

#### Redakcja

Norbert Kasperek (redaktor naczelny),  
Andrzej Korytko (zastępca redaktora naczelnego),  
Irena Makarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Miron Wolny (zastępca redaktora naczelnego),  
Radosław Gross (sekretarz)

#### Recenzenci

Wiesław Caban (Kielce), Sven Ekdahl (Berlin),  
Andrzej Wałkowski (Łódź), Michał Zwierzykowski (Poznań)

#### Redaktorzy tematyczni

Sławomir Augustowicz, Barbara Krysztopa-Czupryńska, Miron Wolny

#### Adres Redakcji

Instytut Historii, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski,  
10-725 Olsztyn, ul. Kurta Orbitza 1, tel./fax 89-527-36-12  
e-mail: [echaprzyszlosci@wp.pl](mailto:echaprzyszlosci@wp.pl)  
[www.echaprzyszlosci.pl](http://www.echaprzyszlosci.pl)

#### Projekt okładki

Barbara Lis-Romańczukowa

#### Redakcja wydawnicza

Joanna Daniluk

#### Skład i łamanie

Łukasz P. Fafiński

**ISSN 1509-9873**

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie



Czasopismo współfinansowane ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki  
na podstawie umowy nr RCN/SP/0245/2021/1 z dnia 1.11.2022 r.;  
kwota środków finansowych stanowiących pomoc przyznaną  
w ramach programu „Rozwój czasopism naukowych” 80 000 zł

---

Nakład 100 egz.

Ark. wyd. 19,20; ark. druk. 16,25

Druk – Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – zam. nr 608

---

## Spis treści

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Klaudia Oczachowska, <i>Beloved Hephaestion – detested Hephaestion</i> .....	11
Miron Wolny, <i>Greek elements in Hannibal's military education</i> .....	25
Marek Radoch, <i>Do ut des, czyli rzecz o darze w kontaktach wielkich mistrzów krzyżackich z Władysławem Jagiełłą i z Witoldem</i> .....	49
Jacek Szpak, <i>Gospodarka folwarczna w dobrach klasztoru paulinów pw. św. Andrzeja Apostoła i św. Barbary w latach 1642–1864</i> .....	77
Patrycja Mierzyńska, <i>Motyw choroby i cierpienia w twórczości kaznodziejskiej Marcelego Dziewulskiego OFMConv</i> .....	109
Kamil Zdrojewski, <i>Starcie pod Rutkami 20 maja 1831 r. w świetle opinii generała Ignacego Prądzyńskiego</i> .....	135
Ewelina Tarkowska, <i>Polscy emigranci polistopadowi w Portugalii. Jakie zbiory posiada Arquivo Histórico Militar w Lizbonie na temat Wielkiej Emigracji? ...</i>	149
Michał Wróbel, <i>Portret zbiorowy uczniów I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie w latach 1945–1951</i> .....	173
Bara Ndiaye, <i>The political crisis of 1962 in Senegal and its portrayal in the media</i> .....	193
Przemysław Benken, <i>Krwawy test „wietnamizacji” z perspektywy wywiadu wojskowego PRL. Operacja Lam Son 719 w notatkach informacyjnych Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hanoi</i> .....	215

### DOKUMENTY I MATERIAŁY

Piotr Daszkiewicz, <i>List Oskara Zlika do Felixa Edouarda Guérin-Ménévilla w zbiorach Biblioteki Głównej Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu – interesujące świadectwo historii śląskiego jedwabnictwa</i> .....	239
Steluła Pestrea-Suciu, <i>Rumuński lekarz Alexandru Birkle – członek Międzynarodowej Komisji Lekarskiej dla zbadania grobów w Katyniu (do druku podali Piotr Daszkiewicz i Norbert Kasparek, tłumaczenie Piotr Daszkiewicz)</i> .....	245

**POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA**

- Grzegorz Kietliński, „*Żył królem, umarł człowiekiem*”. *Michał Korybuta Wiśniowiecki i jego czasy 1669–1673*, red. Zbigniew Hundert, Paweł Tyszka, Wydawnictwo Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2023, ss. 444 ..... 255

## Table of Contents

### ARTICLES AND DISSERTATIONS

Klaudia Oczachowska, <i>Beloved Hephaestion – detested Hephaestion</i> .....	11
Miron Wolny, <i>Greek elements in Hannibal's military education</i> .....	25
Marek Radoch, <i>Do ut des, or something about the gifts exchanged between the Grand Masters of the Teutonic Order and Władysław Jagiełło and Vytautas</i> ...	49
Jacek Szpak, <i>Manor farming in the Estates of the Pauline Monastery of St. Andrew the Apostle and St. Barbara in 1642–1864</i> .....	77
Patrycja Mierzyńska, <i>The themes of sickness and suffering in the preaching and teaching of Marcelli Dziewulski OFMConv</i> .....	109
Kamil Zdrojewski, <i>The armed clash in Rutki on May 20, 1831 in the light of the opinion of General Ignacy Prądzyński</i> .....	135
Ewelina Tarkowska, <i>Polish emigrants in Portugal after the failure of the November Uprising. What Collections on the Great Emigration can be found in the Arquivo Histórico Militar in Lisbon?</i> .....	149
Michał Wróbel, <i>A collective portrait of students of the First High School in Szczecin in 1945–1951</i> .....	173
Bara Ndiaye, <i>The political crisis of 1962 in Senegal and its portrayal in the media</i> .....	193
Przemysław Benken, <i>The bloody test of „Vietnamization” from the perspective of the military intelligence of the People's Republic of Poland. Operation Lam Son 719 in the notes of the Military Attaché at the Embassy of the People's Republic of Poland in Hanoi</i> .....	215

### DOCUMENTS AND MATERIALS

Piotr Daszkiewicz, <i>Oskar Zlik's letter to Felix Edouard Guérin-Ménévill in the collection of the Main Library of the National Museum of Natural History in Paris – an interesting testimony to the history of Silesian sericulture</i> .....	239
Steluța Pestrea-Suciu, <i>Romanian forensic doctor Alexandru Birkle – member of the International Medical Commission Investigating the Katyn Massacre (prepared for print by Piotr Daszkiewicz and Norbert Kasparek, translated by Piotr Daszkiewicz)</i> .....	245

**POLEMICS, REVIEWS AND OVERVIEWS**

Grzegorz Kietliński, „*He lived as a king, he died as a man*”. *Michał Korybut Wiśniowiecki and his times 1669–1673*, eds. Zbigniew Hundert, Paweł Tyszka, Publishing House of the Royal Castle in Warsaw – Museum, Warszawa 2023, p. 444 ..... 255

# Inhaltsverzeichnis

## BEITRÄGE UND ABHANDLUNGEN

Klaudia Oczachowska, <i>Hephaistion der Geliebte – Hephaistion der Gehasste</i> .....	11
Miron Wolny, <i>Griechische Elemente in Hannibals militärischer Ausbildung</i> .....	25
Marek Radoch, <i>Do ut des, oder über das Geschenk in Kontakten der teutonischen Großmeister mit Władysław Jagiełło und Witold</i> .....	49
Jacek Szpak, <i>Bewirtschaftung der Ländereien des Paulinerklosters St. Andreas der Apostel und St. Barbara zwischen 1642 und 1864</i> .....	77
Patrycja Mierzyńska, <i>Das Thema Krankheit und Leiden im Predigtwerk von Marcei Dziewulski, OFMConv</i> .....	109
Kamil Zdrojewski, <i>Das Gefecht bei Rutki am 20. Mai 1831 im Lichte des Berichts von General Ignacy Prądzyński</i> .....	135
Ewelina Tarkowska, <i>Polnische Emigranten nach dem Novemberaufstand in Portugal. Welche Sammlungen gibt es im Arquivo Histórico Militar in Lissabon über die Große Emigration?</i> .....	149
Michał Wróbel, <i>Ein kollektives Porträt der Schüler des Allgemeinbildenden Gymnasiums Nr. I in Szczecin 1945–1951</i> .....	173
Bara Ndiaye, <i>Die politische Krise im Senegal 1962 und ihre Darstellung in den Medien</i> .....	193
Przemysław Benken, <i>Der blutige Test der „Vietnamisierung“ aus der Sicht des militärischen Geheimdienstes der Volksrepublik Polen. Operation Lam Son 719 in den Informationsvermerken des Militärattachés bei der Botschaft der Volksrepublik Polen in Hanoi</i> .....	215

## DOKUMENTE UND MATERIALLIEN

Piotr Daszkiewicz, <i>Brief von Oskar Zlik an Felix Edouard Guérin-Méneville in der Sammlung der Zentralbibliothek des Nationalmuseums für Naturgeschichte in Paris – ein interessantes Zeugnis für die Geschichte der schlesischen Seidenherstellung</i> .....	239
Steluța Pestrea-Suciu, <i>Der rumänische Arzt Alexandru Birkle – Mitglied der Internationalen Medizinischen Kommission zur Untersuchung der Gräber</i>	

<i>von Katyn</i> (vorgelegt von Piotr Daszkiewicz und Norbert Kasperek, Übersetzung von Piotr Daszkiewicz) .....	245
---	-----

**POLEMIKEN, REZENSIONEN UND BESPRECHUNGEN**

Grzegorz Kietliński, „ <i>Als König lebte er, als Mensch starb er.</i> ”. <i>Michał Korybut Wiśniowiecki und seine Zeit 1669–1673</i> , hrsg. von Zbigniew Hundert, Paweł Tyszka, Verlag des Königsschlusses in Warschau – Museum, Warschau 2023, S. 444 .....	255
--	-----



---

**Artykuły i rozprawy**

**Articles and Dissertations**

**Beiträge und Abhandlungen**



**Klaudia Oczachowska**

University of Warmia and Mazury in Olsztyn  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-6486-0574>

## **Beloved Hephaestion – detested Hephaestion\***

### **Introduction**

The primary difficulty in establishing relationships in a military camp is rivalry. The culmination of unfavorable external factors provokes the externalization of antipathies and intensifies antagonism. The army's hierarchical system promotes the maintenance of discipline. Yet in some cases, a strict hierarchical structure can fuel, rather than prevent disputes, as demonstrated by Alexander the Great's expedition that lasted nearly eleven years. In Alexander's army conflicts have arisen and they intensified in successive years of the military campaign<sup>1</sup>. Changes in Alexander's policies and military reforms contributed to the formation of various groups and encouraged rivalry among individuals. Competition took on various forms, always seeking to win Alexander's approval<sup>2</sup>.

In historical sources, Hephaestion, Alexander's friend, is described against the backdrop of these events. Ancient authors show Hephaestion from two perspectives during military campaigns, and in the context of political events and relations with the representatives of the elites. This article aims to reconstruct the image of Hephaestion that was established by the elites in Alexander's milieu, most of whom were members of the *hetairoi*<sup>3</sup>. Selected source texts describing the relationship between Hephaestion and elite group in Alexander's immediate environment were analyzed for this purpose. Most

---

\* Translation services were co-financed by the Ministry of Education and Science pursuant to agreement No. RCN/SP/0245/2021/1 of 1 November 2022; value of the grant awarded as part of the „Development of scientific journals” program – PLN 80 000.

<sup>1</sup> R. Strootman, *Courts and elites in the Hellenistic empires. The Near East after the Achaemenids, c. 330 to 30 BCE*, Edinburgh 2014, p. 177, footnote 66.

<sup>2</sup> T.S. Brown, *Callisthenes and Alexander*, „The American Journal of Philology” 1949, No. 70, p. 235.

<sup>3</sup> For more information about the terminology applicable to Alexander's milieu, refer to J. Roisman, *Alexander's friends*, [in:] *Affective relations and personal bonds in Hellenistic antiquity: studies in honor of Elizabeth D. Carney*, eds. E.M. Anson, M. D'Agostini, F. Pownall, Oxford 2021, pp. 166–169.

historical sources focus on events involving the Macedonian ruler, whereas Hephaestion and other participants were portrayed only as background figures. Disputes and conflicts were a part of daily routine<sup>4</sup> and source materials describe conflict situations which accentuated Alexander's role. The portrayal of personal antipathies resulting from differences in political views and the participants' ancestry play a particularly important role in the undertaken analysis because they provide valuable information about Alexander's environment. Due to the army's hierarchical structure and status of various military units, references to selected military events have to be made to paint a broader picture of the problem. Although the assessment of military competences and responsibilities is not the subject of this study, it is nevertheless necessary to draw attention to the commanders' attitudes towards promotion in Alexander's military camp it is significant in view of the work's aim of attempting to reconstruct Hephaestion's image. According to the assumptions of the work, some events of a military nature will be merely hinted at.

The analyzed historical sources have a relatively complex internal structure. Most of them focus on Alexander, while events and circumstances that were unrelated to or had no influence on the Macedonian king were largely omitted. In view of the above, the task at hand becomes even more difficult. The attempts to reconstruct Hephaestion's image also relied on historical information about Craterus and Eumenes to examine the impact of military relations on the way Hephaestion was portrayed in his environment. The lack of information on Hephaestion's relationship with lower-ranking soldiers makes it much more difficult to objectively assess Hephaestion.

Plutarch's *Parallel Lives* constitutes the main source of knowledge about the discussed problem. *Life of Eumenes* provides valuable information about the causes of the conflict between Eumenes of Cardia and Hephaestion. *Life of Alexander* describes Philotas' trial and provides important clues about the motives of Macedonian elites. Quintus Curtius Rufus sheds light on the causes of internal conflict that affected personal relations among the elites. Some information about Hephaestion's attitude towards Alexander, his character traits and reputation can be also gleaned from Diodorus Siculus' works. Special attention was paid to Arrian's account which discusses Alexander's influence on Hephaestion.

While attempting to analyze Hephaestion's character through his relations with friends, it should also be noted that the authors of historical sources did not pass judgement on Hephaestion's actions and behaviors. Hephaestion was the most important figure for Alexander, and most sources make a reference to the Macedonian general in the context of his affiliation with the king, but none of these accounts provide specific infor-

---

<sup>4</sup> Plutarch also reported on long-lasting animosities between Eumenes and Antipater, Plut. *Eum.* 5, Craterus and Perdikkas, Plut. *Eum.* 5, Eumenes and Neoptolemus, Plut. *Eum.* 7. These hostilities could be attributed to Eumenes' Greek ancestry, although there is no evidence to substantiate this claim – E. Anson, *Eumenes of Cardia Greek among Macedonians*, Leiden 2004, p. 191.

mation about his character traits. However, his opponents are depicted in a completely different manner<sup>5</sup>.

### Conflict with Eumenes

According to Curtius, around 324 BCE, a dispute erupted between Hephaestion and Eumenes in Bagistan. Eumenes' slaves occupied an inn in Bagistan to accommodate Eumenes, but they were driven out by Hephaestion who wished to occupy the quarters for his aulos player<sup>6</sup>. Curtius does not mention how the dispute was resolved, but reports that another conflict soon broke out between Hephaestion and Eumenes. This time, the dispute was arbitrated by Alexander himself<sup>7</sup>. Alexander threatened to punish Hephaestion for his reluctance to come to an agreement<sup>8</sup>. According to Curtius, Eumenes was willing to reconcile, but his behavior should be regarded as an attempt to win Alexander's grace. Subsequent events seem to confirm this observation<sup>9</sup>. Shortly after Hephaestion's death, Alexander, in an act of despair, attempted to preserve the memory of his closest friend. Eumenes was aware that the recent confrontation could hinder his position, and he decided to assure the king of his affection for Hephaestion. To achieve this goal, he made generous offerings for the funeral ceremony and urged others to do the same<sup>10</sup>. The main purpose of this gesture was to please Alexander, rather than to show sincere grief<sup>11</sup>.

Conflicts with Hephaestion did not serve to building a positive image in the eyes of the king. According to one account, Hephaestion put up his flute player in inn quarters that had been reserved for Eumenes by his servants. Eumenes complained to Alexander and remarked in anger that it would be better to give up military career and become a flutist. Alexander initially sympathized with Eumenes, but later concluded that such bold behavior towards the king could not be tolerated<sup>12</sup>. Only closest friends of Alexander could express their feelings freely (Eumenes was not one of them)<sup>13</sup>. According to Curtius, Hephaestion was more privileged than other members of the elite in that he was allowed to criticize the king. Hephaestion had also the right of freedom of expression<sup>14</sup>. However,

<sup>5</sup> According to Cornelius Nepos, Eumenes was more intelligent and cunning than any other member of the elite, *Nep. Eum.* 1. Craterus was held in high esteem by Alexander and high-ranking officers, *Plut. Alex.* 47; *Curt.* 6.28.

<sup>6</sup> *Curt.* 10.13.

<sup>7</sup> Disputes between military commanders posed a threat to Alexander's plans. The king assumed the role of an arbiter to pacify aggressive attitudes and prevent the opponents from becoming embroiled in a full-scale conflict – J. Roisman, *op. cit.*, p. 180.

<sup>8</sup> *Curt.* 10.13.

<sup>9</sup> Conflict with Antigonos after Alexander's death, *Diod.* 18.41.

<sup>10</sup> *Curt.* 10.13.

<sup>11</sup> K. Nawotka, *Aleksander Wielki*, Wrocław 2004, p. 492.

<sup>12</sup> *Plut. Eum.* 2; J. Roisman, *op. cit.*, p. 180.

<sup>13</sup> J. Roisman, *op. cit.*, p. 180; J. Rzepka, *Monarchia macedońska*, Grodzisk Mazowiecki 2006, pp. 45–46.

<sup>14</sup> Olympias openly criticized Alexander's generosity in her correspondence, *Diod.* 17.114.

his remarks were always skillfully formulated to give the impression that he spoke only when encouraged by Alexander<sup>15</sup>.

Eumenes and Hephaestion also waged a dispute over a certain gift<sup>16</sup>, but detailed information about the source of this conflict cannot be found in ancient sources. Alexander's exceptional generosity, which, according to Olympias, it could bring him a downfall<sup>17</sup>, combined with the events presented by Plutarch and Harpalus' trial<sup>18</sup>, seem to confirm that the dispute between Eumenes and Hephaestion may have stemmed from financial issues. The increasing wealth of royal coffers resulting from successive military conquests gave rise to new financial claims.

According to Plutarch, Alexander held Eumenes in equally high esteem after the dispute with Hephaestion, but the king became more suspicious after his friend's death. Alexander reproached everyone for being jealous of Hephaestion and gaining satisfaction from his death. The king reminded Eumenes of past disputes and the insults he had directed toward Hephaestion. To appease the king, Eumenes provided Alexander with new ideas for honoring his friend's memory and promised to make a generous donation for the construction of a tomb<sup>19</sup>.

An important clue was provided by Plutarch who reported on a situation in which Alexander asked Eumenes for three hundred talents, but was offered only one hundred. Eumenes' lie was quickly exposed<sup>20</sup>, which convinced Alexander that Eumenes could not be trusted<sup>21</sup>. Despite the above, they maintained good relations because the king considered Eumenes to be "useful"<sup>22</sup>. This event and the dispute with Hephaestion over a mysterious gift shed some light on Eumenes' character.

The root cause of the dispute between Eumenes and Hephaestion cannot be clearly identified due to a gap in Arrian's narrative. The beginning of the thirteenth chapter, where Hephaestion is persuaded to shake Eumenes' willingly given hand<sup>23</sup>, suggests that the previous chapter may have contained a more extensive description of this conflict<sup>24</sup>. According to Arrian, Hephaestion's reticence indicates that he was not interested in reaching an agreement, but the reasons for his reluctance are not explained. After Hephaestion's sudden death, Eumenes wanted to assure Alexander that he did not gain

<sup>15</sup> Curt. 3.31.

<sup>16</sup> Plut. *Eum.* 2.

<sup>17</sup> Plut. *Alex.* 39.

<sup>18</sup> Arr. *Anab.* 3.6; I. Worthington, *Aleksander Wielki*, Wrocław 2007, p. 97.

<sup>19</sup> Plut. *Eum.* 2; E. Anson, op. cit., p. 47.

<sup>20</sup> Plut. *Eum.* 2; J. Roisman, op. cit., p. 181.

<sup>21</sup> J. Roisman, op. cit., p. 180.

<sup>22</sup> *Ibidem*, 181.

<sup>23</sup> Arr. *Anab.* 7.13.

<sup>24</sup> J. Wolski, [in:] Flawiusz Arrian, *Wyprawa Aleksandra Wielkiego*, transl. H. Gesztoft-Gasztold, ed. J. Wolski, Wrocław 1963, p. 196.

any satisfaction from his companion's demise<sup>25</sup>. This ancient account clearly points to Arrian's bias in favor of Eumenes.

According to historical sources, the dispute between Hephaestion and Eumenes occurred around 324 BCE, although the conflict could have erupted earlier. Eumenes was placed under Hephaestion's command after the reorganization of the army. Eumenes had been the chief secretary since Philip's rule, and this reduction in rank came a serious personal blow<sup>26</sup>. The military reform had been orchestrated by Alexander, but his subjects lacked the audacity to question his decisions. It is possible that Eumenes waged a dispute with Hephaestion to manifest his dissatisfaction<sup>27</sup>. The described conflict was not a one-off event. Eumenes sincerely disliked Hephaestion<sup>28</sup>, and this animosity was fueled by an overlap of personal and political antipathies<sup>29</sup>, resulting from Hephaestion's promotion and Eumenes' decline in rank<sup>30</sup>.

### Craterus and Hephaestion – a difficult relationship

Literary account clearly indicate that the conflict between Craterus and Hephaestion was deeply rooted in jealousy and competition. However, none of the authors provide detailed information about the time when these animosities came to the surface. Craterus was jealous of Alexander's favoritism towards Hephaestion. The king's admiration was obvious, and one of his companions remarked that Alexander loved Hephaestion more than Craterus<sup>31</sup>. The reason for the above could be that Craterus loved the king, whereas Hephaestion loved Alexander<sup>32</sup>. According to J. Walsh, Craterus respected Alexander as a king and the monarchy as an institution. Hephaestion identified with and supported Alexander's policies. Hephaestion and Craterus became divided over ideology. Alexander was aware of these differences, and he entrusted each man with different tasks. Hephaestion was tasked with managing the conquered populations, whereas Craterus was placed in charge of Macedonian issues<sup>33</sup>. Craterus had an easier task because he operated in an environment where he was respected and held in high esteem. In turn, Hephaestion's

<sup>25</sup> Arr. *Anab.* 7.14.

<sup>26</sup> If this assumption is correct, the vague powers vested in Olympias and Antipater posed a similar problem – E. Carney, *Women and basileia: legitimacy and female political action in Macedonia*, „The Classical Journal” 1995, No. 90, p. 377.

<sup>27</sup> J. Reames, *The cult of Hephaestion*, [in:] *Responses to Olivier Stone's "Alexander": film, history and cultural studies*, eds. P. Cartledge, F. Rose, Madison 2010, p. 205.

<sup>28</sup> E. Badian, *The administration of the Empire*, „Greece & Rome” 1965, No. 12, p. 176.

<sup>29</sup> E. Anson, op. cit., pp. 54–55; J. Roisman, op. cit., p. 181.

<sup>30</sup> J. Reames, op. cit., p. 205.

<sup>31</sup> Diod. 17.114.

<sup>32</sup> Plut. *Alex.* 47.

<sup>33</sup> J. Walsh, *The concept of dunasteia in Aristotle and the Macedonian monarchy*, „Acta Classica” 2014, No. 57, p. 179.

work required far greater diplomatic skills<sup>34</sup>. Craterus was undeniably a more talented military strategist. At the time, combat skills were valued more than diplomatic or organizational abilities<sup>35</sup>.

In some cases, the enmity between Hephaestion and Craterus turned into action. The conflict culminated during the campaign in India, and it nearly ended in a sword fight. Hephaestion's and Craterus' supporters drew their weapons, but the confrontation came to a stop when Alexander arrived at the scene<sup>36</sup>. The fact that soldiers were willing to fight for Hephaestion shows that he was respected. The king publicly admonished Hephaestion and clearly push the message that he means nothing without Alexander<sup>37</sup>. The main purpose of Alexander's reprimand was to accentuate his power over Hephaestion<sup>38</sup>. However, this observation seems to be undermined by the events that took place after Hephaestion's death. The public rebuke was intended as a display of the king's objectivity and equal treatment of his companions.

Alexander also reprimanded Craterus in private<sup>39</sup>. He assured the two men that he loved them both, ordered a truce, and, allegedly, Craterus and Hephaestion never quarreled again<sup>40</sup>. To avoid any risks, the men were separated. Hephaestion was ordered to march on the east bank of the Indus, and Craterus – on the west bank of the river<sup>41</sup>.

Some contemporary researchers have emphasized that Hephaestion was strongly dependent on Alexander because his military skills were inadequate. They disregarded the fact that similarly to Hephaestion, Craterus owed his position to Alexander<sup>42</sup>. Antipater was replaced by Craterus as part of Alexander's strategy to curtail the influence of "old" commanders<sup>43</sup>. In addition, Craterus did not support Alexander's policy, and its presence hindered the king to continue orientalizing policy.

Hephaestion's behaviour is harshly judged by historians, notably W. Heckel, who argued that Hephaestion's quarrelsome nature was the cause of his dispute with Craterus. It is said that Hephaestion had a pattern of high-conflict behavior and made many enemies. His friendship with Alexander gave him a sense of impunity and secured his position in the army, "but many of the *hetairoi* attributed his promotion to higher offices to Alexan-

---

<sup>34</sup> J. Reames, *op. cit.*, p. 201.

<sup>35</sup> *Ibidem*, p. 202.

<sup>36</sup> *Plut. Alex.* 47.

<sup>37</sup> *Ibidem*; J. Roisman, *op. cit.*, p. 170.

<sup>38</sup> J. Roisman, *op. cit.*, p. 170.

<sup>39</sup> *Plut. Alex.* 47.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> W. Heckel, *Who's who in the age of Alexander the Great*, Hoboken 2006, p. 135; P. Green, *Aleksander Wielki*, Warszawa 1978, p. 389.

<sup>42</sup> See also: J. Guthrie, *Philia network in the Macedonian court and the long accession of Alexander the Great*, „*Karanos*” 2020, No. 3, p. 74.

<sup>43</sup> *Ibidem*.



der's personal favor rather than merit"<sup>44</sup>. Alexander's friendship provided Hephaestion with an advantage over other commanders and an opportunity to explain and justify his behavior in private. According to Heckel, Hephaestion was directly responsible for the collapse of Craterus' authority after the incident in India<sup>45</sup>. This "collapse" could be interpreted as Alexander's decision to separate Craterus from the army and prevent him from influencing his eastern policy.

The enigmatic correspondence between Hephaestion and Olympias, in which Hephaestion asserted that Alexander was the most important man in his life, sheds light on Hephaestion's hierarchy of values, as well as the fact that Hephaestion regarded his friendship with the Macedonian king as the most important relationship in his life<sup>46</sup>. It suggests that Alexander and his policy could be the main cause of the conflict between Hephaestion and Craterus. Craterus' traditional values conflicted with Alexander's vision and Hephaestion's involvement in the implementation of these plans. Alexander chose Craterus and dispatched him to Greece to safeguard the royal image<sup>47</sup>. Eumenes and Craterus were friends<sup>48</sup>, but it is unlikely that this relationship had any bearing on the disputes waged with Hephaestion. The political situation and internal struggle after Alexander's death indicate that both men were guided solely by their own interests<sup>49</sup>.

### The Philotas conspiracy

The trial of Philotas, which involved several notable commanders (including Craterus and Hephaestion), sheds more light on personal relationships between high-ranking military officers. Mutual antipathies stemmed from immense rivalry which was allegedly provoked by Alexander himself<sup>50</sup>. Fierce competition and constant struggle for the monarch's favor were commonplace<sup>51</sup>. A close relationship with the king provided commanders with an opportunity to advance in military rank and gain privilege<sup>52</sup>. Alexander's men shared common experiences, struggles, and a great sense of competitive pressure, which fueled mutual jealousy<sup>53</sup>. Craterus disliked Philotas, which became evident al-

<sup>44</sup> W. Heckel, *The conquest of Alexander the Great*, Cambridge 2008, pp. 127–128.

<sup>45</sup> *Ibidem*, p. 128.

<sup>46</sup> Diod. 17.114.

<sup>47</sup> I. Worthington, *op. cit.*, p. 223.

<sup>48</sup> *Nep. Eum.* 4; *Plut. Eum.* 5.

<sup>49</sup> Diod. 18.30.

<sup>50</sup> E. Badian, *Conspiracies*, [in:] *Alexander the Great in fact and fiction*, eds. A.B. Bosworth, E.J. Baynham, Oxford 2002, p. 64, footnote 25.

<sup>51</sup> G. Weber, *The court of Alexander the Great*, [in:] *Alexander the Great. A new history*, eds. W. Heckel, L. Tritle, Oxford 2009, p. 87.

<sup>52</sup> *Ibidem*, p. 88.

<sup>53</sup> G. Weber, *op. cit.*, pp. 91–92.

ready in Egypt, and the conflict mounted<sup>54</sup>. Philotas' position in the army was the main reason behind hostile attitude towards Philotas<sup>55</sup>. Hephaestion openly voiced his criticism of Philotas<sup>56</sup>. Negative sentiment towards Parmenion's son led to collusion among top commanders who regarded him as an obstacle to their military careers<sup>57</sup>. Craterus and Hephaestion played an important role in the Philotas affair, and Hephaestion derived greatest gain from the conspiracy.

Despite his virtues, Philotas was regarded as an arrogant and haughty man<sup>58</sup>. However, it was his position in the army that attracted the greatest hostility<sup>59</sup>. Having learned that Philotas was infatuated with Antigone and that he boasted and exalted his exploits, Craterus summoned Antigone and used all that he had heard against Philotas<sup>60</sup>. Curtius emphasized Craterus' role in the affair. To eliminate his rival, Craterus delivered a speech in which he tried to persuade all gathered that Philotas was involved in conspiracy<sup>61</sup>. Eager to win the king's graces, Craterus and Hephaestion argued that Philotas should be tortured, and they conducted the interrogation<sup>62</sup>. Craterus and Hephaestion acted with the greatest cruelty<sup>63</sup>. In addition to inflicting physical pain, Hephaestion ridiculed Philotas and belittled his accomplishments<sup>64</sup>. Hephaestion, Craterus, and Coenus carried out the torture while Alexander stood behind a curtain. The following day, Alexander received the confession he had been expecting, but even then, the torture did not stop. The hatred these men felt towards Philotas was evident in their brutality. Philotas was unable to walk when he stood before the assembly and heard his death sentence<sup>65</sup>. After his death, Alexander put Hephaestion and Cleitus the Black in charge of the cavalry<sup>66</sup>. The king chose Hephaestion and Cleitus in an attempt to counterbalance opposing political forces<sup>67</sup>. Cleitus was also promoted to dissipate hostilities after Parmenion's death<sup>68</sup>.

<sup>54</sup> J. Guthrie, op. cit., p. 73.

<sup>55</sup> E. Baynham, *Alexander the Great: the unique history of Quintus Curtius*, Ann Arbor 1998, p. 131.

<sup>56</sup> W. Heckel, *Who's who...*, p. 133.

<sup>57</sup> W.L. Adams, *The episode of Philotas: an insight*, [in:] *Crossroads of history: the age of Alexander*, eds. W. Heckel, L.A. Tritle, Hoboken 2003, p. 120.

<sup>58</sup> Plut. *Alex.* 48.

<sup>59</sup> Curt. 6.29.

<sup>60</sup> Plut. *Alex.* 48.

<sup>61</sup> Curt. 6.29.

<sup>62</sup> Curt. 6.42.

<sup>63</sup> Curt. 6.29.

<sup>64</sup> Plut. *Alex.* 49.

<sup>65</sup> W. Heckel, *The conquest...*, p. 76.

<sup>66</sup> Arr. *Anab.* 3.27.

<sup>67</sup> I. Worthington, op. cit., p. 164.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

## Callisthenes affair

The last major event involving Hephaestion was a banquet during which Alexander attempted to introduce the ceremony of *proskynesis*. This event has been described in many historical sources, although the authors differed in their opinions regarding Hephaestion's role in the affair. Curtius Rufus and Justinus did not report on Hephaestion's presence at the banquet. Arrian asserted that Hephaestion's role was limited to a free conversation with Alexander<sup>69</sup>. During the banquet, the philosopher declined to bow before the monarch, which displeased Alexander. According to Plutarch, Hephaestion claimed that Callisthenes had previously agreed to bow before the king<sup>70</sup>. *Proskynesis* could not have been initiated by Alexander himself that is the reason Hephaestion participated in the attempts to implement the ceremony. Hephaestion played role a prime mover to implement the ritual, his task was to persuade and recruit men who were willing to prostrate themselves before the monarch, thus confirming public approval for the practice. Callisthenes' ostentatious refusal stifled the orchestrated attempt to unite the courts. To safeguard his interests, Hephaestion lied to Alexander that Callisthenes had agreed to humble himself before the king<sup>71</sup>. A. Collins points to Plutarch's account of the conversation between Hephaestion and Callisthenes during which the philosopher had allegedly consented to participate in *proskynesis*<sup>72</sup>. According to Collins, Hephaestion's involvement could be attributed to his role as chiliarch, an office that was modeled on the example of the Persian royal court<sup>73</sup> (Hephaestion was the first chiliarch appointed by Alexander<sup>74</sup>). Hephaestion became Alexander's deputy and the second most important man in the empire<sup>75</sup>. His duty was to popularize Persian customs. This was not an easy task, and it attracted criticism from senior commanders.

According to W. Heckel, Hephaestion's role in the attempts to introduce *proskynesis* was not obvious: "The setting for the *proskynesis* experiment was a drinking-party in Bactra, apparently restricted to a chosen group of *hetairoi* and members of the king's entourage. These had been instructed by Alexander's chamberlain and historian, Chares of Mitylene (who is believed to have organized the ceremony, perhaps in collusion with Hephaestion)"<sup>76</sup>.

<sup>69</sup> Plut. *Alex.* 54; Arr. *Anab.* 4.12.

<sup>70</sup> Plut. *Alex.* 55; J. Roisman, op. cit., p. 189.

<sup>71</sup> T.S. Brown, op. cit., p. 244; P. Cartledge, *Aleksander Wielki*, Warszawa 2005, p. 124.

<sup>72</sup> Plut. *Alex.* 55.

<sup>73</sup> A. Collins, *Alexander and the Persian court chiliarchy*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2012, No. 61, p. 165.

<sup>74</sup> A. Meeus, *Some institutional problems concerning the succession to Alexander the Great: “Prostasia” and Chiliarchy*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2009, No. 58, p. 302.

<sup>75</sup> Ibidem, p. 306.

<sup>76</sup> W. Heckel, *The conquest...*, p. 109.

## Hephaestion's loyalty to Alexander

Hephaestion's image is difficult to reconstruct because he was given command over few military projects, and his diplomatic abilities were marginalized<sup>77</sup> (Alexander put Hephaestion on a mission to choose the king of Sidon<sup>78</sup>). It is possible that Hephaestion did not possess military talent. Hephaestion himself and other military officers were aware of these deficits<sup>79</sup>. His promotion stirred considerable controversy among high-ranking commanders<sup>80</sup> because Hephaestion's promotion was attributed to his close friendship with the king<sup>81</sup>. This view is supported by some researchers<sup>82</sup>. According to P. Cartledge, Hephaestion's promotion was a reward for his loyalty to the king<sup>83</sup>. However, it is highly unlikely that Alexander would entrust military missions to incompetent officers, even if they were his friends.

Hephaestion received many privileges and gifts from Alexander<sup>84</sup>, which affected his image and reputation in the military. Alexander's unconstrained despair after his friend's untimely death gave credence to the speculations that Hephaestion was the king's favorite.

## Conclusions

Primary sources from the ancient world indicate that personal relations in Alexander's court were often ephemeral. Strong rivalries and political differences stirred up dissension among military commanders and preclude lasting relationships. Craterus disliked Hephaestion because he was jealous of his close relationship with Alexander, and he was also averse to Philotas. The constant aspiring to win the king's respect accentuates the issue of priorities of relationships within Alexander's circle of commanders. Military commanders were ruthless in achieving a superior position, and they plotted elaborate intrigues to eliminate rivals. Hephaestion's involvement in the process of eradicating the opposition (the trial of Philotas, the Callisthenes affair) evoked distrust and fear among fellow commanders.

Hephaestion emerges as a rather negative character when he is portrayed from the perspective of Eumenes, Craterus. Hephaestion's boisterous nature becomes evident in his relationship with Eumenes. Hephaestion is portrayed quite differently in the context

---

<sup>77</sup> More about this: J. Reames, *op. cit.*, pp. 192–195.

<sup>78</sup> Diod. 17.47; R.L. Fox, *Alexander the Great*, London 2004, p. 180.

<sup>79</sup> W. Heckel, *The conquest...*, pp. 101–102.

<sup>80</sup> R.L. Fox, *op. cit.*, p. 291.

<sup>81</sup> J. Reames, *op. cit.*, p. 202.

<sup>82</sup> P. Green, *op. cit.*, p. 431.

<sup>83</sup> P. Cartledge, *op. cit.*, p. 121.

<sup>84</sup> Plut. *Alex.* 28; Diod. 17.114.

of his relationship with Alexander. Alexander's role as arbiter in conflicts involving Hephaestion accentuates the king's supremacy in all matters pertaining to his close friend. Hephaestion's public urging to make agreements seems to indicate that he was the main culprit. However, Alexander's suspicious attitude towards Eumenes after Hephaestion's death suggests that the former was not entirely free from blame.

Alexander clearly showed favoritism to Hephaestion by showering him with gifts, portraying his friend as a Homeric figure, and granting the right to freedom of expression to Hephaestion only, which was yet another major source of contention. Military commanders disliked Hephaestion because they feared that he could abuse the right to freely share his opinions with the king. Hephaestion was perceived as an ambiguous figure who enjoyed many privileges, but whose actions were limited by the king's will. Although Hephaestion's promotion was regarded as a sign of favoritism, its main purpose was to fulfill Alexander's political ambitions. Hephaestion's role was not limited to the military – he was a part of a larger political plan. Alexander bestowed the title of chiliarch on Hephaestion because he had confidence in his friend. This was not a popular decision, especially given Hephaestion's young age.

Craterus and Hephaestion became embroiled in mutual conflict for different reasons. The attitude of the Craterus was due to his ambition, he was hoping to secure a better position in the army. Hephaestion was driven to conflict for personal reasons. Mutual antipathies were so strong that they prevented both men from participating in joint military action. In turn, the nature of the dispute between Hephaestion and Eumenes continued to evolve. Initially, the conflict was purely personal, perhaps due to Eumenes' Greek ancestry. The events after Hephaestion's promotion suggests that the disagreement took on a political character as Hephaestion's powers were expanded and Eumenes' role was diminished.

## References

### Sources

- Diodor Sycylijski, *Dzieje Aleksandra Macedońskiego*, ed. S. Dworacki, Poznań 2020.
- Diodor Sycylijski, *Czas diadochów*, ed. S. Dworacki, Poznań 2020.
- Flawiusz Arrian, *Wyprawa Aleksandra Wielkiego*, transl. H. Gesztoft-Gasztold, ed. J. Wolski, Wrocław 2004.
- Korneliusz Nepos, *Żywoty wybitnych mężów*, transl. A. Mierzyński, Warszawa 1888.
- Kwintus Kurcjusz Rufus, *Historia Aleksandra Wielkiego*, ed. L. Winniczuk, Warszawa 1976.
- Plutarch, *Eumenes*, [in:] *Plutarch's Lives VIII: Sertorius and Eumenes, Phocion and Cato the Younger*, transl. B. Perrin, London 1959.
- Plutarch z Cheronai, *Żywoty sławnych mężów*, transl. M. Brożek, vol. 1, Wrocław 2004.

### Research articles and publications

- Adams W.L., *The episode of Philotas: an insight*, [in:] *Crossroads of history: the age of Alexander*, eds. W. Heckel, L.A. Tritle, Hoboken 2003.
- Anson E., *Eumenes of Cardia Greek among Macedonians*, Leiden 2004.
- Badian E., *Conspiracies*, [in:] *Alexander the Great in fact and fiction*, eds. A.B. Bosworth, E.J. Baynham, Oxford 2002.
- Badian E., *The administration of the Empire*, „Greece & Rome” 1965, No. 12.
- Baynham E., *Alexander the Great: the unique history of Quintus Curtius*, Ann Arbor 1998.
- Brown T.S., *Callisthenes and Alexander*, „The American Journal of Philology” 1949, No. 70.
- Carney E., *Women and basileia: legitimacy and female political action in Macedonia*, „The Classical Journal” 1995, No. 90.
- Cartledge P., *Aleksander Wielki*, Warszawa 2005.
- Collins A., *Alexander and the Persian court chiliarhy*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2012, No. 61.
- Green P., *Aleksander Wielki*, Warszawa 1978.
- Guthrie J., *Philia network in the Macedonian court and the long accession of Alexander the Great*, „Karanos” 2020, No. 3.
- Heckel W., *The conquest of Alexander the Great*, Cambridge 2008.
- Heckel W., *Who's who in the age of Alexander the Great*, Hoboken 2006.
- Meeus A., *Some institutional problems concerning the succession to Alexander the Great: “Prostasia” and Chiliarhy*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2009, No. 58.
- Nawotka K., *Aleksander Wielki*, Wrocław 2004.
- Reames J., *The cult of Hephaestion*, [in:] *Responses to Olivier Stone's “Alexander”: film, history and cultural studies*, eds. P. Cartledge, F. Rose, Madison 2010.
- Roisman J., *Alexander's friends*, [in:] *Affective relations and personal bonds in Hellenistic antiquity: studies in honor of Elizabeth D. Carney*, eds. E.M. Anson, M. D'Agostini, F. Pownall, Oxford 2021.
- Rzepka J., *Monarchia macedońska*, Grodzisk Mazowiecki 2006.
- Strootman R., *Courts and elites in the Hellenistic empires. The Near East after the Achaemenids, c. 330 to 30 BCE*, Edinburgh 2014.
- Walsh J., *The concept of dunasteia in Aristotle and the Macedonian monarchy*, „Acta Classica” 2014, No. 57.
- Weber G., *The court of Alexander the Great*, [in:] *Alexander the Great. A new history*, eds. W. Heckel, L. Tritle, Oxford 2009.
- Worthington I., *Aleksander Wielki*, Wrocław 2007.

### Beloved Hephaestion – detested Hephaestion

**Summary:** The article discusses personal relations among high-ranking officers in Alexander the Great's army. The hierarchical structure of the military environment strongly influences the established relation-

ships. Mutual dependencies and factors that prevented the formation of collaborative relations in Alexander's camp were analyzed. The causes of the described conflicts were analyzed based on a review of historical sources and the literature. Selected texts referencing disputes in Alexander's army, with special emphasis on Hephaestion and other high-ranking officers, were examined. The analysis covered the period between 334 and 324 BCE.

**Keywords:** Hellenistic period, Hephaestion, Eumenes, Craterus

### **Hephaestion der Geliebte – Hephaestion der Gehasste**

**Zusammenfassung:** Dieser Beitrag befasst sich mit dem Problem der Beziehungen im elitären Umfeld Alexanders des Großen. Die Funktionsweise eines Militärlagers ist durch bestimmte Merkmale gekennzeichnet, die den Aufbau von Beziehungen beeinflussen. Unter den analysierten Elementen wird das System der Abhängigkeiten hervorgehoben, Faktoren, die das Zusammenleben stören oder ein gemeinsames Funktionieren im Feldleben unmöglich machen. Die Analyse der Quellen und der Literatur zu diesem Thema hat zum Ziel, die Ursachen für das Auftreten von Konflikten aufzuzeigen. Zu diesem Zweck wurden ausgewählte Beispiele herangezogen, insbesondere der Fall Hephaestion und anderer Feldherren in hohen Ämtern. Der untersuchte Zeitraum umfasst die Jahre 334–324 v. Chr.

**Schlüsselwörter:** Hellenistische Zeit, Hephaestion, Eumenes, Krateros

### **Hefajstion ukochany – Hefajstion znienawdzony**

**Streszczenie:** W niniejszej pracy poruszono problem relacji w środowisku elit Aleksandra Wielkiego. Sposób funkcjonowania w środowisku, jakim był obóz wojskowy, charakteryzował się pewnymi cechami wpływającymi na budowanie relacji. Wśród elementów poddanych analizie zwrócono uwagę na system zależności, czynniki zaburzające koegzystencję lub uniemożliwienie wspólnego funkcjonowania w polowym anturazju. Implikacją analizy źródłowej i literatury przedmiotu jest przedstawianie podłoża występowania konfliktów. W tym celu posłużono się wybranymi egzemplifikacjami ze szczególnym uwzględnieniem przypadku Hefajstiona i innych dowódców zajmujących wysokie urzędy. Poddany badaniom okres przypada na lata 334–324 p.n.e.

**Słowa kluczowe:** okres hellenistyczny, Hefajstion, Eumenes, Krateros





## Miron Wolny

University of Warmia and Mazury in Olsztyn  
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-7835-128X>

# Greek elements in Hannibal's military education\*

## Introduction

The definition of fidelity became relativized when A. Momigliano demonstrated that the concept of *Punica fides* can be conflated with *Graeca fides*<sup>1</sup>. The annalists who described Hannibal's history contributed to the Roman narrative which aimed to attach a pejorative meaning to the concept of Greek fidelity. In his insightful essay, G. Brizzi further explores this proposition by analyzing whether the Hellenistic roots of Hannibal's alleged *perfidia* prompted at least some Romans to mistrust Greeks, and whether this mistrust gave rise to anti-Hellenistic sentiments that became entrenched in conservative Italian circles until the rise of the Antonine Dynasty<sup>2</sup>. These deliberations compel debate on the presence of Greek components in Hannibal's actions, in particular his military education.

The Carthaginian general, the main hero of the Second Punic War (218–201 BCE) and one of the greatest leaders in ancient history, is remembered mainly for his military conquests, whereas his political, diplomatic, and propaganda achievements<sup>3</sup> (including

---

\* Translation services were co-financed by the Ministry of Education and Science pursuant to agreement No. RCN/SP/0245/2021/1 of 1 November 2022; value of the grant awarded as part of the „Development of scientific journals” program – PLN 80 000.

<sup>1</sup> A. Momigliano, *Alien wisdom. The limits of Hellenization*, Cambridge–London–New York–Melbourne 1975, p. 4.

<sup>2</sup> G. Brizzi, *Carthage et Rome: quelles prises de contact avec l'Hellénisme?*, „Pallas” 2006, No. 70 [*L'hellénisation en méditerranée occidentale: au temps des guerres puniques (260–180 av. J.-C.)*], „Actes du Colloque international de Toulouse” 31 mars – 2 avril 2005], p. 241: „Si bien qu'on peut même se demander si les racines helléniques reconnues à la »perfidia Hannibalis« n'ont pas éveillé auprès d'eux – d'une partie d'entre eux, au moins – une quelconque méfiance à l'égard des Grecs, et si de cette méfiance n'est pas né l'antihellénisme enraciné ensuite, jusqu'à l'époque des Antonins, dans les milieux les plus conservateurs de l'Italie profonde”.

<sup>3</sup> D. Briquel, *La propagande d'Hannibal au début de la deuxième guerre punique: remarques sur les fragments de Silénos de Kalèaktè*, in: *Actas del IV congreso internacional de estudios fenicios y púnicos*,

those that delve into matters of religions<sup>4</sup>) are regarded as corollary to his role as military commander. There is no doubt that Hannibal was strongly influenced by the Punic culture. The social environment of North Africa<sup>5</sup>, where Hannibal was born and raised, had a decisive impact on his personality traits<sup>6</sup>. However, a broad analysis of his lifetime achievements casts certain doubt on Hannibal's actual military skills<sup>7</sup>. Multiple and often ambiguous opinions on the matter have been voiced, and the ever-growing body of literature prevents an easy interpretation<sup>8</sup>. This study was not, however, undertaken to evaluate Hannibal's military skills, but merely to identify recurring motifs that could shed some light on Greek inspirations and elements in Hannibal's military career.

### Historical context for the evolution of military concepts in Carthage

The significance of the foundation of Carthage, a Phoenician city-state in North Africa, has been well established in the literature<sup>9</sup>, and Punic culture influenced the evolution of Western culture in the Mediterranean Region until the end of antiquity<sup>10</sup>. The Phoeni-

Cádiz, 2 al 5 de Octubre de 1995, vol. I, Cádiz 2000, pp. 123–127; R. Miles, *Hannibal and propaganda*, [in:] *A companion to the Punic wars*, ed. D. Hoyos, Malden 2011, p. 272.

<sup>4</sup> M. Wolny, *Wyróżnienie bogini Tanit przez Barkidów (237–201 p.n.e.)?*, „Echa Przeszłości” 2022, vol. 23/2, pp. 9–29.

<sup>5</sup> Livy 27.21.2; 30.35.10, 37.9; 35.19.6 commented on Hannibal's long absence from North Africa, cf. O. Meltzer, *Geschichte der Karthager*, vol. II, Berlin 1896, pp. 592–593; F.W. Walbank, *A historical commentary on Polybius*, vol. I, Oxford 1957, p. 214; M. Wolny, *Hannibal's oath before expedition to Gades (237 B.C.) – functions and way of reception*, „Antiquitas” 2005, No. 28, p. 28.

<sup>6</sup> For a detailed description of these traits in Roman historiography, refer to M. Wolny, *Homosexuality in the Barcid family?*, „Eirene. Studia Graeca et Latina” 2019, No. 55, pp. 217–230.

<sup>7</sup> K. Christ, *Zur Beurteilung Hannibals*, [in:] *Hannibal (Wege der Forschung)*, ed. K. Christ, Darmstadt 1974, pp. 361–407; G. Brizzi, *Annibale: esperienze, riflessioni, prospettive*, [in:] *I Fenici: ieri, oggi, domani. Ricerche, scoperte, progetti (Roma 3–5 marzo 1994)*, Roma 1995, pp. 65–76.

<sup>8</sup> Hannibal's long-term strategic skills play an important role in this assessment. Hannibal dealt a blow to the Roman defense system by preventing the enemy from recruiting soldiers in the Apennine peninsula, cf. W. Hoffmann, *Hannibal*, Göttingen 1961, pp. 73–82; L. de Ligt, *Roman manpower and the recruitment during the Middle Republic*, [in:] *A companion to the Roman army*, ed. P. Erdkamp, Blackwell 2007, pp. 114–131; D. Hoyos, *Hannibal Rome's greatest enemy*, Exeter 2008, pp. 62–67; L.M. Günther, *Hannibal ein biografisches Porträt*, Freiburg im Breisgau 2010, p. 72 ff.; K. Lomas, *Rome, Latins and Italians in the second Punic war*, [in:] *A companion to the Punic wars*, ed. D. Hoyos, Blackwell 2011, p. 344; M. Wolny, *Wolność według Hannibala. Historiograficzna wizja polityki kartagińskiej wobec miast Italii (218–210 p.n.e.)*, „Echa Przeszłości” 2022, vol. 23/1, pp. 9–28.

<sup>9</sup> S. Gsell, *Histoire ancienne de l'Afrique du Nord*, [in:] *Les conditions du développement historique, les temps primitifs, la colonisation phénicienne et l'empire de Carthage*, Paris 1920, pp. 374–401; V. Ehrenberg, *Karthago. Ein Versuch weltgeschichtlicher Einordnung*, [in:] *Polis und Imperium*, Zürich 1965, pp. 549–586; M. Fantar, *Carthage. La prestigieuse cite d'Elissa*, Maison Tunisienne 1970; E. Acquaro, *Cartagine. Un impero sul Mediterraneo*, Roma 1978; W. Huss, *Geschichte der Karthager*, München 1985; F. Mazza, *Wie die alte Welt die Phönizier sah*, [in:] *Die Phönizier*, ed. S. Moscati, Hamburg 1988, pp. 548–568; S. Lancel, *Carthage*, Paris 1992; W. Ameling, *Karthago. Studien zu Militär, Staat und Gesellschaft*, München 1993; M. Wolny, *Fondation de Qarthadasht en Afrique du Nord – comme problème dans les recherches sur la chronologie de la plus ancienne histoire de Carthage*, „ΣΧΟΛΗ” 2022, vol. 16/1, pp. 88–99.

<sup>10</sup> É. Lipiński, *Dieux et déesses de l'univers phénicien et punique*, Leuven 1995.

cian civilization developed on the territory of modern-day Lebanon, and the Phoenicians' prowess in seafaring and navigation<sup>11</sup> became a landmark of their culture that was preserved in both local traditions and the oldest historical sources relating to ancient Greek traditions<sup>12</sup>. The establishment of Carthage was one of the main long-term consequences of west-bound migration<sup>13</sup>, and the creation of a flourishing trade center in Africa was an example of a strategy that aimed to build lasting relations based on commerce rather than military conquest. The Phoenicians established an expansive maritime trade network, which is why wars did not last long, and military efforts were quickly abandoned by the Carthaginians if they were deemed unprofitable<sup>14</sup>. Therefore, Carthaginian policies were largely pragmatic in nature<sup>15</sup> – wars required the mobilization of a large part of the population and a specific approach to social organization, where many inhabitants would be forced to abandon their families, careers, and interests for the sake of the state's nebulous expansion plans<sup>16</sup>.

Obviously, this is a rather simplistic view because the development of Carthage as a trading hub, in particular its rivalry with Greek merchants in Sicily<sup>17</sup>, could imply that an imperial mentality had begun to evolve at a certain point<sup>18</sup>. Imperial attitudes were absent in early stages of Carthage's evolution as a center of commerce, but rapid growth probably contributed to the awareness that offensive measures would have to be incorporated into the state's political repertoire at some point to achieve long-term goals<sup>19</sup>.

<sup>11</sup> Phoenician trade routes were later used by the Greeks, cf. G. Bunnes, *L'expansion phénicienne en Méditerranée*, Bruxelles–Rome 1979. Phoenician cities established long-lasting trade relations with territories in the western parts of the Mediterranean Region, cf. M. Delcor, *La fondation de Tyr selon l'histoire, l'archéologie et la mythologie. Le problème de l'identité d'Usu*, [in:] *Actes du IIIe Congrès International des Études Phéniciennes et Puniques*, éd. M.H. Fantar, M. Ghaki, Tunis 1995, pp. 333–346; H.J. Katzenstein, *The history of Tyre*, Jérusalem 1973; M. Wolny, *Fondation de Qarthadasht en Afrique du Nord...*, pp. 88–91.

<sup>12</sup> J. Latacz, *Die Phönizier bei Homer*, [in:] *Die Phönizier im Zeitalter Homers*, ed. U. Gehring, Mainz 1990, p. 11–21.

<sup>13</sup> N. Carayon, *Les ports phéniciens et puniques. Géomorphologie et infrastructures*, Strasbourg 2008 (Diss.), pp. 128–129.

<sup>14</sup> G. Brizzi, *Carthage et Rome...*, p. 232.

<sup>15</sup> A. Erskine, *Encountering Carthage: Mid-Republican Rome and mediterranean culture*, „Bulletin of the Institute of Classical Studies” (Supplement: Creating Ethnicities & Identities in the Roman World) 2013, No. 120, pp. 113–129.

<sup>16</sup> G. Brizzi, *Carthage et Rome...*, pp. 232–233.

<sup>17</sup> L.-M. Hans, *Karthago und Sizilien. Die Entstehung und Gestaltung der Epikratie auf dem Hintergrund der Beziehungen der Karthager zu den Griechen und nichtgriechischen Völkern Siziliens (VI.–III. Jahrhundert v. Chr.)*, Hildesheim–New York 1983, pp. 61–63, 91–102; P. Barceló, *Mercenarios hispanos en los ejércitos cartagineses en Sicilia*, [in:] *Atti del II Congresso internazionale di studi fenici e punici* (Roma, 9–14 novembre 1987), vol. I, Roma 1991, pp. 21–26.

<sup>18</sup> After the Carthaginian army had suffered a massive defeat in the Battle of Himera, the magnanimity displayed by the Greek forces under Gelon [FGH 566 (fr. 20); Diod. 11.24.4, 26.1–3; H. Berve, *Die Tyrannis bei den Griechen*, München 1967, p. 602] was regarded as noble act (cf. J. Bremmer, *Gelon's wife and the Carthaginian ambassadors*, „Nemrosyne” 1980, vol. 33/3, pp. 366–368), and it influenced Carthaginian ambitions.

<sup>19</sup> G. Brizzi, *Carthage et Rome...*, pp. 233–234.

Imperial attitudes probably emerged long after Hamilcar's defeat in the Battle of Himera (480 BCE) and culminated only on the eve of or during the First Punic War<sup>20</sup>.

According to G. Brizzi, Carthaginians' contribution to the development of terrestrial warfare remained limited for a long time. In his opinion, the reconstruction and reorganization of Carthage's military forces took place in the 4<sup>th</sup> century BCE, and these processes accompanied the gradual Hellenization of Carthage<sup>21</sup>. This fact could explain why the Carthaginian army was modeled on Greek solutions<sup>22</sup>. The adopted military concepts lacked originality because, as G. Brizzi notes, the Carthaginians were not emotionally engaged in the process<sup>23</sup>. Above all, Carthage was a maritime power, which is why it faced difficulty in achieving defensive and offensive military goals. However, the Sicilian Wars clearly indicate that Carthage had also large and well-trained ground forces<sup>24</sup>. According to D. Hoyos, there is some irony in the fact that Hannibal participated in a terrestrial war that was waged in stages under difficult terrain conditions and posed a significant challenge<sup>25</sup>.

The clash between Carthage and the Roman civilization, which culminated in a series of events known as the Punic Wars, convinced the Romans that Carthage was a blood thirsty monster that had to be conquered at any price and that its downfall was a historical necessity<sup>26</sup>. Rome's negative image of Carthage was fueled by its fear of the Punic state, but it also justified the Romans aggressive plans to assert dominance over the entire world<sup>27</sup>. The concept of *metus Punicus* was one of the key factors that drove military aggression against Carthage, but it also played an important role in the Republic's ef-

<sup>20</sup> G.K. Tipps, *The defeat of Regulus*, „The Classical World” 2003, vol. 96/4, pp. 378–379.

<sup>21</sup> C.G. Wagner, *Critical remarks concerning a supposed Hellenization of Carthage*, „Reppal” 1986, No. 2, pp. 357–375.

<sup>22</sup> W. Ameling, *Karthago. Studien zu Militär...*, pp. 114–116.

<sup>23</sup> G. Brizzi, *Carthage et Rome...*, p. 231.

<sup>24</sup> S. Vassallo, *Guerre e conflitti nella Sicilia centro-settentrionale tra la metà del VI e la fine del V sec. a.C.: una prospettiva archeologica*, [in:] *The fight for Greek Sicily. Society, politics, and landscape*, ed. M. Jonasch, Oxford 2020, pp. 6–9. For more information about the mythology surrounding the Greek-Carthaginian rivalry that led to the Battle of Himera (480 BCE), refer to M.S. Trifirò, *La battaglia di Himera (480 a.C.) nelle interpretazioni storiografiche antiche e nelle moderne riletture G. Grote ed E.A. Freeman*, „Anabases” 2014, vol. 20, pp. 11–31.

<sup>25</sup> D. Hoyos, *What kind of genius?*, „Greece & Rome” 1983, vol. 30/2, pp. 171–172. According to Hoyos, Carthage was unable to fully utilize its naval potential because the Carthaginian commander and his troops had considerable expertise in terrestrial combat, but no experience in maritime warfare. Paradoxically, despite Hannibal's extraordinary talent in terrestrial warfare, the Carthaginian general should have gone down in history as the greatest admiral of Carthaginian naval fleets.

<sup>26</sup> M. Wolny, *Fondation de Qarthadasht en Afrique du Nord...*, p. 88–89: „L'affrontement civilisationnel avec Rome, qui est entré dans l'histoire comme les guerres puniques, a conduit à la formation d'un certain nombre de convictions, qui, malheureusement, sont survenues principalement du côté du participant victorieux au conflit, perpétuant l'image standard de Carthage en tant que mastodonte sanguinaire dont l'appropriement est devenu une nécessité historique”.

<sup>27</sup> G. Brizzi, *Metus Punicus. Studi e ricerche su Annibale e Roma*, Bologna 2011.

forts to establish a dominant narrative in ancient historiography and justify its actions in 146 BCE<sup>28</sup>.

The Barcid family significantly contributed to the emergence of *metus Punicus* because Hamilcar and his son Hannibal were largely responsible for the creation of a professional army and the implementation of military strategies based on the Greek model. The experiences of the Second Punic War clearly demonstrated that Carthage posed a significant threat to the Imperium Romanum, and these fears became deeply embedded in literary constructs in Roman historiography. In the light of the above premises, it seems reasonable and necessary to trace the Greek elements in Hannibal's military education.

### The role of Greek intellectuals in Hannibal's upbringing

Hellenistic-era philosophers argued that rulers' and commanders' character traits are shaped largely by their environment, and this observation well describes king Philip V who was susceptible to manipulation<sup>29</sup>. According to Polybius, royal advisors played the most important role in a monarch's milieu<sup>30</sup>. Hannibal's military education was undoubtedly influenced by Greek intellectuals. Nepos' biography of Hannibal<sup>31</sup> accentuates the presence of Greek elements in the Carthaginian general's education and upbringing<sup>32</sup>. Silenus and Sosylus, Greek intellectuals and historians, campaigned alongside Hannibal for "as long as fate allowed" (*quamdiu fortuna passa est*)<sup>33</sup>. Silenus' role in Hannibal's life is not clearly explained by Nepos, whereas Sosylus taught Hannibal Greek literature (*atque hoc Sosylo Hannibal litterarum Graecarum usus est doctore*)<sup>34</sup>. Cassius Dio also reported on the presence of Greek intellectuals in Hannibal's life, and he attributed Hannibal's talents to natural predispositions and thorough Phoenician education based on native influences and Greek science<sup>35</sup>. According to Cassius Dion, Hannibal's education relied on three main elements: Phoenician scholarship (Φοινικικός), native Punic influences (πάτριος), and Greek science (Ἑλληνικός). The characters described by Nepos deserve closer examination to explore the impact of Greek intellectuals on Hannibal's education.

<sup>28</sup> B. Kiernan, *The first genocide: Carthage 146 BC*, „Diogenes” 2004, vol. 203, pp. 27–39; R. Miles, *Carthage must be destroyed. The rise and fall of an ancient mediterranean civilization*, Allen Lane 2010.

<sup>29</sup> Plb. 9.23.9.

<sup>30</sup> G. Weber, *Interaktion, Repräsentation und Herrschaft. Der Königshof im Hellenismus*, [in:] *Zwischen „Haus” und „Staat”: antike Höfe im Vergleich*, ed. A. Winterling, Munich 1997, pp. 27–31.

<sup>31</sup> Nep. *Hann.* 13.3: „Huius belli gesta multi memoriae prodiderunt, sed ex eis duo, qui cum eo in castris fuerunt simulque vixerunt, quamdiu fortuna passa est, Silenus et Sosylus Lacedaemonius. atque hoc Sosylo Hannibal litterarum Graecarum usus est doctore”.

<sup>32</sup> D. Hoyos, *Hannibal's dynasty. Power and politics in the Western Mediterranean 247–183 B.C.*, London 2003, p. 249.

<sup>33</sup> Nep. *Hann.* 13.3.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> Cass. Dio 13.54.3: ἐδύνατο δὲ ταῦθ' οὕτω πράττειν, ὅτι πρὸς τῇ τῆς φύσεως ἀρετῇ καὶ παιδείᾳ πολλῇ μὲν Φοινικικῇ κατὰ τὸ πάτριον πολλῇ δὲ καὶ Ἑλληνικῇ ἤσκητο.

Most researchers believe that the epithet *Sosylus Lacedaemonicus* (Sosylus of Lacedaemon) describes the Greek historian's place of origin<sup>36</sup>, but there is evidence to suggest that this claim is not entirely true. Diodorus Siculus wrote that Sosylus' *Deeds of Hannibal* was a historical work of seven volumes<sup>37</sup>. Polybius undermined the value of this work<sup>38</sup>, but his criticism was based more on a sense of superiority than factual integrity<sup>39</sup>. The papyri from the Würzburg Collection, which are ascribed to Sosylus, paint a picture of a historian who was well versed in his profession and familiar with military matters. Four columns of this document have survived to this day, but two of them were seriously damaged, and only two columns containing around sixty lines of standard text are legible<sup>40</sup>. The surviving text describes an episode in a naval struggle during which the Romans won a victory over the Carthaginian forces, most probably the Battle of Ebro River in 217 BCE<sup>41</sup>. According to G. Zecchini, Sosylus was born to a family of Lacedaemonian motacks, and he was granted citizenship rights in Ilion only in later years of his life<sup>42</sup>. Sosylus' involvement in Hannibal's education indicates that certain attempts had been made to establish scholarly collaboration between Lacedaemon and Carthage<sup>43</sup>. Sosylus wrote in Greek and interpreted the history of Hannibal's motherland from the Greek perspective, which significantly influenced the way Carthage was portrayed in the literature.

Most of our knowledge about Silenus is based on the work of Coelius Antipater<sup>44</sup>. According to Cicero, Coelius was not only a historical narrator, but also an *exortnator* who provided his historical narratives with literary depth<sup>45</sup>. Livy had a great appreciation for Coelius' work, and he sometimes valued it more than the historical accounts authored by Polybius<sup>46</sup>. The annalist reported on improbable or even miraculous events<sup>47</sup>, which

<sup>36</sup> Nep. *Hann.* 13.3.

<sup>37</sup> Diod. 26.4.

<sup>38</sup> Plb. 3.20.5. See also: M. Wolny, *Motywy zdeprecjonowania dzieła Sosylosa przez Polibiusza* (III, 20, 5), [in:] *Studia nad kulturą antyczną III*, ed. J. Rostropowicz, Opole 2007, pp. 83–87.

<sup>39</sup> M. Wolny, *Polybius' contempt. A case of criticism of the achievements of Chaereas and Sosylos* (paper presented at a scientific conference: 15th Celtic Conference in Classics Cardiff University/Prifysgol Caerdydd, on the panel: „Polybius: His Writings and His World” on 10 July 2024 [manuscript due for completion in 2025]).

<sup>40</sup> U. Wilcken, *Zu Sosylos*, „Hermes” 1907, vol. 42/3, pp. 510–512.

<sup>41</sup> M. Wolny, *Sosylos – historia wyprawy Hannibala*, [in:] *Oblicza starożytności. Z badań nad historią starożytną w Polsce*, ed. M. Wolny, Olsztyn 2012, pp. 41–54.

<sup>42</sup> G. Zecchini, *Ancora sul Papiro Würzburg e su Sosilo*, „Archiv für Papyrusforschung” 1997 (Akten des 21. Internationalen Papyrologenkongresses, Berlin 1995), pp. 3:1066. For an opposing view, refer to D. Hoyos, *Hannibal's Dynasty...*, p. 249.

<sup>43</sup> M. Wolny, *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.)*, ed. 2, Oświęcim 2016, p. 73.

<sup>44</sup> Coelius gave significant credit to Silenus' work Cic. *De div.* 1.49: „Hoc item in Sileni, quod Coelius sequitur, Graeca historia est (is autem diligentissime res Hannibalis persecutus est)”.

<sup>45</sup> Cic. *De orat.* 2.54; M. Wolny, *Silenus of Kale Akte and the propaganda process of building Hannibal's image*, „Echa Przeszłości” 2023, vol. 24/1, pp. 11–25.

<sup>46</sup> The above applies mainly to the events that unfolded between the siege of Saguntum and the Battle of Cannae, cf. R. Jumeau, *Un aspect significatif de l'exposé livien dans les livres 21 et 22*, [in:] *Hommages à Jean Bayet*, ed. M. Rennard, R. Schilling, Brüssel 1964, pp. 309–333.

<sup>47</sup> HRR, fr. 39 (Coelius).



could have attracted his attention to Silenus' work as a formal source of knowledge about the Second Punic War<sup>48</sup>. The possibility that Silenus had written a history of Hannibal's life cannot be ruled out<sup>49</sup>. This work was probably laden with political propaganda, and Hannibal could have been portrayed as a mythological hero<sup>50</sup>. This concept makes a reference to Livy's account, where Hannibal was depicted as an arrogant character who had no respect for the gods<sup>51</sup>.

Hannibal's entourage, which also included the distinguished diplomat Carthalo<sup>52</sup>, had a significant influence on Carthaginian policy. These influences had deep historical roots – the Hellenistic court culture was based on traditions that had been developed and promoted by the Argead dynasty, including Philip II and Alexander the Great. Over the years, these traditions were exposed to various influences, mostly Greek and Iranian<sup>53</sup>. Therefore, Alexander's court had long remained the key point of reference for successors who wished to emulate the Macedonian king's successes. The fact that Silenus and Sosylus were a part of Hannibal's milieu suggests that Hellenistic influences had been successfully assimilated. Traditional Greek concepts flourished during the Hellenistic era, and the research conducted by S. Luria<sup>54</sup> and I. Hahn<sup>55</sup> suggests that the first seeds had been sown on Carthaginian soil already long before Hannibal's rise to power.

Hannibal's relationship with Sosylus, who was mentioned by Nepos as the second Greek intellectual and the general's teacher of Greek literature, seems to have been modeled on the example of Alexander who had received his education from Aristotle, one of the greatest minds in Western history<sup>56</sup>. Hannibal sought to improve his public image by

<sup>48</sup> Silenus' work makes a clear reference to Greek literary traditions, cf. M. Wolny, *Silenus of Kale Akte and the propaganda process...*, pp. 11–25. The snake motif appears in Silenus' narrative about Hannibal's dream, which was preserved in Roman literature by Coelius. In Homer's *Iliad*, a snake was an omen that heralded the fall of Ilium (*Il.* 2.299 et seq.); cf. Paus. 8.8.4–6; D. Ogden, *Drakōn: dragon myth and serpent cult in the Greek and Roman worlds*, Oxford 2013.

<sup>49</sup> F. Jacoby, *Silenos no. 1*, *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft II*, Hlbd. 50, Stuttgart 1927, cols. 54; According to A. Klotz, *Livius und seine Vorgänger*, Leipzig–Berlin 1941, p. 190, the story can be also traced in Polybius' description of a stone tablet in Lacinium; for a contrary view, refer to M. Wolny, *Silenus of Kale Akte and the propaganda process...*, and M. Wolny, *Commemorando di grandi successi al momento della sconfitta – Annibale in Capo Colonna*, [in:] *Marciano con Annibale. L'itinerario italiano delle truppe cartaginesi dal Trasimeno a Capo Colonna*, eds. L. Manfredi, G. Mandatori, F. Ceci, serie: Mediterraneo punico. Supplementi alla Rivista di Studi Fenici, Roma 2023, pp. 205–211.

<sup>50</sup> M. Wolny, *Silenus of Kale Akte and the propaganda process...*, pp. 13, 17–19.

<sup>51</sup> Liv. 21.4.9; M. Wolny, *Inhumana crudelitas wodza Hannibala*, „Echa Przeszłości” 2014, vol. 15, p. 10.

<sup>52</sup> M. Wolny, *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagijskich...*, pp. 227–228, 434.

<sup>53</sup> R. Strootman, *Court, Hellenistic*, [in:] *The encyclopedia of ancient history* (first edition), eds. R.S. Bagnall, K. Brodersen, C.B. Champion, A. Erskine, S.R. Huebner, Blackwell 2013, p. 1818.

<sup>54</sup> S. Luria, *Zum Problem der griechisch-karthagischen Beziehungen*, „Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae” 1964, No. 12, p. 53–75.

<sup>55</sup> I. Hahn, *Die Hellenisierung Karthagos und die punisch-griechischen Beziehungen im 4. Jahrhundert v.u.Z.*, [in:] *Hellenistische Poleis II*, ed. E.C. Welskopf, Berlin 1974, pp. 841–854.

<sup>56</sup> A.-H. Chroust, *Was Aristotle actually the chief preceptor of Alexander the Great?*, [in:] *Aristotle: new light on life and on some of his lost works. Some novel interpretations of the man and his life*, ed. A.-H. Chroust,

merging state power with the intellectual prowess of great philosophers<sup>57</sup>. The knowledge imparted by these intellectuals contained elements that were vital for the general's military career. These sources could be responsible for Hannibal's familiarity with the Greek war ethos and the concept of *agon*<sup>58</sup> denoting the most destructive form of military competition, where victory is decided by the outcome of a single battle<sup>59</sup>. A teacher who was an expert in Greek literature could not disregard these issues in the educational process, and Hannibal's views on war and military confrontation indicate that he was familiar with these concepts. Cassius Dio's account of Hannibal's talents suggests that the Carthaginian general assumed superiority (*πλεῖστος*) over others by using words and actions that were most appropriate under specific circumstances<sup>60</sup>. Rhetoric, namely the act of mastering the spoken word (*λόγος*), was regarded as the key to success. Attention in this regard focuses primarily on the figure of Sosylos, due to the apposition in Nepos' work (*litterarum Graecarum usus est doctore*), which is different from that of Silenos who was responsible mainly for shaping Hannibal's image for the needs of political propaganda. Hannibal was portrayed as a mythological hero, and various methods were used to reinforce this image, including the special coinage that was minted for the Carthaginian forces under Hannibal<sup>61</sup>.

### Greek and Hellenistic models – Hannibal's military theory and practice

D. Hoyos emphasized the intellectual gravitas of the arguments made by G. Charles-Picard. According to the pompous theory formulated by the French historian, Hannibal was a genius of the Hellenistic era, an unrivaled state and military strategist, and a leading

---

Notre Dame 1973, pp. 125–132; M. Bocker, *Aristoteles als Alexander Lehrer in der Legende*, Bonn 1966 (Diss.); M. Plezia, *Aristoteles gegenüber der Monarchie Alexander der Großen*, [in:] *Studien zur Geschichte und Philosophie des Altertums*, Budapest 1968, pp. 84–89; M. Wolny, *Działalność urbanizacyjna Pyrrusa w Epirze – cassus Beronikidy i Antigonei*, „Echa Przeszłości” 2019, vol. 20/1, p. 56.

<sup>57</sup> M. Wolny, *Korespondencja pomiędzy Antygonem II Gonatasem a Zenonem z Kition – przyczynek do rozważań nad tworzeniem kręgu intelektualnego na dworze Antygonidów*, „Echa Przeszłości” 2021, vol. 22/2, pp. 23–44.

<sup>58</sup> *Agon* also had important ethical implications. According to Aristotle, *agon* was a process of achieving moral virtues. In *Nichomachean Ethics*, Aristotle argued that moral perfection can be attained only by overcoming increasingly difficult obstacles, cf. S.M. Kershner, A.L. Anton, *The ancient Hellenic virtue of success*, [in:] *Conflict and competition: Agon in Western Greece. Selected essays from the 2019 Symposium on the Heritage of Western Greece*, eds. H.L. Reid, J. Serrati, T. Sorg, Aretusa 2020, p. 145.

<sup>59</sup> G. Brizzi, *Il guerriero, l'oplita, il legionario. Gli eserciti nel mondo classico*, Bologna 2002, pp. 10–18.

<sup>60</sup> Cass. Dio 13.54.3: „καὶ τοῦτου καὶ τοῖς καιροῖς ἐπὶ πλεῖστον ἀνθρώπων καὶ τοὺς λόγους καὶ τὰς πράξεις ἐφήρμοζεν”.

<sup>61</sup> G.K. Jenkins, R.B. Levis, *Carthaginian gold and electrum coins*, London 1963, passim; E.S.G. Robinson, *Punic coins of Spain and their bearing on the Roman Republican series*, [in:] *Essays in Roman coinage presented to H. Mattingly*, Oxford 1956, pp. 34–53; L. Villaronga, *Las monedas hispano-cartaginesas*, Barcelona 1973, pp. 121–122; A. Burnett, *The coinage of Magna Graecia from Pyrrhus to Hannibal*, [in:] *La Magna Grecia ad Pirro ad Annibale* (Atti del Cinquantaduesimo Convegno di Studi sulla Magna Grecia, Taranto 27–30 Settembre 2012), Taranto 2015, pp. 753–824.



force in the efforts to unite the Mediterranean world as a confederation of states under Carthaginian rule<sup>62</sup>. Hoyos argued that Hannibal had never formulated such far-reaching goals, and Charles-Picard's research is more eloquent than convincing<sup>63</sup>.

Paradoxically, a different theory postulates that Greek and Hellenistic elements in Hannibal's education<sup>64</sup> had little or no impact on his military achievements. According to Hoyos, although Hannibal was an outstanding commander during the Second Punic War, his military strategies were largely devoid of originality. He relied mainly on attrition warfare, despite the fact that this tactic was not financially feasible for Carthage<sup>65</sup>. The above could be attributed to a specific interpretation of the Hellenistic warfare model. This "military philosophy" was described by Polybius who remarked that the fate of wars fought in Greece and Asia was usually sealed by the outcome of the first and, rarely, the second battle (τοὺς γὰρ κατὰ τὴν Ἑλλάδα πολέμους καὶ τοὺς κατὰ τὴν Ἀσίαν ὡς ἐπίπαν μία μάχη κρίνει, σπανίως δὲ δευτέρα)<sup>66</sup>. In turn, the outcome of the battle was determined by the first offensive move and military engagement (καὶ τὰς μάχας αὐτὰς εἷς καιρὸς ὁ κατὰ τὴν πρώτην ἔφοδον καὶ σύμπτωσιν τῆς δυνάμεως)<sup>67</sup>.

Hannibal adhered to these principles during his invasion of Italy, in particular at the beginning of the conflict<sup>68</sup>. The Carthaginians initiated offensive operations aimed at direct confrontation in all battles that were fought on Italian territory<sup>69</sup>. According to G. Brizzi, encirclement was Hannibal's main tactic<sup>70</sup>. This strategy had originated during the reign of the Argead dynasty, including Alexander<sup>71</sup>. Obviously, Macedonian rulers were able to build a professional army by closely monitoring the situation in Greece. A. Chaniotis rightly noted that the most important military innovations occurred in the

<sup>62</sup> G. Charles-Picard, *Hannibal hegemon hellénistique*, „Rivista Storica Antichita” 1985, No. 13–14, pp. 75–81.

<sup>63</sup> D. Hoyos, *What kind of genius?*, p. 172.

<sup>64</sup> G. Brizzi, *Il guerriero, l'oplita, il legionario...*, pp. 79–83.

<sup>65</sup> D. Hoyos, *What kind of genius?*, pp. 174, 179.

<sup>66</sup> Plb. 35.1.2.

<sup>67</sup> Plb. 35.1.2. D. Hoyos, *What kind of genius?*, p. 176: „In the Hellenistic world, grand strategy at the highest level had become comparatively straightforward: if you could invade your enemy's heartland and win a couple of set-piece battles, your enemy collapsed and sought terms. The Carthaginians were used to this: more than once a promising expedition against Greek Sicily had been undone in a single day. They had come close to collapse themselves forty years before when Regulus invaded Africa and crushed their army. It remained the norm in the eastern Mediterranean – that was how Rome overthrew Macedon, Syria, and Achaea in the next century, though the first two at least were states not less populous and wealthy than she was. It was the norm Hannibal expected of Rome”.

<sup>68</sup> E.T. Salmon, *The strategy of the second Punic war*, „Greece & Rome” 1960, No. 7, pp. 131–142; M. Wolny, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.)*. *Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007, pp. 281–284.

<sup>69</sup> A. Punzi, *Annibale in Italia I. Da Sagunto a Canne*, Napoli 1971; G. Zecchini, *Annibale prima e dopo il Trasimeno: alcune osservazioni*, „Rivista Storica Antichita” 2003, No. 33, pp. 91–98.

<sup>70</sup> G. Brizzi, *Carthage et Rome...*, p. 232.

<sup>71</sup> G.T. Griffith, *Alexander's Generalship at Gaugamela*, „The Journal of Hellenic Studies” 1947, No. 67, pp. 77–89.

4<sup>th</sup> century BCE, i.e. before the Hellenistic period<sup>72</sup>. These involved the tactical solutions implemented by Epaminondas in the Battle of Leuctra (371 BCE)<sup>73</sup>, as well as light infantry units (peltasts, archers, and slingers) which were reformed by the Athenian general Iphicrates. Chaniotis also emphasized the importance of new types of weapons in Philip II's Macedonian army and successive tactical innovations that were introduced during Alexander the Great's campaign. The developments in artillery, fortifications, and siege tactics made Hellenistic warfare a highly professional matter<sup>74</sup>.

Hellenistic warfare was modified during battles fought in the west, and the Battle of Bagradas River, which involved a change of military tactics, was a source of inspiration for Hannibal<sup>75</sup>. Instead of organizing the army around a massive phalanx, the defensive formation in the center consisted of infantry units that were well trained in retreating and were able to avoid pressure from the enemy. Brizzi rightly noted that this military tactic was most highly valued by Hannibal (as demonstrated during the Battle of Cannae) because the infantry in the center could maneuver freely without breaking rank, and troops could be additionally placed on the wings<sup>76</sup>. The Romans had learned from their enemies, including Samnites<sup>77</sup> and Hannibal<sup>78</sup>, but they were completely overwhelmed by the Carthaginian tactic during the Battle of Cannae. The only strategy was to avoid direct engagement whenever possible and to counter the threat with a war of maneuver. This strategy was successfully deployed by Fabius Maximus<sup>79</sup>.

The Battle of Cannae demonstrated that Hannibal was not a highly skilled diplomat. Having won the battle, Hannibal was expecting the enemy's emissaries with an act of

<sup>72</sup> A. Chaniotis, *War in the Hellenistic world. A social and cultural history*, Malden 2005, p. 79.

<sup>73</sup> V. Hanson, *Epaminondas, the battle of Leuctra (371 B.C.), and the „revolution“ in Greek battle tactics*, „Classical Antiquity“ 1988, vol. 7/2, pp. 190–207.

<sup>74</sup> A. Chaniotis, *War in the Hellenistic world...*, p. 79.

<sup>75</sup> W.E. Thompson, *The Battle of the Bagradas*, „Hermes“ 1986, vol. 114/1, p. 113, emphasizes Hannibal's maneuvering tactics during the battle, in particular quarter-turns. Military units with different combat potential were placed in specific positions, and this approach was modeled on Greek practices, cf. J.K. Anderson, *Military theory and practice in the age of Xenophon*, Berkeley–Los Angeles 1970, pp. 99–100. The attempt to envelop the enemy was also an innovative strategy during the Battle of Bagradas, cf. Plb. 1.34.1–12. The last Roman troops were surrounded by the cavalry and had to turn around to engage in combat. Those who managed to avoid the elephants were confronted by the Carthaginian phalanx formation, Plb. 1.34.6: „ἐπεὶ δ' οἱ μὲν τὰς ἐσχάτας ἔχοντες τάξεις κυκλοῦμενοι πανταχόθεν ὑπὸ τῶν ἰππέων ἠναγκάζοντο πρὸς τοὺτους στρεφόμενοι κινδυνεύειν, οἱ δὲ διὰ μέσων τῶν ἐλεφάντων εἰς τὸ πρόσθεν ἐκβιαζόμενοι καὶ κατὰ νότου παριστάμενοι τῶν θηρίων εἰς ἀκέραιον καὶ συντεταγμένην ἐμπίπτοντες τὴν τῶν Καρχηδονίων φάλαγγα διεφθειρόντο“. The aim of the double envelopment tactic was to prevent enemy troops from retreating. This strategy was further perfected by Hannibal during the Italian campaign, cf. M. Wolny, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.)...*, pp. 186–196.

<sup>76</sup> G. Brizzi, *Carthage et Rome...*, p. 232; cf. W.E. Thompson, *The battle of the Bagradas*, p. 115 points to differences in the technical terminology that was used by Polybius to describe Hannibal's equipment in the Battle of Bagradas and the Battle of Cannae.

<sup>77</sup> M.P. Fronda, *Livy 9.20 and early Roman imperialism in Apulia*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte“ 2006, vol. 55/4, pp. 397–417.

<sup>78</sup> G. Brizzi, *Scipione e Annibale. La guerra per salvare Roma*, Bari 2007, pp. 18, 68.

<sup>79</sup> G.R. Stanton, *Cunctando restituit rem. The tradition about Fabius*, „Antichithon“ 1971, No. 5, pp. 49–56.

capitulation<sup>80</sup>. However, Rome refused to surrender<sup>81</sup>. This event indicates that the Carthaginian concept of war was rooted in Greek ideas and supported by Hellenistic practices. Theoretically, Hannibal could lay siege to Rome to bring the war to a speedy end, but this solution was not feasible in practice<sup>82</sup>. The above does not imply that Hannibal was not familiar with siege tactics – his Greek education had provided him with sufficient knowledge. Hannibal's march on Rome deserves closer attention because it demonstrates that his military knowledge was heavily based on Greek concepts.

The siege of a town is the last strategic act during a military campaign. A siege caused significant losses in the invader's army, and it was a tactic of last resort that was rarely implemented to gain advantage over the enemy<sup>83</sup>. The ancient military art cannot be reduced to techniques deployed in the battlefield or the number of victorious confrontations<sup>84</sup>, and success was largely dependent on an army's ability to surround and conquer a city. Tactical, operational, and strategic deficits in the invader's army had to be considered during the efforts to envelop and besiege a city<sup>85</sup>. A siege is an operational task that has to be adapted to the specific capabilities of the attacking forces.

Hannibal's gained knowledge about siege techniques not only from literature, but also through personal contact with military strategists and practitioners. As previously discussed, Hannibal's intellectual elites were well versed in the Greek art of warfare. During preparations for the Battle of Bagradas River, theoretical knowledge was combined with Carthaginian military traditions. The experience acquired by Hannibal in successive battlefields contributed to a holistic image of military activities in a period that witnessed significant changes in warfare tactics. These changes took place during the Punic wars,

<sup>80</sup> Meanwhile, Hannibal had every opportunity to march on Rome, cf. D. Hoyos, *Maharbal's Bon Mot: authenticity and survival*, „Classical Quarterly” 2000, No. 50, pp. 610–614; K. Zimmermann, *Rom und Karthago*, Darmstadt 2005, pp. 68–69.

<sup>81</sup> D. Hoyos, *What kind of genius?*, pp. 176–177.

<sup>82</sup> Hannibal's chances of besieging Rome are discussed by R. Bossi, *La guerra annibalica in Italia da Cannae al Metauro*, „Studi e documenti di storia e dritto” 1889, No. 9, pp. 303–416; L. Halkin, *Hannibal ad portas!*, „Les Etudes Classiques” 1934, No. 3, pp. 417–457; L. Laurenzi, *Perchè Annibale non assediò Roma. Considerazioni archeologiche*, [in:] *Studi Annibalicci. Atti del Convegno svoltosi a Cortona – Tuoro sul Trasimeno – Perugia (ottobre 1961)*, Cortona 1964, pp. 141–152; J.F. Lazenby, *Was Maharbal right*, [in:] *The second Punic war. A Reappraisal*, eds. T. Cornell, J.F. Lazenby, P. Sabin, London 1996, pp. 39–48. For more information about Hannibal's military equipment, refer to M. Wolny, *Equitum peditumque idem longe primus erat. Uwagi o sprzęcie oblężniczym Hannibala*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2022, vol. 67/2, pp. 99–112.

<sup>83</sup> C. Wescher, *La Poliorcétique des Grecs*, Paris 1867; Y. Garlan, *Recherches de poliorcétique grecque*, Paris 1974; E. Will, *Le territoire, la ville et la poliorcétique grecque*, „Revue historique” 1975, No. 253, pp. 297–318; M. Launey, *Recherches sur les armées hellénistiques. Reimpression avec addenda et mise à jour en postface par Y. Garlan, P. Gauthier and C. Orrioux*, Paris 1987, pp. 202–244; D. Baatz, *Poliorcetica*, „Der Neue Pauly” 2001, No. 10, cols. 16–21.

<sup>84</sup> P. Sabin, *The mechanics of battle in the second Punic war*, [in:] *The second Punic war*, ed. T. Cornell, B. Rankov, P. Sabin, London 1996, pp. 59–80.

<sup>85</sup> J.P. Roth, *The logistics of the Roman army at war (264 B.C. – A.D. 235)*, Leiden–Boston–Köln 1999, p. 314.

and they were heavily influenced by Hellenistic warfare strategies<sup>86</sup>. However, these circumstances should be examined with great caution because many historical sources tend to exaggerate Hannibal's ability to implement military innovations<sup>87</sup>.

Siege warfare was the subject of many theoretical deliberations in antiquity, and *politikia* as a separate domain of "practical science" attracted the interest of Aeneas Tacticus. His treatise on the best methods of defending a fortified city contributed to the popularization of knowledge about siege warfare<sup>88</sup>. His work is particularly valuable because it was backed by personal experience. Aeneas' experience with warfare was described by Xenophon<sup>89</sup>. According to Hans Delbrück, Aeneas' treatise was the first comprehensive work on military theory that was free of poetic inconsistencies and focused directly on practical matters<sup>90</sup>. Dana Dinu noted that Aeneas made references to numerous historical events that are difficult to identify. Only twenty events have been dated, and they indicate that Aeneas reported on events that had occurred between 700 and 360 BCE. Aeneas focused only on siege events in Greek cities that were useful for building military theories. He analyzed the defense strategies deployed in each event and formulated specific guidelines for conducting military operations<sup>91</sup>.

Therefore, it is not surprising that Aeneas' treaties attracted the interest of Cineas, a talented and well-educated man from Thessaly who provided King Pyrrhus with advice on diplomatic and military matters<sup>92</sup>. Cineas compiled Aeneas' military manuals into a single compendium of knowledge which was probably presented to Pyrrhus. In his letter to Lucius Papirius Paetus, Cicero emphasized that his friend had extensive knowledge of military theory which he had probably acquired by studying Cineas' compendium (*Plane*

<sup>86</sup> G. Brizzi, *Carthage et Rome...*, p. 232

<sup>87</sup> The above can be attributed mainly to war propaganda, in particular Roman historians' efforts to portray Hannibal as a commander who was guided by military dishonesty, cf. E. Burck, *Einführung in die Dritte Dekade des Livius*, Heidelberg 1950, p. 75; M. Wolny, *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich...*, pp. 81–95.

<sup>88</sup> E. Schwartz, *Aineias*, [in:] *Realencyclopädie der classischen Altertumwissenschaft* I, Stuttgart 1927, cols. 1019–1021.

<sup>89</sup> Xen. *Hell.* 7.3.1: „περὶ μὲν δὴ Φλειασίων, ὡς καὶ πιστοὶ τοῖς φίλοις ἐγένοντο καὶ ἄλκιμοι ἐν τῷ πολέμῳ διετέλεσαν, καὶ ὡς πάντων σπανίζοντες διέμενον ἐν τῇ συμμαχίᾳ, εἶρηται. σχεδὸν δὲ περὶ τούτων τὸν χρόνον Αἰνέας Στυμφάλιος, στρατηγὸς τῶν Ἀρκάδων γεγενημένος, νομίσας οὐκ ἀνεκτῶς ἔχειν τὰ ἐν τῷ Σικυῶνι, ἀναβὰς σὺν τῷ ἑαυτοῦ στρατεύματι εἰς τὴν ἀκρόπολιν συγκαλεῖ τῶν Σικυωνίων τῶν τε ἔνδον ὄντων τοὺς κρατίστους καὶ τοὺς ἄνευ δόγματος ἐκπεποκκότας μετεπέμπετο”. See also: J.K. Anderson, *Military theory and practice in the age of Xenophon*, Los Angeles 1970.

<sup>90</sup> H. Delbrück, *Warfare in antiquity. History of the art of war*, vol. 1 (reprint), London 1990, p. 163. H. Delbrück's research was examined by W. Deist, *Hans Delbrück, Militärhistoriker und Publizist*, „Militär-geschichtliche Mitteilungen” 1998, No. 57, pp. 371–383.

<sup>91</sup> D. Dinu, *Ancient Greek military theory and practice. Aeneas Tacticus* (I), International Conference Knowledge-based Organization 23/2, 2017, p. 284.

<sup>92</sup> F. Stähelin, *Kineas* No. 3, RE 11.1, Stuttgart 1921, col. 473–475; P. Lévêque, *Pyrrhos*, Paris 1957, pp. 289–291; F. Sandberger, *Prosopographie zur Geschichte des Pyrrhos*, Stuttgart 1970 (Diss.), pp. 119–129; M. Wolny, *Metus Pyrrhicus. Rzeczywistość i historiografia*, „Studia Antiquitatis et Medii Aevi Inchantis” 2019, No. 4, pp. 31–33.

*nesciebam te tam peritum esse rei militaris. Pyrrhi te libros et Cineae video lectitasse*)<sup>93</sup>. Hannibal held Pyrrhus in high esteem and was inspired by his tactical skills, which suggests that the knowledge conveyed by the military compendium must have also reached the Carthaginian general<sup>94</sup>. In addition, Carthaginian commanders were exposed to Greek military concepts during formal and informal training. There is no direct evidence to indicate that Hannibal read Aenae's manuals, but Nepos' claim (*litterarum Graecarum usus est doctore*)<sup>95</sup> that Hannibal received his Greek education from Sosylus, a historian with an extensive knowledge of military strategies, suggests that Hannibal was most probably familiar with Aenae's compendium.

An important lesson that follows from observations of military operations is that siege tactics not only weakened the defense potential, but also the morale of the attacked party. This outcome could be particularly desirable for Hannibal who intended to reinforce the propaganda surrounding his image as an effective military leader<sup>96</sup>. In addition, a siege facilitated negotiations aiming to achieve a truce or conclude a treaty of surrender. The Greeks had many such experiences, including during the Peloponnesian War<sup>97</sup>.

Numerous siege strategies were developed, and the repertoire of military tactics had to be well adapted to the army's logistic capabilities and local terrain conditions. Fortified cities were attacked from the top with the use of ladders and siege towers. Massive frontal attacks were also staged to break open the masonry walls or gates of fortified cities, and special machinery, in particular battering rams, were developed for this purpose<sup>98</sup>. Fire was set to fortified walls and wooden elements, and one of the earliest flamethrowers in history was described by Thucydides in his account of the Peloponnesian War<sup>99</sup>. The enemy also dug tunnels under fortified walls to enter the city or to damage load-bearing structures<sup>100</sup>. These methods required heavy equipment that was not widely available or easily produced, which is why other tactics were more frequently deployed. Encirclement was a popular siege strategy aiming to cut off supplies to the city. The resulting hunger and internal strife would force the city to capitulate. The invaders also worked with trai-

<sup>93</sup> Cic. *Ad fam.* 9.25.1 (*ad Paetum*); F. Sandberger, *Prosopographie...*, p. 120; D. Dinu, *Ancient Greek military theory...*, p. 285.

<sup>94</sup> Liv. 34.14.9; App. *Syr.* 10.38; Plut. *Flam.* 21.1–4; G. Brizzi, *Scipione e Annibale...*, pp. 258–260.

<sup>95</sup> Nep. *Hann.* 13.3.

<sup>96</sup> According to Hellenistic military practice, a siege was a significant achievement also for reasons of propaganda, P. Wheatley, *A floruit of Poliorcetics. The siege of Rhodes 305/304 BC.*, „Anabasis. Studia Classica et Orientalia” 2016, No. 7, pp. 43–70. Urban centers were used by Hellenistic rulers and monarchies to prepare for military action, cf. J. Ma, *Antiochos III and the cities of Western Asia Minor*, Oxford 1999, pp. 82–94.

<sup>97</sup> G.L. Cawkwell, Thucydides' judgement of Periclean strategy, „Yale Classical Studies” 1975, No. 24, pp. 53–70.

<sup>98</sup> D. Baatz, *Town walls and defensive weapon*, [in:] *Roman urban defences in the West*, eds. J. Maloney, B. Hopley, London 1983, pp. 136–140; M. Wolny, *Equitum peditumque idem longe primus...*, pp. 105–107.

<sup>99</sup> Thuc. 4.100.2–4.

<sup>100</sup> Cf. Liv. 21.14.2.

tors, took advantage of the lack of unanimity in the besieged city, or simulated military retreat<sup>101</sup>.

Hannibal's military operations suggest that the Carthaginian general was familiar with these tactics. The siege of Saguntum indicates that Hannibal had mastered the use of siege towers (*turris*)<sup>102</sup> and battering rams (*aries*)<sup>103</sup> to break open fortified walls. According to Appian, Hannibal resorted to a technique known as περιτειχισμός<sup>104</sup> during the siege of Saguntum. Hannibal's forces dug a ditch (ἀποταφρεύω) and erected siege towers (φρούριοι)<sup>105</sup> around (περιθέω) the city, which clearly suggests that these military tactics were based on Greek and Hellenistic practices. The report on Hannibal's siege of the city of Casilinum was largely distorted to fit the Roman narrative. Facts were concealed, and descriptions of military operations were exaggerated. However, the conquest of Casilinum demonstrated that Hannibal was not enthusiastic about siege operations, despite that he had the required knowledge. After the Battle of Cannae, Hannibal's main goal was to weaken Rome's strategic potential and provoke the enemy to engage in open combat. Carthaginian forces practically annihilated the Roman army in the city, and this battle cemented Hannibal's reputation as one of the greatest tacticians in antiquity<sup>106</sup>.

The strategies deployed by Hannibal after his victory in the Battle of Cannae suggest that the general had a rudimentary knowledge of military tactics that enabled him to overcome logistic challenges, supply chain issues, and other problems that were essential to ensure the army's survival. The strategies and tactical operations deployed in combat situations were rooted in Greek military theory and practice, and they were supplemented with native and Hellenistic practices<sup>107</sup>. Hannibal's successive conquests also indicate that in addition to terrestrial operations, the Carthaginian general was also well versed

<sup>101</sup> Front. *Strat.* 3.11.1–5.

<sup>102</sup> Liv. 21.11.7: „Ipse Hannibal qua turris mobilis omnia munimenta urbis superans altitudine agebatur hortator aderat”.

<sup>103</sup> Liv. 21.12.2. Mahrabal used such tools (*tribus arietibus*) to break down fortified walls, cf. M. Wolny, *Maharbal – poddowódca kartagiński w wojsku Hannibala (219–216/15 p.n.e.)*, „Echa Przeszłości” 2005, vol. 6, pp. 10–11.

<sup>104</sup> App. *Ib.* 10.39: „καὶ τῆς ἐπιούσης νυκτὸς παντὶ τῶ στρατῶ τὸν Ἴβηρα διαβάς τὴν χώραν ἐπόρθει καὶ τῇ πόλει μηχανήματα ἐφίστη”. These strategies and techniques were not described in great detail by Appian, cf. L.V. Pitcher, *Appian, [in:] Space in ancient Greek literature. Studies in ancient Greek narrative*, ed. I.J.F. de Jong, Leiden–Boston 2012, pp. 219–233, including during the Roman conquest of Jerusalem in 70 BCE, cf. Joseph. *BJ* 5.51–135, 258–361, 446–524; 6.5–32, 54–80, 149–168; Cass Dio, 65.4.1–7.2; Tac. *Hist.* 5.11–13; D.B. Campbell, *Aspects of Roman siegecraft*, Glasgow 2002 (Diss.), p. 101.

<sup>105</sup> For more information about strategies that were used to break down fortified walls, see App. *Ib.* 87.375–380; G.L. Cheesman, *Numantia*, „Journal of Roman Studies” 1911, No. 1, pp. 180–186.

<sup>106</sup> M. Wolny, *Kartagińskie oblężenie Kasylinum (216/215 p.n.e.) – rzeczywistość historyczna a arkania antycznych przekazów literackich*, „Echa Przeszłości” 2020, vol. 21/1, pp. 9–33.

<sup>107</sup> Hannibal's use of elephants in military tactics was also based on Hellenistic practices, cf. M.B. Charles, P. Rhodan, *Magister Elephantorum. A reappraisal of Hannibal's use of elephants*, „Classical World” 2007, No. 100, pp. 363–389.



in naval warfare. Historical sources provide a vivid account of Hannibal's cunning plan during a naval battle fought against King Eumenes II<sup>108</sup>.

## Conclusions

Hannibal's military activity was examined based on an analysis of Greek and Roman literature. The topic of war attracted considerable interest from Greek and Hellenistic scholars. In Greek historiography, military conflict was the key motif in the work of numerous historians and annalists, including Herodotus, Thucydides, and Xenophon. In the Hellenistic period, the history of military events was narrated by Polybius who relied on the reports of other Greek historians and Roman annalists<sup>109</sup>, many of whom had a hostile attitude towards Hannibal. Livy and Roman historical avant-gardes adopted a similar approach. Hannibal's portrayal in historical annals and literature was largely based on Greek models, and historians relied on historiographic instruments to paint a portrait of a figure with certain features of a Greek leader. Hannibal's ideas and bold decisions testify to his intellect and ingenuity, and historical accounts clearly demonstrate that his military strategies went beyond the Roman concept of *bellum iustum*. For this reason, the term *Punica fides* was equated with the concept of *Graeca fides* in the historical narrative. The fact that these concepts were relativized indicates that Hannibal was not entirely free of the negative attributes that were generally associated with the Greeks and whose perception gradually changed due to Rome's experiences gained during the Second Punic War.

The potential routes of transfer of Greek warfare theories, which continued to guide Hannibal's operations during his military career, were described in this study. Hannibal's education and early experiences were supervised by Punic intellectual elites in North Africa, but Greek influences also left a visible mark on the state policy of Carthage and Carthaginian commanders. There is no doubt that Greek military theories were planted on Carthaginian soil through contact with powerful dynasties, including the Ptolemaic Kingdom, the Antigonids, and the Seleucid Empire, in the Hellenistic period. The conveyed knowledge had many practical applications, and it was expanded in an era of rapid military advancements.

The article also demonstrated that Hannibal's military command received substantial personal support from the members of Greek intellectual elites who provided the general with professional advice. Hannibal's views on the art of war were significantly influenced by Silenus and Sosylus, and an analysis of historical sources revealed clear differences between these figures. Silenus was responsible for the political propaganda, and he re-

<sup>108</sup> Iust. 32.4.6; Nep. Hann. 10.2.

<sup>109</sup> J. Bonquet, *Polybius on the critical evaluation of historians*, „Ancient Society” 1982–1983, vol. 13–14, pp. 277–291.

lied on Greek literary traditions to build Hannibal's image and present his heroic achievements to a broader audience. In turn, Sosylus imparted theoretical knowledge to Hannibal by making skillful use of his erudition and intellectual upbringing. These differences clearly indicate that Hannibal's intellectual milieu was diverse and served multiple functions. Hannibal probably also obtained knowledge and skills through self-education by following the example of his role models. The general's relations with Greek intellectual elites suggest that Hannibal was familiar with the literature on the art of war. It appears that in line with Greek military standards, attempts were made to educate and train Hannibal so that he could eclipse other commanders in terms of ingenuity and, above all, military success. Greek traditions also served as a tool for creating a heroic image of the Carthaginian general.

## References

- Acquaro E., *Cartagine. Un impero sul Mediterraneo*, Roma 1978.
- Ameling W., *Karthago. Studien zu Militär, Staat und Gesellschaft*, München 1993.
- Anderson J.K., *Military theory and practice in the age of Xenophon*, Los Angeles 1970.
- Baatz D., *Town walls and defensive weapon*, [in:] *Roman urban defences in the West*, eds. J. Maloney, B. Hobley, London 1983.
- Baatz D., *Poliorketika*, „Der Neue Pauly” 2011, No. 10.
- Barceló P., *Mercenarios hispanos en los ejércitos cartagineses en Sicilia*, [in:] *Acti del II Congresso onternazionale di studi fenici e punicis* (Roma, 9–14 novembre 1987), vol. I, Roma 1991.
- Berve H., *Die Tyrannis bei den Griechen*, München 1967.
- Bocker M., *Aristoteles als Alexander Lehrer in der Legende*, Bonn 1966 (Diss.).
- Bonquet J., *Polybius on the critical evaluation of historians*, „Ancient Society” 1982–1983, No. 13–14.
- Bossi R., *La guerra annibalica in Italia da Cannae al Metauro*, „Studi e documenti di storia e dritto” 1888, No. 9.
- Bremmer J., *Gelon's wife and the Carthaginian ambassadors*, „Mnemosyne” 1980, vol. 33/3.
- Briquel D., *La propagande d'Hannibal au début de la deuxième guerre punique: remarques sur les fragments de Silénos de Kalèaktè*, [in:] *Actas del IV congreso internacional de estudios fenicos y púnicas*, Cádiz, 2 al 5 de Octubre de 1995, vol. I, Cádiz 2000.
- Brizzi G., *Annibale: esperienze, riflessioni, prospettive*, [in:] *I Fenici: ieri, oggi, domani. Ricerche, scoperte, progetti* (Roma 3–5 marzo 1994), Roma 1995.
- Brizzi G., *Il guerriero, l'oplita, il legionario. Gli eserciti nel mondo classico*, Bologna 2002.
- Brizzi G., *Scipione e Annibale. La guerra per salvare Roma*, Bari 2007.
- Brizzi G., *Carthage et Rome: quelles prises de contact avec l'Hellénisme?*, „Pallas” 2006, No. 70 [L'hellénisation en méditerranée occidentale: au temps des guerres puniques (260–180 av. J.-C.): „Actes du Colloque international de Toulouse” 31 mars – 2 avril 2005].



- Brizzi G., *Scipione e Annibale. La guerra per salvare Roma*, Bari 2007.
- Brizzi G., *Metus Punicus. Studi e ricerche su Annibale e Roma*, Bologna 2011.
- Bunnes G., *L'expansion phénicienne en Méditerranée*, Bruxelles–Rome 1979.
- Burck E., *Einführung in die Dritte Dekade des Livius*, Heidelberg 1950.
- Burnett A., *The coinage of magna Graecia from Pyrrhus to Hannibal*, [in:] *La Magna Grecia ad Pirro ad Annibale* (Atti del Cinquantaduesimo Convegno di Studi sulla Magna Grecia, Taranto 27–30 Settembre 2012), Taranto 2015.
- Campbell D.B., *Aspects of Roman siegecraft*, Glasgow 2002 (Diss.).
- Carayon N., *Les ports phéniciens et puniques. Géomorphologie et infrastructures*, Strasbourg 2008 (diss.).
- Cawkwell G.L., *Thucydides' judgement of Periclean strategy*, „Yale Classical Studies” 1975, No. 24.
- Chanotis A., *War in the Hellenistic world. A social and cultural history*, Malden 2005.
- Charles M.B., Rhodan P., *Magister Elephatorum: a reappraisal of Hannibal's use of elephants*, „Classical World” 2007, No. 100.
- Charles-Picard G., *Hannibal hegemon hellénistique*, „Rivista Storica Antichita” 1985 No. 13–14.
- Cheesman G.L., *Numantia*, „Journal of Roman Studies” 1911, No. 1.
- Christ K., *Zur Beurteilung Hannibals*, [in:] *Hannibal (Wege der Forschung)*, ed. K. Christ, Darmstadt 1974.
- Chroust A.-H., *Was Aristotle actually the chief preceptor of Alexander the Great?*, [in:] *Aristotle: new light on life and on some of his lost works. Some novel interpretations of the man and his life*, ed. A.-H. Chroust, Notre Dame 1973.
- Deist W., *Hans Delbrück, Militärhistoriker und Publizist*, „Militärgeschichtliche Mitteilungen” 1998, No. 57.
- Delbrück H., *Warfare in antiquity. History of the art of war*, vol. 1 (reprint), London 1990.
- Delcor M., *La fondation de Tyr selon l'histoire, l'archéologie et la mythologie. Le problème de l'identité d'Usu*, [in:] *Actes du IIIe Congrès International des Études Phéniciennes et Puniqes*, eds. M.H. Fantar, M. Ghaki, Tunis 1995.
- Dinu D., *Ancient Greek military theory and practice. Aeneas Tacticus* (I), International Conference Knowledge-based Organization 23/2, 2017.
- Ehrenberg V., *Karthago. Ein Versuch weltgeschichtlicher Einordnung*, [in:] *Polis und Imperium*, Zürich 1965.
- Erskine A., *Encountering Carthage: Mid-Republican Rome and Mediterranean Culture*, „Bulletin of the Institute of Classical Studies” (Supplement: Creating Ethnicities & Identities in the Roman World) 2013, No. 120.
- Fantar M., *Carthage. La prestigieuse cite d'Elissa*, Maison Tunisienne 1970.
- Fronza M.P., *Livy 9.20 and early Roman imperialism in Apulia*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2006, vol. 55/4.
- Garlan Y., *Recherches de poliorkétique grecque*, Paris 1974.

- Griffith G. T., *Alexander's Generalship at Gaugamela*, „The Journal of Hellenic Studies” 1947, No. 67.
- Gsell S., *Histoire ancienne de l'Afrique du Nord*, [in:] *Les conditions du développement historique, les temps primitifs, la colonisation phénicienne et l'empire de Carthage*, Paris 1920.
- Günther L.M., *Hannibal ein biografisches Porträt*, Freiburg im Breisgau 2010.
- Hahn I., *Die Hellenisierung Karthagos und die punisch-griechischen Beziehungen im 4. Jahrhunderts v.u.Z.*, [in:] *Hellenistische Poleis II*, ed. E.C. Welskopf, Berlin 1974.
- Halkin L., *Hannibal ad portas!*, „Les Etudes Classiques” 1934, No. 3.
- Hans L.-M., *Karthago und Sizilien. Die Entstehung und Gestaltung der Epikratie auf dem Hintergrund der Beziehungen der Karthager zu den Griechen und nichtgriechischen Völkern Siziliens (VI.-III Jahrhundert v. Chr.)*, Hildsheim–New York 1983.
- Hanson V., *Epameinondas, the battle of Leuktra (371 B.C.), and the „revolution” in Greek battle tactics*, „Classical Antiquity” 1988, vol. 7/2.
- Hoyos D., *What kind of genius?*, „Greece & Rome” 1983, vol. 30/2.
- Hoyos D., *Maharbal's Bon Mot: authenticity and survival*, „Classical Quarterly” 2000, No. 50.
- Hoyos D., *Hannibal's dynasty: power and politics in the Western Mediterranean 247–183 B.C.*, London 2003.
- Hoyos D., *Hannibal Rome's greatest enemy*, Exeter 2008.
- Huss W., *Geschichte der Karthager*, München 1985.
- Jacoby F., *Silenos no. 1*, „Realencyclopädie der classischen Altertumwissenschaft” II, Hlbd. 50, Stuttgart 1927.
- Jenkins G.K., Levis R.B., *Carthaginian gold and electrum coins*, London 1963.
- Jumeau R., *Un aspect signicatif de l'exposé livien dans les livres 21 et 22*, [in:] *Hommages à Jean Bayet*, eds. M. Rennard, R. Schilling, Brüssel 1964.
- Katzenstein H.J., *The history of Tyre*, Jérusalem 1973.
- Kershner S.M., Anton A.L., *The ancient Hellenic virtue of success*, [in:] *Conflict and competition: Agon in Western Greece. Selected essays from the 2019 Symposium on the Heritage of Western Greece*, eds. H.L. Reid, J. Serrati, T. Sorg, Aretusa 2020.
- Kiernan B., *The first genocide: Carthage 146 BC*, „Diogenes” 2004, vol. 203.
- Klotz A., *Livius und seine Vorgänger*, vol. 2, Leipzig–Berlin 1941.
- Lancel S., *Carthage*, Paris 1992.
- Latacz J., *Die Phönizier bei Homer*, [in:] *Die Phönizier im Zeitalter Homers*, ed. U. Gehring, Mainz 1990.
- Launey M., *Recherches sur les armées hellénistiques. Reimpression avec addenda et mise à jour en postface par Y. Garlan, P. Gauthier and C. Orrieux*, Paris 1987.
- Laurenzi L., *Perchè Annibale non assediò Roma. Considerazioni archeologiche*, w: *Studi Annibalici. Atti del Convegno svoltosi a Cortona – Tuoro sul Trasimeno – Perugia (ottobre 1961)*, Cortona 1964.
- Lévêque P., *Pyrrhos*, Paris 1957.
- de Ligt L., *Roman manpower and the recruitment during the Middle Republic*, [in:] *A companion to the Roman army*, ed. P. Erdkamp, Blackwell 2007.

- Lipiński É., *Dieux et déesses de l'univers phénicien et punique*, Leuven 1995.
- Lomas K., *Rome, Latins and Italians in the second Punic war*, [w:] *A companion to the Punic wars*, ed. D. Hoyos, Blackwell 2011.
- Luria S., *Zum Problem der griechisch-karthagischen Beziehungen*, „Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae” 1964, No. 12.
- Ma J., *Antiochos III and the cities of Western Asia Minor*, Oxford 1999.
- Mazza F., *Wie die alte Welt die Phönizier sah*, [in:] *Die Phönizier*, ed. S. Moscati, Hamburg 1988.
- Meltzer O., *Geschichte der Karthager*, vol. II, Berlin 1896.
- Miles R., *Carthage must be destroyed. The rise and fall of an ancient mediterranean civilization*, Allen Lane 2010.
- Miles R., *Hannibal and propaganda*, [in:] *A companion to the Punic wars*, ed. D. Hoyos, Malden 2011.
- Momigliano A., *Alien wisdom. The limits of Hellenization*, Cambridge–London–New York–Melbourne 1975.
- Ogden D., *Drakōn: dragon myth and serpent cult in the Greek and Roman worlds*, Oxford 2013.
- Pitcher L.V., *Appian*, [in:] *Space in ancient Greek literature. Studies in ancient Greek narrative*, ed. I.J.F. de Jong, Leiden–Boston 2012.
- Plezia M., *Aristoteles gegenüber der Monarchie Alexander der Großen*, [in:] *Studien zur Geschichte und Philosophie des Altertums*, Budapest 1968.
- Punzi A., *Annibale in Italia I. Da Sagunto a Canne*, Napoli 1971.
- Robinson E.S.G., *Punic coins of Spain and their bearing on the Roman republican series*, [in:] *Essays in Roman coinage presented to H. Mattingly*, Oxford 1956.
- Roth J.P., *The logistics of the Roman army at war (264 B.C. – A.D. 235)*, Leiden 1999.
- Sabin P., *The mechanics of battle in the second Punic war*, [in:] *The second Punic war*, ed. T. Cornell, B. Rankov, P. Sabin, London 1996.
- Salmon E.T., *The strategy of the second Punic war*, „Greece & Rome” 1960, No. 7.
- Sandberger F., *Prosopographie zur Geschichte des Pyrrhos*, Stuttgart 1970 (Diss.).
- Schwartz E., *Aineias*, [in:] *Realencyclopädie der classischen Altertumwissenschaft I*, Stuttgart 1927.
- Stanton G.R., *Cunctando restituit rem. The tradition about Fabius*, „Antichithon” 1971, No. 5.
- Stähelin F., *Kineas no. 3*, „Realencyclopädie der classischen Altertumwissenschaft” 11.1, Stuttgart 1921.
- Strootman R., *Court, Hellenistic*, [in:] *The encyclopedia of ancient history (first edition)*, eds. R.S. Bagnall, K. Brodersen, C.B. Champion, A. Erskine, S.R. Huebner, Blackwell 2013.
- Thompson W.E., *The battle of the Bagradas*, „Hermes” 1986, vol. 114/1.
- Tipps G.K., *The defeat of Regulus*, „The Classical World” 2003, vol. 96/4.
- Trifirò M.S., *La battaglia di Himera (480 a. C.) nelle interpretazioni storiografiche antiche e nelle moderne riletture di G. Grote ed E.A. Freeman*, „Anabases” 2014, vol. 20.
- Vassallo S., *Guerre e conflitti nella Sicilia centro-settentrionale tra la metà del VI e la fine del V sec. a.C.: una prospettiva archeologica*, [in:] *The fight for Greek Sicily. Society, politics, and landscape*, ed. M. Jonasch, Oxford 2020.

- Villaronga L., *Las monedas hispano-cartaginesas*, Barcelona 1973.
- Wagner C.G., *Critical remarks concerning a supposed Hellenization of Carthage*, „Reppal” 1986, No. 2.
- Walbank F.W., *A historical commentary on Polybius*, vol. I, Oxford 1957.
- Weber G., *Interaktion, Repräsentation und Herrschaft. Der Königshof im Hellenismus*, [in:] *Zwischen „Haus” und „Staat”: antike Höfe im Vergleich*, ed. A. Winterling, Munich 1997.
- Wescher C., *La Poliorcétique des Grecs*, Paris 1867.
- Wheatley P., *A floruit of Poliorcetics. The siege of Rhodes 305/304 BC.*, „Anabasis. Studia Classica et Orientalia” 2016, No. 7.
- Will E., *Le territoire, la ville et la poliorcétique grecque*, „Revue historique” 1975, No. 253.
- Wolny M., *Hannibal’s oath before expedition to Gades (237 B.C.) – functions and way of reception*, „Antiquitas” 2005, No. 28.
- Wolny M., *Maharbal – poddowódca kartagiński w wojsku Hannibala (219–216/15 p.n.e.)*, „Echa Przeszości” 2005, vol. 6.
- Wolny M., *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.)*. *Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007.
- Wolny M., *Motywy zdeprecjonowania dzieła Sosylosa przez Polibiusza (III, 20, 5)*, [in:] *Studia nad kulturą antyczną III*, ed. J. Rostropowicz, Opole 2007.
- Wolny M., *Inhumana crudelitas wodza Hannibala*, „Echa Przeszości” 2014, vol. 15.
- Wolny M., *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.)*, ed. 2, Oświęcim 2016.
- Wolny M., *Metus Pyrrhicus. Rzeczywistość i historiografia*, „Studia Antiquitatis et Medii Aevi Inco-hantis” 2019, No. 2.
- Wolny M., *Homosexuality in the Barcid family?*, „Eirene. Studia Graeca et Latina” 2019, No. 55.
- Wolny M., *Kartagińskie oblężenie Kasylinum (216/215 p.n.e.) – rzeczywistość historyczna a arkana antycznych przekazów literackich*, „Echa Przeszości” 2020, vol. 21/1.
- Wolny M., *Korespondencja pomiędzy Antygonem II Gonatasem a Zenonem z Kition – przyczynek do rozważań nad tworzeniem kręgu intelektualnego na dworze Antygonidów*, „Echa Przeszości” 2021, vol. 22/2.
- Wolny M., *Wolność według Hannibala. Historiograficzna wizja polityki kartagińskiej wobec miast Italii (218–210 p.n.e.)*, „Echa Przeszości” 2022, vol. 23/1.
- Wolny M., *Fondation de Qarthadasht en Afrique du Nord – comme problème dans les recherches sur la chronologie de la plus ancienne histoire de Carthage*, „ΣΧΟΛΗ” 2022, vol. 16/1.
- Wolny M., *Wyróżnienie bogini Tanit przez Barkidów (237–201 p.n.e.)?*, „Echa Przeszości” 2022, vol. 23/2.
- Wolny M., *Equitum peditumque idem longe primus erat uwagi o sprzęcie oblężniczym Hannibala*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2022, vol. 67/2.
- Wolny M., *Silenus of Kale Akte and the propaganda process of building Hannibals image*, „Echa Przeszości” 2023, vol. 24/1.

- Wolny M., *Commemorando di grandi successi al momento della sconfitta – Annibale in Capo Colonna*, [in:] *Marciando con Annibale. L'itinerario italiano delle truppe cartaginesi dal Trasimeno a Capo Colonna*, eds. L. Manfredi, G. Mandatori, F. Ceci, serie: Mediterraneo punico. Supplementi alla Rivista di Studi Fenici, Roma 2023.
- Wolny M., *Polybius' contempt. A case of criticism of the achievements of Chaireas and Sosylos*, [manuscript due for completion in 2025].
- Zecchini G., *Annibale prima e dopo il Trasimeno: alcune osservazioni*, „Rivista Storica Antichità” 2003, No. 33.
- Zecchini G., *Ancora sul Papiro Würzburg e su Sosilo*, „Archiv für Papyrusforschung” 1997 (Akten des 21. Internationalen Papyrologenkongresses, Berlin 1995), No. 3.
- Zimmermann K., *Rom und Karthago*, Darmstadt 2005.

### Greek elements in Hannibal's military education

**Summary:** The aim of this article was to identify Greek elements in Hannibal's education which influenced the military strategies and tactics deployed by the hero of the Second Punic War (218-201 BCE). The present analysis was conducted on the assumption that Hannibal's portrayal in historical sources was consistent with the Greek historiographic canon, which is why the Carthaginian general was depicted as a figure who possessed certain attributes of a Greek commander. However, literary descriptions of Hannibal were not entirely free of the negative attributes that were generally associated with the Greeks. These narratives served a specific political purpose, and Hannibal's negative character traits were hyperbolized as a result of Rome's experiences gained during the Second Punic War. For this reason, the term *Punica fides* was conflated with the concept of *Graeca fides* in the historical narrative. Greek military theories had been planted on Carthaginian soil through contact with powerful dynasties in the Hellenistic period. The imparted knowledge had many practical applications, and it was expanded in an era of rapid military advancements. As a result, the representatives of Greek intellectual elites, including Silenus and Sosylus, played an important role in Hannibal's military education. The fact that Greek intellectuals advised Hannibal indicates that the general's intellectual milieu was diverse and served multiple functions. Hannibal probably also obtained knowledge and skills through self-education by following the example of role models such as Alexander the Great and King Pyrrhus. The general's relations with Greek intellectual elites suggest that Hannibal was familiar with the literature on the art of war. It appears that in line with Greek military standards, attempts were made to educate and train Hannibal so that he could eclipse other commanders in terms of ingenuity and, above all, military success. Greek traditions also served as a tool for creating a heroic image of the Carthaginian general.

**Keywords:** Hellenistic period, Carthage, Greek historiography, Hannibal, military issues

### Griechische Elemente in Hannibals militärischer Ausbildung

**Zusammenfassung:** Ziel des Artikels ist es, den Transferweg des griechischen Denkens zu finden, der sich später in den konkreten militärischen Handlungen des Feldherrn Hannibal, des Helden des Zweiten Punischen Krieges (218–201 v. Chr.), widerspiegelt. Der Autor des Artikels geht von der These aus, dass die Konzeption des Bildes von Hannibal den Gesetzmäßigkeiten der griechischen Geschichtsschreibung nahe kommt und der Karthager daher als eine Figur erscheint, die in gewisser Weise die Eigenschaften eines griechischen Feldherrn aufweist. Darüber hinaus nimmt Hannibal die negativen Eigenschaften der Griechen an. Diese Art der Stigmatisierung ist nicht zufällig, und die pejorativen Züge des Karthagerbildes wurden durch die Erfahrungen der Römer während des Zweiten Punischen Krieges hyperbolisiert. Auf narrativer Ebene hat dies wahrscheinlich zur Folge, dass die vielsagende *Punica fides* mit dem Begriff der *Graeca fides* gleichgesetzt wird. Die hellenistische Periode und die Kontakte Karthagos mit den dortigen Mächten sorgten für die Einübung und den Fortbestand der griechischen Militärkunst, die angesichts der Dynamik der Epoche auch praktisch nützlich und kreativ bereichert wurde. In der Praxis drückte sich diese Situation in der Anwesenheit von Vertretern der griechischen Elite in Hannibals Gefolge aus, wofür die Figuren von Silenos und Sosylos beispielhaft sind. Die exemplarische Darstellung ihrer Anwesenheit in Hannibals intellektuellem Kreis verdeutlicht die Vielschichtigkeit und den Facettenreichtum des unmittelbaren Umfelds des Karthagens, ohne jedoch den Prozess der Selbsterziehung durch die Nachahmung der Vorbilder des punischen Anführers – wie Alexander der Große oder Pyrrhus – auszuschließen. Außerdem scheinen Hannibals Verbindungen zum griechischen Gedankengut, die in seinem intellektuellen Umfeld vermittelt wurden, die Wahl der Lektüre einschlägiger Schriften mit militärischem Inhalt durch den Feldherrn beeinflusst zu haben. Die Vorbereitung Hannibals, der anderen Männern in seinen Ideen überlegen sein und diese Überlegenheit vor allem im Handeln zum Ausdruck bringen sollte, scheint aus der Nachahmung griechischer Maßstäbe für militärisches Handeln resultiert zu haben. Eine solche Koinzidenz dient überdies dazu, ein heroisches Bild des karthagischen Feldherrn zu schaffen.

**Schlüsselwörter:** Hellenistische Zeit, Karthago, griechische Geschichtsschreibung, Hannibal, militärische Fragen

### Greckie elementy militarnej edukacji Hannibala

**Summary:** Celem artykułu jest próba odnalezienia drogi transferu myśli greckiej, znajdującej późniejsze odzwierciedlenie w konkretnych działaniach militarnych podejmowanych przez dowódcę wojskowego Hannibala – bohatera drugiej wojny punickiej (218–201 p.n.e.). Autor artykułu wychodzi od tezy, że koncepcja portretu Hannibala jest bliska prawidłom historiografii greckiej, dlatego też Kartagińczyk jawi się jako postać do pewnego stopnia wykazująca cechy dowódcy greckiego. Poza tym Hannibal zyskuje negatywne cechy Greków. Tego rodzaju napiętnowanie nie jest przypadkowe, a pejoratywne cechy wizerunku Kartagińczyka ulegały hiperbolizacji w związku z doświadczeniami Rzymian podczas drugiej wojny punickiej. Prawdopodobną implikacją tej sytuacji na płaszczyźnie narracyjnej jest zrównoważenie

wymownej frazy *Punica fides* z pojęciem *Graeca fides*. Okres hellenistyczny i kontakty Kartaginy z tamtejszymi potęgami zapewniały zaszczerpianie i komfortowe trwanie militarnej nauki greckiej, która była również praktycznie użyteczna i twórczo wzbogacana z uwagi na dynamikę epoki. W praktyce sytuacja ta przekładała się na obecność przedstawicieli elit greckich w otoczeniu Hannibala, czego przykładem są postaci Silenosa i Sosylosa. Egzemplifikacja ich obecności jako części intelektualnego kręgu Hannibala uwidacznia wielowątkowość i wielozadaniowość najbliższego otoczenia Kartagińczyka, nie wykluczając jednocześnie procesu samokształcenia poprzez naśladowanie wzorów postaci, które pozostawały autorytetami dla punickiego wodza – jak Aleksander Wielki czy Pyrrus. Poza tym związki Hannibala z myślą grecką transmitowaną w otaczającym go kręgu intelektualnym wydają się wspierać dokonywaną przez dowódcę lekturę adekwatnych pism podejmujących treści militarne. Przygotowanie Hannibala, który z zamiarem ma przewyższać w swoich pomysłach innych ludzi, a nade wszystko dawać wyraz tej wyższości w działaniu wydaje się wynikać z imitowania greckich standardów aktywności militarnej. Taka koincydencja służy nadto kreowaniu heroicznego wizerunku kartagińskiego dowódcy.

**Słowa kluczowe:** Czasy hellenistyczne, Kartagina, historiografia grecka, Hannibal, kwestie militarne





**Marek Radoch**

University of Warmia and Mazury in Olsztyn  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-2361-2312>

## ***Do ut des, czyli rzecz o darze w kontaktach wielkich mistrzów krzyżackich z Władysławem Jagiełłą i z Witoldem***

W średniowieczu panowała zasada *do ut des* ‘daję, abys dał’. Im bogatszy był prezent, tym większego podarunku należało się spodziewać. Brunetto Latini, jeden z XIII-wiecznych myślicieli, powiedział nawet, że „przyjęcie daru to nic innego, jak oddanie w zakład własnej wolności”<sup>1</sup>. Co prawda uważano na prezenty-lapówki. Niektórzy władcy nie pozwalali nawet swoim posłom przyjmować jakichkolwiek podarków, aby nie powstały zobowiązania, ale ci posłowie z kolei mogli dawać prezenty wszystkim naokoło<sup>2</sup>.

Ofiarowywanie darów ma w dyplomacji długą tradycję. Na przestrzeni wieków można mówić o ukształtowaniu się dwóch różnych ceremoniałów dyplomatycznych, w zależności obszaru ich występowania, tj. zachodni i wschodni. Przebieg misji poselskich pod względem elementów protokolarnych był podobny dla obu rytów i obejmował uroczysty wjazd, audiencje udzielane przez władcę i dostojników dworu, składanie listów uwierzytelniających oraz ucztę.

---

<sup>1</sup> B. Latini, *Skarbiec wiedzy*, tłum i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Warszawa 1992, s. 324.

<sup>2</sup> Obdarowany zyskiwał władzę nad obdarowanym do tego czasu, dopóki ten drugi nie ofiarował rzeczy równie lub bardziej wartościowej. Dar był rodzajem świadczenia jedynie z pozoru wolnym i bezinteresownym, w rzeczywistości zaś – wymuszonym i interesownym. Świadczenia te przybierały zawsze postać darowizny, podarunku ofiarowanego szczerze nawet wtedy, gdy ten gest towarzyszący transakcji był tylko fikcją, formalizmem i kłamstwem społecznym, i kiedy w istocie występowało zobowiązanie i interes ekonomiczny. Zob. M. Mauss, *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społeczeństwach archaicznych*, [w:] idem, *Socjologia i antropologia*, Warszawa 1973, s. 212–213, 317; M. Lorenc, *Do ut des, czyli rzecz o darze w dyplomacji. Przypadek siodła z daru sultana Mustafy II dla posła Stanisława Malachowskiego z 1699 roku*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2014, nr 4, s. 98.

Różnice, które pozwalają wyodrębnić ceremoniału dyplomatyczne zachodni i wschodni, sprowadzają się do sposobów traktowania posłów na dworach władców przyjmujących oraz do wagi przykładanej do podarków. Poczynając od średniowiecza, protokół dworu papieskiego wraz z doświadczeniami Wenecjan w zakresie organizacji służby zagranicznej stanowiły wzór dla innych państw europejskich<sup>3</sup>.

Wiedzę o tym, co wchodziło w skład podarków w kontaktach wielkich mistrzów krzyżackich z Władysławem Jagiełłą i z Witoldem, możemy zaczerpnąć m.in.:

- z zachowanej korespondencji napływającej do kancelarii najwyższych zwierzchników Zakonu z zewnątrz (*Ordensbriefarchiv*), jak i z tej wychodzącej z kancelarii krzyżackiej, odnotowanej w postaci odpisów w księgach wpisów listów (*Ordensfolianten*)<sup>4</sup>;
- z księgi wydatków wielkich mistrzów Konrada von Jungingen i Ulryka von Jungingen (*Marienburger Tresslerbuch*), zachowanej tylko dla lat 1399–1409<sup>5</sup>;
- z kroniki Jana Długosza<sup>6</sup>.

Darczyńca zwykle na końcu listu (często poruszającego drażliwe kwestie) prosił „najczciodsze” adresata, by ten zechciał przyjąć wyliczone prezenty, które przesłał wraz z pismem. Obdarowany – w myśl średniowiecznego protokołu dyplomatycznego – winien wylewnie podziękować obdarowującemu, ściśle przy tym wyszczególniając otrzymane przedmioty<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> L. Ehrlich, *Prawo narodów*, wyd. trzecie, Kraków 1948, s. 157; A. Przyboś, R. Żelewski, *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, Kraków 1959, s. 11–14, 18; S.E. Nahiik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971, s. 13, 131.

<sup>4</sup> Zachowało się wiele listów w Tajnym Archiwum Państwowym Pruskich Dóbr Kultury w Berlinie-Dahlem, GStAPK, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv (dalej: OBA), Ordensfolianten (dalej: OF). Do tej pory tylko część tej korespondencji krzyżackiej wydano drukiem, m.in. w: *Kodeksie dyplomatycznym Litwy – Codex diplomaticus Lithuaniae*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845 (dalej: CDL); *Kodeksie listów Witolda wielkiego księcia Litwy – Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, [w:] *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. 6, Kraków 1882 (dalej: CEV); *Kodeksie dyplomatycznym Prus – Codex diplomaticus Prussicus*, wyd. J. Voigt, t. 6, Königsberg 1861 (dalej: CDPr). Regesty tej korespondencji zostały opublikowane w latach 1948–1973 – por. *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, cz. 1, vol. 1–3, oprac. E. Joachim, wyd. W. Hubatsch, Getynga 1948–1973 (dalej: RHDO); A. Radziwiński, *Listy wielkich mistrzów do rady miasta Torunia z I poł. XV w. Przyczynek do dziejów i funkcjonowania poczty krzyżackiej*, „Rocznik Toruński” 1990, t. 19, s. 325–340; H. Bockmann, *Die Briefe des Deutschordenshochmeisters*, [w:] *Kommunikationspraxis und Korrespondenzwesen im Mittelalter und in der Renaissance*, wyd. H.D. Heimann, I. Hlaváček, Paderborn 1998, s. 103–112.

<sup>5</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, wyd. E. Joachim, Königsberg 1896 (dalej: MTB); M. Radoch, *Księga podskarbiego malborskiego jako źródło do poznania kontaktów Polski z Zakonem Krzyżackim w latach 1399–1409*, [w:] *Tekst źródła – krytyka, interpretacja*, red. B. Trelińska, Warszawa 2005, s. 287–318.

<sup>6</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10, 10 i 11, 11, tłum. J. Mrukówna, wyd. drugie, Warszawa 2009; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. 1, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska, pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław 1961.

<sup>7</sup> R. Jaworski, *Pierzaste cacka i inne kurioza*, „Mówią Wieki” 1997, nr 1, s. 14.

## Dar w relacjach wielkich mistrzów krzyżackich z Władysławem Jagiełłą

Na końcu listu dostojnika krzyżackiego [wielkiego marszałka lub wielkiego komtura] do Julianny twerskiej (matki Jagiełły) z 1381 r. (będącego w swojej treści chęcią zdyskredytowania Kiejstuta<sup>8</sup>) znajdujemy taką informację o podarkach: „Waszmość także najcnotliwszą (najuczciwszą) jedną parą noży stołowych i dostojnego syna waszego Jagiełłę jednym nożem stosownym (znakomitym) uznaliśmy uhonorować (obdarować), które nie bierzcie za podarek dawany w celu przekupstwa, lecz za oznakę przyjaźni, pokornie prosimy go nie odrzucać (nie gardzić nim, nie lekceważyć nim, nie oburzać się z powodu niego), wyżej wspomnianego waszego syna pewne siodło nam posłane, którym wielką nam okazał uprzejmość, jest powodem uczynienia (sprowadziło) z naszej strony wielu podziękowań odwzajemniających”<sup>9</sup>.

W 1386 r. Jagiełło wysłał z Sandomierza podskarbiego koronnego Dymitra z Goraja *do Prus serdecznie zapraszając* (a czy z podarkami, tego jednak nie wiemy?) wielkiego mistrza Konrada Zöllnera von Rotenstein do Krakowa, aby – jak pisze Długosz – „był jego chrzestnym ojcem przy obmyciu wodą chrztu z brudów pogaństwa i wziął udział zarówno w uroczystości jego koronacji, jak i ślubu”<sup>10</sup>. Jednak wielki mistrz nie chciał być świadkiem złowróbnych dla Zakonu uroczystości krakowskich i się wymówił<sup>11</sup>.

Wymianę podarków między Malborkiem a Krakowem źródła odnotowują dopiero za urzędowania kolejnego zwierzchnika Zakonu, mianowicie za wielkiego mistrza Konrada von Jungingen (1393–1407). Wielki mistrz 3 sierpnia 1397 r. dziękował królowej Jadwidze Andegaweńskiej, żonie Władysława Jagiełły, za przesłanie 3 bezkręgowców, które w średniowieczu używano w chirurgii, jubilerstwie oraz jako podkład pod zbroję rycerską<sup>12</sup>. Niestety, źródła nie podają, czym się wówczas rewanżował Konrad von Jungingen. Wiemy tylko, że w lipcu 1399 r. w księdze podskarbińskiej odnotowano wydatkowanie 3 grzywien za wosk (zapewne do świec), który ofiarował wielki mistrz na uroczystości pogrzebowe królowej Polski Jadwigi<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> J. Nikodem, *Rola Skirgielły na Litwie do 1394 roku*, [w:] *Scripta minora*, t. 2, red. B. Lapis, Poznań 1998, s. 93.

<sup>9</sup> Lucas David, *Preussische Chronik*, t. 7, Königsberg 1815, przypis s. 157: *Vestram eciam virtuositatem cum uno pare cultellorum mensalium, et magnificenciam filii vestri Jagali cum uno cutello dignum duximus honorare, que non per modum muneris, sed in signum amicitie supplicamus non spernere prefato vestro filio de quadam sella nobis missa in qua magnam nobis exhibit complacenciam magnas graciaram acciones referentes; Skarbiec diplomatów papieżkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów* (dalej: Skarbiec), wyd. I. Daniłowicz, t. 1, Wilno 1860, nr 474, s. 236.

<sup>10</sup> J. Długosz, op. cit., ks. 10, s. 200.

<sup>11</sup> J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990, s. 90.

<sup>12</sup> GStAPK, OF, nr 2 c, p. 120; A. Szweða, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009, s. 27–28.

<sup>13</sup> MTB, s. 29: *Item 3 m. dem meister vor wachs, als man die konigynne von Polan beging.*

W styczniu 1400 r. pisarz Witolda Pietrasz z Bolesławia zawoził wielkiemu mistrzowi do Malborka od przebywającego w Wilnie króla Władysława Jagiełły list<sup>14</sup> wraz ze zwierzyną służącą do polowań, rzadką w lasach krzyżackich (*novissime per honarabilem Petrum Notarium Illustrissimi domini Alexandri alias Wytowdi ducis Littovie oblata nobis vestre Maiestatis serie cum quibusdam ferinis in nostrarum venacionum saltibus rarissimis*). Za tę darowaną dziką zwierzynę Konrad von Jungingen dziękował Jagielle w liście z 26 stycznia 1400 r. i prosił o dalsze względy dla Zakonu<sup>15</sup>. Wiadomo, że orły sposobione były do polowań na wilki, lisy i młode osobniki zwierzyny płowej, rarogi i jastrzębie – do polowań na kuropatwy, kaczki i zające, krogulce i kobuzy – do polowań na drobniejsze ptactwo<sup>16</sup>. W marcu 1400 r. wielki mistrz wysłał sokolnika Piotra z sokolami dla króla Polski. Wówczas owemu sokolnikowi zapłacono 3 kopy groszy praskich i grzywnę za sokoły, a 3 grzywny dano na konia, na którym miał dotrzeć do Krakowa<sup>17</sup>.

W średniowieczu zwierzęta były bardzo często prezentami politycznymi, którymi wymieniali bądź obdarowywali się władcy, czasem nawet bez okazji. Oprócz tego, że takie dyplomatyczne dary wzmacniały więzi między obdarowującym i obdarowanym, to jeszcze wskazywały na bogactwo i ekstrawagancję tego pierwszego<sup>18</sup>. Sokoły były najpowszechniej ofiarowywanym upominkiem, a tym samym najbardziej poszukiwanym i oczekiwanym na dworach europejskich. Krzyżacy zasłynęli w ich hodowli. Może tylko dziwić, że do Polski słynącej wówczas z dobrych ptaków łownych i należącej do przodujących w sokolnictwie słano z Malborka takie dary<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> W liście pisanym 10 stycznia 1400 r. z Wilna król Polski deklarował wielkiemu mistrzowi swoją przyjaźń i chęć zażegnania wszelkich sporów. W styczniu 1400 r. doszło do pogranicznych zatargów na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej. Doszło do grabieży krescencji (rocznego plonu roślin) we wsi polskiej i powieszenia przez komtura Nieszawy Henryka Hardera poddanego polskiego. Zob. GStAPK, OF, nr 2 c, p. 239; CDPr, t. 6, nr 92, s. 94–95.

<sup>15</sup> Witold pośredniczył wówczas między Jagiełłą i Zakonem w kwestii ziemi dobrzyńskiej. Książę litewski 26 stycznia i 27 lutego 1400 r. wznawiał sprawę o tę ziemię, ale bezskutecznie. Krzyżacy żądali, tak jak dawniej, zgody Władysława Opolczyka i zwrotu sumy zastawnej. Zob. CDPr, t. 6, nr 93, s. 95; CEV, nr 216, s. 66.

<sup>16</sup> R. Jaworski, *Łowy Władysława Jagiełły*, [w:] R. Jaworski, P. Chojnacki, *Z biografistyki Polski późnego średniowiecza*, seria: Fasciculi Historici Novi, red. M. Koczerska, t. 4, Warszawa 2001, s. 7–86.

<sup>17</sup> 14 marca 1401 r. wyplacono 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> grzywny z kasy zakonnej knechtom (jednym z nich był zapewne sokolnik Piotr); mieli oni zawieźć sokoły królowi Polski do Krakowa. Zob. MTB, s. 76: *Falken: zum irsten 3 schok bemischer groschen und 1 m. prusch, falcken zu trogen ken Crokow deme konige zu Polan, am sontage Invocavit; Petir felkener nam von uns das gelt. Item 3 m. prusch dem selben knechte vor eyn pferd, alzo her Crokow reyten sulde; Petir felkener entpfing von uns das gelt am sontage Invocavit*.

<sup>18</sup> M. Iwaszkiewicz, *Świnia na sądzie ostatecznym. Jak postrzegano zwierzęta w średniowieczu*, Poznań 2021, s. 150.

<sup>19</sup> Sokoły, te piękne ptaki, o silnej budowie ciała, z dziobem krótkim, lecz ostro zakończonym, wyróżniały się spośród innych drapieżców szybkością lotu i zręcznością, od najdawniejszych czasów wykorzystywane do polowań. Ludzie nauczyli się je hodować, a także układać do łowów na łabędzie, czaple, żurawie, dropie i gęsi. Polowano przeważnie konno, przewożąc ptaki na tzw. berle, czyli specjalnej lasce lub na rękawicy. Podczas jazdy głowa ptaka zakryta była kapturem, który zdejmowano w chwili, kiedy miał atakować wypłoszoną przez psy zwierzynę. Sokół atakował ją w powietrzu lub na ziemi, spadając niczym strzała z góry. Dobrze uložone, czyli wyszkolone i przygotowane do łowów ptaki były wówczas w cenie. Zob. M. Mazaralli, *Z sokolami na łowy*, Warszawa 1977; R. Jaworski, *Łowy Władysława Jagiełły*, s. 67.

W liście pisanym ze Sztumu 4 maja 1401 r. (po osobistym zjeździe Konrada von Jungingen z Władysławem Jagiełłą w Złotorii) wielki mistrz prosił króla Polski o życzliwe przyjęcie jako dowód swej przychylności posyłanego podarunku „ku ucieście spędzenia czasu na rozrywce” w postaci jednego sokoła, który w przeszłym i obecnym roku wiele wykazał się w lataniu i chwytaniu ptaków (*mittimus unum falconem qui anno preterito et currenti multis in volatu et captura ardee se pre aliis falcnibus placibilem reddit*). Do tego zwierzchnik Zakonu dodawał, że w jego ziemiach nie ma lepszego sokoła (*falconem quo pro nunc in terra nostra habere non poteramus meliorem*) i miał nadzieję, że ów sokół jeszcze lepiej zabłyśnie u króla Polski<sup>20</sup>.

Natomiast 24 maja 1402 r. Władysław Jagiełło gościł w Toruniu. Ludzie starosty generalnego Wielkopolski Tomasza z Węgleszyna przynieśli od króla w prezencie wielkiemu mistrzowi Konradowi von Jungingen dziczyznę (*dy unesrm homeister ken Thorun von des konigis wegen von Polan wiltpret brochten*). Jakiś Polak podarował także sokoła<sup>21</sup>.

Tuż po zjeździe toruńskim 1402 r. wielki mistrz posłał do Raciąża królowej Annie 4 sztuki brukselskiego sukna (4 x 44 łokcie) za 84 grzywny, a królowi 5 jesiotrów<sup>22</sup> wartych 10 grzywien<sup>23</sup>. Nieco później na polecenie Konrada von Jungingen przewieziono z Torunia do Brześcia Kujawskiego dla królowej Anny 2 beczki wina za 2 grzywien<sup>24</sup>. Gdy para królewska była już w Krakowie, wysłano do Władysława Jagiełły sokolnika Piotra z sokołami<sup>25</sup>.

Z kolei w lutym 1404 r. (w trakcie trwającego rozejmu między Zakonem i Litwą) dwóch knechtów<sup>26</sup> z jednym koniem zaprzęgniętym do wozu powiozło dla Władysława Jagiełły do Krakowa 12 sokołów<sup>27</sup>. Obsyłanie się podarkami było wówczas wyrazem bliskiej

<sup>20</sup> CEV, nr 240, s. 77.

<sup>21</sup> Polakowi temu wypłacono 1/2 grzywny za sokoła przyniesionego do Torunia. Zob. MTB, s. 163–164: 1/2 m. eyme Polan, der den falcken brochte ken Thorun.

<sup>22</sup> Jesiotr – zamieszkuje morza i wielkie jeziora, ryba wpływająca na tarło do rzek; dochodzi do kilku metrów długości; ceniona ze względu na smaczne mięso i kawior. Para królewska w Raciążu przebywała 25 maja 1402 r. Zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, Warszawa 1972, s. 43.

<sup>23</sup> MTB, s. 164: *Huskompthur zu Thorun: item 84 m. vor 4 Broesliche laken, yo das laken vor 21 m., dy unser homeister sante der koningen von Polan. Item 10 m. vor 5 sthoere, dy unser homeister sandte dem konige von Polan.*

<sup>24</sup> W Brześciu Kujawskim para królewska przebywała 27 maja 1402 r. Zob. ibidem, s. 164–165: *Item 2 m. vor 2 vas wyns von Thorun ken Briske zu furen, dy unser homeister sandte der koningen von Polan;* A. Gąsiorowski, op. cit., s. 43.

<sup>25</sup> Sokolnik Piotr otrzymał wówczas najpierw 4 grzywny, a potem jeszcze 1 grzywnę za dostarczenie sokołów do Krakowa. Natomiast w listopadzie 1403 r. z Torunia posłano do Krakowa biskupowi Piotrowi Wyszowi 6 sokołów wartych 1/2 grzywny – MTB, s. 186: *Item 4 m. Peter felkener uf falcken uszutragen dem konige zu Crokow. Item 1 m. von des groskompthurs wegen, ouch falcken uszutragen dem selben konige.*

<sup>26</sup> Jednym z knechtów był wspomniany już sokolnik Piotr, który 24 lutego 1404 r. odebrał 5 grzywien w związku z wyjazdem do Krakowa – ibidem, s. 300.

<sup>27</sup> Ibidem: *Item 5 m. zwen knechten mit eyme pferde, 12 falcken dem konige zu Crokaw zu tragen; das gelt entpfing Peter felkener am sontage Reminiscere.*

zgody<sup>28</sup>. Również w lutym, ale już 1405 r., dwaj knechci (zaopatrzeni 13 lutego w 4 grzyw-ny) z jednym koniem ciągnącym wóz zawieźli 8 sokołów królowi Polski, do Krakowa<sup>29</sup>.

6 czerwca 1405 r. Jagiełło znowu przebywał w Toruniu jako gość wielkiego mistrza. Stąd prawdopodobnie obaj udali się do Gniewkowa, aby ponownie 10 czerwca 1405 r. obradować w Toruniu<sup>30</sup>. Słudzy królewscy przynieśli wówczas wielkiemu mistrzowi żurawie i dziczynę. Konrad von Jungingen obdarował Jagiełłę dwoma srebrnymi pucharami (inkrutowanymi szlachetnymi kamieniami) wartymi ogromną sumę 100 grzywien<sup>31</sup>. W grudniu 1405 r. przebywał na terenie państwa krzyżackiego młody polski rycerz od wojewody kaliskiego Sędziwoja z Szubina<sup>32</sup>. Zapewne za pośrednictwem tego rycerza polskiego wielki mistrz przekazał w prezencie dla króla Polski 2 ogie-ry z 2 mosiężnymi uzdami<sup>33</sup>.

Na początku stycznia 1406 r. jeden posłaniec przywiózł list z Krakowa dla wielkiego mistrza od Klemensa z Moskorzewa, kasztelana wiślickiego i starosty krakowskiego<sup>34</sup>. Wówczas także jakiś furman przywiózł żubra, podarowanego wielkiemu mistrzowi przez króla z Polski<sup>35</sup>. Na początku lutego 1406 r. sokolnik Piotr z jeszcze jednym knechtem zawiózł kolejne sokoły królowi Polski do Krakowa<sup>36</sup>. Na początku czerwca 1406 r. przy-

<sup>28</sup> Od 18 maja 1404 r. w Raciążku trwały rokowania pokojowe, które zakończyły się w dniach 22–23 maja 1404 r. wystawieniem przez obie strony odpowiednich dokumentów w sprawie zawarcia układu pokojowego, na mocy którego Zakon zatrzymywał Żmudź, ale musiał sprzedać Polsce będącą w jego rękach ziemię dobrzyńską. Zob. M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego o Żmudź od połowy XIII wieku do 1411 roku*, Olsztyn 2011, s. 199–202.

<sup>29</sup> MTB, s. 339: *Item 4 m. 2 knechten mit eym pferde, 8 falcken dem koninge von Crokow zu brengen, am frytage vor Valentini.*

<sup>30</sup> Zawarto wówczas w Toruniu kompromisowe porozumienie, na podstawie którego król wystawił dokument, zgodnie z którym traktat pokojowy z Raciążka należy uzupełnić dwoma artykułami, mówiącymi że Polska uznaje te granice Nowej Marchii, które ona posiadała w chwili przejścia jej przez Zakon, oraz że wszelkie spory graniczne, jakie w przyszłości powstaną, należy rozstrzygnąć w duchu przyjaźni. Mikołaj Kurowski wraz z biskupem poznańskim Wojciechem Jastrzębcem przekazali wtedy wielkiemu mistrzowi wymaganą sumę pieniędzy za ziemię dobrzyńską i Złotoryę, które w ten sposób zostały wykupione z rąk krzyżackich. Zob. M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego...*, s. 210.

<sup>31</sup> MTB, s. 354: *Item 100 m. Thomas Abeczihor vor 2 silberynne koppe vorguldyt und mit edelm gesteyne besaczt, die unser homeister dem koninge von Polan vorerete, als her bey im zu Thorun was. Item 1 schog gr. [vid. 1½ m.] den Polan geschankt, die unserm homeister cranche und wilpret brochten, do mete yn der koning von Polan erete.*

<sup>32</sup> Zapłacono 2 grzywny 5 skojców 6 denarów za jego gospodę. Zajmował się tym dworzanin wielkiego mistrza Nammyr – ibidem, s. 363: *Item 2 m. 5 scot 6 den., hern Saczifu den jungen Polnischen ritter us der herberge zu losen; Nammir nams.*

<sup>33</sup> Uzdy kosztowały wielkiego mistrza 22 skojce. Natomiast nie znamy wartości ogierów – zob. ibidem, s. 363: *Item 22 scot vor 2 messingis zoume, die unser homeister mit zwen hengsten dem koninge von Polan vorerete.*

<sup>34</sup> Posłańcowi dano wiardunek – ibidem, s. 379.

<sup>35</sup> 8 stycznia 1406 r. furmanowi wyplacono z kasy zakonnej 1½ grzywny – ibidem, s. 379–380: *Item 1½ m. eyne furmanne gegeben, der eynen weszent brochte, do mete der koning von Polan unsern homeister erete, am frytage noch dem obirsten tage.*

<sup>36</sup> 3 lutego 1406 r. owemu sokolnikowi wyplacono wówczas 5 grzywien z kasy zakonnej – ibidem, s. 383: *Item 5 m., falcken mit zwen knechten dem herren koninge ken Crokow zu tragen; das gelt nam Peter felkener am tage Blasii.*



wieziono królowi do Krakowa 2 sokoły od wielkiego mistrza<sup>37</sup>. Listem z 11 czerwca 1406 r. Władysław Jagiełło z Poznania dziękował Konradowi von Jungingen za dowód żywionej doń „szczerzej przyjaźni”, wyrażony w przysłanych mu sokołach, które przyniosły Jagielle wielką radość, a którą z kolei „na piśmie nie można objaśnić” (*amicie nobis sincere dilecte falconum vestrorum vobis ad presens allatorum fiducialis amicie missio tantarum iocunditatum nobis attulerit solatia que per scripta non poterint explicari*)<sup>38</sup>.

Pod koniec kwietnia 1407 r. wysłano do Polski królowej Annie beczkę wina reńskiego<sup>39</sup>, a w maju 1407 r. – psa śp. wielkiego mistrza, którego wyposażono w srebrną obrożę<sup>40</sup>. Była to ulubiona suczka Konrada von Jungingen, która wabiła się Viol (Fiołek). W ten sposób małżonka Władysława Jagiełły stała się spadkobierczynią w tej mierze wielkiego mistrza<sup>41</sup>. W czerwcu 1407 r. z Elbląga wysłano do Władysława Jagiełły woźniców z 4 jesiotrami<sup>42</sup>.

Od 6 stycznia 1408 r. odbywał się w Kownie zjazd Władysława Jagiełły, Ulryka von Jungingen oraz Witolda jako sędziego polubownego w sporze o Drezdenko. Wielki książę litewski wydał wyrok korzystny dla Polski<sup>43</sup>. Jak zanotował Jan Długosz, uczestnicy zjazdu „strawili wiele dni na obradach w sprawie naprawienia i usunięcia wielu krzywd i zatargów i rozjechali się z większą niż przedtem niechęcią i rozdrażnieniem, nie powziąwszy żadnej pożytecznej decyzji”. Dalej kronikarz stwierdza, że jednak „niechęć nie była tak wielka, żeby się uważali za otwartych wrogów, skoro król Władysław posłał nawet mistrzowi godne króla dary i przyjął inne posłane w rewanżu przez mistrza. Wzmagający się gniew i plany mające doprowadzić do wojennej rzezi, postanowili odłożyć na stosowną chwilę”<sup>44</sup>.

Na początku marca 1408 r. 2 knechci z jednym koniem (opłaceni 4 grzywnami) zawieźli sokoły królowi Polski<sup>45</sup>. W maju 1408 r. wielki mistrz Ulryk von Jungingen<sup>46</sup>

<sup>37</sup> W związku z tym wypłacono 3 czerwca 1406 r. z kasy zakonnej 5 wiardunków – ibidem, s. 395: *Item 5 fird., zwene falcken ken Crokow dem koninge zu tragen, do mete yn unser homeister geeret hatte, am donrstage noch pfingsten.*

<sup>38</sup> CDL, nr 4, s. 92–93.

<sup>39</sup> Wówczas także 2 beczki wina reńskiego posłano księżnej Annie Witoldowej. Beczki zakupiono od burmistrza w Gdańsku Konrada Lezkau za 82 grzywny bez 1 wiardunka – zob. MTB, s. 425: *Item 82 m. an 1 fird. vor drey vas Reynischs wynes Conrat Lezkow dem borgirmeister zu Danczk; das eyne wart dem koninge von Polan, die andern zwey warden des herzog Wytowts frauen.*

<sup>40</sup> Za obrożę zapłacono 1½ grzywny – ibidem, s. 425.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 425–426: *Item 1½ m. vor eyn silbirynd hundbant an Vyoln unsers homeisters seliger gedechnisse hundich, das der koningynne von Polan gesant und geeret wart.*

<sup>42</sup> Za jesioty dano 14 grzywien, a woźnicom wypłacono 3 grzywny – ibidem, s. 429: *Dis hat her vor den kompthur vom Elbinge usgegeben, as her der des homeisters stat hilt: zum irsten 13 m. vor 4 store dem konige von Polan. Item 3 m. den furluten, die dem koninge die gobe brochten.*

<sup>43</sup> M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego...*, s. 240–241.

<sup>44</sup> J. Długosz, op. cit., ks. 10 i 11, s. 24.

<sup>45</sup> 4 marca 1408 r. opłacono tych knechtów – MTB, s. 470: *Item 4 m. zwen knechten mit eyme pferde, falcken dem herren koninge von Polan zu brengen, am sontage Invocavit.*

<sup>46</sup> W maju 1408 r. z wizytą u wielkiego mistrza przebywał kasztelan poznański Mościc ze Służewa, którego obdarowano pięknym ogierem, który kosztował Krzyżaków 15 grzywien. Płacił za niego komornik

posłał 2 beczki reńskiego wina<sup>47</sup> dla królowej Anny do Krakowa oraz 2 beczki wina burgundzkiego z Auxois<sup>48</sup> i 2 jesiotry królowi Polski do Włocławka<sup>49</sup>.

W lutym 1409 r. księża podskarbiego malborskiego odnotowała<sup>50</sup>, że sokolnik Piotr dostał 4 grzywny za sokoły, które zawiózł jako prezent królowi z Polski<sup>51</sup>. Bliższych informacji o tym podarku myśliwskim, okazuje się, że najdroższym, jaki jednorazowo otrzymał Władysław Jagiełło, dowiadujemy się z listu Władysława Jagiełły, pisanego 27 lutego 1409 r. z Sandomierza. Król polski w liście dziękował bowiem wielkiemu mistrzowi za podarowanych 8 sokołów i jastrzębia (*octo falconibus et girofalcone*). W tym piśmie władca polski zwrócił się także do Ulryka von Jungingen z propozycją, aby on sam, bez żadnych oporów, wskazał, co chciałby otrzymać z zamian z Korony, Litwy lub Rusi. Nie znamy odpowiedzi wielkiego mistrza na tę propozycję<sup>52</sup>.

Słane prezenty jednak nie powstrzymują narastającej wrogości między obiema stronami. W sierpniu 1409 r. wybuchła Wielka Wojna. Pierwszy jej etap kończy niezbyt korzystny dla Polski układ rozejmowy nad Brdą (8 października 1409 r.), który, jak zanotował Jan Długosz, „jednak ludowi i nieświadomym rzeczy bardzo się nie podobał i budził ostre zarzuty, że go zawarto wskutek przekupienia doradców darami”<sup>53</sup>.

Gdy król Polski Władysław Jagiełło przebywał w Krakowie od 28 lutego do 8 maja 1410 r.<sup>54</sup>, to – według Długosza – „posłowie króla rzymskiego i węgierskiego Zygmunta przybyli w orszaku dwustu konnych. Król polski Władysław przyjął ich bardzo życzliwie i obdarowawszy pozwolił im jechać do Prus przez swoje Królestwo, dając im trzech przewodników, którzy w czasie podróży przez całe Królestwo zgodnie z królewskim poleceniem nie tylko zapewniali im osobiste bezpieczeństwo, ale bardzo hojnie zaspakajali wszystkie ich potrzeby. A król polski Władysław kazał posłom króla rzymskiego i wę-

wielkiego mistrza (?) Piotr Eckhart – ibidem, s. 485: *Item 15 m. vor eynen hengist, do mete unser homeyster her Musschicz erete; Peter Eckart nam das gelt.*

<sup>47</sup> 2 beczki wina reńskiego kosztowały 30½ grzywny 8 denarów – ibidem, s. 481: *Huskompthur zu Danczk usgegeben vor unsern homeyster: zum irsten 30½ m. 8 den. vor 2 vas Rynisch wynes, dye unser homeyster der konigynne von Polan sante; dye vas behilden 6 omen an 26 stoeffe, yo dy ome vor 5 m. und 1 fird. gekoueft.*

<sup>48</sup> 48 grzywien kosztowały 2 beczki wina burgundzkiego. 7 wiardunków zapłacono woźnicy za przewiezienie wina dla króla do Włocławka – ibidem, s. 481: *Item 48 m. vor 2 vas ozoya, dy unser homeyster dem konige von Polan sante; iclich vas hilt 7½ tonnen.*

<sup>49</sup> 6 grzywien zapłacono za 2 jesiotry dla króla. Także 9 skojców wydano za przewiezienie tych jesiotrów do Włocławka – ibidem, s. 486: *Item 6 m. vor 2 store dem herren konige von unsers homeysters wegen. Item 9 scot, dye stoer ken Leslaw zu furen.*

<sup>50</sup> Również w lutym 1409 r. w Morażu 3 grzywnami opłacono 2 flecistów i 1 bazunistę arcybiskupa z Gniezna Mikołaja z Kurowa. Także wówczas wydano 15 grzywien na srebrny puchar ofiarowany Mikołajowi z Kurowa (*Item 15 m. vor eynen siberynnen kopp dem bischofe von Gnyssen*). Zapewne wówczas arcybiskup z Gniezna gościł u Krzyżaków – ibidem, s. 530.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 536: *Item 4 m. Peter felkener of falcken uszutragen dem herren konige von Polan.*

<sup>52</sup> CEV, nr 392, s. 168.

<sup>53</sup> J. Długosz, op. cit., ks. 10 i 11, s. 48–49; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim 1308–1521*, Gdańsk 1993, s. 44–47.

<sup>54</sup> A. Gąsiorowski, op. cit., s. 54.



gierskiego jechać do Prus po to, by zawarli pokój lub zawieszenie broni albo żeby dali świadectwo jego skromnym wymaganiom i stwierdzili, że po stronie Krzyżaków leży cała wina wojny, że on słusznie i więcej niż zmuszony koniecznością chwycił za broń”<sup>55</sup>.

W średniowieczu – epoce, w której gest i symbol stanowił dominujący element pojmowania otaczającego świata – dar odgrywał niezwykle złożone role. Mógł być wiernopoddańczym hołdem lub jedynie świadectwem przyjaźni, zaufania i sympatii, a także nagrodą za wierną służbę, ostentacyjnym pokazem bogactwa lub wyzwaniem, czego przykładem mogły być „miecze grunwaldzkie”. Przesyłanie przeciwnikom przed bitwą mieczy należało do kanonu obyczaju rycerskiego w późnośredniowiecznej Europie. Czy honorowy gest – gdy подарowano dwa nagie miecze – Władysław Jagiełło odczytał jako popis pychy? Szerokie kontakty polskiego rycerstwa ze światem zachodnim zdają się wykluczać taką interpretację. Źródeł oburzenia strony polskiej należałoby raczej szukać w aroganckiej, obraźliwej treści przemówienia krzyżackich posłów („Najjaśniejszy królu. Wielki mistrz pruski Ulryk posyła tobie i twojemu bratu przez nas tu obecnych posłów dwa miecze, byś się stał z nim i z jego wojskiem bez ociążania się i odważniej niż tym się chwaliś, żebyś się dłużej nie chował w lasach i gajach, zwodząc go i byś nie odsuwał walki na potem. Jeżeli zaś uważasz, że masz zbyt ciasną przestrzeń do rozwinięcia szeregów, mistrz pruski Ulryk, by cię przynęcić do walki, ustąpi ci, jak daleko chcesz, z równiny, którą zajął swoim wojskiem, albo wreszcie wybierz jakiegokolwiek pole bitwy, byś walki tylko dalej nie odkładał”). Wydaje się też, że poselstwo<sup>56</sup> nie było przejawem kurtuazji wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen, ale swoistym fortelem, mającym sprowokować ukryte w zaroślach wojska polsko-litewskie do ataku na stojące już od około trzech godzin w palących promieniach lipcowego słońca zastępy krzyżackie<sup>57</sup>.

Ożywiona wymiana darów między dworem w Krakowie i zamkiem w Malborku, mimo zazwyczaj dość napiętych stosunków polsko-krzyżackich, była wyrazem jednej z podstawowych zasad dyplomacji wieków średnich. Polegała ona na stawianiu rządzących ponad sporami państw – w imię swoistej wspólnoty pomazańców. Poza charakterem ideologiczno-religijnym takie podejście do wzajemnych relacji pomiędzy władcami miało też rolę wybitnie utylitarną. Depersonalizacja waśni ułatwiała późniejsze rokowania lub umożliwiała odwracanie sojuszy. Tymi zapewne pobudkami kierował się zwycięski Jagiełło<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> J. Długosz, op. cit., ks. 10 i 11, s. 69.

<sup>56</sup> O poselstwie heroldów zob. *Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z Krzyżakami w roku pańskim 1410*, tłum. J. Danka, A. Nadolski, Olsztyn 1983, s. 7–8.

<sup>57</sup> Oba miecze przechowywane były jako cenna pamiątka w skarbcu królewskim na Wawelu, a po trzecim rozbiorze Polski trafiły do zbiorów rodziny Czartoryskich w Puławach. Władze rosyjskie skonfiskowały je w 1853 r. i od tego czasu słuch o nich zaginął – J. Długosz, op. cit., ks. 10 i 11, s. 118–121.

<sup>58</sup> R. Jaworski, *Pierzaste cacka...*, s. 15.

W następstwie odbytej ceremonii z 10 maja 1411 r. pod Złotorią doszło wymiany w pełni opieczętowanych dokumentów traktatu toruńskiego (z 1 lutego 1411 r.)<sup>59</sup>. Jak zanotował Jan Długosz, „mistrz pruski Henryk ofiarował królowi polskiemu Władysławowi osobiście od siebie dwanaście srebrnych, pięknej roboty naczyń, wszystkie jednak pozłacane. Król polski Władysław przesłał mu w rewanżu kilka szub ze skór sobolich”<sup>60</sup>.

Po odsunięciu od władzy wielkiego mistrza Henryka von Plauen w październiku 1413 r. jego brat komtur gdański Henryk Reuss von Plauen zbiegł do Polski, gdzie był „hojnie obdarowywany” przez Władysława Jagiełłę<sup>61</sup>.

1 maja 1416 r. w liście pisanym z Radziejowa Władysław Jagiełło skarżył się już kolejnemu wielkiemu mistrzowi Michałowi Kuchmeisterowi na komtura gdańskiego Henryka Holta, który podczas pobytu na Litwie osobiście obiecał przysłać sokoły, a czego dotąd nie zrobił. Nie wiadomo jednak, czy po tej skardze sokoły dostarczono królowi polskiemu<sup>62</sup>, bowiem o podarkach dla Jagiełły mamy wzmianki dopiero za następnego wielkiego mistrza – Pawła Rusdorfa.

18 lutego 1425 r. w katedrze krakowskiej urządzono uroczysty chrzest pierworodnego syna Władysława Jagiełły<sup>63</sup>. Wśród wysłanników papieskich, królewskich i książęcych znaleźli się tam także (niewątpliwie z podarkami) posłowie wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf – wielki komtur Marcin von Kemnate i wielki szpitalnik Henryk Holt. „Witold, ciesząc się nowym potomkiem, przesłał dziecku srebrną kołyskę o wartości 100 grzywien w srebrze”. Po uroczystym chrzcie, według Długosza, uhonorowano posłów „darami i klejnotami”<sup>64</sup>.

Natomiast 22 marca 1426 r. w liście pisanym z Krasnegostawu Władysław Jagiełło dziękował zwierzchnikowi Zakonu Pawłowi von Rusdorf za przesłane sokoły, które odeślane zostały na Kujawy, gdzie miały czekać aż król Polski tam dotrze<sup>65</sup>.

W pierwszej połowie grudnia 1427 r. posłowie Zakonu, dzięki usilnym naleganiom Witolda, zostali dopuszczeni do króla Władysława Jagiełły. Dziękowali wówczas w imieniu wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf królowi Polski (równie wielkiemu księciu litewskiemu) za przesłane mu ostatnio podarki w postaci zwierzyny, rumaków i 2 wielbłądów<sup>66</sup>. Wielbłądy były zwierzętami, które w średniowiecznej Europie cieszyły

<sup>59</sup> Owa wymiana dokumentów odbyła się w obecności Jagiełły, Witolda i wielkiego mistrza Henryka von Plauen. Zob. M. Biskup, op. cit., s. 94.

<sup>60</sup> J. Długosz, op. cit., ks. 10 i 11, s. 205.

<sup>61</sup> Ibidem, ks. 11, s. 25–26; W. Nöbel, *Michael Kuchmeister Hochmeister des Deutschen Ordens 1414–1422, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, t. 5, Bad-Godesberg 1969, s. 61–68.

<sup>62</sup> CDL, nr 5, s. 200–201.

<sup>63</sup> Jak przekazuje nam Długosz, Jagiełło, „nadaje mu swoje ojcowskie imię Władysław”. Zob. J. Długosz, op. cit., ks. 11, s. 220.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 220–221.

<sup>65</sup> GStAPK, OBA, nr 4562; RHDO, cz. 1, nr 4562, s. 285.

<sup>66</sup> GStAPK, OBA, nr 4852, 4853; RHDO, cz. 1, nr 4852, 4853, s. 302; Skarbiec, t. 2, Wilno 1862, nr 1450, s. 96.

się wyjątkową popularnością. Dobrze radziły sobie w nowym klimacie, bez przeszkód się rozmnażając<sup>67</sup>.

Paweł von Rusdorf odwdzięczał się po raz kolejny sokołami, za które 8 stycznia 1430 r. z Zagościa (?) Władysław Jagiełło podziękował i prosił o dostanie dalszych<sup>68</sup>. Miał więc okazję wielki mistrz znowu ulegać prośbom króla polskiego, bowiem o posłanych Jagielle z Prus 4 kolejnych sokołach dowiadujemy z listu pisanego z Bobrownik 27 maja 1430 r., za które jak zwykle król Polski bardzo dziękował zwierzchnikowi Zakonu<sup>69</sup>. Jak widać, Jagiełło – miłośnik polowań niezmiernie pożądał sokołów.

Na tym kończą się jakiegokolwiek wzmianki w źródłach o podarkach w kontaktach wielkich mistrzów krzyżackich z Władysławem Jagiełłą. Niewątpliwie podarków, zwłaszcza po 1411 r., musiało być jeszcze więcej, niż sugerują informacje zachowane w źródłach.

### Dar w kontaktach wielkich mistrzów z Witoldem

Podarki w relacjach wielkich mistrzów z Witoldem pojawiają się w źródłach dopiero po pokoju salińskim (z 12 października 1398 r.)<sup>70</sup>, bowiem w pierwszych dniach stycznia 1399 r. w Elblągu przebywał posłaniec litewski od Witolda. Opiekował się nim dworzanin wielkiego mistrza Tomasz Surwiłło, któremu dano na ten cel 6 grzywien<sup>71</sup>. Przez tego posłańca wielki mistrz przekazał wielkiemu księciu litewskiemu pozłacany srebrny puchar, a wielki komtur – 2 kusze. Niewątpliwie Zakon musiał wówczas informować wielkiego księcia litewskiego o swoich trudnościach w opanowaniu Żmudzi<sup>72</sup>.

8 listopada 1399 r. 4 kopy groszy praskich (równowartość 6 grzywien pruskich) wyplacono z kasy wielkiego mistrza Rusinom, za pośrednictwem których książę Witold miał przysłać wielkiemu mistrzowi Konradowi von Jungingen sokoły i psy<sup>73</sup>.

<sup>67</sup> Wielbłądy były obiektem handlu jako zwierzyzna juczna, ale także jako wytrzymała siła robocza. Według średniowiecznych źródeł wielbłądy pracowały między innymi przy budowie świątyni w Akwizgranie. Zob. M. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 151.

<sup>68</sup> GStAPK, OBA, nr 5270; RHDO, cz. 1, nr 5270, s. 329.

<sup>69</sup> GStAPK, OBA, nr 5375; RHDO, cz. 1, nr 5375, s. 336.

<sup>70</sup> M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego...*, s. 143–146.

<sup>71</sup> MTB, s. 8: *Item 6 m. her Thomas Surwillen, der mit Wytouten bote weg zum Elbinge gegeben am donrs-tage noch circumcisionis.*

<sup>72</sup> Zaplacono 4 grzywiny złotnikowi w Elblągu za pozłocenie srebrnego pucharu, a 2 grzywiny wydano na 2 kusze. Zob. ibidem, s. 8: *Item 4 m. eyne goltsmede zu Elbinge, der dem meister silberynne keppe hatte obir-goldet, die herzog Wytowd gegeben worden. (...) Item 2 m. vor 2 armbrost dem groskomphthurs, die her herzog Wytowtes bote gab zum Elbinge, am tage der besnydunge users herren.*

<sup>73</sup> Ibidem, s. 35: *Item 4 schok bemischer groschen [vid. 6 m.] deme Ruszen, den herzog Wytowdt deme meister hatte gesandt mit falcken und mit hunden, am sonnobunde vor Martini.*

W dniu nawrócenia św. Pawła (w niedzielę 25 stycznia) 1400 r.<sup>74</sup> zapłacono 15 skojców złotnikowi Drisigmarkowi za pozłocenie małych żołędzi i innych części do hełmu Witolda. Także tego dnia ten sam złotnik został opłacony za pokrycie srebrem noży stołowych. Przygotowany hełm, jak i noże wielki mistrz posłał w prezencie Witoldowi<sup>75</sup>.

Przyjazne stosunki Zakonu z Wielkim Księstwem Litewskim zdawały się być wzmocnione przybyciem z Litwy do Prus po dniu św. Małgorzaty (po 13 lipca) 1400 r. żony Witolda. W czasie pobytu w ziemi chełmińskiej księżna Anna i jej młode panny (dwórki) obdarowano rękawiczkami i klejnotami<sup>76</sup>. 21 lipca 1400 r., gdy goście litewscy powrócili po podróży po Prusach znowu w Malborku, po uczcie w stołecznym zamku wielki komtur rozdawał im wyposażenie (zapewne stołowe: pozłacane kubki, srebrne naczynia?) i klejnoty<sup>77</sup>. Być może także na drogę powrotną księżna litewska dostała od Konrada von Jungingen dobrego konia (za 14 grzywien)<sup>78</sup>. W Elblągu wielki marszałek darował litewskim gościom 9 złotych pierścionków (4 miały szlachetne kamienie, a 5 zdobiło 5 wielkich pereł) i miecz (?), na którego klindze mieścił się koral<sup>79</sup>.

<sup>74</sup> 25 stycznia 1400 r. w Królewcu doszło do biesiady honorowej, którą zaszczylicili m.in. swoimi osobami książę lotaryński Karol II i przyprowadzeni przez niego rycerze (200 koni). Po tej uczcie wielki marszałek Werner von Tettingen poprowadził zgromadzone znaczne siły zbrojne (wśród nich gości z Zachodu) w kierunku Żmudzi. Zob. M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego...*, s. 157.

<sup>75</sup> MTB, s. 53: *Item 15 scot prusch vor eychelin und ander gerethe zu Wytowts helm zu vorgulden, den ym der meister sante, Drisigmark deme goltsmede am tage conversionis Pauli. Item 15 scot lotigis [vid. 1 m. 11 scot] dem meister vor bywerffe zu tyschmessern, die her ouch herzogen Wytowten sandte, am tage conversionis Pauli Drisigmark deme goltsmede; und 2 m. ane 1/2 firdung machelon, jo von eyme scote lotigis 1/2 firdung vor machelon, und vor golt Drisigmark deme goltsmede.*

<sup>76</sup> Mieszczaninowi Samuelowi z Torunia zapłacono 8 grzywien za te rękawiczki i klejnoty dla księżnej Anny i młodych panien – ibidem, s. 81: *Item 8 m. Samueli dem burger zu Thoran vor hanczken und andir cley-nod, do der meister herzogen Wytowts frauwe und ander junefrawen methe erte.*

<sup>77</sup> Na te podarki komornik wielkiego komtura Mansteyn pobrał (21 lipca) od podskarbiego malborskiego dwukrotnie kwotę 52 grzywien – ibidem, s. 52: *Item 52 m. dem groskompthur; die Mansteyn nam an der mittewochen vor Marie Magdalene, als herzog Wytowts frauwe zu Marienburg was, do koufte her cley-nod umme, das her uf die ziet vorerte; s. 64: Item 52 m. vor gerethe und cley-nod, das der groskompthur vorgab, als herzoges Wytowts frauwe zu Marienburg was; das gelt entfing Mansteyn von uns an der mittewochen vor Marie Magdalene.*

<sup>78</sup> 22 lipca 1400 r. 14 grzywien dostał prokurator z Lasowic Wielkich na Żuławach za konia, którego odkupił od niego wielki mistrz – ibidem, s. 81: *Item 14 m. vor eyn pferd, das der meister vom pfleger zu Lesewicz koufte, als die herzogynne hy was; das gelt nam der pfleger am tage Marie Magdalene.*

<sup>79</sup> I wiardunek (diety) dostał służebny Strube, za pośrednictwem którego wielki szafarz królewiecki przesyłał te piękne przedmioty dla wielkiego marszałka. Z kolei 8 skojców zapłacono gońcowi, który te podarki dostarczył do Elbląga. Każdy z tych 9 pierścionków kosztował 2 grzywny. 2 skojce kosztowało przyczepienie koralu do klingi. (w sumie te przedmioty warte były 18½ grzywny i 4 skojce). Klinga (inaczej głownia) była to zasadnicza część każdej broni białej. Składała się z 3 głównych części: nasady (tzw. zastawy), środkowej (tzw. miąższyzny) i końcowej (tzw. cieńczyzny). Wszelkie ozdoby i godła oraz cyfry mieściły się na zastawie, choć nieraz była nim pokryta także cała klinga. Zob. *Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, wyd. C. Sattler, Lipsk 1887, s. 124: *(Item (ebenso [deme oebirsten marschalke]) 9 ghuel-din vingerlin 4 mit 4 edelen steynen und 5 mit 5 grosen perlyen, das stuecke vor 2 m. Item 2 sc. vor 1 klinghe in eyn korallyn heffte. Item 1 fr. Struben czu czeerunge. Item 8 sc. eyne loueffer; der dyes vorgeschrebin gerethe czum Elbinge trug. Summa 18 ½ m. und 4 sc.*

Prawdopodobnie wówczas w Elblągu księżna Anna odebrała dla swego męża prezent wielkiego mistrza – 61 hełmów<sup>80</sup>.

W końcu kwietnia 1401 r. 4 grzywny i 8 skojców przekazano komturowi domowemu w Bałdze za sukno, które wielki mistrz przekazał posłańcowi Witolda, gdy ten w był we dworze krzyżackim Einsiedel<sup>81</sup>.

W styczniu 1405 r. (tuż przed reją na Żmudź) wielki mistrz posłał ogiery (*hengste*) Witoldowi<sup>82</sup>. W kwietniu 1405 r. wiardunek przekazano knechtowi, który zawiózł psy Witoldowi, W ten sposób wielki mistrz chciał uhonorować wielkiego księcia<sup>83</sup>. Z kolei 21 maja 1405 r. 4 grzywny diety na podróż otrzymał knecht Matys Elnisch, który z ogierami udawał się konno do Witolda, którymi także wielki mistrz chciał uhonorować wielkiego księcia litewskiego<sup>84</sup>. 1 listopada 1405 r. do znajdującego się w Kowalewie Pomorskim Konrada von Jungingen przybył Konrad, poseł od Witolda, który przywiózł wielkiemu mistrzowi bogate dary w koniach, siodłach, sztukach jedwabiu, sobolich futrach, szubach i w rozmaitych jeszcze wielu innych wartościowych rzeczach (kosztownościach?)<sup>85</sup>. 21 listopada 1405 r. z Drzycimia, położonego na zachód od Świecia, wielki mistrz bardzo dziękował Witoldowi za te otrzymane wspaniałe dary<sup>86</sup>. W grudniu 1405 r. wspomnianemu Konradowi przekazano pół beli sukna wartą 8 grzywien<sup>87</sup>.

3 września 1406 r. w liście pisanym z Brińska nad Desną Witold dziękował wielkiemu marszałkowi Ulrykowi von Jungingen za przysłanego dobrego ogiera (*einen guten hengst*) i w zamian za niego dawał w podarunku wielkiemu marszałkowi 2 dobre sokoły (*czwene gute falcken*)<sup>88</sup>.

<sup>80</sup> 1 sierpnia 1400 r. zapłacono 56 grzywien bez 2 skojców za 61 hełmów (po 22 skojce za sztukę) dla Witolda, nabyte od płatnerza z Elbląga, a których wykonanie zlecił wielki mistrz – MTB, s. 61: *Item 56 m. ane 2 scot vor 61 helm, yo das stucke vor 22 scot, die unser homeister koufte uf syme gemache am tage Petri ad vincula vom helmsmede zum Elbinge helmsmede zum Elbinge herzoge Wytoudt.*

<sup>81</sup> Dziś Siedlisko koło Braniewa – ibidem, s. 111: *Item 4 m. und 8 scot dem huskomphthur zur Balge von das gewandt, das der meister herzogen Wytowtes bothe gab, als her zum Eynsedil was.*

<sup>82</sup> Tuż przed tą reją wyplacono 2 kopy groszy praskich (jako dietę na podróż) Matysowi, knechtowi Arnolda von Baden (kompana wielkiego mistrza), za pośrednictwem którego Konrad von Jungingen przesyłał ogiery Witoldowi. Zob. ibidem, s. 337: *Item 2 schog gr. (vid. 3 m.) Mattis her Arnolts knecht zerunge gegeben, als yn unser homeister mit hengsten zu herzog Wytowt vorsante*; s. 339: *Item 1/2 m. zwen knechten gegeben vor 2 pelze, als sie mit Mattis des compans knechte die hengste Wytowte brochten.*

<sup>83</sup> Ibidem, s. 350: *Item 1 fird. eyne knechte gegeben, der Wytowte hunde brochte, do mete in unser homeister geeret hat.*

<sup>84</sup> Ibidem, s. 353: *Item 4 m. Mattis Elnisch her Arnolts knechte zu zerunge gegeben, als her mit hengsten zu herzog Wytowt rey, do mit in unser homeister geeret hatte, am donrstage noch Cantate.*

<sup>85</sup> Za przywiezienie tak zaszczytnego podarku od Witolda Konrad (oprócz tego, że opłacono grzywną i 14 skojcami jego pobyt w gospodzie Kowalewie Pomorskim) został uhonorowany przez wielkiego mistrza wspaniałym koniem wartym aż 10 grzywien. Zob. CEV, nr 329, s. 120–121; MTB, s. 366.

<sup>86</sup> CEV, nr 330, s. 122; Skarbiec, nr 826, s. 349.

<sup>87</sup> MTB, s. 378: *Item 8 m. vor 1 halb laken her Conrad dem selben boten gegeben.*

<sup>88</sup> Witold dziękował wielkiemu marszałkowi za poselstwo ze zbrojną pomocą komtura ragneckiego i wójta żmudzkiego oraz donosił, że się wyprawi na Moskwę – CEV, nr 348, s. 132.

W kwietniu 1407 r. karzeł Niclus udawał się na Litwę z darem (jedną beczką wina włoskiego) dla żony Witolda<sup>89</sup>. W maju 1407 r. posłano do Witolda na Litwę 2 siodła warte 2½ grzywny<sup>90</sup>. W końcu maja 1407 r. zrewanżował się on za pośrednictwem swego marszałka Stanisława Czupurny<sup>91</sup>, przesyłając w prezencie Ulrykowi von Jungingen sokoła (*eyne Geyervalken*), który wyśmienicie latał<sup>92</sup>. 31 lipca 1407 r. pół sztuki i 12 łokci czerwonego sukna z Lejdy (wartego 10½ grzywny) przekazano pisarzowi Witolda i jego pachołkom<sup>93</sup>. Również zakupione 7 sierpnia 1407 r. 9 głów cukru za 10 grzywien i wiardunek przekazano pisarzowi Witolda<sup>94</sup>. 7 sierpnia 1407 r. wiardunek otrzymał woźnica, który wyposażenie pisarza Witolda zawiózł do Labiawy, wraz ze wspomnianym sukniem oraz cukrem, i zapewne dalej drogą wodną miało dotrzeć na Litwę<sup>95</sup>. Również 7 sierpnia 1407 r. 8 skojców wydano na 2 kosy, które drogą (konno) posłano Witoldowi<sup>96</sup>. We wrześniu albo w październiku 1407 r. 2 grzywny dostał Rusin, przynoszący Ulrykowi von Jungingen rękawice sokolnicze, którymi chciał Witold uhonorować wielkiego mistrza<sup>97</sup>. 15 grudnia 1407 r. wydano grzywnę na 4 łaszty śledzi przewiezione z Gdańska do Elbląga, które dalej zostały posłane Witoldowi<sup>98</sup>. Tuż przed Bożym Narodzeniem 1407 r. wydano z kasy zakonnej 3 grzywny i 9 skojców na 9 łokci niebieskiego sukna dla pisarza Witolda<sup>99</sup>.

Na początku marca 1408 r. grzywnę diety na podróż otrzymał knecht Hanosz, który zawoził żonie Witolda wino Reinfal<sup>100</sup>. Zapewne też w marcu 1408 r. 7 łokci pięknego

<sup>89</sup> MTB, s. 424: *Item 6½ m. vor eyn vas Wellischs wynes, das der groskompthur herzog Wytowtes frauwen sante (...) als Niclus kropil zu der frauwen Wytowtes mit gobe zoch, am dinstage noch Misericordia domini.*

<sup>90</sup> Ibidem, s. 433: *Item 2½ m. vor 2 zatel, dy man herzoge Wytawten sante ken Littauwen.*

<sup>91</sup> Z marszałkiem Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisławem Czupurną udał się do Prus, gdzie we Fromborku miał być leczony przez Bartłomieja z Boroszewa. Leczenie Stanisława Czupurny okazało się skuteczne. W końcu lipca 1407 r. szykował się on już do powrotu do domu. Zob. M. Radoch, *Kontakty wielkich mistrzów krzyżackich z dominium warmińskim w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2005, nr 1(247), s. 31.

<sup>92</sup> CEV, nr 367, s. 148; MTB, s. 433.

<sup>93</sup> MTB, s. 442: *Item 10½ m. vor ½ Leydisch laken und 12 elen rot, das herzoge Wythawten schryber und seynen knechten gegeben wart am sontage noch Jacobi.*

<sup>94</sup> Ibidem: *Item 10 m. 1 fird. vor 9 huete zocker vyl als 41 pfunt zu fird. gekouft; der zocker wart geantwert hercoge Wytawten schryber am sontage vor Laurencii.*

<sup>95</sup> Ibidem: *Item 1 fird. eyne furman, der Wytawten schryber seyn gerete ken Labiaw furte und ouch das gewant und den zocker, gegeben am sontage vor Laurencii.*

<sup>96</sup> Ibidem: *Item 8 scot vor 2 sensen den, dy dy hengeste weg furten, dy man hercoge Wytawten sante, am sontage vor Laurencii.*

<sup>97</sup> Ibidem, s. 435: *Item 2 m. eyne Russen, der unserm homeister eynen hantfalken brochte, do mete yn herzog Wytowt geeret.*

<sup>98</sup> Ibidem, s. 458: *Item 1 m. vor 4 leste heringes von Danczk kem Elbinge zu furen, dy herzoge Wytawten gesant worde.*

<sup>99</sup> Ibidem, s. 461: *Item 3 m. 9 scot vor 9 elen bloe gewandes herzoge Wytawten schryber.*

<sup>100</sup> Reinfal (Rainfal) – rodzaj wina, różowy sprudel z Istrii, który od wieku XIV do XVII w. z włoskiego portu Rivoglio docierał m.in. do środkowej Europy. Chorwaci zwali te wino wodicią. W Polsce mówiono na te wina, „które morzą przychodzą francuskie, włoskie, hiszpańskie rywuły” – ibidem, s. 470: *Item 1 m. Hannos her Arnoldes knechte zerunge, als her herzoge Wytawten frauwen reynfal brochte; M. Radoch, Jakie przyjemności czekały na gościa na zamku krzyżackim w XIV–XV wieku?, [w:] *Przyjemności duchowe i cielesne w kulturze na przestrzeni dziejów*, red. R. Buczyk, B. Hołub, Lublin 2016, s. 88–89.*



sukna (wartego 7 wiardunków) dostał Sum (Rusin), który przywiózł sokoły od Witolda<sup>101</sup>. Również w marcu 1408 r. grzywnę otrzymał woźnica, który bielugę z Kętrzyna zawoził zapewne do Malborka – rybą tą Witold chciał uhonorować wielkiego mistrza<sup>102</sup>. W końcu marca 1408 r. 2½ grzywnami został opłacony woźnica, który 2 beczki wina Reinfal zawoził z Kętrzyna aż 7 mil na tamtą stronę Nowogrodu, chcący tym winem ponownie uhonorować wielki mistrz żonę Witolda<sup>103</sup>. Również ten sam woźnica z Kętrzyna zawoził do Malborka bielugę i dywan (kobierzec) – podarkami dla Ulryka von Jungingen od żona Witolda<sup>104</sup>. Na początku kwietnia 1408 r. 10 łokci sukna (wartego 3½ grzywny i 1 skojec) przekazano pisarzowi Witolda<sup>105</sup>. 11 kwietnia (przed Wielkanocą) 1408 r. wydano 6 grzywien na instrumenty muzyczne – klawikord (*clavicordium*) i ręczne organy (*portativum*), które Ulryk von Jungingen posłał żonie Witolda<sup>106</sup>. W Wielkanoc (15 kwietnia) 1408 r. wielki mistrz ze swego zwierzyńca w Sztumie posłał Witoldowi za pośrednictwem Hanusza Surwillego Iwa<sup>107</sup>. 18 kwietnia 1408 r. sokolnik Witolda Pietrasz dostał kopę gorszy praskich, a jego trzech towarzysze po pół kopy, po tym jak przywieźli wielkiemu mistrzowi sokoły i jastrzębie<sup>108</sup>. 4 maja 1408 r. 10 łokciami czarnego sukna (wartymi 3 grzywny i 3 wiardunki) wielki mistrz uhonorował pisarza Witolda<sup>109</sup>. 6 maja (albo tuż przed) 1408 r. Ulryk von Jungingen jedną beczkę reńskiego wina posłał Witoldowi<sup>110</sup>. 14 maja 1408 r. jedną sztukę niebieskiego sukna (wartą 8½ grzywny) przekazano Rusinom na ubranie, po tym jak wielkiemu mistrzowi przywieźli oni sokoły i jastrzębie<sup>111</sup>. W końcu czerwca 1408 r. posłano Witoldowi 3 siodła rycerskie i 3 tylnie pierścienie do uprzęży końskiej (warte 3 grzywny), 3 pary dolnych metalowych części strzemięcia przy siodle (wartych 3 wiardunki), paski skórzane z pętlą wspinaczkową do siedzenia (jako część uprzęży siodła) i okucia pasowe do tych samych siodel (warte wiar-

<sup>101</sup> MTB, s. 471: *Item 7 fird. vor 7 elen schones gewandes Sum dem Ruesse, der die falcken brochte von Wytawten.*

<sup>102</sup> Ibidem, s. 473: *Item 1 m. eyme furmanne, der eynen husen von Rastenburg brochte, do methe herzog Wytawte unsern homeyster geeret hatte.*

<sup>103</sup> Ibidem, s. 474: *Item 2½ m. eyme furmanne, der 2 logen reynfals von Rastenburg bis 7 mylen of yensyte Nawgarten furte, do mete unser homeyster herzoge Wytawten frawe erete.*

<sup>104</sup> Ibidem: (...) *und der selbe furman von dannen weder her bis ken Marienburg eynen husen und toepte furte, do mete dy frawe unsern homeyster erete.*

<sup>105</sup> Ibidem, s. 475: *Item 3½ m. und 1 scot vor 10 elen gewandes herzoge Wytawten schryber gegeben.*

<sup>106</sup> Ibidem, s. 476: *Item 6 m. vor eyn clavicordium und portativum, das unser homeyster herzoge Wytawten frawen sante.*

<sup>107</sup> Ibidem, s. 478: *Item 3 schok behm. gr. (4½ m.) Hannos Sirwillen zerunge, als in unser homeyster zu herzoge Wytawten sante mit dem lewen.*

<sup>108</sup> Ibidem: *Petresch herzoge Wytawten felkener 1 schok und synen dren gesellen iclichem ½ schok, als sy unserm homeyster falcken und hebiche brochten.*

<sup>109</sup> Ibidem, s. 480: *Item 3 m. 3 fird. vor 10 elen swarz gewandes, dy ele zu 9 scot, do mete unser homeyster herzoge Wytawten schryber erete am frytage invencionis s. Crucis; s. 531: Item 7 fird. vor Johannes Lichtenwalde herzogen Wytawten schryber us der herberge zu losen, als her mit 6 pferd heym in dy Slesya rey.*

<sup>110</sup> Ibidem, s. 481: *Rynisch wynes, der 1 vas unser homeyster herzoge Wytawten sante.*

<sup>111</sup> Ibidem, s. 483: *Item 8½ m. vor eyn blo laken, do dy Ruesen in gecleyd worden, dy unserm homeister falcken und haebiche brochten.*

dunek), 3 uzdy rycerskie (warte 3 grzywny)<sup>112</sup>. Zapewne między 24 a 30 czerwca 1408 r. – jak odnotowano w księdze podskarbiego malborskiego – 8 skojcami opłacono jakiegoś knechta, który 4 ogiery zaprowadził do Witolda<sup>113</sup>. W lipcu 1408 r. wydano 30 grzywien na dwa ogiery, którymi wielki mistrz uhonorował Witolda<sup>114</sup>. Z kolei w październiku 1408 r. wydano aż 5 grzywien na przykrycie na konia (ozdobną kapę, derkę?), które zostało posłane Witoldowi<sup>115</sup>. 7 grudnia 1408 r. z Sątoczna (Leunenburg) komtur bałgijski donosił wielkiemu mistrzowi, że przybył do niego pakunek od Witolda, zawierający listy, kapelusze i parę rękawiczek dla Ulryka von Jungingen<sup>116</sup>. Nieco później, też w grudniu 1408 r., zapłacono 16 skojców złotnikowi za wykonanie srebrnego paska do pancerza, który wielki mistrz posłał Witoldowi<sup>117</sup>.

Po 5 stycznia (zapewne dopiero w marcu, gdy nie było już pokrywy śnieżnej) 1409 r. 4 głowy cukru<sup>118</sup> zawozili Witoldowi karzeł Niclos<sup>119</sup> wraz z woźnicą, którzy musieli pokonać drogę liczącą 70 mil<sup>120</sup>. Zapewne też w marcu 1409 r. 2 grzywny dostał Rusin, który przywiózł białego jastrzębia i sokoła od Witolda<sup>121</sup>.

30 maja 1410 r. komtur ragnecki informował wielkiego marszałka Fryderyka von Wallenrode, że wielki książę litewski zdecydował się wraz z Władysławem Jagiełłą prowadzić wojnę przeciwko Zakonowi i „prosił wszystkich bojarów, aby nie myśleli o żadnym pokoju” (*das her [Witold] mit dem konigen von Crocow eyns ist wurden das her keyne fredens halden welde vnd das hat her geboth allen bayoren czu keynen frede sich czu denken*). Miał też wielki książę posłać królowi polskiemu 20 000 kop groszy (praskich?) na zaciąg wojsk zaciężnych (*geste*). Dowiadujemy się także z tego listu o Żmudzinach, których Witold gościł u siebie (przy stole miał ich obok siebie), a przybyłego Krzysztofa von Gersdorff ze Śląska, będącego w służbie króla

<sup>112</sup> Ibidem, s. 489: *Item 3 m. vor 3 rittersaetel und 3 afterreyfen, dy herzoge Wytawten gesant worden. Item 3 fird. vor 3 par stegereyfen. Item 1 fird. vor stygleder und vor rinken zu den selben saeteln; her Arnolt nam das gelt. Item 3 m. vor 3 ritterzoeme, dy ouch herzoge Wytawten worden; her Arnolt nam es.*

<sup>113</sup> Ibidem, s. 491: *Item 8 scot dem knechte, der dy 4 hengiste furte zu herzoge Wytawten.*

<sup>114</sup> 10 lipca 1408 r. *her Arnolt nam das gelt*. Zob. ibidem, s. 495: *Item 30 m. vor 2 hengiste, do mete unser homeyster herzoge Wytawten erete.*

<sup>115</sup> Ibidem, s. 504: *Item 5 m. vor dy rosdecke, dy herzoge Wytawten gesant wart.*

<sup>116</sup> Komtur bałgijski informował wielkiego mistrza, że wysłała pakunek przez zaufanego posłańca do Elbląga – CEV, nr 386, s. 164.

<sup>117</sup> Złotnik wykonał pasek z własnego srebra – MTB, s. 515: *Item 16 scot vor eyn silberynne panzergortel dem goltsmede von syme eygen silber zu machen, das unser homeyster herzoge Wytawten sante.*

<sup>118</sup> Głowy, w zależności od wytwórcy, były różnych rozmiarów – od 3 do 30 funtów.

<sup>119</sup> Karzeł Niclos także w czerwcu 1408 r. udawał się konno do Witolda (*Item 2 m. Niclos kropel zerunge, als her zu herzoge Wytawten reynt*). Zob. ibidem, s. 490.

<sup>120</sup> Karzeł Niclos dostał 2 kopy groszy praskich (równowartość 3 grzywien) diety na tę podróż na Litwę. Woźnicy zapłacono 4 grzywny, 5 skojców i 10 denarów „za 70 mil z 4 głowami cukru, licząc od przewiezienia 1 mili głowy cukru 10 denarów” (*vor 70 mylen gelonet mit 4 houpten, yo dem houpte von der myle 10 den.*). Zob. ibidem, s. 525–526: *Item 2 schok gr. (3 m.) Niclos kropel zerunge, als her mit dem zocker zu herzoge Wytawten zoch. Item 4 m. 5 scot 10 den. dem furmanne, der mit Niclos kropel ken Littawewn zoch.*

<sup>121</sup> Ibidem, s. 543: *Item 2 m. dem Ruesen, der den wysen habich und falcken von Wytawten brochte.*



węgierskiego<sup>122</sup>, posadził na samym końcu tego stołu. Krzysztof von Gersdorff przybył do Witolda wraz z dinerem komtura ragneckiego. Wielki książę miał robić wyrzuty wysłannikowi węgierskiemu, że król Zygmunt nie dotrzymuje swoich giejtów bezpieczeństwa. Odpowiadając na to, Krzysztof von Gersdorff usprawiedliwiał króla, zasłaniając się tym, że Witold miał mu jedno miasto spalić (*das her ym habe eyne stat vorbrant*). Odjeżdżającemu Krzysztofowi von Gersdorff Witold przekazał podarki: jedną szubę (marnym jedwabiem podszytą), 2 spiczaste kapelusze, ruski kapelusz, 2 pary rękawiczek, rudego jastrzębia i 3 psy<sup>123</sup>.

W 1413 r. wielki mistrz Henryk von Plauen informował listownie mistrza inflanckiego, że komisarz Benedykt Makrai bardziej sprzyja Polakom i Litwinom aniżeli Zakonowi. Jak tylko przyjechał do Trok, do Witolda, natychmiast został pasowany na rycerza i obdarowany pozłacaną przepaską, ostrogami, szubami i innymi klejnotami<sup>124</sup>. W 1414 r. prokurator zakonu krzyżackiego, pisząc z Bolonii, ostrzegał wielkiego mistrza Michała Kuchmeistera, że zaniechał dawnego zwyczaju, według którego papież od każdego nowo wybranego dostawał klejnot warty 300 albo 400 guldenów (*ein Kleinod von 300 bis 400 Gulden an Werth erhalten*)<sup>125</sup>. Znamienny jest też list Michała Kuchmeistera do arcybiskupa ryskiego Jana von Wallenrode z 1415 r. Arcybiskup miał napisać, że papież, kardynałowie i wszyscy inni pragną pieniędzy i podarunków i że do nich „z gołymi rękami” nie może i nie śmie przystąpić, aby z nich uczynić przyjaciół. Na to wielki mistrz miał odpowiedzieć, że „każdemu z was wiadoma jest nasza obecna zamożność i że nic nie mamy i nic wcale dać nie możemy. Przeto pozostaje się nam zdać nasze sprawy na Boską opatrność”<sup>126</sup>. W tym samym czasie także komtur bałgijski w swoim liście radził wielkiemu mistrzowi, aby starał się przekupić papieża i kardynałów drogimi futrami, mianowicie gronostajami, sobolami i łasicami lub srebrnym serwisem wartym przynajmniej 1000 dukatów<sup>127</sup>. Jednocześnie z listów do wielkiego mistrza dowiadujemy, że polskim pełnomocnikiem nie brak w tym czasie pieniędzy i zjednują sobie przyjaciół przez honorowe dary<sup>128</sup>.

10 października 1416 r. z Ragnety wielki mistrz Michał Kuchmeister posłał Annie Witoldowej, wraz z uprzejmym listem, beczkę dobrego czerwonego wina reńskiego (*ein vas gutes rotes rinisches wines*), przy tym 2 beczki moszczu (*dorczu czwei vas mostes*)

<sup>122</sup> Krzysztof von Gersdorff wyprawił się do Witolda, aby prawdopodobnie dalej prowadzić z nim rokowania w myśl stanowiska zajętego przez Zygmunta na zjeździe kieżmarskim, ale skończyły się one fiaskiem – M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego...*, s. 310–311.

<sup>123</sup> GStAPK, OBA, nr 1288.

<sup>124</sup> Skarbiec, t. 2, nr 1004, s. 12.

<sup>125</sup> Skarbiec, t. 2, nr 1044, s. 22.

<sup>126</sup> Skarbiec, t. 2, nr 1090, s. 30.

<sup>127</sup> Skarbiec, t. 2, nr 1095, s. 31.

<sup>128</sup> Skarbiec, nr 1092, 1095, s. 30.

i beczkę winogron (*einir tonnen winbern*)<sup>129</sup>. Również w październiku (przed 26) 1416 r. zwierzchnik Zakonu dziękował Witoldowi za подарowane konie wraz z nałożonymi nań ruskimi siodłami (*mit euwern pferden bedackten russchen sateln*), a do tego przybyłe z kobiercami, z kapelusząmi (hełmami?) i nożami (*tepten, hutten, messern*)<sup>130</sup>. W związku z tym, że w powyższym piśmie Michał Kūchmeister uchybił zasadzie ścisłego wyszczególnienia otrzymanych podarków, aby naprawić swój błąd, już w następnym liście pisanym 26 października 1416 r. z Królewca wielki mistrz dziękuje za pominięty podarek, także za przysłane 2 bele jedwabnego sukna (*Abir danke wir der herlichkeit der goben uns gesant, die wir io annameclichen haben offgenommen mit sampt den czwen sedinnen tuchern die uns och geantwert worden*)<sup>131</sup>. Możliwe, że wpływ na zainicjowanie przez wielkiego księcia litewskiego powyższej wymiany listów, poza świetną okazją do poczynienia uszczypliwych uwag co do znajomości etykiety w Malborku, miała być chęć sprawdzenia, czy rzeczywiście wszystkie dary dotarły do miejsca przeznaczenia. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że gdyby Michał Kūchmeister nie odnalazł wśród prezentów rzeczonych jedwabii, to cała sprawa bardzo źle skończyłaby się dla posłańców słynącego z surowości Witolda<sup>132</sup>.

Natomiast jednego karzełka (*des kropelchens*) wielki książę litewski Witold podarował wielkiemu mistrzowi Michałowi Kūchmeisterowi w 1420 r. Zwierzchnik Zakonu w liście pisanym z Malborka 30 września 1420 r. tak oto za niego uprzejmie dziękował Kiejstutowiczowi: „Dziękujemy my waszej zwierzchności z wielką gorliwością jaką my nieustannie mamy, i szczególnie za tego karzełka, to wasza wielmożność ze szczególną przychylnością (sympatią) nam raczył posłać, to nam zupełnie upodobane (przychylne) jest [taki dar] i wielce do podziękowania, który łaskawy i dobry, więc my zobowiązani jesteśmy do odwzajemnienia w równej albo większej mierze i gotowi tak jak nam pozwoli się pójść do odwzajemnienia według naszych możliwości”<sup>133</sup>.

O podarowanie kolejnego karła zabiegał wielki mistrz Michał Kūchmeister u Witolda również w 1421 r. Gdy wielki książę litewski proponował przesłanie starego karła, Rusina, bo akurat karła litewskiego pochodzenia nie mógł (*und nicht konne littauwisch*) wów-

<sup>129</sup> CEV, nr 522, s. 365.

<sup>130</sup> CEV, nr 527, s. 369–370.

<sup>131</sup> Również w liście z 26 października 1416 r. wielki mistrz dziękował Witoldowi za jego starania względem zjazdu w Wielonie i tłumaczył się przed nim jakoby nie był winien tego, że ten zjazd spełził na niczym. Skłonność Zakonu do ustępstw w sprawie żmudzkiej dawała Witoldowi nadzieję, że w przyszłości będzie można nawiązać z nim bardziej owocne stosunki, co dla każdego niezależnego władcy było rzeczą niezwykle pożądaną. Krzyżacy, dostrzegając to, próbowali odciągnąć wielkiego księcia od króla Polski. Dowodem mogły być rokowania toczone w Wielonie w październiku 1416 r. Dopiero wtedy interwencja Polaków przypomniała Witoldowi, że podlega królowi i spowodowała, iż Kiejstutowicz nie zgodził się na porzucenie wspólnego frontu z Polską – CEV, nr 528, s. 370; J. Nikodem, *Witold wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013, s. 323.

<sup>132</sup> R. Jaworski, *Pierzaste cacka...*, s. 14.

<sup>133</sup> CEV, nr 901, s. 497.

czas posłać, zwierzchnik Zakonu odpowiadał w liście z 16 listopada 1421 r., że liczyliby na karła porządnego i czystego (*ein sewberlich und reinlich kroepel*), który mógłby teraz poruszać się konno (*der wol itczunt reiten konne*): „Czy wy według naszego myślenia tego [karła] macie albo nie tego my nie wiemy. Jednakże, jeśli wasza najjaśniejszość nam [jakiegoś] rodzaju [karła] pošlecie, to winien być on poważnym [z jego strony wyborem, czyli karłem najlepszym, a nie wybranym na odczepnego], takim, że chciałoby się za niego dziękować. Chcemy my także za tego podobającego się (miłego) nam [karła] waszej zwierzchności odwdziżyć się, to chętnie znaleźć jesteśmy gotowi, co jest w naszych możliwościach”<sup>134</sup>.

Taka odpowiedź wielkiego mistrza spowodowała, że Witold bardziej się postarał i dość szybko przesłał do Malborka aż 2 karły (*czweer cropil*) i do tego takie, które w zupełności zadowalały Michała Kūchmeistera, o czym dowiadujemy się w takich oto słowach z jego listu pisanego w Malborku 8 stycznia 1422 r.: „My dziękujemy waszej zwierzchności jako naszemu dobremu (życzliwemu) Panu, dobrodziejstwo, które wasza wielmożność nam uczynił z przysłaniem do służby tych dwóch karłów, ci nam nowi (świeżym nabytkiem) i prawu krajowemu chcemy, aby byli poddani, ci mianowicie zdadni do podziękowania, gdyż z upodobaniem (zadowoleniem) przyjęci przez nas zostali, tych przysłanie my chętnie wynagrodzić chcielibyśmy. Chcemy my według naszych możliwości w jakiś sposób służyć i chcemy odwzajemnienie okazywać waszej wielmożności, tego my prosimy jako naszego pana z uniżonością gorliwie prosimy, raczył wasza zwierzchność bez obaw nam przedłożyć, co my naszym podziękowaniem aż stąd oddawać mamy. Bóg pokaże, to nam jeszcze żadne przy tym przeszkody nie powstaną, ta jedyna trudność ta wiąże się z diabła tego drogą. Tej życzliwości Bożej i przychylności na długi czas racz wasza najjaśniejszość strzec”<sup>135</sup>.

Również 8 stycznia 1422 r. wielki mistrz uprzejmie dziękował Juliannie Witoldowej za podarowane mu klejnoty (*cleinoth di ir uns nu gesant habt*)<sup>136</sup>. Z kolei 7 marca 1423 r. Julianna dziękowała już nowemu wielkiemu mistrzowi Pawłowi von Rusdorf za przyslaną beczkę wina Reinfal oraz beczkę wina reńskiego (*ein lage reinfals und sust ein fesschen reinesches weines*), rewanżując się czapką szeroką i wysoką (kołpakiem) oraz jedną parą dymnych rękawiczek (*ein kywor und ein par ruwer hanczken*)<sup>137</sup>. Również 15 lipca 1426 r. dziękowała Pawłowi von Rusdorf za podarki w postaci wina, konfektów i czegoś jeszcze innego (*wein, confect etc.*)<sup>138</sup>.

Natomiast 14 lipca 1427 r. Witold pisał, dziękując Pawłowi von Rusdorf w sprawie przybyłego do niego do Krewa błazna Hennego, który mając się za rycerza, nie chciał

<sup>134</sup> CEV, nr 980, s. 538.

<sup>135</sup> CEV, nr 984, s. 541.

<sup>136</sup> CEV, nr 985, s. 541.

<sup>137</sup> CEV, nr 1069, s. 581.

<sup>138</sup> CEV, nr 1237, s. 734.

sprawować „błazeńskiego urzędu”. Wielki książę litewski miał z tego powodu nakazać pogrozić jemu „panną różgą (kijem)”, a wtedy Henne poprawił się i przed południem zachowywał jak na rycerza przystało, a po południu wypełniał obowiązki błazna. Dlatego też dostał nowy fircykowany kaftan m.in. z uszami, szufladami i fałdami (*geklichen rok mit oren, laden und falden etc.*)<sup>139</sup>. 15 sierpnia 1428 r. ze Smoleńska zaś ów błazen Henne donosił w liście wielkiemu mistrzowi Pawłowi von Rusdorf, jakoby Witold w jego towarzystwie był obsypywany takimi oto darami podczas podróży z Trok do Smoleńska:

- 2700 końmi (*VII und XX. hundert pferde*) – podczas czwartego noclegu od Trok;
- 10 końmi (*X pferde*) – gdy dotarto na ziemie księcia Zygmunta Kiejstutowicza;
- 200 końmi, wieloma szubami, szablami, tatarskimi dziegami (pieniężdami, monetami) – gdy przybyto do tego księcia domu (*IIC pferde, suben unde sabel unde tatersche dangen vil*);
- jedwabiem (*ein sidentuch*) został obdarowany Henne;
- 80 końmi, także wieloma szubami, szablami i dziegami – po dotarciu do księcia Świdrygiełły;
- końmi, wielbłądami, łukami i wieloma innymi rzeczami (*pferde, cameil, bogen unde sus vil gift*) – gdy zbiegło się wielu Tatarów pod Mcenskiem;
- 200 końmi, szubami i wieloma dziegami (*IIC pferde unde suben und vil dangen*) – po dotarciu do domu podległego wojewody, osobno obdarowany przez jego żonę i dzieci;
- wieloma upominkami, końmi, szubami, szablami i tatarskimi dziegami (*vil gift unde gabe gebracht; czu dem ersten van pferden, suben unde sabel unde tatersche dangen*) – po spotkaniu z kniazem różańskim (van Rosanen), który z żoną holdował;
- 30, 20, 12, 10, 5, 6 i 8 końmi, szubami i wieloma dziegami (*de XXX, de XX, de XII, de X, V, VI, VIII pferde, suben, unde dangen vil*) – spotkani kniaziewie i bojarowie, którzy nie omieszkali osobno obdarować żonę wielkiego księcia litewskiego;
- szubą kunami podszytą (*eine suben mit mardern gefutert*) – obdarowny Henne przez Witolda; moskiewski kaftan podbity kunami (*einen Moskawskan rok ouch mit mardern gefutert*) – obdarowany Henne przez Świdrygiełłę;
- różnymi podarkami – kto tylko spotkał, zaraz obdarzał;
- darami i upominkami trudnymi do wyliczenia w Smoleńsku – gdy przybywały tu poselstwa z Nowogrodu Wielkiego, Moskwy, od Tatarów, tureckiego sułtana i od wielu chrześcijańskich i pogańskich panów<sup>140</sup>.

<sup>139</sup> CEV, nr 1292, s. 774–775.

<sup>140</sup> CEV, nr 1329, s. 798–799; M. Wilska, *Błazen na dworze Jagiellonów*, Warszawa 1998, s. 101, 235–236.

\* \* \*

Dziś często nie potrafimy przeniknąć bogatego w niuanse, złożonego kodu daru, a gdy jeszcze ofiarodawca i obdarowany zaliczają się do grona sprawujących władzę, każdy prezent nabiera nowych znaczeń politycznych i dyplomatycznych. Jednak z zachowanych źródeł wynikałoby, że Jagiełło i Witold obdarowywani byli najczęściej przez wielkich mistrzów między 1399 r. a początkiem 1409 r., podczas największej zasobności skarbcza krzyżackiego. Wydaje się też, że wielki książę litewski nieco więcej dostał prezentów od zwierzchników Zakonu niż król Polski. Co zastanawiające, podarki najczęściej otrzymywał Witold w latach 1399–1400 i 1405–1409, czyli w okresie krzyżackiego władania Żmudzią.

Szczególne miejsce wśród krążących między wielkimi mistrzami krzyżackimi a Władysławem Jagiełłą i Witoldem przesyłkami zajmowały różnego rodzaju zwierzęta. Darowane egzemplarze fauny można podzielić na dwie kategorie. Do jednej z nich należały podarki, nazwijmy je, praktyczne, do drugiej zaś takie, które stanowiły jedynie obiekt ciekawości, zachwyty i zadziwienia (granica między tymi kategoriami często jest bardzo płynna).

„Żywymi darami” były najczęściej zwierzęta używane do polowań. Przez całe średniowiecze łowy były podstawową rozrywką, a nierzadko i życiową pasją monarchów (tutaj szczególnie Władysława Jagiełły). Obdarowanie władcy odpowiednio przyuczonymi do polowań drapieżnymi ptakami (sokołami lub jastrzębiami) czy psami myśliwskimi dawało dużą szansę na utrafienie w gusta obdarowanego oraz zaakcentowanie własnej zamożności. Warto bowiem pamiętać, że na przełomie XIV i XV w. sokół kosztował w Polsce mniej więcej tyle co para roboczych koni. Jak można zauważyć, wymiana darów między wielkimi mistrzami a Władysławem Jagiełłą i Witoldem wymagała zrewanżowaniem się darem równie kosztownym i okazałym – najlepiej byłoby „przebić” przysłany prezent.

Najczęstszym darem były więc „pierzaste cacka”. Wielcy mistrzowie ślali sokoły Władysławowi Jagielle w latach 1400, 1401 (jednego, który wykazał się w lataniu i chwytaniu ptaków), 1402 (dwukrotnie), 1404 (12), 1405 (8, ale też 2 ogiery), 1406 (trzykrotnie), 1408, 1409 (8), 1416 (?), 1426 i 1430 (dwukrotnie, za drugim razem 4). Podarek myśliwski z 1409 r. miał być najdroższy, jaki jednorazowo miał otrzymać Władysław Jagiełło. W skład niego, oprócz wymienionych 8 sokołów, miał wchodzić też jastrząb. Nie mogąc zapewne szybko przesłać odpowiedniego ekwiwalentu, król Polski poprosił wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen, aby ten, bez żadnych oporów, wskazał, co chciałby otrzymać w zamian z Korony, Litwy bądź z Rusi. Sokoły też Witold przysyłał wielkim mistrzom w latach 1399 (razem z psami), 1407 (wymienienie latającego), 1408 (dwukrotnie, za drugim razem wraz z jastrzębiami), 1409 (wraz z białym jastrzębiem). W 1407 r. także Ulryk von Jungingen otrzymał od Witolda rękawice sokolnicze.

Obok zwierząt łowczych wysoko jako dary ceniono też mięso, skóry i futra używane podczas polowań. Władysław Jagiełło przysyłał wielkim mistrzom dziczyznę (w 1402 r. i w 1405 r. – tu wraz z żurawiami) oraz kilka szub ze skór sobolich w 1411 r. Również Witold Konradowi von Jungingen podarował sobole futra, szuby w 1405 r.

Jeśli chodzi zaś o zwierzęta mające stanowić przedmiot zachwytu i podziwu (zaliczane do „kuriozum”<sup>141</sup>), to Władysław Jagiełło podarował w 1406 r. Konradowi von Jungingen żubra, zaś w 1427 r. wielki mistrz Paweł von Rusdorf otrzymał od króla Polski 2 wielbłądy (oprócz innej zwierzyny i rumaków). Z kolei Witold od Ulryka von Jungingen dostał lwa w 1408 r. O inną osobliwość, o którą zabiegali wielcy mistrzowie, były karły, z których zresztą słynął dwór krzyżacki w Europie (szczególnie za panowania Konrada von Jungingen i Ulryka von Jungingen). Karły przysyłał w darze Witold wielkiemu mistrzowi w 1420 r. (1) i w 1422 r. (2). Natomiast wielki mistrz Paweł von Rusdorf przysłał wielkiemu księciu litewskiemu błazna zwanego Henne.

Podarkami były też ryby. Jesiotrami obdarowany został Jagiełło przez Krzyżaków w latach 1402 (5), 1407 (4) i 1408 (2); śledziami (4 łasztami) – Witold w 1407 r. Z kolei w 1408 r. Witold, jak i zaraz potem żona Witolda Anna rewanżowali się Ulrykowi von Jungingen bielugą.

Witoldowi też ślali często zwierzchnicy Zakonu dobre ogiery – w latach 1405 (dwukrotnie), 1406, 1408 (dwukrotnie, wraz z siodłami i całą uprzężą). Wielki książę litewski rewanżował się też końmi z nałożonymi ruskimi siodłami w 1416 r.

Wielcy mistrzowie odwdzięczali się też winem, pucharami, naczyniami, nożami, hełmami, sukнем i innymi cennymi przedmiotami. W 1408 r. 2 beczki wina burgundzkiego z Auxois sprezentowano królowi Polski, a jedną beczkę wina reńskiego Witoldowi. Jagiełło został obdarowany 2 srebrnymi pucharami (inkrustowanymi szlachetnymi kamieniami, warty 100 grzywien) w 1405 r. i 12 srebrnymi pięknej roboty naczyniami połączanymi w 1411 r. Witold połączony srebrny puchar dostał w 1399 r. Znakomite noże Jagiełło otrzymał w 1381 r. (w rewanżu za siodło), a Witold w 1400 r. Wielkiemu księciu litewskiemu sprezentowano też połączony hełm, a także 61 innych hełmów.

Przychyłość („przyjaźń”) Jagiełły i Witolda wielcy mistrzowie kupowali, śląc podarki także ich małżonkom. Annie Cylejskiej posłano w 1402 r. 4 sztuki brukselskiego sukna i 2 beczki wina. W 1407 r. królowa Anna otrzymała beczkę wina reńskiego i psa świętej pamięci wielkiego mistrza (wyposażonego w srebrną obrozę), wabiącego się Viol (Fiołek). Również w 1408 r. królowa Anna została obdarowana 2 beczkami reńskiego wina. Z kolei księżna Anna Witoldowa została uhonorowana przez wielkiego mistrza w 1400 r. klejnotami, rękawiczkami i wyposażeniem (zapewne stołowym – połączanymi kubkami, srebrnymi naczyniami?). Księżnę litewską Anna obdarowywano też winem – beczką wina włoskiego w 1407 r., dwiema beczkami wina Reinfal w 1408 r., becz-

<sup>141</sup> Kuriozum – łac. *curiosum* ‘rzecz ciekawa, osobliwość fenomen, dziwoląg’.

ką dobrego czerwonego wina reńskiego (do tego beczką moszczu i beczką winogron) w 1416 r. Również w 1408 r. Anna Witoldowa dostała instrumenty muzyczne od Ulryka von Jungingen – klawikord (*clavicordium*) ręczne organy (*portativum*). Żona Witolda rewanżowała się w 1408 r. bielugą i dywanem (kobiercem). W pierwszych dniach stycznia (lub wcześniej) 1422 r. Julianna Witoldowa obdarowała wielkiego mistrza klejnotami. W 1423 r. księżna Julianna, obdarowana beczką wina Reinfal i beczką wina reńskiego, rewanżowała się czapką szeroką i wysoką (kołpakiem) i parą dymnych rękawiczek. W 1426 r. Paweł von Rusdorf słał w darze Juliannie wino, konfekty i jeszcze inne atrakcyjne upominki.

Warty wspomnienia jest też dar, jaki otrzymał Witold w 1408 r. – przykrycie na konia (ozdobną kapę?) wartą aż 5 grzywien. Wielki książę litewski rewanżował się wtedy Ulrykowi von Jungingen kapeluszem i parą rękawiczek. Wielki mistrz zaraz potem przesłał Witoldowi srebrny pasek do pancerza. A w 1409 r. powieziono Witoldowi 4 głowy cukru.

Obdarowywano też posłańców Witolda (pisarza, posła Konrada, Rusinów i innych) – sukнем w latach 1401, 1405, 1407 (czerwonym z Lejdy i niebieskim), 1408 (czarnym, niebieskim i innym) i głowami cukru w 1407 r.

Pozostaje odpowiedź na pytanie, co działo się z darami po ich przekazaniu adresatowi. Zapewne większa część z tych podarunków „z biegiem czasu w szczodrej hojności rozdane” zostały poddanym (m.in. rycerzom i służbie). Tak miał czynić z podarkami – jak przekazał nam Jan Długosz<sup>142</sup> – Władysław Jagiełło. W ten sposób zawartemu w średnio-wiecznym ideale władcy postulatowi szczodrości stawała się zadość.

## Bibliografia

### Źródła

- Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv, nr 1288, 4562, 4852, 4853, 5270, 5375; Ordensfolianten, nr 2 c, p. 120, 239.
- Brunetto Latini, *Skarbiec wiedzy*, tłum i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Warszawa 1992.
- Codex diplomaticus Lithuaniae*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845.
- Codex diplomaticus Prussicus*, wyd. J. Voigt, t. 6, Königsberg 1861.
- Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376-1430*, wyd. A. Prochaska, w: Monumenta mediaevi historica res gestas Poloniae illustrantia, t. 6, Kraków 1882.
- Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10, 10 i 11, 11, tłum. J. Mrukówna, wyd. drugie, Warszawa 2009.

<sup>142</sup> J. Długosz, op. cit., ks. 11, s. 56–57.



- Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, wyd. C. Sattler, Lipsk 1887.
- Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z Krzyżakami w roku pańskim 1410*, tłum. J. Danka, A. Nadolski, Olsztyn 1983.
- Lucas David, *Preussische Chronik*, t. 7, Königsberg 1815.
- Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, wyd. E. Joachim, Königsberg 1896.
- Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, oprac. E. Joachim, wyd. W. Hubatsch, cz. 1, vol. 1–3, Getynga 1948–1973.
- Skarbiec dyplomatów papieżskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów*, wyd. I. Daniłowicz, t. 1, Wilno 1860.

### Opracowania

- Biskup M., *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim 1308–1521*, Gdańsk 1993.
- Boockmann H., *Die Briefe des Deutschordenshochmeisters*, [w:] *Kommunikationspraxis und Korrespondenzwesen im Mittelalter und in der Renaissance*, wyd. H.D. Heimann, I. Hlaváček, Paderborn 1998.
- Ehrlich L., *Prawo narodów*, wyd. 3, Kraków 1948.
- Gąsiorowski A., *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, Warszawa 1972.
- Iwaskiewicz M., *Świnia na sądzie ostatecznym. Jak postrzegano zwierzęta w średniowieczu*, Poznań 2021.
- Jaworski R., *Pierzaste cacka i inne kurioza*, „Mówią Wieki” 1997, nr 1.
- Jaworski R., *Łowy Władysława Jagiełły*, [w:] R. Jaworski, P. Chojnacki, *Z biografistyki Polski późnego średniowiecza*, seria: Fasciculi Historici Novi, red. M. Koczerska, t. 4, Warszawa 2001.
- Krzyżaniakowa J., Ochmański J., *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990.
- Lorenc M., *Do ut des, czyli rzecz o darze w dyplomacji. Przypadek siodła z daru sułtana Mustafy II dla posła Stanisława Małachowskiego z 1699 roku*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, 2014, nr 4.
- Mauss M., *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społeczeństwach archaicznych*, [w:] idem, *Socjologia i antropologia*, Warszawa 1973.
- Mazaralli M., *Z sokołami na łowy*, Warszawa 1977.
- Nahlik S.E., *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971.
- Nikodem J., *Rola Skirgiełły na Litwie do 1394 roku*, [w:] *Scripta minora*, red. B. Lapis, t. 2, Poznań 1998.
- Nikodem J., *Witold wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013.
- Nöbel W., *Michael Küchmeister Hochmeister des Deutschen Ordens 1414–1422, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, t. 5, Bad-Godesberg 1969.
- Przyboś A., Żelewski R., *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, Kraków 1959.



- Radoch M., *Jakie przyjemności czekały na gości na zamku krzyżackim w XIV–XV wieku?*, [w:] *Przyjemności duchowe i cielesne w kulturze na przestrzeni dziejów*, red. R. Bubczyk, B. Hołub, Lublin 2016.
- Radoch M., *Kontakty wielkich mistrzów krzyżackich z dominium warmińskim w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2005, nr 1(247).
- Radoch M., *Księga podskarbiego malborskiego jako źródło do poznania kontaktów Polski z Zakonem Krzyżackim w latach 1399–1409*, [w:] *Tekst źródła – krytyka, interpretacja*, red. B. Trelińska, Warszawa 2005.
- Radoch M., *Walki Zakonu Krzyżackiego o Żmudź od połowy XIII wieku do 1411 roku*, Olsztyn 2011.
- Radziwiński A., *Listy wielkich mistrzów do rady miasta Torunia z I poł. XV w. Przyczynek do dziejów i funkcjonowania poczty krzyżackiej*, „Rocznik Toruński” 1990, t. 19.
- Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. 1, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska, pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław 1961.
- Szweda A., *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009.
- Wilska M., *Błazen na dworze Jagiellonów*, Warszawa 1998.

### **Do ut des, or something about the gifts exchanged between the Grand Masters of the Teutonic Order and Władysław Jagiełło and Vytautas**

**Summary:** According to the preserved sources, Władysław Jagiełło and Vytautas most often received gifts from the Grand Masters of the Teutonic Order between 1399 and the beginning of 1409, when the Teutonic treasures were most abundant. It seems that the Grand Duke of Lithuania received slightly more gifts from the Order's superiors than the King of Poland. Interestingly, Vytautas received the most gifts in 1399–1400 and 1405–1409, i.e. in the period of the Teutonic rule over Samogitia. Among the gifts exchanged between the Grand Masters of the Teutonic Order and Władysław Jagiełło and Vytautas, various animals had a special place. “Living gifts” were usually animals used for hunting game. Throughout the Middle Ages, hunting was the main pastime and, in many cases, a lifelong passion of monarchs (especially Władysław Jagiełło). Therefore, “feathered cackles” were the most common gifts. The Grand Masters sent falcons to Władysław Jagiełło. Jagiełło received the most expensive gift in 1409. Vytautas also sent falcons to the Grand Masters. In addition to animals used for hunting, meat, hides, and furs obtained during the hunt were also considered highly valuable gifts. Władysław Jagiełło sent venison and sable coats to the Grand Masters. Konrad von Jungingen also received sable furs and coats from Vytautas. As for animals that were to be objects of admiration and awe (considered “curiosities”), Konrad von Jungingen received a bison, and Grand Master Paul von Rusdorf received two camels from the Polish king. In turn, Vytautas received a lion from Ulrich von Jungingen. Another peculiarity requested by the Grand Masters were dwarfs, and Vytautas sent them as a gift. In return, Grand Master Paul von Rusdorf

sent a jester called Henne to the Grand Duke of Lithuania. Fish were also offered as presents. Sturgeons were given to Jagiełło and herring were given to Vytautas by the Teutonic Knights. In return, Vytautas and his wife Anna gave belugas to Ulrich von Jungingen. Vytautas also often received high-quality stallions from the Order's superiors. The Grand Duke of Lithuania gave them horses with Ruthenian saddles. The Grand Masters also returned the favor with wine, goblets, dishes, knives, helmets, cloth, and other valuable items.

**Keywords:** gift, Grand Masters of the Teutonic Order, Władysław Jagiełło, Vytautas, Teutonic sources

### **Do ut des, oder über das Geschenk in Kontakten der teutonischen Großmeister mit Władysław Jagiełło und Witold**

**Zusammenfassung:** Aus den überlieferten Quellen geht hervor, dass Jagiełło und Vytautas von den Hochmeistern am häufigsten zwischen 1399 und Anfang 1409, also in der Zeit des größten Reichtums der teutonischen Schatzkammer, beschenkt wurden. Es scheint auch, dass der Großherzog von Litauen etwas mehr Geschenke von den Ordensoberen erhielt als der König von Polen. Rätselhaft ist auch, dass Vytautas in den Jahren 1399–1400 und 1405–1409, also in der Zeit der germanischen Herrschaft über Samogitien, am häufigsten Geschenke erhielt. Einen besonderen Platz unter den Gaben, die zwischen den germanischen Großmeistern und Władysław II. Jagiełło und Vytautas verkehrten, nahmen Tiere verschiedener Art ein. „Lebende Geschenke“ waren in der Regel Tiere, die für die Jagd verwendet wurden. Während des gesamten Mittelalters war die Jagd die wichtigste Freizeitbeschäftigung und oft die lebenslange Leidenschaft der Monarchen (hier insbesondere von Władysław Jagiełło). Das häufigste Geschenk waren daher „gefederte Gackeln“. Die Großmeister schickten an Władysław Jagiełło Falken. Das Jagdgeschenk von 1409 soll das teuerste gewesen sein, das Władysław Jagiełło auf einmal erhalten hat. Auch Vytautas schickte Falken an die Großmeister. Neben den Jagdtieren waren auch Fleisch, Häute und Pelze, die bei der Jagd gewonnen wurden, als Geschenke hoch geschätzt. Władysław Jagiełło schickte Wildfleisch und Zobelpelze an die Großmeister. Auch Vytautas schenkte Konrad von Jungingen Zobelpelze und Pelzmäntel. Was die zu bewundernden Tiere (die als „Kuriositäten“ eingestuft wurden) anbelangt, so schenkte Władysław Jagiełło Konrad von Jungingen einen Wisent, und Großmeister Paul von Rusdorf erhielt vom polnischen König zwei Kamele. Im Gegenzug erhielt Vytautas von Ulrich von Jungingen einen Löwen. Eine weitere von den Großmeistern gesuchte Kuriosität waren Zwerge, die Vytautas als Geschenk an den Großmeister schickte. Und Großmeister Paul von Rusdorf schickte dem Großherzog von Litauen einen Narren namens Henne. Es gab auch Geschenke in Form von Fischen. Die Deutschordensritter schenkten Jagiełło Störe und Vytautas Heringe. Im Gegenzug revanchierten sich Vytautas und kurz darauf auch Vytautas' Frau Anna bei Ulrich von Jungingen mit Beluga. Auch die Ordensoberen schickten Vytautas oft gute Hengste. Der Großfürst von Litauen revanchierte sich ebenfalls mit Pferden, die russische Sättel trugen. Die Großmeister revanchierten sich auch mit Wein, Pokalen, Geschirr, Messern, Helmen, Stoffen und anderen wertvollen Gegenständen.

**Schlüsselwörter:** dar, Großmeister des Ordens, Władysław Jagiełło, Vytautas, Ordensquellen

**Do ut des, czyli rzecz o darze w kontaktach wielkich mistrzów krzyżackich z Władysławem Jagiełłą i z Witoldem**

**Streszczenie:** Z zachowanych źródeł wynikał, że Jagiełło i Witold obdarowywani byli najczęściej przez wielkich mistrzów między 1399 r. a początkiem 1409 r., podczas największej zasobności skarbcza krzyżackiego. Wydaje się też, że wielki książę litewski nieco więcej dostał prezentów od zwierzchników Zakonu niż król Polski. Co zastanawiające, podarki najczęściej otrzymywał Witold w latach 1399–1400 i 1405–1409, czyli w okresie krzyżackiego władania Żmudzią. Szczególne miejsce wśród krążących między wielkimi mistrzami krzyżackimi a Władysławem Jagiełłą i Witoldem przesyłkami zajmowały różnego rodzaju zwierzęta. „Żywymi darami” były najczęściej zwierzęta używane do polowań. Przez całe średniowiecze łowy były podstawową rozrywką, a nierzadko i życiową pasją monarchów (tutaj szczególnie Władysława Jagiełły). Najczęstszym darem były więc „pierzaste cacka”. Wielcy mistrzowie ślali Jagielle sokoły. Podarek myśliwski z 1409 r. miał być najdroższy, jaki jednorazowo miał otrzymać Władysław Jagiełło. Sokoły przysyłał też Witold wielkim mistrzom. Obok zwierząt łowczych wysoko ceniono jako dary również mięso, skóry i futra uzyskiwane podczas polowań. Władysław Jagiełło przysyłał wielkim mistrzom dziczyznę oraz szuby ze skór sobolich. Również Witold Konradowi von Jungingen podarował sobole futra i szuby. Jeśli chodzi zaś o zwierzęta, mające stanowić przedmiot zachwytu i podziwu (zaliczane do „kuriozum”), to Władysław Jagiełło podarował Konradowi von Jungingen żubra, a wielki mistrz Paweł von Rusdorf otrzymał od króla Polski dwa wielbłądy. Z kolei Witold od Ulryka von Jungingen dostał lwa. O inną osobliwość, o którą zabiegali wielcy mistrzowie, były karty, które przysyłał w darze Witold wielkiemu mistrzowi, natomiast wielki mistrz Paweł von Rusdorf posłał wielkiemu księciu litewskiemu błazna zwanego Henne. Podarkami były też ryby. Jesiotrami obdarowany został Jagiełło przez Krzyżaków, a śledziami – Witold. Z kolei Witold, jak i zaraz potem Anna, żona Witolda, rewanżowali się Ulrykowi von Jungingen bielugą. Zwierzchnicy Zakonu ślali też Witoldowi dobre ogiery. Wielki książę litewski rewanżował się końmi z nałożonymi ruskimi siodłami. Wielcy mistrzowie odwodzili się z kolei winem, pucharami, naczyniami, nożami, hełmami, sukniem i innymi cennymi przedmiotami.

**Słowa kluczowe:** dar, wielcy mistrzowie zakonni, Władysław Jagiełło, Witold, źródło krzyżackie



**Jacek Szpak**

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-3464-9214>

## **Gospodarka folwarczna w dobrach klasztoru paulinów pw. św. Andrzeja Apostoła i św. Barbary w latach 1642–1864**

### **Zarys dziejów klasztoru**

Według tradycji paulińskiej po dokonaniu napadu na klasztor jasnogórski w 1430 r. rabusie wywieźli z klasztoru obraz Matki Boskiej i porzucili go w odległości ok. 2 km. W miejscu tym wybiło źródło, gdzie powstała kapliczka maryjna<sup>1</sup>. Na początku XVII w. przekształciła się ona w kaplicę publiczną pw. św. Barbary, która była administrowana przez paulinów jasnogórskich. W latach 1626–1630 zarządzał nią o. Andrzej Goldonowski<sup>2</sup>. To właśnie on, jako prowincjał polskiej prowincji paulinów w 1637 r., rozpoczął proces fundacji klasztoru pw. św. Andrzeja Apostoła i św. Barbary. Klasztor i kościół zostały wzniesione do 1642 r. i konsekrowane przez biskupa sufragana gnieźnieńskiego Jana Aleksandra Madalińskiego<sup>3</sup>.

W klasztorze od 1647 r. działał nowicjat, gdzie kandydaci poznawali normy zakonne i przygotowywali się do nowego trybu życia. Funkcjonował on do 1864 r., z wyjątkiem lat 1762–1765 i 1771–1831, kiedy przeniesiono go ponownie na Jasną Górę. Po kasacie klasztorów paulińskich, przeprowadzonym przez władze carskie (1864), w 1867 r. nowicjat przeniesiono na Skalkę w Krakowie, znajdującym się pod panowaniem katolickich

---

<sup>1</sup> J. Zbudniewek, *Paulini wczoraj i dzisiaj*, „Studia Claromontana” 2007, t. 25, s. 212.

<sup>2</sup> Archiwum Jasnogórskie w Częstochowie (dalej: AJG) 741, Actorum Provinciae Poloniae (dalej: APP) t. 1 (1625–1641), s. 129.

<sup>3</sup> S. Chodyński, *Paulini w Polsce*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 18, wyd. M. Nowodworski, Warszawa 1892, s. 469.

Habsburgów<sup>4</sup>. Od 1677 r. w klasztorze św. Barbary działało studium filozofii<sup>5</sup>. Natomiast w latach 1771, 1806–1814 i 1831 klasztor był przekształcony w lazaret i magazyny wojskowe<sup>6</sup>. W 1771 r. znajdowali się tutaj ranni konfederaci i żołnierze rosyjscy, w latach 1806–1814 – żołnierze polscy, a w 1831 r. – ponownie żołnierze rosyjscy<sup>7</sup>. Szpital w latach Księstwa Warszawskiego miał charakter stały, czyli umieszczano w nim żołnierzy chorych i rannych stacjonujących w danym okręgu wojskowym. Szpital usytuowany w klasztorze św. Barbary nie podlegał przeorowi, a ministrowi wojny, który wyznaczał tzw. dozorcę szpitala<sup>8</sup>.

Przeor klasztoru św. Barbary kierował również działalnością szpitala, który ufundował 7 lutego 1586 r. mieszczanin częstochowski, pisarz celny królewski, Jakub Zalejski. Zapisał on władzom miasta kaplicę pw. św. Jakuba oraz szpital znajdujący się przy kaplicy. Fundacja jednak nie utrzymała się, ponieważ w latach 1629–1630 region Częstochowy nawiedziły epidemie, które przyniosły duże straty wśród ludności oraz powstrzymały handel i ruch pielgrzymkowy, co wpłynęło na wzrost ubóstwa mieszczan. Dlatego też rajcy sprzedali ziemię zapisaną przez Zalejskiego, rodzinie szlacheckiej Trepków, a ci z kolei odsprzedali ją Kłomnickiemu z Kłomnic. Ten z w 1630 r. przekazał działkę klasztorowi jasnogórskiemu z przeznaczeniem na szpital i kaplicę św. Jakuba. Na przełomie lat 30. i 40. XVII w. paulini odbudowali kaplicę i szpital<sup>9</sup>, który prowadzili do 1839 r. Wówczas kościół św. Jakuba przeszedł pod zarząd zgromadzenia panien mariawitek. Pozostały one tam do 1862 r., kiedy to przeniesiono je do nowego klasztoru. Wtedy kościół i szpital przejęły prawdopodobnie władze miasta. W 1869 r. w miejscu dawnego szpitala i świątyni zaczęto wznosić cerkiew prawosławną, którą ukończono w 1874 r.<sup>10</sup> Klasztor został skasowany na mocy ukazu carskiego z 1864 r. Kościołem do 1891 r. nadal zarządzali paulini. Wówczas biskup kujawsko-kaliski Aleksander Bereśniewicz mianował proboszczem ks. Michała Lorentowicza. Kościół i klasztor św. Barbary został zwrócony paulinom przez diecezję częstochowską w 1997 r.<sup>11</sup>

<sup>4</sup> J. Płatek, *Nowicjat w Leśniowie*, [w:] *Źródła Leśniowa*, red. J. Szpak, Leśniów 2009, s. 173–174; J. Zbudniewek, *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*, „Nasza Przeszłość” 1969, t. 31, s. 194; C. Koźbiałowicz, *Wyjaśnienie do konstytucji paulińskich zwane „Directorium Ordinis s. Pauli Eremita” z roku 1736*, „Studia Claromontana” 1996, t. 16, s. 232.

<sup>5</sup> J. Zbudniewek, *Katalog domów...*, s. 194; idem, *Paulini wczoraj...*, s. 212–214.

<sup>6</sup> AJG 1507, s. 145, 171–177, 179; J. Zbudniewek, *Katalog domów...*, s. 194; idem, *Paulini wczoraj...*, s. 212–214; J. Płatek, op. cit., s. 173–174; C. Koźbiałowicz, op. cit., s. 232.

<sup>7</sup> AJG 1507, s. 171–177, 179; S. Chodyński, op. cit., s. 470.

<sup>8</sup> *Urządzenie szpitalów dla wojsk polskich Księstwa Warszawskiego*, oprac. M. Turowski, Oświęcim 2015, s. 49, 51.

<sup>9</sup> J. Gracki, *Dzieje kościoła i szpitala pw. św. Jakuba w Częstochowie (1587–1869)*, „Studia Claromontana” 2011, t. 29, s. 453–461.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 465–471, 479, 483, 490–493; AJG 387, s. 1–29, 31, 37–95; AJG 386, s. 1–37. Szpital posiadał własny fundusz, z którego się utrzymywał i który był niezależny od klasztoru św. Barbary, dlatego nie zostaną zanalizowane zagadnienia związane z jego funkcjonowaniem.

<sup>11</sup> J. Zbudniewek, *Paulini wczoraj...*, s. 212.

## Ekonomiczne podstawy funkcjonowania klasztoru

Klasztor św. Barbary tuż po powstaniu otrzymał zapisy dóbr ziemskich. W 1642 r. paulin o. Melchior Drozdowicz przekazał majątek, który otrzymał w spadku. Został on jednak sprzedany w 1655 r. Z kolei w 1647 r. ówczesny nowicjusz br. Benedykt Domżałowicz przekazał klasztorowi prawa do swojej części kamienicy stojącej na ul. Floriana w Krakowie. Florian i Zofia Bartoszowice, mieszczenie ze Starej Częstochowy, 21 kwietnia 1648 r. zrzekli się na rzecz klasztoru św. Barbary swoich praw do niwy zwanej Ożarkowską i łąki. Z kolei w 15 lutego 1650 r. mieszczanin częstochowski Łukasz Woysza wraz z małżonką Katarzyną odsprzedali klasztorowi św. Barbary rolę za kwotę 120 złp<sup>12</sup>.

Pełniejsze informacje dotyczące dóbr ziemskich pochodzą dopiero z 1712 r. Wówczas doszło do podziału majątkowego między Franciszkiem Ksawerym Otwinowskim a jego bratem paulinem o. Stefanem Otwinowskim, który przekazał swój dział zakonowi. W ten sposób klasztor św. Barbary otrzymał połowę Błeszna i Słowika wraz z karczmą, dwoma młynami, folwark Wesołowki, łąkę w Brzeziu oraz wioskę Hutkę. Zakon jednak musiał spłacić wszystkie długi ciążące na tych dobrach<sup>13</sup>.

W 1750 r. Kazimierz Koźbiałowicz zapisał testamentem klasztorowi dom w rynku w Starej Częstochowie, browar i folwark Głanowszczyzna. Ponadto zapisał dwa przymiarki i ogród Niwkę pod Złotą Górą, przymiarek i półprzymiarek pod Kiedrzynem oraz dwie łąki. Wartość tego zapisu oszacowano na 2066 złp. Jednak klasztor zrzekł się dóbr w zamian za gotówkę, ponieważ swoje prawa zgłosiła córka testatora – Agnieszka<sup>14</sup>.

Klasztor św. Barbary miał dwa folwarki, pod klasztorem oraz na tzw. Ściegnach na gruntach należących do miasta Starej Częstochowy<sup>15</sup>. Władze Starej Częstochowy uważały, że folwark na Ściegnach należał do gruntów miejskich i zażądały podatków miejskich. W tej sytuacji przeor złożył protest w aktach grodzkich krakowskich. Ostatecznie 9 września 1781 r. doszło do ugody między stronami. Władze miejskie Starej Częstochowy uznały, że folwark i należące do niego pola nie podlegają prawu miejskiemu<sup>16</sup>.

W 1784 r. do folwarku należały dwie role, ogród i łąka. Ponadto na gruntach miejskich leżały Przymiarcze pod Kiedrzynem, łąka za Kamieniem, pola pod Kucelinem, łąka w kierunku Olsztyna, dwie inne łąki, dwie role, łączka, pole leżące pod polami jasnogórkimi oraz pole przy ogrodzie Lipińskiego<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> S. Tomoń, *Fundacja paulińskiego klasztoru i kościoła pw. św. Barbary i Andrzeja AP. w Częstochowie w pierwszej połowie wieku XVII*, „Studia Claramontana” 2005, t. 23, s. 215–238.

<sup>13</sup> AJG 952, s. 19–25, 31–32, 229–230, 233–234.

<sup>14</sup> AJG 1511, s. 75–90.

<sup>15</sup> AJG 490, s. 14, 16, 28–34, 49–50; AJG 1511, s. 25–27, 29; AJG 491, s. 69; AJG 544, APP t. 15 (1799–1819), s. 169–170; AJG 451, s. 22–23; AJG 926, s. 295.

<sup>16</sup> AJG 1511, s. 25–27, 29.

<sup>17</sup> AJG 1511, s. 39–40, 45, 47–48.

Klasztor św. Barbary w 1802 r. posiadał również w Starej Częstochowie dom<sup>18</sup>. W latach 1817–1818 do klasztoru należało osiem pól (m.in. pod folwarkiem, pod Stradomiem, pod nowicjatem, dwa pola bez określenia miejsca, pod Blichem, w kierunku Kiedrzyna oraz pod Stradomiem), a także dwa ogrody i osiem łąk<sup>19</sup>. Wszystkie te działki były darowiznami w zamian za odprawianie modlitw i mszy św. w intencji ofiarodawców i ich rodzin<sup>20</sup>.

### Zarząd dobrami klasztornymi

Sprawami ekonomicznymi w każdym klasztorze paulińskim kierował jego przełożony, czyli przeor. Wspierali go podprzeor i zakrystian. Po reformach konstytucji zakonnych w 1643 r. sprawami gospodarczymi zajmowali się także prowizor, depozytariusz oraz dyspensator, czyli prokurator. Pierwszy z nich ściągał długi, daniny i czynsze oraz zarządzał dobrami. Depozytariusz przechowywał pieniądze i wszelkie ruchomości należące do zakonników, a dyspensator, zwany też prokuratorem, zaspokajał wszelkie potrzeby materialne konwentu<sup>21</sup>.

Trzeba jednak podkreślić, że w 1809 r. folwarki klasztorne uległy zniszczeniu przez pożar. W tej sytuacji całe gospodarstwo połączono z folwarkiem Lisiniec należącym do klasztoru jasnogórskiego i odtąd kwestiami ekonomicznymi zajmowali się urzędnicy jasnogórscy<sup>22</sup>.

Przeorowie zarządzali bezpośrednio folwarkiem leżącym pod klasztorem<sup>23</sup>. Natomiast folwark na Ściegnach był czasem wdzierżawiany. Było tak w latach 1784–1787, kiedy dzierżawcą był kpt. Franciszek Brzeziński. Do folwarku należały dwie role, ogród i łąka, a roczny czynsz wynosił 130 złp<sup>24</sup>.

Po zakończeniu tej dzierżawy, w 1787 r., władze miejskie Częstochowy zwróciły się do przeora klasztoru św. Barbary z prośbą, aby folwark wdzierżawiał mieszczanom, a nie szlachcie. Prośbę uzasadniano faktem, że dobra klasztorne leżały w obrębie miasta i to ono ponosiło z tego tytułu duże straty. Ponadto zwracano uwagę, że umowy dzierżawne powinny być zapisane w księgach miejskich<sup>25</sup>.

<sup>18</sup> AJG 757, s. 35.

<sup>19</sup> AJG 926, s. 43–105, 115–127; AJG 1671, s. 199–200; AJG 1507, s. 107.

<sup>20</sup> AJG 926, s. 43–105.

<sup>21</sup> K. Szafranec, *Konwent paulinów jasnogórskich 1382–1864*, Rzym 1966, s. 6, 10, 16–17; C. Koźbiałowicz, op. cit., s. 209, 215, 220–221, 231–233; J. Szpak, *Struktura organizacyjna i społeczna zakonu paulinów w Rzeczypospolitej w czasach saskich*, [w:] *Religia i polityka. Kwestie wyznaniowe i konflikty polityczne w Europie w XVIII wieku*, red. L. Harc, G. Wąs, Wrocław 2009, s. 357–358.

<sup>22</sup> AJG 544, APP t. 15, s. 169–170; AJG 1365, s. 11, 32–35, 39, 49; AJG 260, s. 39–41; AJG 303, s. 117–118, 125, 201–204, 232–235; AJG 1726, s. 15.

<sup>23</sup> AJG 491, s. 69; AJG 544, APP, t. 15, s. 169–170; AJG 451, s. 22–23; AJG 490, s. 14, 16, 28–34, 49–50; AJG 926, s. 295.

<sup>24</sup> AJG 1511, s. 39–40, 45.

<sup>25</sup> AJG 1671, s. 159.



Przeor o. Damian Komoniewski uwzględnił prośbę władz miejskich i w latach 1793–1796 dzierżawcą został mieszczanin częstochowski Teodor Łędzki. Czynsz roczny wynosił 150 złp i wraz z podpisaniem umowy nowy dzierżawca wypłacił pierwszą ratę czynszu. Gdyby nałożono na folwark podatki, powinien zapłacić je dzierżawca. Wówczas kwoty wypłaconych podatków miały być odliczone od czynszu. Dzierżawca nie mógł wywozić zboża poza folwark, a musiał je przeznaczyć na paszę w folwarku. Uzyskany w ten sposób nawóz mógł wykorzystywać w folwarku. Wszelkie remonty budynków mieszkalnych i gospodarczych mieli wykonywać paulini<sup>26</sup>.

Dzierżawa Łędzkiego skończyła się jednak sporymi stratami dla klasztoru. Plony były wywożone poza folwark, co spowodowało brak nawozu i wyjałowienie gleby. Zniszczeniu uległy budynki mieszkalne, a nie wykonano żadnych remontów, mimo że dzierżawca pobierał na ten cel drewno z lasów jasnogórskich. Ponadto Łędzki poddzierżawił folwark i nie płacił podatków (*subsidium charitativum* – podatek 10 grosza). W tej sytuacji paulini musieli z własnej kieszeni zapłacić zaległe podatki w kwocie 30/09 złp<sup>27</sup>.

Czasem wydzierżawiano poszczególne pola czy łąki. Taka sytuacja miała miejsce w 1809 r., kiedy grunty na tzw. Miegockim dzierżawił mieszczanin ze Starej Częstochowy Cichocki, który płacił również podatki z dzierżawionego gruntu<sup>28</sup>.

W latach 1820–1823 folwark na Ściegnach został wydzierżawiony burmistrzowi Starej Częstochowy Aleksemu Molińskiemu. Roczny czynsz wynosił 450 złp. Moliński gospodarował na półpółąnczu, dwóch polach, półtora ogrodu i na czterech łąkach. Czynsz był wypłacanych w półrocznych ratach. Dzierżawca zobowiązał się do opłacania podatków i mógł poddzierżawiać gospodarstwo<sup>29</sup>.

Przeor św. Barbary wydzierżawiał również dom mieszkalny, który znajdował się w Starej Częstochowie. Niestety niewiele wiadomo na ten temat. Zachowała się jedynie informacja, że w 1802 r. roczny czynsz z tego tytułu wynosił 6 złp<sup>30</sup>.

## Organizacja pracy w gospodarstwie

W zachowanym materiale archiwalnym znajduje się niewiele informacji dotyczących organizacji pracy. Wiadomo jedynie, że na Ściegnach znajdowała się chałupa, w której mieszkał komornik pracujący w folwarku. Informacje na ten temat zachowały się z lat 1784 i 1796. W 1796 r., po zakończeniu dzierżawy folwarku przez Łędzkiego, okazało

<sup>26</sup> AJG. 1511, s. 55–56.

<sup>27</sup> AJG 1511, s. 67–68; AJG 492, s. 81–82.

<sup>28</sup> AJG 544, APP t. 15, s. 169–170.

<sup>29</sup> AJG 1671, s. 199–200.

<sup>30</sup> AJG 757, s. 35.

się, że komornik odszedł, a jego chałupa uległa zniszczeniu<sup>31</sup>. Za pracę otrzymywał on być może wynagrodzenie w postaci ziemi, ordynarii lub opłaty pieniężnej.

Nie zachowały się żadne informacje na temat wsi, które otrzymał po rodzicach o. Stefan Otwinowski w 1712 r. Prawdopodobnie zostały one przekazane klasztorowi jasnogórskiemu, a klasztor św. Barbary otrzymywał tylko część dochodów uzyskanych w tych dobrach<sup>32</sup>.

W gospodarstwie klasztorowym pracowała również czeladź. W latach 1783–1789 zatrudniano 4 osoby, w 1805 r. – 19 osób, w 1814 r. – 2 osoby oraz muzyków z kapeli kościelnej, ale nie podano ich liczby, w 1818 r. – 3 osoby oraz muzyków, w 1823 r. – 3 osoby, w 1835 r. – 3 osoby i muzyków, a w 1844 r. – 4 osoby wraz z najemnikami pracującymi w ogrodzie<sup>33</sup>. Natomiast w latach 1859–1866 zatrudniano organistę, stróża oraz kucharza. Ponadto utrzymywano tzw. babę i dziada kościelnych, którzy za drobne usługi otrzymywali wikt i mieszkanie<sup>34</sup>. Trzeba również wspomnieć, że w klasztorze funkcjonowały warsztaty stolarski i ciesielski (1851), jednak nie wiadomo, czy pracowali tam świeccy rzemieślnicy, czy może paulini znający się na rzemiośle<sup>35</sup>. W czasie nasilenia prac polowych i ogrodowych zatrudniano także pracowników sezonowych, najętych na określony czas lub do wykonania określonej pracy. W czerwcu i w lipcu 1833 r. zatrudniono 2 pracowników, którzy pracowali ok. 8 dni, za wynagrodzenie po 1/06 złp za dzień<sup>36</sup>. Średnio w folwarku pracowało ok. 5 osób oraz nieznaną liczbę muzyków uświetniających uroczystości religijne.

Zestawienie wynagrodzeń wypłacanych czeladzi przedstawiono w tabeli 1. U schyłku XVIII w. wynagrodzenie wypłacano tylko w postaci ordynarii. Widać, że wysokość ogólnych wydatków ordynarii spadła w 1785 r. o 11 korców, czyli o 33,85% w porównaniu do stanu z 1783 r., ale w 1789 r. ordynaria zwiększyła się o 8,50 korców (o 28,33%) w porównaniu do sytuacji z 1785 r., ale spadła w stosunku do stanu z 1783 r. o 2,50 korców (o 7,69%). Natomiast wynagrodzenie indywidualne ulegało wahaniom. Pensje czeladzi spadły w 1785 r. w porównaniu z sytuacją z 1783 r., ale wówczas zatrudniano gospodarza, który pobierał zdecydowanie więcej niż pozostali zatrudnieni. Natomiast w 1789 r. wynagrodzenie dla czeladzi było zdecydowanie najwyższe. Jeżeli chodzi o wynagrodzenie w latach 1805–1844, to wypłacano je tylko w pieniądzu, poza jednym wypadkiem, gdy kucharz otrzymywał darmowe mieszkanie (1835). Najniższe wynagrodzenie ogółem wypłacono w 1810 r., a najwyższe w 1805 r. Wynagrodzenie ogółem w 1810 r. spadło gwałtownie, co wiązało się zapewne z kryzysem z okresu Księstwa Warszawskiego, a następnie wzrastało do 1835 r., aby następnie spaść. Ostatni znany

<sup>31</sup> AJG 1511, s. 47, 67–68.

<sup>32</sup> AJG 952, s. 19–25, 31–32, 229–230, 233–234.

<sup>33</sup> AJG 757, s. 160–175; AJG 495, s. 70, 72, 76–77, 85–91, 128–133, 163–168.

<sup>34</sup> Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej: APCz.), Akta Miasta Częstochowa 200, s. 2.

<sup>35</sup> AJG 1605, s. 243, 252–253; AJG 1512, s. 145–146.

<sup>36</sup> AJG 1726, s. 29.

zapis z 1844 r. świadczy o znacznym wzroście wynagrodzenia ogółem. Jeżeli chodzi o wynagrodzenie indywidualne w skali roku, to najczęściej uzyskał w 1805 r. ogrodnik, a najmniej w tym samym roku szeregową czeladź. Pensje były zróżnicowane również w obrębie osób wykonujących tę samą pracę (parobkowie, kucharze w 1805 r. i służący w 1835 r.). Wynikało to zapewne z różnych przyczyn, np. wysługi lat czy odpowiedzialności (przykładowo jeden z parobków mógł nadzorować pracę innych). Szczególnie duży skok wynagrodzeń widać w latach 1818–1823, wówczas pensja kucharza wzrosła o 44%, a dzwonnika aż o 93,33%. W 1835 r. widać również pewien wzrost pensji, a w 1844 r. ich spadek o 10,58% dla kucharza, o 70% w dla jednego ze służących i o 8,47% w przypadku Błaszczykiewicza. Spadek wynagrodzenia w 1844 r. wiązał się z pewnością z ogólnym kryzysem gospodarczym panującym w całej Europie.

**Tabela 1. Wynagrodzenie czeladzi i pracowników najemnych w dobrach klasztoru pw. św. Barbary w latach 1782–1844**

Liczba osób i forma pracy	Wynagrodzenie na osobę
<b>1783/1784</b>	
Cztery osoby czeladzi	ordynaria: groch – 4 garnce; tatarka, żyto – 3,50 korców; jęczmień – 1 korzec (łącznie na osobę 5,62 – korców)
Ogółem	32,50 korców
<b>1785/1786</b>	
Gospodarz	ordynaria: groch – 6 garnców; tatarka – 1 korzec; żyto – 4,00 korce, jęczmień – 7 korców (łącznie na osobę – 12,19 korców)
Trzy osoby czeladzi	ordynaria: groch – 6 garnców; tatarka – 1 korzec, żyto – 4,00 korce, jęczmień – 0,25 korca (łącznie na osobę – 5,44 korców)
Ogółem	21,50 korców
<b>1789</b>	
Cztery osoby czeladzi	ordynaria: żyto – 3,75 korców, tatarka – 3,75 korców (łącznie na osobę – 7 korców)
Ogółem	30 korców
<b>1805</b>	
Ogrodnik	123,21 złp
Parobek Galacz, Piotr, Franciszek	6, 44, 48, 97 złp
Kucharz Jakub, Sebastian	20, 78 złp
Gospodyni	50 złp
Pomocnik kucharza Jach	40 złp
Pałac Tomasz	32 złp
Służąca Marianna	25 złp
Felczer	24 złp

Balwierz	24 złp
Pasterka Agata	11,12 złp
Leśniczy	7 złp
Refektarski Wojciech	6 złp
Gospodarz	3 złp
Chłopiec	3 złp
Czeladź	2 złp
Ogółem	644,03 złp
<b>1810</b>	
Kapela	12 złp
<b>1814</b>	
Kapela	27 złp
Zakrystian	10 złp
Stróżka pilnująca kościoła Ewa	6 złp
Ogółem	43,00 złp
<b>1818</b>	
Kucharz	54 złp
Kapela	20 złp
Stróżka pilnująca kościoła	15 złp
Dzwonnik	4 złp
Ogółem	93,00 złp
<b>1823</b>	
Organista	110 złp
Kucharz	100 złp
Dzwonnik	60 złp
Ogółem	270,00 złp
<b>1835</b>	
Kucharz	112 złp, mieszkanie
Dwóch służących	10 złp, 59 złp
Zakrystian	3 złp
Kapela	18 złp
Ogółem	202,00 złp
<b>1844</b>	
Kucharz Filip	100,16 złp
Organista	23 złp
Służący NN, Antoni Błaszczkiewicz	3,54 złp
Najemnicy w ogrodzie	171,28 złp
Ogółem	352,14 złp

Źródło: AJG 491, s. 27–31, 38, 45–46, 63–68; AJG 495, s. 70, 72, 76–77, 85–91, 128–133, 163–168; AJG 757, s. 160–175.

## Gospodarka roślinna

Areał wysiewów w folwarkach klasztoru św. Barbary znany jest tylko z końca XVIII w. i z początku XIX w. Dane przedstawia tabela 2. Jak widać, zasiewy były niewielkie. Największy areał obsiano w folwarku na Ściegnach w latach 80. XVIII w., a najmniej w folwarku przyklasztornym w roku gospodarczym 1788/1789, bo zaledwie 0,50 mórg, z tym że zachowane dane prawdopodobnie dotyczą jedynie części zasiewów. Trzeba zwrócić też uwagę, że areał upraw w folwarku przyklasztornym w 1805 r. był niewiele mniejszy niż areał zasiany na Ściegnach w latach 80. XVIII w. Widać również, że ilość zasiewanej ziemi ulegała często zmianie, np. w latach 1785–1801, co zapewne zależało od potrzeb i możliwości zagospodarowania ziemi.

**Tabela 2. Areał ziemi uprawnej w dobrach klasztoru pw. św. Barbary w latach 1779–1818**

Folwark	Rok gospodarczy	Areał zasiewów (w morgach – 0,56 ha)
Klasztorny	1779/1780	13,00
Klasztorny	1783/1784	21,18
Na Ściegnach	1783/1784	0,68
Klasztorny	1785/1786	19,71
Klasztorny	1786/1787	3,18
Klasztorny	1788/1789	0,50
Na Ściegnach	po 1787 r.	35,20
Klasztorny	1789/1790	21,94
Klasztorny	1795/1796	8,83
Klasztorny	1800/1801	15,66
Klasztorny	1803/1804	19,02
Klasztorny	1805/1806	31,29
Klasztorny	1817/1818	23,00
Klasztorny	1818/1819	16,00

Obliczenia własne na podstawie: AJG 487, s. 31–33; AJG 490, s. 42; AJG 491, s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 63–68; AJG 926, s. 43–105, 115–127, 295.

Ogólna powierzchnia dóbr w folwarkach należących do klasztoru pw. św. Barbary wyglądała następująco. Folwark na Ściegnach miał 40 mórg ziemi uprawnej, łąk i ogrodów<sup>37</sup>, z czego na gruntach miejskich leżało 20 mórg<sup>38</sup>. Z kolei w folwarku klasztornym areał całkowity wynosił ok. 30 mórg. Łącznie w obu folwarkach pozostawało 70 mórg,

<sup>37</sup> AJG 1511, s. 47.

<sup>38</sup> AJG 1511, s. 48; AJG 490, s. 42.

czyli 39,2 ha. Trzeba jednak pamiętać, że przedstawione dane mają charakter orientacyjny i wynikają z własnych wyliczeń<sup>39</sup>.

Informacje dotyczące wysiewów w dobrach klasztoru św. Barbary zachowały się jedynie z lat 1779–1806. Wysiewano wówczas: żyto, pszenicę, jęczmień, owies, tatarkę, groch i konopie<sup>40</sup>. Natomiast w ogrodach wysadzano cebulę i marchew, a w sadzie uprawiano jabłonie<sup>41</sup>.

Najwięcej wysiano w roku gospodarczym 1805/1806 (172,75 korców), a najmniej w 1784/1785 (7,25 korców), z tym że te ostatnie dane dotyczą prawdopodobnie tylko części arealu. Trzeba jednak podkreślić, że w latach 1785–1787 trzeba było dokupić pszenicy do siewu (1,75 korca), a w 1787 r. klasztor jasnogórski przekazał do folwarku klasztoru św. Barbary 4 korce owsa. Świadczy to o rzeczywistym kryzysie w gospodarce roślinnej w folwarkach klasztoru nowicjackiego, tym bardziej że w latach 1784–1785 część zasiewów została zniszczona przez grad<sup>42</sup>. W latach 1779–1796 widać znaczne wahania w ilości zasiewów, natomiast w latach 1801–1806 odnotowano stały wzrost zasiewów. Zdecydowanie więcej wysiewano w folwarku przyklasztornym, ale zachowane dane z folwarku na Ściegnach są nieliczne, poza tym był on wydzierzawiany i w tym przypadku wysiewów nie zapisywano w księgach klasztornych.

Podsumowując najwięcej w dobrach klasztoru św. Barbary wysiewano żyta (35,60%) owsa (32,75%) i tataraki, czyli odmiany pszenicy (19,91%). Pozostałe uprawy nie odgrywały tak ważnej roli. Jęczmień, pszenica, groch i konopie stanowiły łącznie zaledwie 11,74% wysiewów. Uderza też niewielka ilość wysianego ziarna ogółem, a przecież informacje pochodzą z 11 lat. Zatem średnio rocznie wysiewano zaledwie 63 korców ziarna. Czasem dokupowano ziarna na zasiew, np. w 1789 r. zakupiono groch, ale nie zapisano, jaka to była ilość<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> AJG 487, s. 31–33; AJG 490, s. 42; AJG 491, s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 63–68; AJG 926, s. 43–105, 115–127, 295. Powierzchnię zasiewanego arealu można obliczyć na podstawie ilości wysianego ziarna. Za Andrzejem Wyczańskim przyjęto, że wysiewy 4 podstawowych zbóż kształtowały się następująco: żyto – 2,5 korca na mórg; pszenica – 2,3 korca na mórg; jęczmień – 2,6 korca na mórg; owies: 3,3 korców na mórg. Z kolei za B. Baranowskim przyjęto, że średnio na mórg wysadzano 6 korców ziemniaków, a za Jadwigą Muszyńską przyjęto, że pozostałe zasiewy wynosiły 10% zasianego przez 4 podstawowe zboża arealu. Natomiast nieużytki, pastwiska i łąki wynosiły 50% zasiewów – zob. A. Dunin-Wąsowicz, *Pomiary gruntu w Koronie w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1994, s. 184–185; J. Muszyńska, *Gospodarka dworska w dobrach biskupów krakowskich. Produkcja zbożowa w kluczu ilżeckim w połowie XVII wieku*, [w:] *Folwark – wieś – latyfundiów. Gospodarstwo wiejskie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Muszyńska, S. Kazusek, J. Pielas, Kielce 2009, s. 40–41; B. Baranowski, *Początki i rozpowszechnienie uprawy ziemniaków na ziemiach środkowej Polski*, Łódź 1960, s. 75–81.

<sup>40</sup> AJG 487, s. 31–33; AJG 491 s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 69; AJG 926, s. 295; AJG 1511, s. 47–48; AJG 1512, s. 64–65.

<sup>41</sup> AJG 1511, s. 47.

<sup>42</sup> AJG 491, s. 63–69; AJG 926, s. 295; AJG 1511, s. 41, 45.

<sup>43</sup> AJG 491, s. 27–31, 38, 45–46.

Tabela 3. Struktura wysiewów w dobrach klasztoru pw. św. Barbary w latach 1779–1806

Uprawa	Wysiewy (w korcach)	Odsetek (w %)
<b>1779/1780</b>		
Żyto	13,00	30,06
Jęczmień	5,00	11,55
Owies	14,50	33,53
Tatarka	10,75	24,86
<b>Ogółem</b>	<b>43,25</b>	<b>100,00</b>
<b>1783/1784</b>		
folwark przyklasztorny		
Żyto	37,75	44,28
Jęczmień	17,25	20,23
Owies	18,00	21,11
Tatarka	8,75	10,26
Groch	0,50	0,59
folwark na Ściegnach		
Jęczmień	1,00	1,17
Owies	1,00	1,17
Tatarka	1,00	1,17
<b>Ogółem w dwóch folwarkach</b>	<b>85,25</b>	<b>99,98</b>
<b>1784/1785</b>		
Żyto	5,00	68,97
Pszenica	0,25	3,44
Jęczmień	1,00	13,79
Tatarka	0,50	6,90
Groch	0,50	6,90
<b>Ogółem</b>	<b>7,25</b>	<b>100,00</b>
<b>1785/1786</b>		
folwark przyklasztorny i na Ściegnach		
Żyto	9,75	12,04
Pszenica	1,75	2,19
Jęczmień	1,75	2,19
Owies	34,25	42,28
Tatarka	32,50	40,12
Groch	1,00	0,12
<b>Ogółem</b>	<b>81,00</b>	<b>94,94</b>
<b>1786/1787</b>		
folwark przyklasztorny		
Żyto	21,25	31,48
Pszenica	1,75	2,59

Jęczmień	6,00	8,89
Owies	20,50	30,37
Tatarka	16,00	23,71
Groch	1,00	1,48
Konopie	1,00	1,48
<b>Ogółem</b>	<b>67,50</b>	<b>100,00</b>
<b>1789/1790</b>		
Żyto	20,25	24,92
Pszenica	5,25	6,46
Jęczmień	5,25	6,46
Owies	31,50	38,77
Tatarka	19,00	23,39
Groch	brak danych	–
<b>Ogółem</b>	<b>81,25</b>	<b>100,00</b>
<b>1795/1796</b>		
Żyto ozime	14,50	42,65
Pszenica ozima	3,00	8,82
Jęczmień	4,50	13,23
Tatarka	12,00	35,30
<b>Ogółem</b>	<b>34,00</b>	<b>100,00</b>
<b>1801/1802</b>		
Żyto jare	15,50	28,05
Żyto ozime	1,75	3,17
Pszenica	1,50	2,71
Jęczmień	3,75	6,79
Owies	22,00	39,82
Tatarka	10,75	19,46
<b>Ogółem</b>	<b>55,25</b>	<b>100,00</b>
<b>1803/1804</b>		
Żyto	17,25	27,06
Pszenica	2,75	4,31
Jęczmień	8,50	13,33
Owies	25,25	39,61
Tatarka	10,00	15,69
<b>Ogółem</b>	<b>63,75</b>	<b>100,00</b>
<b>1805/1806</b>		
Żyto	90,25	52,24
Pszenica	1,50	0,87
Jęczmień	5,50	3,19
Owies	59,50	34,44



Tatarka	16,00	9,26
<b>Ogółem</b>	<b>172,75</b>	<b>100,00</b>
<b>1779–1806 (dane ogólne)</b>		
Żyto	246,25	35,60
Pszenica	17,75	2,57
Jęczmień	59,50	8,60
Owies	226,50	32,75
Tatarka	137,75	19,91
Groch	3,00	0,43
Konopie	1,00	0,14
<b>Ogółem</b>	<b>691,75</b>	<b>100,00</b>

Źródło: AJG 487, s. 31–33; AJG 491 s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 69; AJG 926, s. 295; AJG 1511, s. 47–48; AJG 1512, s. 64–65.

Warto również zadać pytanie, jaki typ roślin dominował w folwarkach jasnogórskich. Za Ireną Kostrowicką podzielono rośliny na progresywne (ziemniaki, buraki cukrowe, rzepak, len, konopie, chmiel, tytoń, rośliny pastewne), tradycyjne (żyto, pszenica, jęczmień, owies, groch) oraz reliktowe (proso, gryka)<sup>44</sup>. W folwarku klasztoru św. Barbary zdecydowanie dominowały uprawy tradycyjne, które stanowiły aż 99,86% wysiewów. Natomiast tylko raz zasiano konopie (1786/1787), które zalicza się do roślin progresywnych, ale wysiano wówczas zaledwie 1 korzec<sup>45</sup>.

W zachowanych źródłach znajdują się ceny zbóż ze Starej Częstochowy z lat 1787–1791. Na podstawie tych informacji można obliczyć w przybliżeniu wartość zasiewów w latach 1785/1786, 1786/1787 i 1789/1790. Trzeba jednak pamiętać, że ruch cen był znaczny i przedstawione dane mają charakter orientacyjny.

**Tabela 4. Wartość wysiewów w dobrach klasztoru św. Barbary w latach 1787–1791**

Rok gospodarczy	Wartość wysiewów	Wskaźnik dynamiki jednopodstawowy	Wskaźnik dynamiki łańcuchowej
1785/1786	522,11	100,00	–
1786/1787	556,06	106,50	106,50
1789/1790	436,00	83,51	78,41

Źródło: obliczenia własne na podstawie AJG 106, s. 171, 324; AJG 487, s. 31–33; AJG 491 s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 69; AJG 926, s. 295; AJG 1511, s. 47–48; AJG 1512, s. 64–65.

Jak wynika z danych przedstawionych w tabeli 4, wysiewy kosztowały ok. 500 złp rocznie. Najwięcej ziarno kosztowało w roku gospodarczym 1786/1787,

<sup>44</sup> I. Kostrowicka, *Produkcja roślinna w Królestwie Polskim (1815–1864)*, [w:] *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, red. J. Leskiewiczowa, t. 4, z. 2, Warszawa 1961, s. 72.

<sup>45</sup> AJG 487, s. 31–33; AJG 491 s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 69; AJG 926, s. 295; AJG 1511, s. 47–48; AJG 1512, s. 64–65.

a najmniej w 1789/1790. W roku 1786/1787 zboże do siewu kosztowało więcej niż rok wcześniej, mimo że ilość wysianego ziarna spadła, natomiast w 1789/1790 ilość ziarna zwiększyła się, ale spadły ceny zbóż<sup>46</sup>.

Najwięcej plonów w korcach zebrano w latach 1783/1784 i 1785/1786, a najmniej w latach 1780/1781 i 1805/1806. Ogółem najczęściej zbierano owsa (42,80%), żyta (25,19%) i tataraki (15,61%), groch i pszenica nie odgrywały większej roli. Średnio na rok zbierano 135,50 korców ziarna, czyli niewiele<sup>47</sup>. Czasem również pojawiały się straty spowodowane przez pogodę, np. w 1787 r. część plonów została zniszczona przez grad<sup>48</sup>.

**Tabela 5. Plony w korcach w dobrach klasztoru pw. św. Barbary w latach 1775–1806**

Uprawa	Ilość plonów (w korcach)	Odsetek (w %)
<b>1773/1774</b>		
Żyto	39,75	65,70
Jęczmień	4,50	7,44
Owies	9,75	16,12
Tatarka	6,50	10,74
<b>Ogółem</b>	<b>60,50</b>	<b>100,00</b>
<b>1779/1780</b>		
Żyto	25,75	22,25
Jęczmień	10,75	9,29
Owies	65,25	56,37
Tatarka	14,00	12,09
<b>Ogółem</b>	<b>115,75</b>	<b>100,00</b>
<b>1780/1781</b>		
Żyto	20,25	34,91
Jęczmień	17,25	29,74
Owies	3,00	5,17
Tatarka	17,50	30,17
<b>Ogółem</b>	<b>58,00</b>	<b>99,99</b>
<b>1783/1784</b>		
Żyto	62,00	27,40
Jęczmień	32,25	14,26
Owies	93,00	41,10

<sup>46</sup> Ceny zbóż w 1787 r. za 1 korzec: żyto dobre – 13,15 złp, pszenica dobra – 14,15 złp, jęczmień – 8,00 złp, owies – 3,24 złp, tatarka – 6,15 złp; ceny zbóż w 1788/1789 r. za 1 korzec: żyto – 9,00 złp; pszenica – 11,00 złp, jęczmień – 5,00 złp, owies – 3,00 złp, tatarka – 4,00 złp, groch – 10,00 złp. Zob. AJG 106, s. 171, 324.

<sup>47</sup> AJG 491, s. 5–15.

<sup>48</sup> AJG 1511, s. 45.

Tatarka	34,25	15,14
Groch	4,75	2,10
<b>Ogółem</b>	<b>226,25</b>	<b>100,00</b>
<b>1785/1786</b>		
Żyto	39,25	17,54
Jęczmień	11,25	5,03
Owies	131,00	58,55
Tatarka	39,50	17,65
Groch	2,75	1,23
<b>Ogółem</b>	<b>223,75</b>	<b>100,00</b>
<b>1788/1789</b>		
Żyto	30,25	16,11
Pszenica	17,25	9,19
Jęczmień	19,25	10,25
Owies	80,00	42,61
Tatarka	41,00	21,84
<b>Ogółem</b>	<b>187,75</b>	<b>100,00</b>
<b>1794/1795</b>		
Żyto	40,00	38,74
Pszenica	10,25	9,93
Jęczmień	10,75	10,41
Owies	23,00	22,28
Tatarka	19,25	18,64
<b>Ogółem</b>	<b>103,25</b>	<b>100,00</b>
<b>1799/1800</b>		
Żyto jare	40,50	37,41
Żyto ozime	2,75	2,54
Pszenica	4,25	3,93
Jęczmień	4,50	4,16
Owies	45,25	41,80
Tatarka	10,75	9,93
Groch	0,25	0,23
<b>Ogółem</b>	<b>108,25</b>	<b>100,00</b>
<b>1802/1803</b>		
Żyto	41,75	22,57
Pszenica	4,75	2,57
Jęczmień	31,50	17,03
Owies	75,50	40,81
Tatarka	31,50	17,02
<b>Ogółem</b>	<b>185,00</b>	<b>100,00</b>

1804/1805		
Żyto	33,25	23,46
Jęczmień	31,75	22,40
Owies	58,25	41,09
Tatarka	18,50	13,05
<b>Ogółem</b>	<b>141,75</b>	<b>100,00</b>
1805/1806		
Pszenica	7,00	8,70
Jęczmień	19,50	24,22
Owies	54,00	67,08
<b>Ogółem</b>	<b>80,50</b>	<b>100,00</b>
1774–1806 (dane ogólne)		
Żyto	375,50	25,19
Pszenica	43,50	2,92
Jęczmień	193,25	12,96
Owies	638,00	42,80
Tatarka	232,75	15,61
Groch	7,75	0,52
<b>Ogółem</b>	<b>1490,75</b>	<b>100,00</b>
<b>Średnia za lata 1774–1806</b>	<b>135,50</b>	–

Źródło: AJG 487, s. 4–9; AJG 491, s. 5–11, 27–31, 38, 45–46, 49–54, 63–68.

Należy również dokonać wyliczenia dynamiki plonów uzyskiwanych w poszczególnych latach. Biorąc pod uwagę wskaźnik dynamiki jednopodstawowy, widać stały wzrost plonów w całym badanym okresie, natomiast według wskaźnika dynamiki łańcuchowej widać znaczne wahnięcia plonów. W czterech zapisach zanotowano wzrost plonów w porównaniu do stanu poprzedniego, a w sześciu zanotowano spadek plonów. Największy wzrost miał miejsce w roku gospodarczym 1783/1784, a najmniejszy w 1799/1800. Z kolei największy spadek plonów zanotowano w roku 1780/1781, a najmniejszy w 1785/1786. Widać zatem, że pewien kryzys w gospodarce roślinnej miał miejsce w latach 1780/1781, 1785/1786, 1788/1789, 1794/1795, 1804/1805 i w 1805/1806.

**Tabela 6. Dynamika plonów w korcach w dobrach klasztoru pw. św. Barbary w latach 1774–1806**

Rok gospodarczy	Ilość plonów (w korcach)	Wskaźnik dynamiki jednopodstawowy	Wskaźnik dynamiki łańcuchowej
1773/1774	60,50	100,00	–
1779/1780	115,75	191,32	191,32

1780/1781	58,00	95,87	50,11
1783/1784	226,25	373,97	390,09
1785/1786	223,75	369,83	98,90
1788/1789	187,75	310,33	83,91
1794/1795	103,25	170,66	54,99
1799/1800	108,25	178,93	104,84
1802/1803	185,00	305,79	170,90
1804/1805	141,75	234,30	76,62
1805/1806	80,50	133,06	56,79

Źródło: AJG 487, s. 4–9; AJG 491, s. 5–11, 27–31, 38, 45–46, 49–54, 63–68.

Dane dotyczące wydajność w korcach z jednej omlóconej kopy lub wozu zachowały się dla lat 1774/1775, 1781/1782, 1785/1786 i 1788/1789 (wyniki przedstawiono w tabeli 7). Jak widać, największa wydajność w życie i jęczmieniu zanotowano w roku gospodarczym 1788/1789, a dla owsa i tataraki w 1788/1789. Dane dotyczące pszenicy, grochu i konopi zachowały się jedynie dla jednego roku gospodarczego. Średnia wydajność z jednej omlóconej kopy dla żyta wynosiła 1,29 korca, dla jęczmienia 2,33 korca. Natomiast średnia z jednego omlóconego wozu owsa wynosiła 2,27 korca, a tataraki 1,29 korca. Największą wydajność po omlóceniu żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i tataraki uzyskano w latach 1788/1789 (13,18 korców) i 1781/1782 (7,25 korców), a najniższą w latach 1774/1775 (5,80 korców) i w 1785/1786 (5,84 korców). Widać zatem, że najlepszym rokiem z punktu wydajności produkcji roślinnej był rok 1788/1789. Trzeba jednak pamiętać, że wszystkie dane mają charakter orientacyjny.

**Tabela 7. Wydajność w korcach z jednej omlóconej kopy i z jednego omlóconego wozu w dobrach klasztoru pw. św. Barbary w latach 1774–1789**

Uprawy	Omlócono (w kopach/wozach)	Uzyskano (w korcach)	Wydajność (w korcach)
<b>1774/1775</b>			
Żyto	30,10	39,75	1,32
Jęczmień	1,50	4,50	3,00
Owies	11 wozów	9,75	0,89
Tatarka	11 wozów	6,50	0,59
<b>1781/1782</b>			
Żyto	20,18	20,25	1,00
Jęczmień	8,42	17,25	2,05
Owies	1,02	3,00	2,94
Tatarka	14 wozów	17,50	1,25

1785/1786			
Żyto	24,77	32,50	1,31
Jęczmień	10,12	17,50	1,73
Owies	21,73	40,00	1,84
Tatarka	23 wozy	22,00	0,96
Groch	6 wozów	1,00	0,17
Konopie	0,50	1,00	2,00
1788/1789			
Żyto	25,72	39,50	1,54
Pszenica ozima	3,62	7,75	2,14
Pszenica jara	14,10	17,25	1,22
Jęczmień	10,00	25,25	2,53
Owies	24,20	82,25	3,40
Tatarka	17 wozów	40,00	2,35

Źródło: obliczenia własne na podstawie AJG 491, s. 3–11, 27–31, 38, 45–46, 69.

Wydajność w ziarnach z jednego wysianego ziarna można obliczyć jedynie dla roku 1803/1804. Wówczas z jednego wysianego ziarna żyta uzyskano 1,92 ziarna, z jęczmienia – 3,74 ziarna, z owsa – 2,31 ziarna, a z tatarski – 1,85 ziarna. Średnia dla tych zbóż wynosiła 2,46 ziarna<sup>49</sup>.

Na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych udało się określić wydajność z jednego morga dla żyta, jęczmienia i owsa. W 1780 r. kształtowała się ona następująco: żyto – 3,88 kopy i 3,88 korców z jednego morga, jęczmień – 4,39 kopy i 9 korców z jednego morga, owies – 1,82 wozu i 5,35 korców z jednego morga. Natomiast łącznie żyta i jęczmienia z jednego morga uzyskiwano 4,07 kopy i 12,41 korców. Można również wyliczyć wydajność z jednego wysianego korca dla wszystkich uprawianych roślin. Wydajność kształtowała się następująco: w roku 1779/1780 r. z jednego wysianego korca uzyskano 1,34 korca ziarna, w 1801/1802 r. – 4,28 korca, a w 1803/1804 – 2,22 korca<sup>50</sup>.

Najwięcej zboża wydatkowano w latach 1784 i 1786, a najmniej w latach 1803, 1800 i 1795. Z kolei w latach 1780, 1784, 1786, 1795, 1800 i 1803 najwięcej wydano na pasze i zasiewy, a w 1789 r. na wysiewy i sprzedaż. Rozpatrując dane w ujęciu globalnym, należy stwierdzić, że najwięcej wydatkowano na wysiewy (36,71%), paszę dla zwierząt (34,12%), ordynarię dla czeladzi (15,11%) oraz na sprzedaż (10,86%). Niewiele natomiast przeznaczano na spożycie w klasztorze (2,37%), usługi (0,44%), propinację (0,26%), wynagrodzenie dla duchownych diecezjalnych (0,09%) oraz na działalność charytatywną (0,04%). Jak widać, najwięcej wydano na inwestycje w gospodarke folwarczną. Łącznie na

<sup>49</sup> AJG 487, s. 4–9; AJG 491, s. 27–31, 38, 45–46.

<sup>50</sup> AJG 290, s. 5; AJG 487, s. 4–9; AJG 491, s. 3–11, 27–31, 38, 45–46.

ten cel przeznaczono aż 85,94% wydatkowanych plonów. Stąd można wyciągnąć wniosek, że gospodarstwo klasztoru św. Barbary miało charakter samowystarczalny. Prawdopodobnie część produktów do spożycia była kupowana lub otrzymywano je z folwarku Lisiniec, należący do Jasnej Góry. Trzeba bowiem pamiętać, że na początku XIX w. folwarki należące do klasztoru św. Barbary zaczęły być zarządzane przez jasnogórskich zakonników.

**Tabela 8. Wydatkowanie plonów w dobrach klasztoru pw. św. Barbary w latach 1779–1803**

Kategorie wydatków	Ilość (w korcach)	Odsetek (w %)
<b>1780</b>		
Wysiewy	43,25	37,37
Ordynaria	13,75	11,88
Propinacja	2,00	1,72
Pasza	56,75	49,03
<b>Ogółem</b>	<b>115,75</b>	<b>100,00</b>
<b>1784</b>		
Wysiewy	85,25	37,68
Spożycie w klasztorze	2,00	0,88
Sprzedaż	15,25	6,74
Pasza	88,25	39,01
Ordynaria	31,00	13,92
Propinacja	1,00	0,44
Usługi	2,00	0,88
Dla duchowieństwa diecezjalnego	1,00	0,44
<b>Ogółem</b>	<b>226,25</b>	<b>99,99</b>
<b>1786</b>		
Ordynaria	0,75	0,33
Spożycie w klasztorze	1,50	0,67
Wysiewy	89,25	39,84
Pasza	102,00	45,54
Ordynaria	27,25	12,16
Usługi	2,75	1,23
Charytatywne	0,50	0,22
<b>Ogółem</b>	<b>224,00</b>	<b>99,99</b>
<b>1789</b>		
Spożycie w klasztorze	20,50	10,92
Wysiewy	55,75	29,69
Pasza	30,50	16,25
Ordynaria	30,00	15,98
Sprzedaż	51,00	27,16
<b>Ogółem</b>	<b>187,75</b>	<b>100,00</b>

1795		
Wysiewy	34,00	31,12
Pasza	26,50	24,25
Ordynaria	25,00	22,88
Sprzedaż	22,75	20,82
Spożycie w klasztorze	0,75	0,69
Usługi	0,25	0,23
<b>Ogółem</b>	<b>109,25</b>	<b>99,99</b>
1800		
Wysiewy	53,00	49,88
Pasza	25,25	23,76
Ordynaria	14,50	13,65
Sprzedaż	12,50	11,76
Spożycie w klasztorze	1,00	0,94
<b>Ogółem</b>	<b>106,25</b>	<b>99,99</b>
1803		
Wysiewy	58,50	33,96
Pasza	60,25	34,98
Ordynaria	29,75	17,27
Sprzedaż	22,50	13,06
Spożycie w klasztorze	1,25	0,73
<b>Ogółem</b>	<b>172,25</b>	<b>100,00</b>
1780–1803 (wydatkowanie plonów w ujęciu globalnym)		
Zasiewy	419,00	36,71
Pasza	389,50	34,12
Ordynaria	172,50	15,11
Sprzedaż	124,00	10,86
Spożycie w klasztorze	27,00	2,37
Usługi	5,00	0,44
Propinacja	3,00	0,26
Dla duchowieństwa diecezjalnego	1,00	0,09
Charytatywne	0,50	0,04
<b>Ogółem</b>	<b>1141,50</b>	<b>100,00</b>

Źródło: AJG 491, s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 63–68.

## Hodowla i przemysł dworski

W gospodarce folwarcznej w XVIII–XIX w. hodowla pełniła funkcję pomocniczą. Dostarczała przede wszystkim siły pociągowej, ale również nawozu, nabiału, mięsa, skór



czy wełny. W folwarkach klasztoru św. Barbary hodowano woły, konie, bydło mleczne, trzodę chlewną i drób.

Zastanawia duża liczba wołów jak na tak mały areał. W 1783 r. uprawiano łącznie 21,86 mórg, czyli niecały łan chełmiński, a w dwóch folwarkach trzymano aż 8 wołów. Być może część z nich była przeznaczona na opas i na sprzedaż lub mięso. Natomiast w pozostałych latach liczba wołów raczej odpowiadała normom, według których aby obrobić jeden łan chełmiński, należało mieć co najmniej 4 woły. Część koni była wykorzystywana do prac polowych oraz do transportu towarów, a część do jazdy konnej lub do powozu<sup>51</sup>.

W stadzie bydła mlecznego dominowały krowy mleczne, a następne jałówki i cielaki. Obserwacja ta potwierdza, że bydło miało dostarczać przede wszystkim wołów, czyli siły pociągowej w folwarku<sup>52</sup>. Z kolei trzoda nie odgrywała prawie żadnej roli w hodowli w folwarkach klasztoru pw. św. Barbary (występowanie one tylko w 1773 r. i w 1783 r.) i przeznaczona była na ubój. Stado drobiu składało się z kur, kaczek, indyków oraz gęsi. W stadzie dominował chów kur i gęsi. Natomiast kaczki i indyki były hodowane rzadko (lata 1773, 1783, 1786, 1789)<sup>53</sup>.

Ogólny stan gospodarki hodowlanej w dobrach klasztoru św. Barbary przedstawiono w tabeli 9. Mediana liczby stada wynosiła 71 sztuk, w tym najwięcej hodowano bydła mlecznego, drobiu, koni oraz wołów i trzody. Trzeba jednak pamiętać, że są to dane orientacyjne. Należy także podkreślić, że znaczenie gospodarcze drobiu było mniejsze niż pozostałych zwierząt. Stąd też mimo że liczba ptactwa domowego była wysoka, to nie było to jednoznaczne z jego dużym znaczeniem w folwarku.

Hodowla w dobrach klasztoru św. Barbary w punkcie wyjścia (1773 r.) była najmniejsza. W ujęciu wskaźnika dynamiki jednopodstawowego wyglądałoby to następująco: 1773 r. – 100,00; 1783 r. – 435,90; 1786 r. – 135,90; 1789 r. – 133,33; 1806 r. – 133,33; 1809 r. – 92,31. Widać zatem, że początkowo nastąpił gwałtowny wzrost liczebności stada, a następnie jego stabilizacja, a w ostatnim inwentarzu zapisano spadek ilości hodowanych zwierząt. W ujęciu wskaźnika dynamiki łańcuchowej sytuacja wyglądałaby następująco: 1783 r. – 435,90; 1786 r. – 31,18; 1789 r. – 98,11; 1806 r. – 100,00; 1809 r. – 69,23. Wskaźnik ten pokazuje, że nastąpił duży wzrost liczebności stada, a następnie następował spadek liczby zwierząt. W 1806 r. zanotowano stabilizację, a w 1809 r. duży spadek liczebności zwierząt. Widać zatem, że w gospodarce hodowlanej nastąpił pewien kryzys w latach 1786–1809.

<sup>51</sup> AJG 451, s. 22–23; AJG 1512, s. 62, 66.

<sup>52</sup> AJG 451, s. 22–23; AJG 490, s. 14, 16, 28–34, 49–50; AJG 544, APP t. 15, s. 169–170; AJG 1512, s. 62, 66.

<sup>53</sup> AJG 451, s. 22–23; AJG 490, s. 14, 16, 28–34, 49–50; AJG 544, APP t. 15, s. 169–170; AJG 1512, s. 62, 66.

**Tabela 9. Ogólny stan gospodarki hodowlanej w folwarkach klasztoru św. Barbary w latach 1773–1809**

Konie		Woły		Bydło mleczne		Trzoda		Drób		Ogółem	
Sztuk	%	Sztuk	%	Sztuk	%	Sztuk	%	Sztuk	%	Sztuk	%
1773											
5	12,82	4	10,26	14	35,90	4	10,26	12	30,77	39	100,01
1783											
8	4,71	8	4,71	42	24,71	31	18,23	81	47,65	170	100,01
1786											
8	15,09	5	9,43	12	22,64	–	–	28	52,83	53	99,99
1789											
4	7,69	4	7,69	16	30,77	–	–	28	53,85	52	100,00
1806											
4	7,69	–	–	19	36,54	–	–	29	55,77	52	100,00
1809											
–	–	–	–	19	52,78	–	–	17	47,22	36	100,00
mediana											
5	7,05	4	5,63	17	23,94	17	23,94	28	39,44	71	100,00

Źródło: AJG 451, s. 22–23; AJG 490, s. 14, 16, 28–34, 49–50; AJG 544, APP t. 15, s. 169–170; AJG 1512, s. 62, 66.

Warto również wspomnieć, że przeorzy kupowali zwierzęta do folwarku. Taka sytuacja miała miejsce w 1805 r., kiedy na ten cel wydano 543 złp. Niestety nie zapisano, jakie zwierzęta kupiono i ile sztuk. Być może było to bydło przeznaczone na handel lub ubój. Ponownie kupiono zwierzęta w 1864 r., ale wydano wówczas niewielką kwotę (21/28 złp). Starano się również dbać o zwierzęta, lecząc je w razie konieczności. Taka sytuacja miała miejsce w 1805 r., kiedy na ten cel wydano 3 złp. Wzmianka o leczeniu i zakupieniu zwierząt w 1805 r. mogłaby świadczyć o jakiejś chorobie panującej w folwarku klasztornym<sup>54</sup>.

Ważnym zagadnieniem w hodowli było zapewnienie dla zwierząt odpowiedniej ilości paszy. W źródłach klasztornych wyraźnie zanotowano, że zwierzęta i drób dokarmiano zbożem. Informacje takie pochodzą z lat 1779–1805. Konie karmiono owsem, grochem, tatarką i jęczmieniem. Pozostałe zwierzęta i drób dokarmiano żytem, jęczmieniem, tatarką oraz owsem<sup>55</sup>.

<sup>54</sup> AJG 489, b.n.s.; AJG 453, s. 166–169, 184–188; AJG 495, s. 66–69, 73, 101–119, 139–141; AJG 757, s. 160–172.

<sup>55</sup> AJG 487, s. 31–33; AJG 491, s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 63–68.

Na paszę przeznaczano od 49,03% w 1780 r. do 16,25% w 1789 r. wydatkowanych zbóż. W ujęciu globalnym wydatki na paszę wynosiły 34,12%. Więcej wydawano jedynie na wysiewy<sup>56</sup>.

Zwierzęta karmiono również sianem i potrawem. Liczba łąk była zróżnicowana (w 1784 r. i w 1789 r. było po 5 łąk). W 1789 r. łąki pod Kucelinem i w kierunku na Olsztyn miały powierzchnię 50 zagonów, czyli ok. 7,32 mórg. Z kolei w latach 1817–1818 były 3 łąki o powierzchni 7 mórg<sup>57</sup>. Jak widać, łąk było niewiele i o niewielkim areale.

Tabela 10 ilustruje ilość zbieranego siana i potrawu z łąk klasztornych w latach 1783–1803. Liczba zebranych wozów siana i potrawu wahała się od 28 do 45, a mediana wynosiła 31 wozów siana i 5 wozów potrawu rocznie, ogółem siana i potrawu 26 wozów rocznie.

**Tabela 10. Zbiory siana i potrawu w folwarkach należących do klasztoru paulinów pw. św. Barbary w latach 1783–1803**

Rok	Liczba wozów siana	Liczba wozów potrawu
1783	37	8
<b>Ogółem</b>	<b>45</b>	
1784	41–42	2
<b>Ogółem</b>	<b>43–44</b>	
1785	43	0
1786	30	2
<b>Ogółem</b>	<b>32</b>	
1787	31	9
<b>Ogółem</b>	<b>40</b>	
1788	26	2
<b>Ogółem</b>	<b>28</b>	
1789	30	8
<b>Ogółem</b>	<b>38</b>	
1803	25	9
<b>Ogółem</b>	<b>34</b>	
<b>Mediana</b>	<b>31</b>	<b>5</b>
	<b>26</b>	

Źródło: AJG 491, s. 18, 27–31, 38, 45–46, 69; AJG 1511, s. 47–48; AJG 1512, s. 64–65.

<sup>56</sup> AJG 491, s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 63–68.

<sup>57</sup> AJG 926, s. 43–105, 115–127; AJG 1511, s. 39–40, 45, 47–48; AJG 1512, s. 64–65; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009, s. 167, tab. 6.

Ilość siana zbieranego z łąk była zróżnicowana, w zależności od powierzchni. W 1789 r. z łąk zbierano od 6 do 1 wozu siana. Według norm zapisanych w dokumentacji klasztornej dla 1 konia trzeba było zebrać od 1,5 do 3 wozów siana<sup>58</sup>.

Sianem karmiono konie, woły i bydło mleczne. Zgodnie z danymi zapisanymi w dokumentacji gospodarczej można wyliczyć, ile zwierząt utrzymywano z zebranego siana, potrawu oraz zboża przeznaczonego na opas. Ponieważ brak danych dotyczących wydatkowanych zbóż na pasze dla 1783 r., wykorzystano dane z 1784 r. Otóż w 1783 r. 88,25 korców zboża i 45 wozów siana i potrawu pozwoliły na wykarmienia ok. 170 zwierząt, czyli na jedną sztukę przypadało 1,93 korce zboża i 3,78 wozu siana i potrawu. Z kolei w 1786 r. wykarmiono 53 sztuki zwierząt wykorzystując 102 korce ziarna i 32 wozy siana i potrawu. Zatem na jedną statystyczną sztukę wydano 1,92 korce ziarna i 1,66 wozu siana i potrawu. Natomiast w 1789 r. 52 sztuki wykarmiono 30,50 korcami zboża oraz 38 wozami siana i potrawu, czyli na jedną sztukę wydawano 1,70 korca ziarna i 1,37 wozu siana oraz potrawu. Widać zatem spadek norm paszy przeznaczonej dla zwierząt hodowlanych, co było spowodowane zapewne niskimi plonami. Trzeba jednak pamiętać, że paulini mogli dokupić paszy lub otrzymać wsparcie z Jasnej Góry, a zapisy nie chowały się lub ich wówczas nie prowadzono<sup>59</sup>.

Pewną rolę w gospodarce folwarczej odgrywały tzw. przemysły dworskie, czyli cegielnie, browary i gorzelnie. Jednak w materiale archiwalnym zachowały się tylko dwie informacje dotyczące propinacji. Dotyczyły one jedynie ilości żyta przeznaczonego na ten cel. W roku gospodarczym 1779/1780 r. przeznaczono 2 korce, a w 1783/1784 tylko jeden korzec<sup>60</sup>. Żadnych innych informacji nie zapisano, co świadczyłoby, że w folwarkach nie działał ani browar, ani gorzelnia. Informacja może dotyczyć tylko przekazania zboża do browaru lub gorzelnii działającej w folwarku należącym do klasztoru jasnogórskiego. O braku tego działu gospodarki świadczą również inwentarze spiswane w latach 1784–1818, gdzie nie zapisano funkcjonowania jakichkolwiek zakładów przemysłów dworskich (browar, gorzelnia, młyn, cegielnia itp.)<sup>61</sup>.

## Udział gospodarki folwarczej w dochodach i wydatkach klasztoru

Gospodarka folwarcza przynosiła klasztorowi dochody finansowe. Ich wysokość i odsetek w ogólnym dochodzie przedstawiają dane zawarte w tabeli 11. Jak widać, największy odsetek dochodów z gospodarki folwarczej uzyskano w 1808 r. (66,58%), 1794 r. (36,70%) i w 1803 r. (34,44%). Z kolei najmniejszy odsetek z folwarku w ogólnej

<sup>58</sup> AJG 1512, s. 64–65.

<sup>59</sup> AJG 451, s. 22–23; AJG 490, s. 14, 16, 28–34, 49–50; AJG 491, s. 27–31, 38, 45–46, 49–54, 63–68; AJG 544, APP t. 15, s. 169–170; AJG 1512, s. 62, 66.

<sup>60</sup> AJG 491, s. 49–54, 63–68.

<sup>61</sup> AJG 926, s. 43–105, 115–127; AJG 1507, s. 21–43, 45; AJG 1511, s. 47, 55–56, 67–68.

kwocie dochodów uzyskano w 1819 r. (0,89%) i w 1837 r. (1,43%). Największą kwotę z folwarku uzyskano w 1803 r. (1553 złp) i w 1794 r. (1280/24 złp), natomiast najmniej przyniosła gospodarka folwarczna w 1819 r. (12 złp.) i w 1837 r. (9 złp). Wahania w wysokości dochodów z gospodarki folwarcznej wynikały zapewne z kryzysów występujących na ziemiach polskich, np. w 1819 r., ale również z faktu, że na początku XIX w. folwarki należące do klasztoru św. Barbary znalazły się pod zarządem Jasnej Góry, która dostarczała gotówki i produktów żywnościowych do konwentu św. Barbary. Mediana dla dochodów klasztoru wynosiła 1239/03 złp, z czego z gospodarki folwarcznej uzyskiwano 102 złp, co stanowiło zaledwie 8,23% wszystkich dochodów.

**Tabela 11. Dochody klasztoru paulinów pw. św. Barbary uzyskane z gospodarki folwarcznej w latach 1765–1849**

Kwota dochodu rocznego (w złp)	Kwota dochodu uzyskanego z gospodarki folwarcznej (w złp)	Odsetek dochodu uzyskanego z gospodarki folwarcznej w stosunku do wszystkich dochodów (w %)
<b>1765</b>		
2386/24	460/09	19,28
<b>1794</b>		
3488/26	1280/24	36,70
<b>1799</b>		
3446/23	281/28	8,16
<b>1803</b>		
4509/02	1553/00	34,44
<b>1808</b>		
1457/03	970/15	66,58
<b>1817</b>		
1136/18	106/18	9,35
<b>1819</b>		
1341/00	12/00	0,89
<b>1837</b>		
627/21	9/00	1,43
<b>1845</b>		
1760/19	51/15	2,91
<b>1849</b>		
1244,21	95/25	7,66
<b>mediana</b>		
<b>1239/03</b>	<b>102/00</b>	<b>8,23</b>

Źródło: AJG 453, s. 4–6; AJG 488, s. 5–103, 106–364; AJG 489, b.n.s.; AJG 495, s. 4–5, 10, 15, 24–26; AJG 544, APP t. 15, s. 169–170; AJG 757, s. 6–8, 35–37; AJG 926, s. 43–105, 81–82, 115–127, 165–226, 233–235, 239, 247, 285; AJG 950, s. 1–5; AJG 955, s. 3–4; AJG 965, s. 117–133; AJG 1508, s. 11–25; AJG 1509, s. 329; AJG 1512, s. 109–110; APCz. TK 13, s. 5–12.

Zestawiając dostępne dane, w tali 12 przedstawiono wydatki z kasy klasztornej przeznaczone na gospodarkę folwarczną, czyli zakup zboża i zwierząt, zakup narzędzi rolniczych oraz remonty budynków gospodarczych. Najwięcej wydatkowano w 1805 r., a najmniej w 1831 r. Trzeba jednak pamiętać, że po 1809 r. zarząd dobrami klasztorными przejęli urzędnicy jasnogórscy i to z kasy tej placówki dokonywano niezbędnych wydatków. Natomiast przeorowie konwentu św. Barbary, w miarę swoich możliwości, dokładali się do niezbędnych inwestycji i opłat. Mediana wydatków wynosiła 1152/26 złp, a wydatki na gospodarkę folwarczną 47/28 złp, co stanowiło 4,10% dochodów.

**Tabela 12. Wydatki na gospodarkę folwarczną w klasztorze paulinów pw. św. Barbary w latach 1805–1864**

Kwota wydatków rocznych (w złp)	Kwota wydatków na gospodarkę folwarczną (w złp)	Odsetek wydatków na gospodarkę folwarczną w stosunku do wszystkich wydatków (w %)
<b>1805</b>		
4254/02	931/24	21,89
<b>1808</b>		
1152/26	92/28	8,01
<b>1815</b>		
726/06	24/00	3,31
<b>1827</b>		
1427/28	172/24	12,08
<b>1831</b>		
319/17	29/20	9,15
<b>1841</b>		
1163/07	38/16	3,28
<b>1864</b>		
3993/03	47/28	1,18
<b>mediana</b>		
<b>1152/26</b>	<b>47/28</b>	<b>4,10</b>

Źródło: AJG 489, b.n.s.; AJG 453, s. 166–169, 184–188; AJG 495, s. 66–69, 73, 101–119, 139–141; AJG 757, s. 160–172.

## Podsumowanie

Informacje dotyczące gospodarki roślinnej pojawiły się w archiwum zakonnym dopiero w 1774 r., a więc albo wcześniej nie prowadzono gospodarki folwarcznej, albo nie zachowały się materiały archiwalne dotyczące tych zagadnień. Należy jednak sądzić, że folwark zorganizowano dopiero na początku lat 70. XVIII w. Świadczy o tym fakt, że

zapisy dóbr ziemskich pojawiły się na początku XVIII w. Co prawda w 1712 r. klasztor otrzymał już pierwsze zapisy w postaci połowy Błeszna i Słowika oraz wioski Hutki, ale nie pojawiały się one później w dokumentacji klasztoru św. Barbary i klasztoru jasnogórskiego. Być może paulini przekazali te dobra wierzycielom, ponieważ dobra były zadłużone lub je sprzedano<sup>62</sup>. Dopiero w 1750 r. klasztor zaczął otrzymywać nadania poszczególnych ról, które były położone wokół Starej Częstochowy. Wszystkie te posiadłości otrzymano w zamian za odprawianie modlitw za ofiarodawców<sup>63</sup>.

Klasztor prowadził dwa folwarki: pod klasztorem i na Ściegnach. Areal uprawny był stosunkowo niewielki i wahał się od 0,50 do 35,20 mórg (0,28–18,71 ha). Natomiast łączny areal w obu folwarkach wynosił ok. 70 mórg (39,20 ha).

W dobrach klasztornych wysiewano żyto, pszenicę, jęczmień, owies, tatarkę, groch i konopie. Natomiast w ogrodach uprawiano cebulę i marchew, a w sadach sadzono jabłonie. Najwięcej wysiewano żyta, owsa i tataraki. Największe wysiewy zanotowano w roku gospodarczym 1805/1806 (172,75 korców), a najmniejsze w 1784/1785 (7,25 korców). Czasem dokupowano ziarna na zasiew, co świadczy o niskich plonach lub słabej jakości ziarna (1785/1787). Korzystano także z pomocy klasztoru jasnogórskiego, który w 1787 r. przekazał 4 korce owsa. Więcej wysiewano w folwarku przyklasztornym, a folwark na Ściegnach był wydzierżawiany.

W gospodarce roślinnej dominowały rośliny tradycyjne (żyto, pszenica, jęczmień, owies, groch). W wysiewach zanotowano ciągle różnice, raz zasiewano więcej, raz mniej, w zależności od potrzeb oraz od możliwości obrobienia ziemi. Wartość wysianego ziarna w latach 1786–1790 wynosiła ok. 500 złp rocznie, według cen ze Starej Częstochowy.

Największe plony w korcach uzyskano w latach 1783/1784 i 1785/1786, a najmniejsze w 1780/1781 i 1805/1806. Średnia roczna plonów w korcach wynosiła 135,50. Z jednego wysianego ziarna w latach 1803–1804 uzyskiwano z: żyta – 1,92 ziarna, jęczmienia – 3,74 ziarna, owsa – 2,31 ziarna i tataraki – 1,85 ziarna. Natomiast średnia dla tych zbóż wynosiła 2,46 ziarna. Z kolei z jednego morga w 1780 r. uzyskiwano: żyta – 3,88 kopy i 3,88 korców, jęczmień – 4,39 kopy i 9 korców, owsa – 1,82 wozu i 5,35 korców. Łącznie z jednego morga zasianego żyta i jęczmienia uzyskiwano 4,07 kopy i 12,41 korców. Z jednego wysianego korca w latach 1779/1780, 1801/1802, 1803/1804 uzyskiwano średnio 1,96 korca ziarna. Plony były wydatkowane przede wszystkim na zasiewy, paszę dla zwierząt hodowlanych, ordynarię dla czeladzi oraz sprzedaż (96,80% wydatków). Natomiast stosunkowo niewiele wydawano na spożycie w klasztorze, zapłatę za różnego rodzaju usługi, propinacje oraz na wynagrodzenie dla duchowieństwa diecezjalnego i na cele charytatywne (3,20% wydatkowanych zbóż).

<sup>62</sup> AJG 952, s. 19–25, 31–32, 229–230, 233–234.

<sup>63</sup> AJG 926, s. 43–105.

Jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych, gospodarka roślinna była skierowana przede wszystkim na zaspokojenie własnych potrzeb. Przede wszystkim chodziło o zapewnienie ziarna na zasiew oraz na paszę dla zwierząt hodowlanych. Hodowała w folwarkach klasztoru św. Barbary odgrywała rolę pomocniczą. Przede wszystkim zwierzęta hodowano na zaspokojenie własnych potrzeb: wyhodowanie siły pociągowej w folwarkach oraz zabezpieczenie mięsa do posiłków. Siłą pociągową były konie i woły, z tym że konie wykorzystywano nie tylko do prac polowych, ale również do jazdy konnej i transportu. Woły natomiast były wykorzystywane do prac polowych i na tucz. Z kolei liczba bydła mlecznego ulegała wahaniom, w zależności od możliwości utrzymania zwierząt. Bydło mleczne miało dostarczyć mleka i serów oraz siły pociągowej, ponieważ część byczków przeznaczano do gospodarstwa jako siłę pociągową (woły). Trzoda nie odgrywała prawie żadnej roli w hodowli w folwarkach. Występowała ona tylko w 1773 r. i w 1783 r. Stado drobiu składało się z kur, kaczek, indyków oraz gęsi, ale dominowały kury i gęsi.

Jeżeli chodzi o ogólny stan gospodarki hodowlanej trzeba stwierdzić, że hodowano stosunkowo niewielką liczbę zwierząt i ptactwa domowego, bo 71 sztuk. Najwięcej trzymano bydła mlecznego i drobiu. W ujęciu wskaźnika dynamiki jednopodstawowego stado zwiększyło się, ale na początku XIX w. zaczęło spadać. Z kolei w ujęciu wskaźnika dynamiki łańcuchowej widać spadek liczby zwierząt, z wyjątkiem 1806 r. Zwierzęta były karmione żytem, jęczmieniem, owsem, grochem i tatką oraz sianem i potrawem. Łąk było stosunkowo niewiele, ich liczba wahała się od 3 do 5, a powierzchnię można szacować na ok. 7–10 mórg (3,92–5,60 ha). Normy żywieniowe dla zwierząt były stosunkowo niewielkie. Na jednego konia przeznaczano od 1,5 do 3 wozów siana i potrawu. Natomiast na statystyczną sztukę przeznaczano od 1,93 k do 1,70 korca zboża i od 3,78 do 1,37 wozu siana i potrawu. Warto również zauważyć, że normy żywieniowe ulegały zmniejszeniu.

Reasumując, należy podkreślić, że areal folwarczny w majątkach klasztoru św. Barbary był stosunkowo nieduży. Folwarki miały przede wszystkim zaspokoić potrzeby zakonników i czeladzi oraz służby kościelnej. Niewiele produktów sprzedawano (10,86% produkcji zbożowej), a więc towarowość produkcji była niewielka.

## Bibliografia

## Rękopisy

Archiwum Jasnogórskie w Częstochowie (AJG), sygnatury:

106 (*Starostwo kłobuckie. Dziesięciny*)

260 (*Akt odbiorczo-podawczy klucza rządowego Lisiniec*)



- 290 (*Tabele krescencyj zboża 1798–1865. Lisiniec*)  
303 (*Dobra Lisiniec*)  
386 (*Dziennik przychodów i rozchodu kasy szpitala Nowej Częstochowy za lata 1830–1838*)  
387 (*Rachunki szpitala w Nowej Częstochowie 1829–1837*)  
451 (*Inwentarz konwentu nowicjackiego, zakrystia i biblioteka 1801–1806*)  
453 (*Regestra perceptarum ad Sanctam Barbaram*)  
489 (*De providentia Divina Conventus Novitiatus Sanctae Barbarae*)  
487 (*Klasztor św. Barbary*)  
488 (*Catalogus perceptarum et proventum expensarumque 1650–1687*)  
490 (*Święta Barbara. Inwentarz 1773–1792*)  
491 (*Święta Barbara 1774–1783*)  
492 (*Święta Barbara*)  
495 (*Święta Barbara. Księga rachunkowa*)  
544, *Actorum Provinciae Poloniae*, t. 15 (1799–1819)  
741, *Actorum Provinciae Poloniae*, t. 1 (1625–1641)  
757 (*Regestra, percepta monasterii novitatus sanctam Barbaram*)  
926 (*Konwent Świętej Barbary*)  
950 (*Konwent św. Barbary*)  
952 (*Konwent Świętej Barbary*)  
955 (*Zapis sumy dla konwentu św. Barbary 1720–1800*)  
965 (*Konwent Świętej Barbary*)  
1365 (*Lgota 1799–1806*)  
1507 (*Święta Barbara 1726–1864*)  
1508 (*Święta Barbara*)  
1509 (*Konwent św. Barbary 1640–1805*)  
1511 (*Konwent św. Barbary 1610–1796*)  
1512 (*Konwent Świętej Barbary 1698–1864*)  
1605 (*Prowincja. Święta Barbara 1687–1859*)  
1671 (*Jasna Góra. posiadłości w Częstochowie*)  
1726 (*Św. Barbara 1790–1834*)
- Archiwum Państwowe w Częstochowie  
Akta Miasta Częstochowy, sygn. 200 (*Spis tabelaryczny majątku duchownego należącego do klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie 1850–1866*)  
Teki Krakowskiego, sygn. 13

### Źródła drukowane

- Koźbiałowicz C., *Wyjaśnienie do konstytucji paulińskich zwane „Directorium Ordinis s. Pauli Eremita” z roku 1736*, „Studia Claromontana” 1996, t. 16, 1996.

*Urządzenie szpitalów dla wojsk polskich Xsięstwa Warszawskiego*, oprac. M. Turoś, Oświęcim 2015.

### Opracowania

Baranowski B., *Początki i rozpowszechnienie uprawy ziemniaków na ziemiach środkowej Polski*, Łódź 1960.

Chodyński S., *Paulini w Polsce*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 18, wyd. M. Nowodworski, Warszawa 1892.

Dunin-Wąsowicz A., *Pomiary gruntu w Koronie w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1994.

Gracki J., *Dzieje kościoła i szpitala pw. św. Jakuba w Częstochowie (1587–1869)*, „Studia Claromontana” 2011, t. 29.

Kostrowicka I., *Produkcja roślinna w Królestwie Polskim (1815–1864)*, [w:] *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, red. J. Leskiewiczowa, t. 4, z. 2, Warszawa 1961.

Muszyńska J., *Gospodarka dworska w dobrach biskupów krakowskich. Produkcja zbożowa w kluczu iłżeckim w połowie XVII wieku*, [w:] *Folwark – wieś – latyfundium. Gospodarstwo wiejskie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Muszyńska, S. Kazusek, J. Pielas, Kielce 2009.

Plątek J., *Nowicjat w Leśniowie*, [w:] *Źródła Leśniowa*, red. J. Szpak, Leśniów 2009.

Szafranec S., *Konwent paulinów jasnogórskich 1382–1864*, Rzym 1966.

Szpak J., *Struktura organizacyjna i społeczna zakonu paulinów w Rzeczypospolitej w czasach saških*, [w:] *Religia i polityka. Kwestie wyznaniowe i konflikty polityczne w Europie w XVIII wieku*, red. L. Harc, G. Wąs, Wrocław 2009.

Tomoń S., *Fundacja paulińskiego klasztoru i kościoła pw. śś. Barbary i Andrzeja AP. w Częstochowie w pierwszej połowie wieku XVII*, „Studia Claromontana” 2005, t. 23.

Zbudniewek J., *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*, „Nasza Przeszłość” 1969, t. 31.

Zbudniewek J., *Paulini wczoraj i dzisiaj*, „Studia Claromontana” 2007, t. 25.

### Manor farming in the Estates of the Pauline Monastery of St. Andrew the Apostle and St. Barbara in 1642–1864

**Summary:** Between 1637–1642, a monastery and a church of St. Andrew the Apostle and St. Barbara were built, founded by Andrzej Gołdonowski, the Provincial Superior of the Pauline Fathers. The monastery was the home of Polish Pauline novices and the study of philosophy. The monastery earned its income from land bequests and manor farming. The total acreage was small and did not exceed 70 morgens (approx. 35 ha). The monastery managed two manors, but one of them (known as Ściegny) was leased to local noblemen or townsmen. In accordance with the binding rules in the 18<sup>th</sup> and 19<sup>th</sup> centuries, the most important role was played by crop production. Animal husbandry played an auxiliary role by providing draught animals, hides, milk, and dairy products. Only two references to propination

have survived in the estates managed by St. Barbara's Monastery, indicating that no surplus was produced. The scale of commercial production was small since the products were rarely sold, and the profit generated from the sale of goods accounted for around 10% of the total revenue.

**Keywords:** Order of Saint Paul the First Hermit, economy, Catholic Church, St. Barbara's Monastery

### **Bewirtschaftung der Ländereien des Paulinerklosters St. Andreas der Apostel und St. Barbara zwischen 1642 und 1864**

**Zusammenfassung:** Zwischen 1637 und 1642 wurden auf Initiative des Provinzials des Paulinerordens, Pater Andrzej Goldonowski, ein Kloster und eine dem Heiligen Apostel Andreas und der Heiligen Barbara geweihte Kirche errichtet. Das Kloster beherbergte ein polnisches Pauliner-Noviziat und bot Platz für ein Studium der Philosophie. Die Grundlage für das Funktionieren des Klosters waren die Landvermächtnisse und die darauf ausgeübte Grundherrschaft. Die Gesamtanbaufläche war klein und belief sich auf maximal 70 Morgen (ca. 35 ha). Das Kloster verwaltete zwei Güter, von denen eines, das sogenannte Ściegny, an den umliegenden Adel oder die Bürger verpachtet war. Nach den im 18. und 19. Jahrhundert geltenden Regeln spielte der Ackerbau die wichtigste Rolle. Der Viehzucht hingegen kam eine Nebenrolle zu, denn sie lieferte Zugkraft, Häute, Milch und Milchprodukte. Im Nachlass des St.-Barbara-Klosters sind nur zwei Hinweise auf die Propinationsproduktion erhalten geblieben, was darauf hindeutet, dass keine Überschüsse produziert wurden. Die Produktion hatte nur einen geringen Warencharakter, da die Erzeugnisse nur selten verkauft wurden und die Einnahmen daraus etwa 10% der Gesamteinnahmen ausmachten.

**Schlüsselwörter:** Paulinerorden, Wirtschaft, Katholische Kirche, St. Barbara-Kloster

### **Gospodarka folwarczna w dobrach klasztoru paulinów pw. św. Andrzeja Apostoła i św. Barbary w latach 1642–1864**

**Streszczenie:** W latach 1637–1642 wzniesiono z fundacji prowincjała paulinów o. Andrzeja Goldonowskiego klasztor i kościół pw. św. Andrzeja Apostoła i Barbary. W klasztorze funkcjonował nowicjat paulinów polskich oraz studium filozofii. Podstawą jego funkcjonowania były zapisy ziemskie i gospodarka folwarczna w nich prowadzona. Areał całkowity był niewielki i wynosił maksymalnie 70 mórg (ok. 35 ha). Klasztor gospodarował w dwóch folwarkach, z tym że jeden zwany na Ściegnach był wydzierżawiany okolicznej szlachcie lub mieszczanom. Zgodnie z obowiązującymi w XVIII w. i w XIX w. zasadami najważniejszą rolę odgrywała gospodarka roślinna. Natomiast hodowla pełniła rolę pomocniczą dostarczając siły pociągowej, skór, mleka i nabiału. W dobrach klasztoru św. Barbary zachowały się jedynie dwie wzmianki o produkcji propinacyjnej, co wskazuje, że nie produkowano nadwyżek. Towarowość produkcji była niewielka, ponieważ rzadko sprzedawano produkcje, a dochody z tego tytułu wynosiły ok. 10% wszystkich przychodów.

**Słowa kluczowe:** zakon paulinów, gospodarka, Kościół katolicki, klasztor św. Barbary



Patrycja Mierzyńska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-3884-368X>

## Motyw choroby i cierpienia w twórczości kaznodziejskiej Marcelego Dziewulskiego OFMConv

Marceli Dziewulski żył prawdopodobnie w latach 1680–1739 i pochodził z rodziny szlacheckiej. Jak ustalił Kamil Kantak, pierwsza wzmianka o franciszkaninie pojawiła się w aktach w 1718 r., kiedy pełnił on obowiązki kaznodziei w klasztorze franciszkanów konwentualnych w Krakowie<sup>1</sup>. W tym miejscu warto zaznaczyć, że znane jest jedno kazanie Dziewulskiego, które pochodzi jeszcze z 1717 r., wygłoszone z okazji przyjęcia na sejmie niemym traktatu warszawskiego, kończącego konfederację tarnogrodzką<sup>2</sup>. Kantak podaje, że urząd kaznodziei klasztornego dzierżył do 1726 r., przy czym w latach 1725–1726 pełnił również funkcję kaznodziei katedralnego. Równocześnie zdobywał kolejne stopnie naukowe – w 1717 r. osiągnął stopień bakałarza, w 1718 r. lektora, natomiast w 1725 r. tytuł doktora teologii<sup>3</sup>. Joachim R. Bar OFMConv, autor późniejszego biogramu Dziewulskiego, zamieszczonego w *Słowniku polskich pisarzy franciszkańskich*, podaje nieco inną chronologię. Bar ustalił, że Dziewulski w 1718 r. zdobył tytuł licencjata

<sup>1</sup> K. Kantak, *Dziewulski Marceli*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VI: *Dunin Rodryg-Firlej Henryk*, Kraków 1948, s. 176.

<sup>2</sup> Z. Baran, *Kaznodzieje zakonni kościoła Mariackiego w Krakowie w latach 1594–1772*, „*Analecta Cracoviensia*” 1989/1990, t. XXI–XXII, s. 348. Dziewulski wygłosił wówczas kazanie pt. *Pokój Trojako rozumiany i wyrażony; Przy Solennych Szlachetnego Magistratu i Miasta Krakowskiego, za dokończenie szczęśliwego Traktatu w Warszawie, Dnia 1. Lutego. Roku Pańskiego 1717. zkonkludowanego; i oraz za pożądanego Pokój, Bogu Dziękach, w Kościele Najś. Panny Maryi Farnym Krakowskim in Circolo, przy walnym Konkursie, Dnia 9. tegoż Miesiąca i Roku Ogłoszony. A potym Jaśnie Wielmożnemu J. M. Panu, P. Jakubowi Władysławowi z Raciborska na Humanu i Mohilowie Morstynowi, Wojewodzie Sandomierskiemu, Kowalskiemu, Łojowskiemu, Lubeckiemu, &c. Staroście. Bachmistrzowi Żup Wielick. Rotmistrzowi I. K.M. Dedykowany. Na pamiątkę Boskiego Dobrodziejstwa, i oraz na pamiętne zepsowanemu po te czasy światu, Do Druku Podany. Przez X. Marcella Dziewulskiego S. Th. Bacc. Franciszkana, przy Kościele S. O. Franciszka w Krakowie Kaznodzieję Ordynariusza, Kraków 1717. Na końcu swojej mowy franciszkanin porozumienie zawarte między przedstawicielami szlachty a królem Augustem II Mocnym porównał do powrotu do zdrowia, do którego powrócić miała właśnie Rzeczypospolita – M. Dziewulski, *Pokój Trojako rozumiany...*, k. D.*

<sup>3</sup> K. Kantak, op. cit., s. 176.

teologii, natomiast doktorem teologii został w 1724 r.<sup>4</sup> Dziewulski piastował także urząd kustosza lubelskiego, następnie chełmińskiego, zaś w 1735 r. został kaznodzieją konwentu inowrocławskiego. W Inowrocławiu zakończył swoje życie<sup>5</sup>.

Spuściznę kaznodziejską franciszkanina tworzą pojedyncze mowy, nie wydał bowiem publikacji, która byłaby zbiorem kazań<sup>6</sup>. Można przypuszczać, że nauki Dziewulskiego cieszyły się uznaniem<sup>7</sup>. Ten pogląd potwierdza Leonard Lepszy, wspominając jedno z jego kazań, wygłoszone w 1720 r. dla cechu złotniczego w Krakowie. Złotnicy mieli przyjąć usłyszaną orację z zachwytem i wzruszeniem<sup>8</sup>.

Najbardziej znane kazanie Dziewulskiego nosi tytuł *Prezerwatywa od powietrza morowego*<sup>9</sup>. Zostało ono wydane w Krakowie w 1720 r. i nawiązywało do dżumy, która szerzyła się w Krakowie w latach 1707–1710<sup>10</sup>. Czas występowania chorób epidemicznych był dobrą okazją, by w obliczu zagrożenia życia wywrzeć wpływ na wiernych oraz skłonić ich do refleksji nad ich życiem i uczynkami. Jak słusznie zauważa ks. Kazimierz Panuś, znaczenie kaznodziejstwa zdecydowanie wzrastało w okresach moru. Odbiorcy poszukali bowiem pocieszenia na duchu, ale także jakichkolwiek wskazówek, które pomogłyby im uniknąć zarazy<sup>11</sup>. Tytułowa „prezerwatywa” to pewnego rodzaju poradnik, wskazujący konkretne rozwiązania, mające pomóc przerażonym ludziom ochronić się przed chorobą. Na początku swoich rozważań Dziewulski zamieszcza kontrowersyjną myśl, jakoby więcej radości miał dawać ludziom pogrzeb niż narodziny człowieka. Tłumaczy, że „Tharsensowie w Thracyi (...) śmiali się, gdy trupa chowali; płakali, gdy nowo narodzone dziecię oglądali: żałując tego: że na biedę na ten świat przyszło; owemu winszując, że z tej nędzy wyszedł”<sup>12</sup>. Autor próbował uświadomić odbiorcy, że ziemskie życie przepełnione jest różnorodnym cierpieniem oraz tragediami i jednej z nich niedawno krakowianie musieli stawić czoła. Dziewulski znalazł na nią „prezerwatywę”, czy-

<sup>4</sup> J.R. Bar OFMConv, *Dziewulski Marcełi*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1981, s. 122.

<sup>5</sup> K. Katak, op. cit., s. 176.

<sup>6</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XV, Kraków 1897, s. 466–472.

<sup>7</sup> J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896, s. 243.

<sup>8</sup> L. Lepszy, *Cech złotniczy w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1898, t. 1, s. 164.

<sup>9</sup> M. Dziewulski, *Prezerwatywa od Powietrza Morowego z preskrypcji Kaznodziejskiej Krzyż s. Krwią Najdroższą Jezusową i Mlekiem Najśw. Maryi Panny duchownie po domach ludzkich pomalowany. W Dzień Podwyższenia tegoż Krzyża S. w Kościele Przew. OO. Augustianów na Kazimierzu, podczas solemnej Oktawy tejże Najśw. Maryi P. Narodzenia; Roku 1720, gdy po różnych miejscach pomieniona plaga panowała, a potem Najprzewielebniejszej w Chrystusie Jejmości Pannie Małgorzacie Mariannie Rapsztyńskiej, Prześwietnego w Liliowym Kandorze Zakonu Premonstratensów s. Norberta Ksieni Zwierzynieckiej Dedykowany Przez X. Marcela Dziewulskiego Franciszkana, S. Th. Licencjata, Kustosza na ten czas Chełmińskiego, Kaznodzieję Ordynariusza Krakowskiego do Druku Podany, roku jak wyżej*, Kraków 1720.

<sup>10</sup> E. Karpacz, „Oplakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta, „Folia Historica Cracoviensia” 2012, t. XVIII, s. 252.

<sup>11</sup> K. Panuś, *Oddalić morowe powietrze. Kazanie Waleriana Gutowskiego z czasu zarazy*, „Studia Wrocławskie” 2021, nr 23, s. 380.

<sup>12</sup> M. Dziewulski, *Prezerwatywa od powietrza morowego...*, k. A.

li duchowe lekarstwo. Kaznodzieja przypominał o wydarzeniach w Egipcie, opisanych w rozdziale 12 Księgi Wyjścia Starego Testamentu, podczas których śmierć z ręki Boga miało ponieść wszystko, co pierworodne. Nawiązał do rozwiązań, do których w obliczu nadchodzącej śmierci uciekli się biblijni Izraelici i zaproponował wykorzystanie tego lekarstwa w sytuacji, w której znaleźli się jemu współcześni. Działanie krwi baranka, którą w Piśmie Świętym mazano drzwi domostw, Dziewulski proponował wzmocnić krwią owieczki, przekonując: „Tam baranek tylko; tu do pary: Baranek i Owieczka. Tam krew tylko; tu Krew i Mleko. Co ja konceptem Serafickiego Doktora zmieszawszy: na zbawienną od Morowej zarazy Prezerwatywę, tą Najświętszą Miksturą, Krwią Jezusa i Mlekiem Maryi, Krzyż S. malować po Domach waszych będą”<sup>13</sup>. W walce z chorobą niezbędne zatem było wstawienictwo Matki Bożej i Jej Syna, gdyż według kaznodziei, człowiek mógł liczyć na większą przychylność ze strony Boga, gdy miał wsparcie boskich pośredników. Aby zachęcić wiernych do gorliwszej modlitwy, Dziewulski przywołał inny atak morowego powietrza, które nie dosięgało ludzi pokutujących i korygujących swoje postępowanie. Wydarzenia, do których się odwołał, miały miejsce w 746 r. na Sycylii, w Kalabrii i w Carogrodzie (Konstantynopolu)<sup>14</sup>. Panowała tam wówczas epidemia dżumy, która śmiertelne żniwo rozpoczęła na Sycylii w latach 745–746, zaś w Konstantynopolu apogeum osiągnęła w latach 747–748<sup>15</sup>. Franciszkanin opowiadał, że podczas owej epidemii oznaką zbliżającej się śmierci był krzyż, który pojawiał się na szatach chorych. Zdając sobie sprawę z wrażenia, jakie jego opowieść robiła na odbiorcach, uspokajał, że od śmierci wybawiony będzie ten, kto pracuje nad sobą i żałuje popełnionych grzechów. Spojrzenie w głąb swojej grzesznej natury dawało szansę na uchronienie się od zarazy. O sile duchowych lekarstw świadczyła także przytoczona przez autora historia uzdrowienia Turków, których od zarazy miał uchronić także znak krzyża, nauczony ich przez chrześcijan<sup>16</sup>. Przytoczone przykłady miały przekonać wiernych, że obok ziemskich medykamentów warto pamiętać także o wierze w Bożą Opatrzność. Ponadto, jak zauważa Małgorzata Jaszczuk, Dziewulski chciał przekonać słuchacza, że z ziemskich nieszczęść, takich jak choroby, należy się wręcz cieszyć, ponieważ im większe cierpienie w doczesnym świecie, tym większe szanse na łagodniejszy sąd po śmierci<sup>17</sup>. W tym miejscu warto podkreślić, że rzeczone kazanie jedynie w niewielkim stopniu odnosiło się do panującego wówczas morowego powietrza, dotyczyło przede wszystkim kwestii teologicznych i miało oddziaływać na wiernych umoralniająco. W kazaniu tym epidemia stała się także okazją do podjęcia tematu herezji. Szczególnie w okresie walki z reformacją

<sup>13</sup> Ibidem, k. A2.

<sup>14</sup> Ibidem, k. B2v.

<sup>15</sup> B. Cecota, *Plagi na muzułmanów? Kwestia epidemii w „Chronografii” Teofanesa Wyznawcy w relacjach dotyczących kalifatu i jego poddanych*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2021, t. 22, z. 2, s. 33.

<sup>16</sup> M. Dziewulski, *Prezerwatywa od powietrza morowego...*, k. B2v–C.

<sup>17</sup> M. Jaszczuk, *Dżuma w polskim piśmiennictwie w XVIII w.*, „Medycyna Nowożytna” 1994, nr 1–2, s. 48.

choroby przyrównywano do herezji, co znaleźć można np. w twórczości kaznodziejskiej Piotra Skargi<sup>18</sup>. Dziewulski z kolei głośno zastanawiał się, czy ze swoją nauką, czyli „duchowym lekarstwem”, powinien udać się również między innowierców, ponieważ „pogańska sprawa, P. Jezusa między lotry wtykać”<sup>19</sup>.

Marceli Dziewulski nie tylko w *Prezerwatywie od powietrza morowego*, ale i w innych kazaniach przedstawiał Matkę Bożą jako wspomożycielkę ludzkiego zdrowia. W jednym z nich, zatytułowanym *Dobry znak*, wspominał o niezwykłych zdolnościach pewnego ptaka, zwanego *charadriusem* (nazywa go także żółtaczkim), którego spojrzenie na chorego miało zwiastować wyzdrowienie<sup>20</sup>. Autor wykorzystał motyw *charadriusa*, by do niego przyrównać „spojrzenie” Matki Bożej, czyli Jej wstawiennictwo, gdyż „na kogo ta wejrzy: znak szczęśliwy”<sup>21</sup>. Z kolei w kazaniu *Sukienka, której gatunek, krój i kolor sama cnota* kaznodzieja wskazywał na chroniące od śmierci właściwości szkaple-rza, czyli wierzchniej części habitu w postaci szerokiego kawałka materiału z otworem na głowę, okrywającego barki noszącego go zakonnika, nazywanego także szatą bądź znakiem Maryi, ponieważ jest silnie związany z kultem Matki Bożej<sup>22</sup>. Dziewulski przeko-

<sup>18</sup> P. Borek, *Staropolskie teksty literackie jako źródła do dziejów epidemii (rekonasans)*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, L. T. Sroka, Kraków 2016, s. 202–203.

<sup>19</sup> M. Dziewulski, *Prezerwatywa od powietrza morowego...*, k. B2.

<sup>20</sup> Idem, *Dobry Znak, w który Słońce Sprawiedliwości przy Wcieleniu swoim, na pociechę całemu światu Weszło: Najświętsza Maryja Panna: Dnia 25. Marca, przez Anioła Zwiastowany: A potym Dnia 8. Kwietnia Roku 1720. przy wesołym Alleluja, w Poniedziałek po Przewodniej Niedzieli, przy Uroczystości, i w Kościele WW. Ojców Kapucynów Krakowskich, pod Tytułem tegoż Najświętszej Maryi Panny Zwiastowania, Kazaniem Ogłoszony: I Jaśnie Oświeconej Jej Mości Pani P. Annie Konstancji, Hrabiance na Wiśniczu i Jarosławiu, Malachowskiej S.R.P. Księżnie, Wojewodziny Poznańskiej, Łukowskiej, Krzeczowskiej &c. Starościnej, Dedykowany, przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. Licencjata, Kustosza na ten czas Chełmińskiego, Kaznodzieję Ordynariusza Krakow. Franciszkan. do Druku podany Roku 1721. Dnia 1. Stycznia, Kraków 1721*, k. C2. Legenda o ptaku zwiastującym wyzdrowienie ma długą tradycję. Opis ptaka znaleźć można w dziele *Fizjolog (Physiologus)*, co do czasu powstania którego badacze nie są zgodni, ponieważ datuje się je na II lub IV w. Zakłada się, że powstało w Aleksandrii. *Fizjolog* cieszył się dużą popularnością. Praca zawiera opisy roślin, zwierząt czy też kamieni, odwołując się przy tym do fragmentów z Pisma Świętego. Jak zauważa Katarzyna Jażdżewska, *charadrius* pojawia się w Biblii, ale także prawdopodobnie w tekstach żyjącego w VI w. p.n.e. Hipponaksa z Efezu oraz u Pliniusza Starszego, Plutarcha czy Eliana. Według *Fizjologa* ptak był koloru białego. Nazwa żółtaczek (którą przytacza Dziewulski) nawiązuje do cudownych właściwości jego wzroku, który nie tylko zwiastował uzdrowienie (w przypadku spojrzenia skierowanego na chorego) lub śmierć (jeśli ptak odwrócił wzrok od chorego), ale także mógł wyleczyć żółtaczkę – zob. *Fizjolog*, oprac. K. Jażdżewska, Warszawa 2003, s. 9–26. W kwestii opisu *charadriusa*, czy też *caladruisa*, na wspomnianego *Fizjologa* powołuje się inne, znacznie późniejsze, lecz równie słynne dzieło, mianowicie *Bestiariusz z Aberdeen*, datowany na ok. 1200 r. Do wymienionych możliwości *charadriusa Bestiariusz* dodaje leczenie zaćmy – zob. *The Aberdeen bestiary*, University of Aberdeen, Special Collections, MS 24, folio 56v, <https://www.abdn.ac.uk/bestiary/ms24/f56v> (dostęp: 28.06.2023). Jak podaje dzieło, w momencie kiedy ptak patrzył na chorego, brał na siebie całą chorobę nieszczęśnika, następnie wznosił się w niebo w kierunku słońca, „wypalając” w ten sposób chorobę i niosąc choremu ratunek – *The Aberdeen bestiary*, folio 57r. Wątek *charadriusa*, jako pokaz erudycji, pojawił się także w twórczości kaznodziejskiej barokowego mówcy Fabiana Birkowskiego – zob. J. Śniegocki, *Exempla i koncepty barokowe w kazaniach o świętych Fabiana Birkowskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1979, t. XXVII, z. 1, s. 128.

<sup>21</sup> M. Dziewulski, *Dobry Znak...*, k. C2v.

<sup>22</sup> Idem, *Sukienka, której gatunek, krój, i kolor sama cnota, łaska Boża, i chwala wiekuista, To jest Szkaplerz S. Przy dorocznej Uroczystości Najświętszej Maryi Panny, z Góry Karmelu, Dnia 16. Lipca, w Kościele*



nywał, że dzięki szkaplerzowi pewien młodzieniec z Padwy został uratowany od śmierci samobójczej. Dopuszczając się nieokreślonych przez autora zbrodni, młodzieniec posłuchał rad karmelitów i wstąpił w ich szeregi, przyjmując jednocześnie szkaplerz. Mimo tego wciąż dręczyło go sumienie i postanowił się zabić. Zdjął z siebie ubranie, poza szkaplerzem, i usiłował wbić pugił w swe serce. Nie mógł zrealizować swojego planu, ponieważ „a oto puynał o Szkaplerz się zatamował; uderzy drugi raz, puynał się na końcu zagiął: uderzy trzeci raz: puynał się w pałak zwinął”<sup>23</sup>. Niedoszły samobójca przypisał swoje ocalenie cudownym właściwościom szkaplerza i wstawienictwu Matki Bożej. Dalej w tym samym kazaniu Dziewulski wspominał o wielu przypadkach wybawienia od zatonięcia, do którego nie doszło dzięki posiadaniu przez tonących szkaplerza<sup>24</sup>.

W kazaniu *Koncept mądrości* kaznodzieja przekonywał, że pierwsza kobieta Ewa reprezentuje śmiertelność, natomiast Matka Zbawiciela – życie wieczne, lekarstwo w sensie metaforycznym<sup>25</sup>. W tym samym dziele można znaleźć także wzmiankę o morowym powietrzu w Genui w 1586 r.<sup>26</sup>, które miało ustąpić po złożeniu przez mieszkańców miasta obietnicy odprawiania nabożeństw do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi<sup>27</sup>. Także w innym kazaniu tego autora można odnaleźć przykład pomocy ze strony Maryi podczas epidemii. Już na wstępie swojej nauki pt. *Hamulec gniewu Bożego* franciszkanin wzmiankował o morowym powietrzu w Krakowie i nabożeństwie do Matki Bożej Łaskawej w intencji prześlągania Bożego gniewu<sup>28</sup>. Autor ponownie, tak jak w kaza-

PP. OO. Karmelitów Krakowskich, na Piasku, Roku Pańskiego 1719 Kazaniem Reprezentowany. Przez X. Marcella Dziewulskiego, Franciszkaną, S. T. L. Kustosza na ten czas Chelmińskiego. do druku, Roku Pańskiego 1724. Podany, Kraków 1724. Jak podaje Elwira Warda, słowo „szkaplerz” ma zasadniczo trzy znaczenia. Jest to element ubioru, nakładany przez przedstawicieli niektórych zakonów, jak np. karmelici, dominikanie, benedyktyni. Nakłada się go na habit przez głowę, nie posiada rękawów i np. w przypadku karmelitów sięga aż do stóp (w innych zakonach sięga tylko do piersi). Szkaplerz to też przedmiot dewocyjny. Są to dwa kawałki materiału, wcześniej poświęconego, którzy noszą zazwyczaj bractwa kościelne. Trzecie znaczenie to medalik szkaplerzny z wyobrażeniem Najświętszego Serca i Najświętszej Dziewicy – E. Warda, *Szkaplerz zakonny*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2016, nr 105, s. 345.

<sup>23</sup> M. Dziewulski, *Sukienka, której gatunek, krój i kolor sama cnota...*, k. E.

<sup>24</sup> Ibidem, k. Ev.

<sup>25</sup> Idem, *Koncept Mądrości, Dzieło Wszecmocności, Dar Dobroci Boskiej Niepokalanej Najświętszej Maryi Panny Poczęcie Przy dorocznej Uroczystości Dnia 8. Grudnia, w Kościele pod Tytułem tegoż Niepokalanego Poczęcia, WW. OO. Bernardynów Krakowskich, na Złobku nazwanym, Roku 1724 Kazaniem. Reprezentowane. A potem J. Wielmożnemu Państwu I. Mci Panu Franciszkowi z Szupowa Szembekowi, Tolkmickiemu, Murzynowskiemu, &c. Starości Jej Mci Pani Teresie z Działyńskich Szembekowej Tolkmickiej, Murzynowskiej, &c. Starości, Dedykowane. Przez X. Marcella Dziewulskiego, Franciszkaną, S. Th. D. niektórych Świąt i Niedziel Katedralnego, a w Kościele S. O. Franciszka Ordynariusza Kaznodzieję Krakowskiego, Kraków 1726, k. E.*

<sup>26</sup> Prawdopodobnie chodziło o dżumę, której występowanie w tym okresie w Italii potwierdzają włoskie źródła – D. Karwacka-Pastor, *Dżuma w Italii. O zapomnianym traktacie „Della peste” Angela Antonia Frari*, „Scripta Neophilologica Posnaniensia” 2021, t. XXI, s. 323.

<sup>27</sup> M. Dziewulski, *Koncept Mądrości...*, k. E2.

<sup>28</sup> Idem, *Hamulec Gniewu Bożego, Beatissima V. Maria de Gratiis; to jest: Łask Boskich Pełna, Matka Łaskawa, Najświętsza Maryja Panna, w Sobotę po Bożym Wstąpieniu, Roku 1723. Dnia 8. Maja, na pierwszym Nieszporze zaczynającej się dorocznej, jutrzejszej, w następującą Niedzielę drugą Majową Solennej Dewocji, w Kościele Archiprezbiterialnym, Farnym Krakowskim, Kazaniem Opowiedziany; a potem, Najszlachetniejszej*

niu *Prezerwatywa od powietrza morowego*, nawiązywał do epidemii dżumy z początku XVIII w. w Krakowie. Wiadomo, że władze miasta 18 kwietnia 1709 r., żywiąc nadzieję, że choroba jest w odwrocie, zarządziły przygotowanie nabożeństwa dziękczynnego<sup>29</sup>. Dalej w mowie *Hamulec gniewu Bożego* autor wspominał o epidemii dżumy za czasów papieża Grzegorza I w Rzymie<sup>30</sup>. Według Dziewulskiego podczas owej epidemii miały miejsce błagalne procesje z obrazem Najświętszej Matki namalowanym przez św. Łukasza<sup>31</sup>. To duchowe lekarstwo okazało się skuteczne, gdyż – jak zapewniał kaznodzieja – „widziany był także Anioł, miecz ukrwawiony ocierający, i do pochew chowający; stanąwszy na gmachu Adrianowym, stąd Zamkiem Anioła nazwanym; i zaraz też powietrze ustało”<sup>32</sup>. Nieco dalej w tym samym kazaniu franciszkanin przywołał zarazę, która w 544 r. siała spustoszenie w Konstantynopolu<sup>33</sup>. Chodzi o epidemię dżumy, która zbierała śmiertelne żniwo za czasów panowania Justyniana, atakując najpierw w latach 541–544, a potem także w 558 r.<sup>34</sup> Również tam zrozpaczona ludność mogła liczyć na maryjną protekcję. Według franciszkanina śmiertelność w Konstantynopolu sięgać miała 5–10 tys. ofiar dziennie, ale trwała zaskakująco krótko, bo tylko trzy miesiące, co według kaznodziei zawdzięczano wstawiennictwu Matki Bożej<sup>35</sup>. Ta wzmianka może świadczyć o odczytaniu franciszkanina, ponieważ podobne szacunki odnaleźć można w *Historii wojen* autorstwa Prokopiusza z Cezarei, będącego świadkiem tych wydarzeń. Według bizantyjskiego historyka na początku epidemii niewielu ludzi umierało, jednakże w miarę jej trwania dzienna śmiertelność miała dochodzić do 5 tys. osób, potem do 10 tys. (a nawet

---

*mu Magistratowi, i calemu Stoiecznemu Miastu Krakowskiemu Dedykowany, przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. L. Kustosza na ten czas Chelmińskiego, Franciszkanina, Kraków 1723, k. A3.*

<sup>29</sup> E. Karpacz, op. cit., s. 253.

<sup>30</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. Ev. Podczas pontyfikatu Grzegorza Wielkiego dżuma srożyła się w północnej Italii – A. Kuźma, *Prymat w Kościele w korespondencji papieża św. Grzegorza Wielkiego z patriarchami wschodnimi*, „Rocznik Teologiczny”, 2011, nr 53(1–2), s. 109. Ofiarą tej zarazy padł poprzednik Grzegorza Wielkiego, Pelagiusz – zob. T. Kołosowski SDB, *Pasterz pasterzy. Papież Grzegorz Wielki i jego „Księga reguły pasterskiej”*, „Seminare” 2011, t. 29, s. 251.

<sup>31</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. Ev. Według tradycji chrześcijańskiej św. Łukasz Ewangelista namalował na desce charakterystyczny wizerunek Maryi z Dzieciątkiem na ręku. Jest to jedno z najbardziej znanych przedstawień Matki Bożej, zwane Hodegetria, i jest szczególnie czczone w kulturze wschodniochrześcijańskiej. W tym typie malarstwa Matka Boża przedstawiona jest w sposób frontalny, zazwyczaj w półpostaci. Jezus przedstawiony jest jako dziecko, ale Jego twarz ma rysy dorosłego człowieka – J. Sprutta, *Ikony Matki Bożej Hodegetrii*, „Salvatoris Mater” 2008, nr 10(1), s. 126–128. Jak podaje Jarosław Charkiewicz, św. Łukasz przekazał obraz św. Teofilowi, po którego śmierci dzieło ponownie znalazło się w Jerozolimie. Maryjny wizerunek został następnie znaleziony przez Eudokię, żonę cesarza Teodozjusza II i подарowany Pulcherii, siostrze cesarza (błędnie podaje, że Pulcheria była siostrą Eudokii). Obraz znajdował się w Konstantynopolu do 1453 r. i uległ wówczas zniszczeniu. Charkiewicz wspomina jednak o pewnym obrazie z IV w., kojarzonym ze św. Teofilem, który miał być ukrywany w Rzymie i wystawiony tam publicznie, zaś w 590 r. oddany z rąk prywatnych do bazyliki św. Piotra. Nie jest jednak pewne, czy ikona św. Teofila jest obrazem odnalezionym przez żonę cesarza – zob. J. Charkiewicz, *Ikony Matki Bożej typu „Hodegetria” w prawosławiu i ich obecność w polskich cerkwiach*, „Rocznik Teologiczny” 2016, nr 58(2), s. 155–156.

<sup>32</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. Ev.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> M. Wójcik, *Plaga Justyniana. Cesarstwo wobec epidemii*, „Zeszyty Prawnicze” 2011, nr 11(1), s. 380.

<sup>35</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. E2.

i więcej) ofiar dziennie<sup>36</sup>. Prokopiusz twierdził, że pierwsza fala choroby utrzymywała się przez cztery miesiące<sup>37</sup>.

*Hamulec gniewu Bożego* to kazanie ukazujące Matkę Bożą jako wspomóżycielkę ludzi oraz ich doczesnych wartości, w tym przypadku zdrowia. Na poparcie tezy, przedstawiającej Maryję jako Matkę Łaskawą, pragnącą otoczyć człowieka opieką, Dziewulski przygotował wiele przykładów. To właśnie Boża Rodzicielka jest tytułowym hamulcem, który może zatrzymać Boski gniew. Szukając przekonywujących przykładów, autor po raz kolejny odwołał się do Włoch, a konkretnie do miasta Faenza, gdzie w 1410 r. szerzyła się zaraza<sup>38</sup>. Epidemia ustać miała po objawieniu się Joannie a Costumis Matki Bożej<sup>39</sup>. Była to pobożna kobieta, która ujrzała Maryję w złotej sukni i płaszczu, trzymającą w dłoniach złamane strzały. Mieczysław Skrudlik podaje, że Joanna należała do stanu patrycjuszy, a wizja miała miejsce w trakcie jej modlitwy przed obrazem Maryi<sup>40</sup>. Dziewulski przekonywał, że kobieta prosiła o rychły koniec epidemii, na co Matka Boża powiedziała, że należy zarządzić w mieście trzydniowy post, podczas którego dodatkowo należy organizować procesje<sup>41</sup>. Beata Szafraniec podaje, że Maryja miała wypowiedzieć do kobiety następujące słowa: „Jak te strzały złamane widzisz, tak będzie złamany gniew Boskiego Syna mego”<sup>42</sup>. W tym miejscu warto wyjaśnić znaczenie symboliki wspomnianych strzał. Strzała to przedmiot, który ktoś musi wprawić w ruch. Strzały kojarzone z morowym powietrzem spadły zatem na ludność nieprzypadkowo i uważano, że zo-

<sup>36</sup> M. Piechocka-Kłos, „*Plaga Justyniana*” jako „*dzieło Boga*” w relacji Prokopiusza z Cezarei, „*Nurt SVD*” 2021, nr 1, s. 186.

<sup>37</sup> M. Siwicka, *Człowiek w obliczu epidemii – relacja Tukidydesa i Prokopiusza z Cezarei*, „*Vox Patrum*” 2021, nr 78, s. 37.

<sup>38</sup> Kaznodzieja przekreślił nazwę tego włoskiego miasta położonego w regionie Emilia-Romania i zapisywał ją jako Fawencyja – M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. E2v. Wiadomo, że w 1410 r. panowała w Faenzie epidemia. Miasto leży na północy Włoch i zakłada się, że dżuma, która tego roku pojawiła się w środkowej Italii (Orvieto), dotarła również na północ – A.R.A. Lee, *Confraternities and the plague in Orveto: 1340–1410*, „*Confraternitas*” 2018, nr 28(2), s. 8. Giuseppe Maccolini w swoim dziele pochodzącym z końca XIX w., poświęconym Faenzie, wspomina wydarzenia z 1410 r. Autor podaje, że chorzy mieli krwotoki z nosa, obrzęki i plamy na ciele, a do zarażenia dochodziło na skutek samej obecności przy chorym lub po dotknięciu jego ubrań. Jego przekaz potwierdza, że była to epidemia dżumy, bowiem autor używa wyrażenia *macchie nere* oznaczającego „czarne plamy” – G. Maccolini, *Notizie storiche intorno alla celebre e prodigiosa imagine de Maria Vergine Delle Grazie principale protettrice della citta di Faenza e territorio*, Faenza 1871, s. 10. Jak podaje Sheila Barker, Faenza miała zostać ocalona od morowej zagłady nie tylko w 1410 r., ale także w 1630 r. Wizerunek Matki Bożej Łaskawej, objawiony w tym mieście, zyskał jeszcze większą popularność, kiedy mieszkańcy Rzymu i Neapolu znaleźli się w obliczu śmiertelnej zarazy w 1656 r. i w 1657 r. Wtedy do zapowietrzonych miast zaczęły napływać ryciny i medaliki z wizerunkiem Matki Bożej z Faenzy, na które było wówczas duże zapotrzebowanie – S. Barker, *Art, architecture, and the Roman plague of 1656*, „*Roma moderna e contemporanea*” 2006, vol. 14, nr 1, s. 249.

<sup>39</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. E2v.

<sup>40</sup> M. Skrudlik, *Królowa Korony Polskiej: szkice z historii malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce*, Łwów 1930, s. 158.

<sup>41</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. E2v.

<sup>42</sup> B. Szafraniec, *Matka Boska Łaskawa*, [w:] *Maryja Orędowniczka wiernych*, red. K.S. Moisan, B. Szafraniec, Warszawa 1987, s. 140.

stały zesłane przez Boga<sup>43</sup>. Po spełnieniu wymienionych przez Matkę Bożą warunków, epidemia zaczęła wygasać. Warto podkreślić, że ponad dwa stulecia później, w 1657 r., państwa włoskie dotknęła kolejna epidemia. Jej wyczekiwane zakończenie mieszkańcy ponownie upatrywali w maryjnej protekcji<sup>44</sup>. Wspomniane wydarzenia z 1410 r. z udziałem Joanny a Costumis doprowadziły do narodzenia się kultu Matki Bożej Łaskawej, który zyskał popularność także i w Polsce. Krótką relację z zapoczątkowania tego kultu na ziemiach polskich zamieścił Dziewulski we wspomnianym kazaniu *Hamulec gniewu Bożego*. W połowie XVII w. do Polski trafił obraz, będący kopią pierwowzoru, który powstał w Faenzie na podstawie relacji Joanny a Costumis. W 1651 r. do Warszawy przyjechał Giovanni de Torres, arcybiskup adrianopoliński i nuncjusz apostolski, który przywiózł wówczas obraz Najświętszej Panny Łaskawej<sup>45</sup>. Obraz znalazł miejsce w kościele pijarów pw. św. Pryma i Felicjana w Warszawie<sup>46</sup>. Dzieło przedstawia Matkę Bożą Łaskawą trzymającą w dłoniach złamane strzały. W kazaniu *Hamulec gniewu Bożego* franciszkanin przypomina, że Jej wstawiennictwo i łaskę mieszkańcy ziem polskich mogli odczuć już podczas zarazy w 1664 r.<sup>47</sup> Przy okazji owych wydarzeń Dziewulski przypomniał postać rajcy krakowskiego Michała Behma młodszego<sup>48</sup>. Kiedy 26 sierpnia

<sup>43</sup> A.T. Staniszeński, *Strzały zatrutego powietrza „na ludzie i na każdą rzecz”*. *Wczesnonowoczesne kształtowanie doświadczenia zarazy*, „Konteksty Kultury” 2020, nr 17, z. 3, s. 267.

<sup>44</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. E2v. W tym miejscu autor nawiązuje do dżumy neapolitańskiej z 1656 r., która rozprzestrzeniła się także w Genui i Rzymie. Zaraza zaczęła ustępować w końcu 1658 r. Szacuje się, że w 1656 r. w Królestwie Neapolu z powodu dżumy śmierć poniosło 1 250 000 osób, co stanowiło wówczas 45% populacji tego państwa – A. Drózd, *Epidemie dżumy i tyfusu w Neapolu w 1656 i 1764 roku oraz ich aspekty społeczne i polityczne*, [w:] *Epidemie w dziejach...*, s. 249–258.

<sup>45</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. E2v. Jak podaje Dorota Piramidowicz, nuncjusz mógł w tym okresie przywieźć do Polski dwa podobne obrazy. Torres utrzymywał kontakty z podkanclerzym litewskim Kazimierzem Leonem Sapiehą i miał ofiarować mu ok. 1650 r. obraz Matki Boskiej Łaskawej, który został umieszczony w świątyni w Kosowie Poleskim. Obraz był kopią wizerunku Maryi z Faenzy, tak jak ten, który znalazł miejsce w kościele pijarów w Warszawie. Warszawski wizerunek także był darem nuncjusza, tym razem dla Jana Kazimierza. Można zatem postawić hipotezę, że arcybiskup przywiózł dwa wizerunki Matki Boskiej Łaskawej. Badania konserwatorskie nie wykluczyły jednak możliwości, że obrazy mogły powstawać na terenie Rzeczypospolitej, a ich autorem mógł być Włoch – D. Piramidowicz, *Wybrane aspekty mecenatu artystycznego podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy a królewskie dwory Wazów*, „Acta Academiae Artium Vilnensis” 2012, nr 65–66, s. 254–256. Kopia obrazu z Faenzy trafiła także do Wilna. Tamtejszy biskup Jerzy Tyszkiewicz w 1653 r. sprowadził kopię cudownego wizerunku do kościoła kanoników regularnych św. Piotra i Pawła na Antokolu – A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 240.

<sup>46</sup> Obecnie znajduje się w kościele jezuitów w Warszawie przy ul. Świętojańskiej – R. Mączyński, *Mater Gratiarum Varsaviensis. Wizerunki Madonny Łaskawej w sztuce polskiej*, „Rocznik Historii Sztuki” 1995, t. XXI, s. 251.

<sup>47</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. E2v. Jesienią 1664 r. dżuma zaatakowała mieszkańców Krakowa. Zaraza pojawiała się z przerwami już od 1651 r. – J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991, s. 82–92. Franciszek Giedroyc, powołując się na Ludwika Gąsiorowskiego, zauważa, że w 1665 r. srożyła się *purpura epidemia maligna*, czyli szkarlatyna – F. Giedroyc, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych: zarys historyczny*, Warszawa 1899, s. 58.

<sup>48</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. E2v–F.

1707 r. zarządzono w Krakowie stan zagrożenia z powodu zarazy<sup>49</sup>, wielu rajców wyjechało do Niepołomic, natomiast Michał Behm trwał na swoim stanowisku i opiekował się miastem<sup>50</sup>. Dziewulski przekonywał, że rajca krakowski miał dodatkowo szukać ratunku u Maryi, gdyż „dostawszy z Warszawy od pewnego Ojca *Piarum Scholarum* Obrazka i informacji o Najświętszej Pannie Łaskawej: wymógł to u ś. p. I. O. Xcia I. Mści Biskupa Krakowskiego (...) y sprawił, że w Niedzielę Krzyżową było pierwsze nabożeństwo do Najśw. Maryi P. Łaskawej (...). Nad to, tenże Michał Behm kazał tu na ścianie Kościelnej na Cmentarzu odmalować Obraz na wzór pomieniony, to jest, Najśw. Pannę w rękę połamane strzały trzymającą”<sup>51</sup>. Zabiegi przyniosły skutek i w 1709 r. epidemia zaczęła wygasać. Jednakże, jak podkreślał autor, już rok później wróciła z powodu niedostatecznej poprawy w postępowaniu mieszkańców Krakowa.

Franciszkanin w swoich kazaniach podawał przykłady maryjnej protekcji nie tylko podczas epidemii, ale także w sytuacjach stanowiących nieszczęścia indywidualne. We wspomnianym już kazaniu *Prezerwatywa od powietrza morowego* można przeczytać, że Matka Boża przywróciła odciętą rękę św. Janowi z Damaszku, nazywanego przez Dziewulskiego i jemu współczesnych św. Damascenem<sup>52</sup>. Z kolei w innym kazaniu Dziewul-

<sup>49</sup> Decyzję o ogłoszeniu stanu zagrożenia wywołała śmierć szynkarza, jego żony i chłopca, co miało miejsce 25 sierpnia 1707 r. W związku z tym wydarzeniem sporządzono ordynację, która była podobna do wydanej (z tego samego powodu) w 1678 r. W kościele Mariackim odprawiono wówczas nabożeństwo do św. Sebastiana, patrona chroniącego od morowego powietrza, oraz procesję do obrazu Matki Boskiej na Piasku – J. Kracik, op. cit., s. 104.

<sup>50</sup> *Poczet soltysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa: 1228–2010*, red. B. Kasprzyk, Kraków 2010, s. 662.

<sup>51</sup> M. Dziewulski, *Hamulec Gniewu Bożego...*, k. F.

<sup>52</sup> Idem, *Prezerwatywa od powietrza morowego...*, k. C. Żywot św. Damascena podaje, że do ucięcia prawej ręki poniżej ramienia doszło na skutek przeciwstawienia się woli cesarza Konstantynopola Leona III Izauryjskiego, który zakazał czczenia chrześcijańskich obrazów. Działania Jana z Damaszku w kierunku obrony ikon doprowadziły do złości ze strony cesarza, który postanowił ukarać buntownika. Leon III nakazał napisać list do kalifa, którego autorem miał być rzekomo Jan. W liście było napisane, że Jan otworzy bramy Damaszku dla cesarza i jego wojska. Ponieważ miasto należało do Saracenów, list został posłany przez cesarza do kalifa i ukazał Jana w charakterze zdrajcy. Kalif kazał natychmiast uciąć mu prawą rękę poniżej ramienia. Po tym zdarzeniu Jan udał się przed obraz Matki Bożej i prosił o uzdrowienie ręki, by być zdolnym do dalszej obrony wiary. Ręka została uzdrowiona, a po odcięciu został jedynie czerwony ślad. Kalif zrozumiał, że Jan nie dopuścił się zdrady i chciał przywrócić go do dawnej zajmowanego urzędu państwowego, ale Jan nie był już nim zainteresowany, a swoje dalsze życie poświęcił życiu zakonnemu – *Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku: opracowane według ks. Piotra Skargi T. J., ojca Prokopa kapucyna, ojca Bitschnaua benedyktyna i innych wybitnych pisarzy religijnych: z uwzględnieniem świętych i błogosławionych Polaków i Polek*, wyd. dziewiąte, Mikołów ok. 1937, s. 386–389. Jak słusznie zauważa Teresa Wolińska, Jan z Damaszku (ok. 675–749) dzięki temu, że zajmował stanowisko urzędnicze odziedziczone po ojcu (o czym zresztą wspominają *Żywoty*), był bardzo dobrze zorientowany w zasadach islamu i muzułmańskich obyczajach, które obserwował mieszkając w Syrii. Problematiczna kwestia ikon zaczęła się rozwijać w państwie arabskim od połowy VIII stulecia, kiedy na siłę przybrały ataki muzułmanów nie tylko wobec ikon, ale także wobec wizerunku krzyża oraz innych przejawów wyznawania wiary chrześcijańskiej. Nowej kulturze sprzeciwił się Jan, którego pisma wywarły znaczący wpływ na mieszkańców Bizancjum. Krytykował on tezy zawarte w *Koranie*, jak i osobę samego Mahometa – T. Wolińska, *Elity chrześcijańskie wobec islamu (VII–X wiek)*, „Vox Patrum” 2015, t. 64, nr 35, s. 535–547. W 723 r. Jazid II (kalif z rodu Umajjadów) nakazał usunięcie wszystkich ikon, które znajdowały się w świątyniach na terenie jego państwa. Cesarz Leon III Izauryjczyk popierał ruch ikonoklastyczny, ponie-



ski zapewniał, że także jeden z polskich książąt dostąpił łaski pomocy ze strony Maryi. Franciszkanin opisał historię Władysława I Hermana, który zapadł na ciężką chorobę, wobec której lekarze byli bezradni. *Hermanus*, jak nazywa Władysława franciszkanin, prosił w modlitwie Boga i Matkę Bożą o pomoc. Miał sen, w którym Maryja poradziła mu udać się za miasto i znaleźć miejsce, gdzie rosną fiołki, a potem zacząć tam kopać. Ukryty pod fiołkami biały piasek miał bowiem cudowne właściwości. Matka Boża kazała przyłożyć piasek do twarzy, po czym nastąpiło wyleczenie. Na pamiątkę tych wydarzeń Władysław I Herman miał obowiązek wybudować kościół w miejscu, z którego pozostał uzdrawiający piasek<sup>53</sup>. Także w kazaniu *Owoc cnoty, dobrych rodziców pociecha* Dziewulski eksponował osobę Maryi. W swojej nauce zwrócił się do kobiet, chwalać ich wkład w wychowanie dzieci i niebывалą zaradność, np. „na przygaszenie cholery, na zagojenie ran serdecznych”<sup>54</sup>. Tym wywodem chciał przekonać wiernych, że wszelkie cnoty charakterystyczne dla kobiet można odnaleźć w Maryi, która dla chorego będzie lekarstwem, a dla smutnego pocieszeniem<sup>55</sup>.

---

waż wśród wiernych wciąż były obecne przejawy idolatrii, czyli bałwochwalstwa. W 726 bądź 727 r. cesarz nakazał usunięcie z pałacu w Konstantynopolu mozaiki przedstawiającej Jezusa, na miejscu której nakazał umieścić krzyż, jako symbol powrotu do „czystej”, nieskażonej zabobonnymi praktykami wiary – P. Górecki, *Ikonoklazm – spór religijny czy polityczny? Leona III idea obrony czystości wiary i uniformizacji państwa*, [w:] *Święte wizerunki w przekazie Dobrej Nowiny*, red. R. Widok, Opole 2018, s. 44–51. Swoje poglądy w kwestii ikon Jan z Damasku zawarł w dziele *Trzy mowy apologetyczne przeciwko tym, którzy odrzucają święte obrazy* – P. Feliga, *Obrona kultu obrazów w „Trzech mowach apologetycznych przeciwko tym, którzy odrzucają święte obrazy” św. Jana Damasceńskiego*, „Collectanea Theologica” 2017, nr 87(3), s. 25.

<sup>53</sup> M. Dziewulski, *Urodzaj na Piasku, Za szczęśliwą Gospodyni Nieba i ziemi Najświętszej Panny Maryi Prezencją Zdarzony; Przy dorocznej Uroczystości, w Niedzielę między solenną Oktawą, Jej Nawiedzenia, W Kościele Przewielebnych OO. Karmelitów na Piasku, przy Cudownym Jej Obrazie, Dnia 4. Lipca, Roku 1717. sposobem Kaznodziejskim Ogłoszony. A potem, Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Pani P. Helenie z Potoka na Rybnie, Rybińskiej, Wojewodziny Chelmińskiej, Generalowej Artylerii Koronnej, Wiślickiej, Kowalewskiej, Lipińskiej, Lipnickiej, &c. Starościny; Pani i Dobrodziejce Ofiarowany: Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Teologii Franciszkanina, Kaznodzieję Krakowskiego przy Kościele S. Ojca Franciszka; Z Pozwoleniem Przełożonych do Druku Podany. Roku Pańskiego 1718. Dnia 25. Kwietnia, Kraków 1718, k. Ev–E2. Według legendy świątynia wybudowana z rozkazu Władysława Hermana miała być poświęcona Matce Boskiej Śnieżnej, ponieważ miejsce, w którym znajdował się piasek, było pod fiołkami, które wyrosły na śniegu. Dokuczliwą dolegliwością, z którą zmagał się władca, była choroba nosa, powodująca ból i przykry zapach – A. Grochowska, *Wszystkie drogi prowadzą na Krupniczą. O Domu Literatów*, Kraków 2017, s. 13–14. Kościół, który ufundował Władysław Herman, to dzisiejszy kościół oo. Karmelitów w Krakowie na Piasku. Do założenia świątyni miało dojść w 1087 r., jako dar dziękczynny za wyleczenie. Miejsce, na pamiątkę tych wydarzeń, do dziś nazywane jest Piaskiem. Władysław Herman nie dokończył budowy kościoła. Zadania tego podjął się następnie Piotr Dunin Włostowic, a po nim Władysław Jagiełło wraz z Jadwigą, którzy ufundowali w 1395 r. kościół na Piaskach (pierwotnie teren ten był nazywany Garbary) – Z. Gogola OFMConv, *Klasztor i kościół oo. Karmelitów w Krakowie na Piasku*, „Biuletyn Informacyjny” 2016, nr 13, s. 26.*

<sup>54</sup> M. Dziewulski, *Owoc Cnoty, Dobrych Rodziców Pociecha, SS. Joachima i Anny Córka Najświętsza Maryja Panna; Przy dokończeniu Solemnej Oktawy Narodzenia swego, Dnia 15. Września, W Kościele S. Katarzyny Panny i Męczenniczki, Przewielebnych OO. Augustianów Krakowskich na Kazimierzu, Ogłoszona: A potem Wielmożnej Jej Mości Pani Aleksandrze z Stopina Potockiej, Podczaszyny Krakowskiej, Osobliwej Zakonu Franciszkańskiego Dobrodziejce, w Zadatek Wdzięczności Ofiarowana, Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. Bakał. tegoż Zakonu w Krakowie przy Kościele S. O. Franciszka, Kaznodzieję Ordynariusza, z Pozwoleniem Przełożonych do Druku Podana. Dnia 3. Grudnia Roku Pańskiego 1717, Kraków 1717, k. Ev.*

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. E2.

W swoich kazaniach Dziewulski często przywoływał także cuda czynione przez Syna Bożego. W kazaniu *Sukienka, której gatunek, krój i kolor sama cnota* autor opowiedział o cudownym uzdrowieniu cierpiącej na „krwawą niemoc” kobiety, która dotknęła skraju szaty Jezusa<sup>56</sup>. W jednej ze swych oracji Dziewulski Serce Chrystusa nazwał lekarstwem na śmierć i zwracając się do mieszkańców Krakowa, zapewniał: „Bo oto Serce Jezusowe do ciebie zawitało (...). Póki Serca P. Jezusowi od siebie nie odradzisz, poty cię Duch Przen. nie opuści”<sup>57</sup>. Kazanie koncentruje się wokół postaci Jezusa, ponieważ zamieszczona na stronie tytułowej tego dzieła data, 6 czerwca 1718 r., to dzień wprowadzenia w Krakowie publicznych nabożeństw do Serca Jezusowego<sup>58</sup>. Natomiast w kazaniu *Złotnik chleba* autor przypominał o licznych w Piśmie Świętym przypadkach proszenia Jezusa o łaskę uzdrowienia, m.in. przez trędowatych czy paralityków. W tym miejscu Dziewulski z niezadowoleniem zauważył, że wśród licznie zanoszonych prób o wyleczenie ciała zapominano o błaganu o uleczenie duszy, czyli po prostu o wybaczenie grzechów<sup>59</sup>.

W twórczości kaznodziejskiej franciszkanina pojawiają się również święci, których protekcja – jak zapewniał – niosła nieszczęśnikom uzdrowienie lub ulgę w cierpieniu. W kazaniu z okazji beatyfikacji św. Wincentego a Paulo Dziewulski przypominał, że święci Paweł i Barnaba uzdrowili nogi człowiekowi, będącemu kaleką od urodzenia<sup>60</sup>.

<sup>56</sup> Idem, *Sukienka, której gatunek, krój, i kolor sama cnota...*, k. D2v.

<sup>57</sup> Idem, *Nowy Dar Ducha Przenajświętszego, Serce Jezusowe, Serca potrzebnym ofiarowane w Poniedziałek Świąteczny, W Dzień Solemnej Bractwa tegoż Najśladszego Serca z Kościoła Najświętszej Maryi P. Wniebowzięcia Farnego Archiprezbiterialnego Krakow. in Circulo, do Kościoła WW. Panien teże Najśw. Matki Nawiedzenia, na Biskupiu, Introdukcji. Roku P. 1718. dnia 6 Czerwca, pod czas raniejszego Nabożeństwa, w pomienionym Kościele Archiprezbiterialnym, Kazaniem Reprezentowane. A potym, Wielmożnemu Państwu, W. I. M. P. Janowi z Kownat Komeckiemu, Burgrabiemu, i Regentowi Grodzkiemu Krakowskiemu. W. I. M. P. Annie z Kraszkowic Komeckiej, Burgrabiny, i Regentowej Grodzkiej Krakowskiej, Państwu i Dobrodziejstwu Dedykowane, Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. T. L. Kustosza na ten czas Lubelskiego, Kaznodzieje Ordynariusza Krakow. Franciszkan. Z pozwoleniem Zwierzchności Duchownej, także Przełożonych Zakonnych, do Druku podane. Roku 1720, Kraków 1720, k. F.*

<sup>58</sup> J. Sygański, *Historia Nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego po całym świecie a w szczególności w Polsce*, Kraków 1892, s. 55.

<sup>59</sup> M. Dziewulski, *Złotnik Chleba się dla Nieba dorabiający Wyznawca Chrystusów S. Eligiusz Biskup Noviomeński, Apostoł Flandrii. W Krakowie Roku 1720 w Kaplicy Złotnickiej, przy Kościele S. Franciszka w krucganku będącej, w Niedzielę pierwszą po Narodzeniu S. Jana Chrzciciela, a szóstą po Świątkach pod czas solemnego tamże, z Odpustem zupełnym od S. Stolicy Apostolskiej nadanym, Nabożeństwa, Kazaniem Reprezentowany. Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. T. L. Kustosza na ten czas Chelmińskiego, Kaznodzieje Ordynariusza Krakow. Franciszkan. Kraków 1720, k. B.*

<sup>60</sup> Idem, *Kazanie Przez X. Marcellego Dziewulskiego Franciszkan. S. Teologii Doktora, Ordynaryjne w Konwencie Krakowskim, a niektórych Świąt w Prześwietnej Bazylice Katedry Krakowskiej Kaznodzieje. Podczas wwyż wyrażonej Solemnizacji Błogosławionego Wincentego a Paulo, Dnia 6. Czerwca Roku Pańskiego 1730. Miane, [w:] Beatyfikacja Wielkiego Sługi Bożego Wincentego a Paulo, Instytutora Kongregacji Missionis, i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, Na Górze Wawel, w Prześwietnej Bazylice Katedry Krakowskiej Kaznodziejów Mową Wsławiona; A Jaśnie Oświeconemu Księżęciu JMCi, Konstantynowi Felicjanowi, na Szaniawach Szaniawskiemu, Biskupowi Krakowskiemu, Księżęciu Siewierskiemu, Fundatorowi i Dobrodziejowi*

Inny przykład przytoczony przez kaznodzieję, także z Pisma Świętego, dotyczył wskrzeszenia zmarłego, który wrzucony do grobu Elizeusza ożył po dotknięciu jego kości<sup>61</sup>.

W znoszeniu cierpienia i chorób Dziewulski za wzór stawiał wiernym św. Stanisława, głosząc: „Więc, że Stanisław S. w samego bogaty Boga: toć Pan we wszystko: *per omnia dives*. Mądry, wszystko wie (...) zdrowy, bo już niecierpieliwy”<sup>62</sup>. Według franciszkanina taka postawa pozwala człowiekowi znieść ziemskie przykrości. Kaznodzieja przytaczał liczne zasługi św. Stanisława wobec chorych i cierpiących, takie jak przywrócenie wzroku, słuchu, mowy, rąk czy nóg, a nawet życia tym, którzy zmarli<sup>63</sup>.

Innym świętym czyniącym cuda ożywiania zmarłych był św. Dominik, któremu Dziewulski poświęcił całe kazanie. Kaznodzieja zapewniał, że św. Dominik wskrzesił w Rzymie trzech zmarłych i odznaczył się przy tym cudownym wydarzeniu niebywałą skromnością<sup>64</sup>. W kazaniu *Sukienka, której gatunek, krój i kolor sama cnota* można odnaleźć cały panteon świętych, którzy sami uniknęli śmierci bądź cierpienia dzięki swojej wielkiej cnocie i pobożności. Dziewulski wymienił m.in. św. Wacława<sup>65</sup>, który nie czuł zimna z powodu mrozu, czy też św. Cecylię, której nie można było ściąć mieczem<sup>66</sup>.

---

*swemu Miłościwemu, razem cum Relatione Actorum in Solenniis ejusdem Beatificationis, Przez Księży tejże Kongregacji Missionis, Seminarii Dioeciesani Cracoviensis in Arce, przy podaniu do Druku za Trybut powinnej wdzięczności, Oddana. Roku, którego przyszedł Błogosławiony w Imię Pańskie 1731. Z Dozwoleniem Zwierzchności Duchownej, Kraków 1731, k. P.*

<sup>61</sup> Idem, *Nowy Dar Ducha Przenajświętszego...*, k. E2v.

<sup>62</sup> Idem, *Powrót Dobrego Pasterza Do Owczarnie Swojej, Wielkiego Męczennika Chrystusowego, Biskupa Krakowskiego, Patrona Korony Polskiej, Stanisława Świętego, przy jego solemnym, Roku 1089. ze Skalki na Zamek Krakowski Przeniesieniu Odprawiony, a potym Kazaniem, Roku 1719. Dnia 27. Września, w Uroczystość doroczną pamiątki tegoż Przeniesienia, w Bazylice Katedralnej Krakowskiej, w pamięciach licznego Audytora Odnowiony, Przez X. Marcella Dziewulskiego, Franciszkanina S. T. B. D. pp., Kraków 1722, k. C2.*

<sup>63</sup> Ibidem, k. C2v.

<sup>64</sup> M. Dziewulski, *Stróż Owczarnie Chrystusowej, w Apostolskiej za duszami ludzkiemi pogoni, nauką i przykładem świat w ciemnościach, i oziębłościach jego oświecający, i zapalający, Wielki Prześwietnego Zakonu Kaznodziejów Ociec i Patriarcha Dominik S. w Doroczną Uroczystość swoje, Dnia 4. Sierpnia, Roku 1723. W Krakowskiej, znamenitej wspaniatością, starożytnością, pięknością, Trójcy SSS. Bazylice: Przy Franciszkańskiej, Philadelphicznej, temuż Prześwietnemu Zakonowi na pomienioną Uroczystość Asystencji, Kazaniem Pokazany. Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. L. Kustosza na ten czas Chelmińskiego, Franciszkanina, Kraków 1723, k. Bv.* Św. Dominikowi przypisuje się uzdrowienie młodzieńca imieniem Napoleon, który był siostrzeńcem kardynała Stefano di Torre Nuova. Młody chłopak spadł z konia i zmarł na miejscu. Św. Dominik pomodlił się nad zmarłym, wypowiadając następujące słowa: „O adolescens Napoleo, in nomine Domini nostris, tibi dico surge” – C.C. Perkins, *Historical handbook of Italian sculpture*, Londyn 1883, s. 15.

<sup>65</sup> Książę czeski z dynastii Przemyślidów, patron Czech.

<sup>66</sup> M. Dziewulski, *Sukienka, której gatunek, krój, i kolor sama cnota...*, k. D2. Według *Żywotów świętych Pańskich* wiara św. Wacława była tak gorąca i żarliwa, że ten „ogień” promieniował także z jego ciała. Święty miał w zwyczaju wstawać o północy i udawać się na modlitwę, nawet kiedy noc była mroźna. Pewnego razu w nocnej modlitwie towarzyszył mu sługa. Św. Wacław szedł do świątyni boso, pomimo dokuczliwego zimna, które panowało na zewnątrz. Tuż za nim kroczył sługa, który z powodu wychłodzenia ciała nie był w stanie dotrzymać kroku księciu. Święty zaproponował swojemu towarzyszowi, by stąpał po jego śladach. Sługa zrobił jak mu poradzono i jego przemarznięte stopy, dotknąwszy śladów św. Wacława, poczuły ciepło – *Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku...*, s. 772. Według *Żywotów św. Cecylia*, żyjąca na przełomie II i III w., zakorzeniła wiarę chrześcijańską w swoim mężu Walerianie i jego bracie Tyburcjusz, którzy wze-



Tytułowa sukienka, czyli wspomniany wcześniej szkaplerz, nieraz także stawała się źródłem cudu uzdrowienia. Cudowne właściwości leczenia miała posiadać szata św. Pawła (jego chusty i przepaski), a także „sukienka S. Idziego, na chorego człowieka wdziana, zaraz go uzdrowiła. Z szat S. Galla Opata, ubogi jeden kaleka do należytego zdrowia przyszedł. Suknia S. Filippa Benicjusza, trędowatemu dana, od trądu go oczyściła”<sup>67</sup>.

Podczas zagrożenia epidemią o pomoc proszono także św. Józefa. W oracji *Syn Przyrastający w cnotę* franciszkanin zwrócił się do mieszkańców Krakowa, chwalać ich za uczynienie św. Józefa patronem chroniącym przed różnymi klęskami, w tym przed mrowym powietrzem<sup>68</sup>. Z kolei w kazaniu *Złotnik chleba* Dziewulski przytoczył ciekawą historię na temat św. Eligiusza. Przebywając w gospodzie prowadzonej przez pewną kobietę, Eligiusz skorzystał z usług cyrulika, który ostrzygł mu włosy. Kobieta rozpoznała świętego, a obcięte włosy – jako relikwie – ukryła. Po śmierci św. Eligiusza schowane w skrzyni włosy, o których kobieta zdążyła zapomnieć, poczęły jaśnieć. Przestraszona szukała schronienia u opata, który wypytywał, czy nie posiada ona przypadkiem jakichś relikwii. Gdy udali się do skrzyni, poczuli piękny zapach, gdyż „włosy pracowitego na Niebo Złotnika, tak piękne, wonne i świetne; a dopieroż Ciało: po śmierci długo nieskazitelne wdzięcznie pachnęło, olejkim uzdrawiającym płynęło, i z grobu jasność wyda-

---

śniej byli poganami. Św. Cecylia, postawiona przed Almachiuszem (prefektem Rzymu, choć *Żywyoty* nazywają go starostą), nie porzuciła swego wyznania. Rozwścieczony Almachiusz najpierw chciał ją udusić, zamykając na trzy dni w nagrzanym komnacie. Święta przeżyła to, wobec czego została skazana na ścięcie mieczem. Kat próbował ją uśmiercić trzy razy, nie mógł jednak oddzielić głowy od reszty ciała. Św. Cecylia koniała jeszcze przez trzy dni, leżąc w kałuży krwi – *Żywyoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku...*, s. 923–925. Z historycznego punktu widzenia, trudno jest potwierdzić, że św. Cecylia naprawdę żyła, ponieważ nie istnieją żadne źródła historyczne na ten temat. Jak podaje Łukasz Szczeblewski, pierwszym pismem, które odnosi się do świętej, jest *Passio Sanctae Ceciliae* – dzieło nieznanego autorstwa, pochodzące z V w. Opis św. Cecylii zaczerpnięty z tej pracy został następnie wcielony do dzieła *Legenda Aurea*, pochodzącego z XIII w. zbioru żywotów świętych autorstwa Jakuba de Voragine. Zakłada się, że święta zmarła pod koniec II lub na początku III stulecia. Męczennica została pochowana w katakumbach św. Kaliksta, później jej relikwie zostały przeniesione do dzisiejszej bazyliki Świętej Cecylii na Zatybrzu. W 1599 r. ówczesny kardynał prezbiter bazyliki na Zatybrzu, Paolo Emilio Sfondrati, odnalazł w teże świątyni trzy pochówki. W jednym z nich odnaleziono szczątki młodej kobiety. Włoski rzeźbiarz Stefano Moderna otrzymał wówczas polecenie stworzenia rzeźby św. Cecylii, która miała przedstawiać ciało świętej dokładnie w takiej pozycji, w jakiej jej ciało zostało znalezione, a zatem leżącą na swoim prawym boku, z głową owiniętą płótnem i z widocznymi na szyi śladami ciecica mieczem – Ł. Szczeblewski, *Kult św. Cecylii, Dziewicy i Męczennicy w polskiej pieśni religijnej na przykładzie pieśni J. Luciuka, M. Świerzyńskiego, A. Chlondowskiego i Z. Piaseckiego*, „Seminare. Poszukiwania naukowe” 2015, nr 36(2), s. 197–200.

<sup>67</sup> M. Dziewulski, *Sukienka, której gatunek, krój, i kolor sama cnota...*, k. D2v.

<sup>68</sup> Idem, *Syn Przyrastający w cnotę, w łaskę Bożą, w godność i w chwałę wiekiutą, ku pospolitemu na wszystkich pożytkowi: Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny, Ociec domniemany Jezusowy Józef S. Kazaniem w Kościele Michała i tegoż Józefa Świętego, u PP. OO. Karmelitów Bossych Krakowskich Pokazany. a potem, Jaśnie Wielmożnej JMci Pani P. Annie z Książąt S.R.P. Lubomirskich, Hrabinie na Żywcu i Pieskowejiskale, Wielopolskiej, Wojewodziny Sieradzkiej, Generałowej Małopolskiej, Krakowskiej, Lanckorońskiej, Przemyskowskiej, Zarnowieckiej, &c. Starościny Dedykowany, Przez X. Marcella Dziewulskiego Franciszkanina, S. T. L. niektórych Świąt i Niedziel Zamkowego, a w Kościele S. O. Franciszka Ordynaryjnego Kaznodzieję Krakowskiego, Kraków 1725, k. F2v.*

wało”<sup>69</sup>. Św. Eligiusz miał też przywrócić wzrok kalece, który wolał odzyskanie widzenia niż otrzymanie proponowanej jałmużny<sup>70</sup>. W tym samym kazaniu można odnaleźć także wzmiankę o św. Brygidzie, która przywróciła wzrok dziewczynce. Dziewulski przekonywał, że wkrótce po odzyskaniu wzroku cudownie uzdrowiona prosiła o ponowną utratę odzyskanego zmysłu, uzasadniając swą prośbę stwierdzeniem, że oglądanie świata odsuwa człowieka od Boga<sup>71</sup>.

W kazaniach Dziewulskiego można odnaleźć popularny w ówczesnym kaznodziejstwie wątek choroby jako kary za grzechy<sup>72</sup>. W nauce *Koncept mądrości* franciszkanin wspominał o duchownym, który zmarł w Krakowie w 1361 r. podczas głoszenia kazania, na skutek bluźnierstwa popełnionego względem Matki Bożej<sup>73</sup>. W ten sposób Dziewulski dawał wiernym do zrozumienia, że obraza wiary i dogmatów religijnych spotka się z rychłą karą. Jednocześnie zakonnik podkreślał, że kary, które spadają na ludzi tu na ziemi za ich grzeszne zachowanie, wcale nie są tym najgorszym, co owych grzeszników czeka. Przypomniał o karze po śmierci, która jest nieporównywal-

<sup>69</sup> Idem, *Złotnik Chleba...*, k. Dv–D2.

<sup>70</sup> Ibidem, k. D2v.

<sup>71</sup> Ibidem, k. A2v.

<sup>72</sup> Zagadnienie choroby jako kary za grzechy w rzeczonym okresie odnaleźć można m.in. w: A. Węgrzynowicz, *Kazań niedzielnych Księga Pierwsza. To jest, Siedem Trąb, z Objawienia Jana Świętego Przeciwko Siedmiu głównym Grzechom Napisane, Przez X. Antoniego Węgrzynowicza, Zakonu Ojca Świętego Franciszka Reformata*, w *Małopolskiej Prowincji Ojca I Do Druku Z Pozwoleniem Starszych Podane*, Kraków 1708; A. Węgrzynowicz, *Kazań Niedzielnych Księga Trzecia O Czterech Rzeczach Ostatecznych Napisana Przez X. Antoniego Węgrzynowicza, Zakonu O. S. Franciszka Reformata w Małopolskiej Prowincji na ten czas Prowincjale I Do Druku Podana Roku Pańskiego 1713*, Warszawa 1714; B. Zawadzki, *Kazania Na Święta Uroczyste Dla większej czci i chwały Boga w Trójcy Jedynej, dla wysławienia Najjaśniejszej Nieba i Ziemi Królowej Boga-Rodzicy Panny Maryi, i inszych Świętych Pańskich. Ku Duchownej tak sobie samemu, jako i drugim nauce, Przez X. Benedykta od Świętego Józefa Scholarum Piarum Napisane, I za dozwoleńiem Starszych Do Druku Podane. Tom Wtóry*, Warszawa 1702; B. Rychlewicz, *Kazania Począwszy od Adwentu, aż do Wielkiejnocy inclusive, na Niedziele, Święta Zbawiciela, i Jego Matki. Maryi Panny. Od Przewielebnego Ojca Bazylego Rychlewicza, Ordinis Minorum Conventual. Franciszkana. Nauk wyzwolonych i Pisma S. Doktora. Prowincji Polskiej Ojca, Theologiae Moralis w Konwencie Krakowskim przez Lat jedenaście Lektora i Profesora. Na większą Bogu i Jego Niepokalanej Pannie i Matce, Ojcu Patriarsze S. Franciszkowi, S. Antoniemu, S. Bonawenturze, S. Klarze, i innym Świętym Zakonnym Patronom honor i chwałę. Za licencją Przełożonych in lucem w Roku Pańskim 1698. Wydane*, Kraków 1698; W.A. Łubieński, *Mowy Pasterskie J. O. Xcia JMści Prymasa Władysława Aleksandra Pomiana z Lubny Lubieńskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Szczególnie Dla powszechnego Duchownych i Świętych Owieczek pożytku Do Druku Podane Roku 1761. dnia 25. Listopada w Łowiczu, Łowicz 1761*; M.B. Tarło, *Kazanie Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Xiędza Michala Bartłomieja z Czekarzewic Tarła Biskupa Poznańskiego Opata Wąchockiego. Przy Konkluzji Nabożeństwa Czerdziesiątgodzinnego w Kolegiacie Warszawskiej S. Jana Dnia 4. Lutego Roku 1715. Miane. A na perswazję wielu godnych i pobożnych Osób do druku Podane. Dla pożytku osobliwie Diecezji swojej*, Warszawa 1715. Nieco wcześniej – w stosunku do kazań Dziewulskiego jest mowa Waleriana Gutowskiego, również nazwana „prezerwatywą”, której opis sporządził wspomniany ks. Kazimierz Panuś – K. Panuś, *Oddalić morowe powietrze...*, s. 379–391. Traktowanie choroby jako kary za ziemskie przewinienia pojawiało się nie tylko w kazaniach katolickich, ale także w pokutnych kazaniach protestanckich – L. Górską, *Dżuma – epidemia duszy i ciała? Sposoby zwalczania dżumy w nowożytnym Gdańsku*, „Studia Humanistyczne Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej we Wrocławiu” 2010, t. 3, s. 301–307.

<sup>73</sup> M. Dziewulski, *Koncept Mądrości...*, k. E2.

nie gorsza. Przestrzegał i groził: „Nic to jeszcze, co cierpiemy; przeciwko temu, cośmy zasłużyli”<sup>74</sup>.

Na uwagę zasługuje także przemycona w jednym z kazań anegdota na temat żartowania z czyjeś zdrowia, co według Dziewulskiego również zasługiwało na karę, w tym przypadku była to wojna. Chodzi o naśmiewanie się przez króla francuskiego z otyłości i choroby króla angielskiego. Prawdopodobnie zakonnik miał na myśli Wilhelma I Zdobywcę, o którym wiadomo, że pod koniec życia zmagał się z otyłością<sup>75</sup>. Konsekwencją tak lekceważącego podejścia do stanu zdrowia drugiego człowieka była wojna i olbrzymie straty we Francji oraz niesmak z powodu żartu: „Kiedy z Wojskiem w granice Philipowi wpadłszy, Miast mu wiele popalił. I tak setnemu, tysięcznemu żart kością w gardle stanął”<sup>76</sup>.

Obok traktowania choroby jako kary za grzechy w jednej z nauk zakonnika odnaleźć można wzmiankę, że zdrowie może być nagrodą. W kazaniu *Syn przyrastający w cnotę* to właśnie tytułowa cnota jest warunkiem uzyskania od Boga licznych łask. Franciszkanin pisał więc, że temu, kto jest cnotliwy, Bóg dostarcza fortuny, rodziny, sławy oraz zdrowia i wieku<sup>77</sup>.

Z kazań Dziewulskiego można pozyskać również nietypowe ciekawostki medyczne. Do interesujących wzmianek można zaliczyć fragment w kazaniu *Nowy dar Ducha Przenajświętszego*, będący wywodem na temat Serca Jezusowego. Franciszkanin podkreślał, że nieszczęśliwy jest ten, kto ma dwa serca. W sposób metaforyczny wypowiedział się w tym miejscu na temat osób, które odznaczają się nie do końca szczerymi intencjami. Według autora narodziny człowieka z dwoma sercami zwiastują nieszczęście. Przy okazji wskazał części ciała, które sporadycznie występują u ludzi w nadmiernej liczbie. Zdarzały się zatem przypadki sześciu palców u dłoni czy stopy albo ludzie „o dwu głowach

<sup>74</sup> Idem, *Prezerwatywa od powietrza morowego...*, k. Av.

<sup>75</sup> Jak podkreśla Ewa Wólkiewicz, władcy odznaczający się wybitnymi dokonaniem, jak np. Wilhelm I Zdobywca, zyskiwali dany przydomek ze względu na ich czyny, a nie rozmiary ciała, które w tej kwestii nie miały żadnego znaczenia – E. Wólkiewicz, *Grube ciało. Społeczne postrzeganie otyłości w średniowieczu*, „Przegląd Historyczny” 2009, nr 100(3), s. 508.

<sup>76</sup> M. Dziewulski, *Rekreacja Przy Piątku, Bez Smutku: z Najśladszego Serca Jezusowego, W Kościele WW. Panien Zakonnic Najświętszej Panny Nawiedzenia w Krakowie za Miastem: W Pierwszą Piątkową Uroczystość, po wprowadzeniu Bractwa tegoż Najśladszego Serca. Roku P. 1718. Dnia 23. Czerwca na Dzień S. Jana Chrzciciela przypadająca, Kazaniem, Ogłoszona; A potem Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani, Anastazji Teresie Gonzadze, Margrabiance na Mirowie Jordanowej, Wojewodziny Braclawskiej, Dobczyckiej, Ostrołęckiej, &c. &c. Starościnej, Pani i Dobrodziejce, Dedykowana; Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. Licencjata Franciszkanina, na ten czas Kustosza Lubelskiego, Kaznodzieję Ordynariusza Krakowskiego, przy Kościele S. O. Franciszka z Pozwoleniem Przełożonych do Druku Podana: Roku wżwyż pomienionego, Dnia zaś 25. Listopada, Kraków 1718, k. C. Opiswane przez Dziewulskiego wydarzenia dotyczyły konfliktu króla Anglii Wilhelma I z królem Francji Filipem I. U schyłku życia, w lipcu 1087 r., Wilhelm najechał Vexin, by stamtąd udać się do Mantes. Było to miejscowość, z której Francuzi atakowali tereny Normandii. Siły normandzkie po drodze dewastowały okolicę, natomiast w Mantes zaatakowały zamek i podpaliły go. W tym czasie jednak Wilhelm miał poważne problemy zdrowotne, do których z pewnością przyczyniło się rozcięcie brzucha łękiem siodła konia. Król Anglii zmarł 9 września 1087 r. – D. Bates, *Wilhelm Zdobywca*, Warszawa 2007, s. 231–232.*

<sup>77</sup> M. Dziewulski, *Syn Przyrastający w cnotę...*, k. Bv.

(jak i tu w Polsce było) o czterech rękach, o czterech albo ośmiu nogach poczwary<sup>78</sup>. Opisane przez kaznodzieję nietypowe narodziny były z pewnością wydarzeniami wzbudzającymi wiele negatywnych emocji<sup>79</sup>.

W analizowanej twórczości kaznodziejskiej można znaleźć także wzmianki o temperamentach ludzkich, które miały ścisły związek z teorią humoralną, sięgającą czasów starożytnych. Zachowanie równowagi między czterema płynami ciała (humorami) – krwią, śluzem, żółcią i czarną żółcią – miało dawać człowiekowi zdrowie. Określony typ temperamentu (melancholiczny, sangwiczny, choleryczny czy flegmatyczny) uzależniony był od dominacji któregoś z humorów w organizmie<sup>80</sup>. Franciszkanin uważał, że jedną z cech choleryka jest brak umiejętności utrzymania sekretu w tajemnicy: „Słaby w języku kto gorączka (...) jak w strzelbie zapalanej nabicie, tak w owym choleryku passya uwiedzionym sekretem się nie utrzyma”<sup>81</sup>. W tym miejscu warto dodać, że gadulstwo kaznodzieja uważał za chorobę<sup>82</sup>.

Twórczość Marcela Dziewulskiego wskazuje na erudycję i odczytanie autora, co stanowiło ważny element skutecznego przekazu kaznodziejskiego. Odbiorca miał być „oszołomiony” wielością przykładów z Pisma Świętego, czy działalności Ojców Kościoła, oraz wzmiankami z zakresu kultury antyku, historii powszechnej i przyrodoznawstwa<sup>83</sup>. Każdy z tych elementów występował w analizowanych kazaniach. Autor prawi-

<sup>78</sup> Idem, *Nowy Dar Ducha Przenajświętszego...*, k. Bv.

<sup>79</sup> Opis ludzi, nazwanych przez Dziewulskiego „poczwarzami”, brzmi dosyć abstrakcyjnie, jednakże nie należy jego przekazu całkowicie podważać. Znane są przypadki narodzin zdeformowanych niemowląt, zrosty noworodków (jedno ciało, dwie głowy) czy narodziny dzieci z naroślami na ciele. 27 lutego 1613 r. we wsi Pruszczy przeprowadzono sekcję zwłok dziecka, któremu nie można było określić płci. 18 lutego 1724 r. w Gdańsku odbyła się sekcja zwłok bliźniaczek, które urodziły się zrosnięte. Dokonujący sekcji lekarz Johann Adam Kulmus wyraził wówczas pogląd, że gdyby bliźniaczki przeżyły, należałoby traktować je jak dwie różne osoby, każda posiadająca swoją duszę – R. Kobus, W. Naujocks, *Bliźniaki zrosnięte i ciężce mnogie na Żulawach. Przyczynek do badan nad dziejami tokologii w XVI–XIX wieku*, „Vade Nobiscum” 2021, t. XXII, s. 49. W analizowanym okresie na ziemiach polskich pojawiały się także inne, rzadko spotykane dolegliwości. Znany jest przypadek człowieka-niedźwiedzia, czyli osoby, która najprawdopodobniej zmagala się z hirsutyzmem. Brak wiedzy i zrozumienia dla nietypowych chorób doprowadził do traktowania tego człowieka jako atrakcji. W latach 60. XVII w. został on schwyty na Litwie, a następnie wożony po Rzeczypospolitej jako ciekawostka – J. Węglorz, *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015, s. 122.

<sup>80</sup> W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2017, s. 100. O humorach i temperamentach pisano jeszcze przed Hipokratesem. A. Raubo, *Antyczne źródła renesansowej teorii afektów*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 2012, nr XXII(1), s. 147.

<sup>81</sup> M. Dziewulski, *Sekretarz Wielkiej Koronnej Ducha Przenajświętszego Pieczęci, to jest: Kapłan, Sekret Spowiedniczy życiem pieczętujący, Wielki Męczennik Chrystusowy, i Cudotwórca, Patron mianowicie od Niesławy, B. Jan Nepomucen, w Kościele S. Wojciecha w Rynku Krakowskim, Roku 1625. Dnia 16. Maja, przy swojej Uroczystości, Kazaniem Reprezentowany, a potem, Jaśnie Wielmożnemu Jego Mości Panu, Janowi Tomaszowi z Raciborska Morstinowi, Staroście Sieradzkiemu, &c. Dedykowany, Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. Doktora, niektórych Świąt i Niedziel Zamkowego, a w Kościele S. O. Franciszka Ordynariusza Kaznodzieję, Ord. Min. S. F. Conventualium*, Kraków 1726, k. Bv.

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodziejstwo w Polsce. Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 352.

dłowo przytaczał daty epidemii, które w stosunku do czasów mu współczesnych oddalone były o kilka wieków. Bezbłędnie przywoływał nazwiska postaci, które brały udział w opisywanych przez niego wydarzeniach. Dziewulski znał postaci antyczne i wplatał ich historie w swój dyskurs kaznodziejski. O jakości jego oracji świadczy ugruntowana pozycja kaznodziejska, ponieważ przemawiał także z okazji znaczących wydarzeń politycznych. Liczne przykłady przedstawiające wstawiennictwo Matki Bożej i szeregu świętych miały zachęcić wiernych do gorliwszej modlitwy i zawierzenia Opatrzności Boskiej. Zagrożenie życia morowym powietrzem czy innymi chorobami były według Dziewulskiego znakomitymi okolicznościami, aby w obliczu zbliżającej się śmierci zmienić swoje życie, a przede wszystkim dostrzec grzechy, których człowiek się dopuszczał. Choroba generuje sytuacje, zarówno w rzezonym okresie, jak i dziś, które kierują człowieka w stronę rozmyślań na temat sensu egzystencji i nieuchronności śmierci. Chorobę można postrzegać w trzech wymiarach: biologiczno-medycznym, psychospołecznym i religijno-moralnym<sup>84</sup>. W tym przypadku teksty Dziewulskiego dotyczą trzeciej kategorii. Jak słusznie zauważa Marzena Walińska, choroba była przedstawiana przez kaznodziejów jako zjawisko negatywne tylko wtedy, gdy była porównywana do choroby duszy, czyli trwania w grzesznym życiu<sup>85</sup>. To właśnie tym motywem franciszkanin posługiwał się najczęściej w odniesieniu do choroby.

## Bibliografia

### Źródła

- Dziewulski M., *Dobry Znak, w który Słońce Sprawiedliwości przy Wcieleniu swoim, na pociechę całemu światu Weszło: Najświętsza Maryja Panna: Dnia 25. Marca, przez Anioła Zwiastowany: A potem Dnia 8. Kwietnia Roku 1720. przy wesołym Alleluja, w Poniedziałek po Przewodniej Niedzieli, przy Uroczystości, i w Kościele WW. Ojców Kapucynów Krakowskich, pod Tytułem tegoż Najświętszej Maryi Panny Zwiastowania, Kazaniem Ogłoszony; I Jaśnie Oświeconej Jej Mości Pani P. Annie Konstancji, Hrabiance na Wiśniczu i Jarosławiu, Małachowskiej S.R.P. Księżnie, Wojewodziny Poznańskiej, Łukowskiej, Krzeczowskiej &c. Starościnej, Dedykowany, przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. Licencjata, Kustosza na ten czas Chelmińskiego, Kaznodzieję Ordynariusza Krakow. Franciszкана. do Druku podany Roku 1721. Dnia 1. Stycznia, Kraków 1721.*
- Dziewulski M., *Hamulec Gniewu Bożego, Beatissima V. Maria de Gratiis; to jest: Łask Boskich Pełna, Matka Łaskawa, Najświętsza Maryja Panna, w Sobotę po Bożym Wstąpieniu, Roku 1723. Dnia*

<sup>84</sup> B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995, s. 27.

<sup>85</sup> M. Walińska, *Choroba duszy i ciała w perswazji kaznodziejskiej (na przykładzie kazań z XVII i początku XVIII wieku)*, „Res Rethorica” 2023, nr 10(1), s. 54.

8. Maja, na pierwszym Nieszporze zaczynającej się dorocznej, jutrzejszej, w następującą Niedzielę drugą Majową Solennej Dewocji, w Kościele Archiprezbiterialnym, Farnym Krakowskim, Kazaniem Opowiedziany; a potym, Najszlachetniejszemu Magistratowi, i całemu Stołecznemu Miastu Krakowskiemu Dedykowany, przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. L. Kustosza na ten czas Chelmińskiego, Franciszkana, Kraków 1723.
- Dziewulski M., *Kazanie Przez X. Marcellego Dziewulskiego Franciszkana, S. Teologii Doktora, Ordynaryjnego w Konwencie Krakowskim, a niektórych Świąt w Prześwietnej Bazylice Katedry Krakowskiej Kaznodzieję. Podczas wzwzy wyrażonej Solemnizacji Błogosławionego Wincentego a Paulo, Dnia 6. Czerwca Roku Pańskiego 1730. Miane [w:] Beatyfikacja Wielkiego Sługi Bożego Wincentego a Paulo, Instytutora Kongregacji Missionis, i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, Na Górze Wawel, w Prześwietnej Bazylice Katedry Krakowskiej Kaznodziejów Mową Wsławioną; A Jaśnie Oświeconemu Książęciu JMCI, Konstantynowi Felicjanowi, na Szaniawach Szaniawskiemu, Biskupowi Krakowskiemu, Książęciu Siewierskiemu, Fundatorowi i Dobrodziejowi swemu Miłościwemu, razem cum Relatione Actorum in Solenniis ejusdem Beatificationis, Przez Księży teje Kongregacji Missionis, Seminarii Dioecesani Cracoviensis in Arce, przy podaniu do Druku za Trybut powinnej wdzięczności, Oddana. Roku, którego przyszedł Błogosławiony w Imię Pańskie 1731. Z Dozwoleniem Zwierzchności Duchownej, Kraków 1731.*
- Dziewulski M., *Koncept Mądrości, Dzieło Wszecmocności, Dar Dobroci Boskiej Niepokalane Najświętszej Maryi Panny Poczęcie Przy dorocznej Uroczystości Dnia 8. Grudnia, w Kościele pod Tytułem tegoż Niepokalanego Poczęcia, WW. OO. Bernardynów Krakowskich, na Złobku nazwanym, Roku 1724 Kazaniem. Reprezentowane. A potym J. Wielmożnemu Państwu I. Mci Panu Franciszkowi z Słupowa Szembekowi, Tolkmickiemu, Murzynowskiemu, &c. Staroście Jej Mci Pani Teresie z Działyńskich Szembekowej Tolkmickiej, Murzynowskiej, &c. Starościny, Dedykowane. Przez X. Marcella Dziewulskiego, Franciszkana, S. Th. D. niektórych Świąt i Niedziel Katedralnego, a w Kościele S. O. Franciszka Ordynariusza Kaznodzieję Krakowskiego, Kraków 1726.*
- Dziewulski M., *Nowy Dar Ducha Przenajświętszego, Serce Jezusowe, Serca potrzebnym ofiarowane w Poniedziałek Świąteczny, W Dzień Solennej Bractwa tegoż Najśodszego Serca z Kościoła Najświętszej Maryi P. Wniebowzięcia Farnego Archiprezbiterialnego Krakow. in Circulo, do Kościoła WW. Panien teje Najśw. Matki Nawiedzenia, na Biskupiu, Introdukcji. Roku P. 1718. dnia 6 Czerwca, pod czas raniejszego Nabożeństwa, w pomienionym Kościele Archiprezbiterialnym, Kazaniem Reprezentowane. A potym, Wielmożnemu Państwu, W. I. M. P. Janowi z Kownat Komeckiemu, Burgrabiemu, i Regentowi Grodzkiemu Krakowskiemu. W. I. M. P. Annie z Kraszkowic Komeckiej, Burgrabiny, i Regentowej Grodzkiej Krakowskiej, Państwu i Dobrodziejstwu Dedykowane, Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. T. L. Kustosza na ten czas Lubelskiego, Kaznodzieje Ordynariusza Krakow. Franciszkana. Z pozwoleniem Zwierzchności Duchownej, także Przełożonych Zakonnych, do Druku podane. Roku 1720, Kraków 1720.*
- Dziewulski M., *Owoc Cnoty, Dobrych Rodziców Pocięcha, SS. Joachima i Anny Córka Najświętsza Maryja Panna; Przy dokończeniu Solennej Oktawy Narodzenia swego, Dnia 15. Września,*



*W Kościele S. Katarzyny Panny i Męczenniczki, Przewielebnych OO. Augustianów Krakowskich na Kazimierzu, Ogłoszona: A potym Wielmożnej Jej Mości Pani Aleksandrze z Stopina Potockiej, Podczaszyny Krakowskiej, Osobliwej Zakonu Franciszkańskiego Dobrodziejce, w Zadatek Wdzięczności Ofiarowana, Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. Bakał. tegoż Zakonu w Krakowie przy Kościele S. O. Franciszka, Kaznodzieję Ordynariusza, z Pozwoleniem Przełożonych do Druku Podana. Dnia 3. Grudnia Roku Pańskiego 1717, Kraków 1717.*

Dziewulski M., *Pokój Trojako rozumiany i wyrażony, Przy Solennych Szlachetnego Magistratu i Miasta Krakowskiego, za dokończenie szczęśliwe Traktatu w Warszawie, Dnia 1. Lutego. Roku Pańskiego 1717. zkonkludowanego; i oraz za pożądaną Pokój, Bogu Dziękach, w Kościele Najś. Panny Maryi Farnym Krakowskim in Circulo, przy walnym Konkursie, Dnia 9. tegoż Miesiąca i Roku Ogłoszony. A potym Jaśnie Wielmożnemu J. M. Panu, P. Jakubowi Władysławowi z Raciborska na Humanium i Mohilowie Morstynowi, Wojewodzie Sandomierskiemu, Kowalskiemu, Łojowskiemu, Lubeckiemu, &c. Staroście. Bachmistrzowi Żup Wielick. Rotmistrzowi I. K.M. Dedykowany. Na pamiątkę Boskiego Dobrodziejstwa, i oraz na pamiętne zepsowanemu po te czasy świata, Do Druku Podany. Przez X. Marcella Dziewulskiego S. Th. Bacc. Franciszka, przy Kościele S. O. Franciszka w Krakowie Kaznodzieję Ordynariusza, Kraków 1717.*

Dziewulski M., *Powrót Dobrego Pasterza Do Owczarnie Swojej, Wielkiego Męczennika Chrystusowego, Biskupa Krakowskiego, Patrona Korony Polskiej, Stanisława Świętego, przy jego solemnym, Roku 1089. ze Skalki na Zamek Krakowski Przeniesieniu Odprawiony, a potym Kazaniem, Roku 1719. Dnia 27. Września, w Uroczystość dorocznej pamiątki tegoż Przeniesienia, w Bazylice Katedralnej Krakowskiej, w pamięciach licznego Audytora Odnowiony, Przez X. Marcella Dziewulskiego, Franciszka S. T. B. D. pp., Kraków 1722.*

Dziewulski M., *Prezerwatywa od Powietrza Morowego z preskrypcji Kaznodziejskiej Krzyż s. Krwią Najdroższą Jezusową i Mlekiem Najśw. Maryi Panny duchownie po domach ludzkich pomalowany. W Dzień Podwyższenia tegoż Krzyża S. w Kościele Przew. OO. Augustianów na Kazimierzu, podczas solemnej Oktawy tejże Najśw. Maryi P. Narodzenia; Roku 1720, gdy po różnych miejscach pomieniona plaga panowała, a potym Najprzewielebniejszej w Chrystusie Jejmości Pannie Małgorzacie Mariannie Rapsztyńskiej, Prześwietnego w Liliowym Kandorze Zakonu Premonstratensów s. Norberta Ksieni Zwierzynieckiej Dedykowany Przez X. Marcela Dziewulskiego Franciszka, S. Th. Licencjata, Kustosza na ten czas Chełmińskiego, Kaznodzieję Ordynariusza Krakowskiego do Druku Podany, roku jak wyżej, Kraków 1720.*

Dziewulski M., *Rekreacya Przy Piątku, Bez Smutku: z Najśłodszeo Serca Jezusowego, W Kościele WW. Panien Zakonnic Najświętszej Panny Nawiedzenia w Krakowie za Miastem: W Pierwszą Piątkową Uroczystość, po wprowadzeniu Bractwa tegoż Najśłodszeo Serca. Roku P. 1718. Dnia 23. Czerwca na Dzień S. Jana Chrzcziciela przypadająca, Kazaniem, Ogłoszona; A potym Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani, Anastazji Teresie Gonzadze, Margrabiance na Mirowie Jordanowej, Wojewodziny Braclawskiej, Dobczyckiej, Ostrołęckiej, &c. &c. Starościnej, Pani i Dobrodziejce, Dedykowana; Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. Licencjata Franciszka-*

na, na ten czas Kustosza Lubelskiego, Kaznodzieję Ordynariusza Krakowskiego, przy Kościele S. O. Franciszka z Pozwoleniem Przełożonych do Druku Podana: Roku wżwzy pomienionego, Dnia zaś 25. Listopada, Kraków 1718.

Dziewulski M., *Sekretarz Wielkiej Koronnej Ducha Przenajświętszego Pieczęci, to jest: Kapłan, Sekret Spowiedniczy życiem pieczętujący, Wielki Męczennik Chrystusowy, i Cudotwórca, Patron mianowicie od Niesławy, B. Jan Nepomucen, w Kościele S. Wojciecha w Rynku Krakowskim, Roku 1625. Dnia 16. Maja, przy swojej Uroczystości, Kazaniem Reprezentowany, a potem, Jaśnie Wielmożnemu Jego Mości Panu, Janowi Tomaszowi z Raciborska Morstinowi, Staroście Sieradzkiemu, &c. Dedykowany, Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. Doktora, niektórych Świąt i Niedziel Zamkowego, a w Kościele S. O. Franciszka Ordynariusza Kaznodzieję, Ord. Min. S. F. Conventualium, Kraków 1726.*

Dziewulski M., *Stróż Owczarnie Chrystusowej, w Apostolskiej za duszami ludzkimi pogoni, nauką i przykładem świat w ciemnościach, i oziębłościach jego oświecający, i zapalający, Wielki Prześwietnego Zakonu Kaznodziejów Ociec i Patriarcha Dominik S. w Doroczną Uroczystość swoją, Dnia 4. Sierpnia, Roku 1723. W Krakowskiej, znamienitej wspaniałością, starożytnością, pięknością, Trójcy SSS. Bazylice: Przy Franciszkańskiej, Philadelphicznej, temuż Prześwietnemu Zakonowi na pomienioną Uroczystość Asystencji, Kazaniem Pokazany. Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Th. L. Kustosza na ten czas Chełmińskiego, Franciszkana, Kraków 1723.*

Dziewulski M., *Sukienka, której gatunek, krój, i kolor sama cnota, łaska Boża, i chwała wiekuista, To jest Szkaplerz S. Przy dorocznej Uroczystości Najświętszej Maryi Panny, z Góry Karmelu, Dnia 16. Lipca, w Kościele PP. OO. Karmelitów Krakowskich, na Piasku, Roku Pańskiego 1719 Kazaniem Reprezentowany. Przez X. Marcella Dziewulskiego, Franciszkana, S. T. L. Kustosza na ten czas Chełmińskiego. do druku, Roku Pańskiego 1724. Podany, Kraków 1724.*

Dziewulski M., *Syn Przyrastający w cnotę, w łaskę Bożą, w godność i w chwałę wiekuistą, ku pospolitemu nas wszystkich pożytkowi: Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny, Ociec domniemany Jezusowy Józef S. Kazaniem w Kościele Michała i tegoż Józefa Świętego, u PP. OO. Karmelitów Bossych Krakowskich Pokazany. a potem, Jaśnie Wielmożnej JMci Pani P. Annie z Książąt S.R.P. Lubomirskich, Hrabinie na Żywcu i Pieskowiejska, Wielopolskiej, Wojewodziny Sieradzkiej, Generałowej Małopolskiej, Krakowskiej, Lanckorońskiej, Przemykowskiej, Zarnowieckiej, &c. Starościnej Dedykowany, Przez X. Marcella Dziewulskiego Franciszkana, S. T. L. niektórych Świąt i Niedziel Zamkowego, a w Kościele S. O. Franciszka Ordynaryjnego Kaznodzieję Krakowskiego, Kraków 1725.*

Dziewulski M., *Urodzaj na Piasku, Za szczęśliwą Gospodyni Nieba i ziemi Najświętszej Panny Maryi Prezencją Zdarzony; Przy dorocznej Uroczystości, w Niedzielę między solenną Oktawą, Jej Nawiedzenia, W Kościele Przewiełbnych OO. Karmelitów na Piasku, przy Cudownym Jej Obrazie, Dnia 4. Lipca, Roku 1717. sposobem Kaznodziejskim Ogłoszony. A potem, Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Pani P. Helenie z Potoka na Rybnie, Rybińskiej, Wojewodziny Chełmińskiej, Generałowej Artylerii Koronnej, Wiślickiej, Kowalewskiej, Lipińskiej, Lipnickiej, &c. Starościnej; Pani i Do-*



brodziejce Ofiarowany: Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. Teologii Franciszka, Kaznodzieję Krakowskiego przy Kościele S. Ojca Franciszka; Z Pozwoleniem Przełożonych do Druku Podany Roku Pańskiego 1718. Dnia 25. Kwietnia, Kraków 1718.

Dziewulski M., *Złotnik Chleba się dla Nieba dorabiający Wyznawca Chrystusów S. Eligiusz Biskup Noviomeński, Apostoł Flandrii. W Krakowie Roku 1720 w Kaplicy Złotnickiej, przy Kościele S. Franciszka w krucganku będącej, w Niedzielę pierwszą po Narodzeniu S. Jana Chrzciciela, a szóstą po Świątkach pod czas solemnego tamże, z Odpustem zupełnym od S. Stolicy Apostolskiej nadanym, Nabożeństwa, Kazaniem Reprezentowany. Przez X. Marcella Dziewulskiego, S. T. L. Kustosza na ten czas Chełmińskiego, Kaznodzieję Ordynariusza Krakow. Franciszka, Kraków 1720.*

*Fizjolog*, oprac. K. Jażdżewska, Warszawa 2003.

Łubieński W.A., *Mowy Pasterskie J. O. Xcia JMści Prymasa Władysława Aleksandra Pomiana z Łubny Łubieńskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Szczególnie Dla powszechnego Duchownych i Świątecznych Owieczek pożytku Do Druku Podane Roku 1761. dnia 25. Listopada w Łowiczu, Łowicz 1761.*

Rychlewicz B., *Kazania Począwszy od Adwentu, aż do Wielkiejnocy inclusive, na Niedziele, Święta Zbawiciela, i Jego Matki. Maryi Panny. Od Przewielebnego Ojca Bazylego Rychlewicza, Ordinis Minorum Conventual. Franciszka. Nauk wyzwolonych i Pisma S. Doktora. Prowincji Polskiej Ojca, Theologiae Moralis w Konwencie Krakowskim przez Lat jedenaście Lektora i Profesora. Na większą Bogu i Jego Niepokalanej Pannie i Matce, Ojcu Patriarsze S. Franciszkowi, S. Antoniemu, S. Bonawenturze, S. Klarze, i innym Świętym Zakonnym Patronom honor i chwałę. Za licencją Przełożonych in lucem w Roku Pańskim 1698. Wydane, Kraków 1698.*

Tarło M.B., *Kazanie Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Xiędza Michała Bartłomieja z Czekarzewic Tarła Biskupa Poznańskiego Opata Wąchockiego. Przy Konkluźji Nabożeństwa Czterdziestogodzinnego w Kolegiacie Warszawskiej S. Jana Dnia 4. Lutego Roku 1715. Miane. A na perswazją wielu godnych i pobożnych Osób do druku Podane. Dla pożytku osobliwie Diecezji swojej, Warszawa 1715.*

*The Aberdeen bestiary*, University of Aberdeen, Special Collections, MS 24.

Węgrzynowicz A., *Kazań niedzielnych Księga Pierwsza. To jest, Siedem Trąb, z Objawienia Jana Świętego Przeciwko Siedmiu głównym Grzechom Napisane, Przez X. Antoniego Węgrzynowicza, Zakonu Ojca Świętego Franciszka Reformata, w Małopolskiej Prowincji Ojca I Do Druku Z Pozwoleniem Starszych Podane, Kraków 1708.*

Węgrzynowicz A., *Kazań Niedzielnych Księga Trzecia O Czterech Rzeczach Ostatecznych Napisana Przez X. Antoniego Węgrzynowicza, Zakonu O. S. Franciszka Reformata w Małopolskiej Prowincji na ten czas Prowincjała I Do Druku Podana Roku Pańskiego 1713, Warszawa 1714.*

Zawadzki B., *Kazania Na Święta Uroczyste Dla większej czci i chwały Boga w Trójcy Jedynej, dla wystawienia Najjaśniejszej Nieba i Ziemi Królowej Boga-Rodzicy Panny Maryi, i inszych Świętych Pańskich. Ku Duchownej tak sobie samemu, jako i drugim nauce, Przez X. Benedykta od*

*Świętego Józefa Scholarum Piarum Napisane, I za dozwoleństwem Starszych Do Druku Podane. Tom Wtóry*, Warszawa 1702.

### Opracowania

- Bar OFMConv J.R., *Dziewulski Marcełi*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1981.
- Baran Z., *Kaznodzieje zakonni kościoła Mariackiego w Krakowie w latach 1594–1772*, „*Analecta Cracoviensia*” 1989–1990, t. XXI–XXII.
- Barker S., *Art, architecture, and the Roman plague of 1656*, „*Roma moderna e contemporanea*” 2006, vol. 14, nr 1.
- Bates D., *Wilhelm Zdobywca*, Warszawa 2007.
- Borek P., *Staropolskie teksty literackie jako źródła do dziejów epidemii (rekonesans)*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016.
- Cecota B., *Plagi na muzułmanów? Kwestia epidemii w „Chronografii” Teofanesa Wyznawcy w relacjach dotyczących kalifatu i jego poddanych*, „*Piotrkowskie Zeszyty Historyczne*” 2021, t. 22, z. 2.
- Charkiewicz J., *Ikony Matki Bożej typu „Hodogetria” w prawosławiu i ich obecność w polskich cerkwiach*, „*Rocznik Teologiczny*” 2016, nr 58(2).
- Drożdż A., *Epidemie dżumy i tyfusu w Neapolu w 1656 i 1764 roku oraz ich aspekty społeczne i polityczne*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016.
- Estreicher K., *Bibliografia polska*, t. XV, Kraków 1897.
- Feliga P., *Obrona kultu obrazów w „Trzech mowach apologetycznych przeciwko tym, którzy odrzucają święte obrazy” św. Jana Damasceńskiego*, „*Collectanea Theologica*” 2017, nr 87(3).
- Giedroyc F., *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych: zarys historyczny*, Warszawa 1899.
- Gogola Z. OFMConv, *Klasztor i kościół oo. Karmelitów w Krakowie na Piasku*, „*Biuletyn Informacyjny*” 2016, nr 13.
- Górecki P., *IkonoKLazm – spór religijny czy polityczny? Leona III idea obrony czystości wiary i unifikacji państwa*, [w:] *Święte wizerunki w przekazie Dobrej Nowiny*, red. R. Widok, Opole 2018.
- Górska L., *Dżuma – epidemia duszy i ciała? Sposoby zwalczania dżumy w nowożytnym Gdańsku*, „*Studia Humanistyczne Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej we Wrocławiu*” 2010, t. 3.
- Grochowska A., *Wszystkie drogi prowadzą na Krupniczą. O Domu Literatów*, Kraków 2017.
- Jaszczuk M., *Dżuma w polskim piśmiennictwie w XVIII w.*, „*Medycyna Nowożytna*” 1994, nr 1–2.
- Kantak K., *Dziewulski Marcełi*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VI: *Dunin Rodryg-Firlej Henryk*, Kraków 1948.

- Karpacz E., „Oplakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta, „Folia Historica Cracoviensia” 2012, t. XVIII.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Karwacka-Pastor D., *Dżuma w Italii. O zapomnianym traktacie „Della peste” Angela Antonia Frari*, „Scripta Neophilologica Posnaniensia” 2021, t. XXI.
- Kobus R., Naujocks W., *Bliźniaki zrosnięte i ciężce mnogie na Żuławach. Przyczynek do badań nad dziejami tokologii w XVI–XIX wieku*, „Vade Nobiscum” 2021, t. XXII.
- Kołosowski SDB T., *Pasterz pasterzy. Papież Grzegorz Wielki i jego „Księga reguły pasterskiej”*, „Seminare” 2011, t. 29.
- Kracik J., *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.
- Kuźma A., *Prymat w Kościele w korespondencji papieża św. Grzegorza Wielkiego z patriarchami wschodnimi*, „Rocznik Teologiczny” 2011, nr 53(1–2).
- Lee A.R.A., *Confraternities and the plague in Orveto: 1340–1410*, „Confraternitas” 2018, nr 28(2).
- Lepszy L., *Cech złotniczy w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1898, t. 1.
- Maccolini G., *Notizie storiche intorno alla celebre e prodigiosa imagine de Maria Vergine Delle Grazie principale protettrice della citta di Faenza e territorio*, Faenza 1871.
- Mączyński R., *Mater Gratiarum Varsaviensis. Wizerunki Madonny Łaskawej w sztuce polskiej*, „Rocznik Historii Sztuki” 1995, t. XXI.
- Panuś K., *Oddalić morowe powietrze. Kazanie Waleriana Gutowskiego z czasu zarazy*, „Studia Wrocławskie” 2021, nr 23.
- Panuś K., *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodziejstwo w Polsce. Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001.
- Pelczar J., *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896.
- Perkins C. C., *Historical handbook of Italian sculpture*, Londyn 1883.
- Piechocka-Kłós M., „Plaga Justyniana” jako „dzieło Boga” w relacji Prokopiusza z Cezarei, „Nurt SVD” 2021, nr 1.
- Piramidowicz D., *Wybrane aspekty mecenatu artystycznego podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy a królewskie dwory Wazów*, „Acta Academiae Artium Vilnensis” 2012, nr 65–66.
- Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa: 1228–2010*, red. B. Kasprzyk, Kraków 2010.
- Raubo A., *Antyczne źródła renesansowej teorii afektów*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 2012, nr XXII(1).
- Rok B., *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995.
- Siwicka M., *Człowiek w obliczu epidemii – relacja Tukidydesa i Prokopiusza z Cezarei*, „Vox Patrum” 2021, nr 78.

- Skrudlik M., *Królowa Korony Polskiej: szkice z historii malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce*, Lwów 1930.
- Sprutta J., *Ikony Matki Bożej Hodegetrii*, „Salvatoris Mater” 2008, nr 10(1).
- Staniszewski A.T., *Strzały zatrutego powietrza „na ludzie i na każdą rzecz”. Wczesnonowoczesne kształtowanie doświadczenia zarazy*, „Konteksty Kultury” 2020, nr 17, z. 3.
- Sygański J., *Historia Nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego po całym świecie a w szczególności w Polsce*, Kraków 1892.
- Szafranec B., *Matka Boska Łaskawa*, [w:] *Maryja Orędowniczka wiernych*, red. K. Moisan, B. Szafranec, Warszawa 1987.
- Szczęblewski Ł., *Kult św. Cecylii, Dziewicy i Męczennicy w polskiej pieśni religijnej na przykładzie pieśni J. Łuciuka, M. Świerzyńskiego, A. Chlondowskiego i Z. Piaseckiego*, „Seminare. Poszukiwania naukowe” 2015, nr 36.
- Sumowski W., *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2017.
- Śniegocki J., *Exempla i koncepty barokowe w kazaniach o świętych Fabiana Birkowskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1979, t. XXVII, z. 1.
- Walińska M., *Choroba duszy i ciała w perswazji kaznodziejskiej (na przykładzie kazań z XVII i początku XVIII wieku)*, „Res Rethorica” 2023, nr 10(1).
- Warda E., *Szkaplerz zakonny*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2016, nr 105.
- Wolińska T., *Elity chrześcijańskie wobec islamu (VII–X wiek)*, „Vox Patrum” 2015, t. 64, nr 35.
- Wójcik M., *Plaga Justyniana. Cesarstwo wobec epidemii*, „Zeszyty Prawnicze” 2011, nr 11(1).
- Wólkiewicz E., *Grube ciało. Społeczne postrzeganie otyłości w średniowieczu*, „Przegląd Historyczny” 2009, nr 100(3).
- Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku: opracowane według ks. Piotra Skargi T. J., ojca Prokopa kapucyna, ojca Bitschnau benedyktyna i innych wybitnych pisarzy religijnych: z uwzględnieniem świętych i błogosławionych Polaków i Polek*, wyd. dziewiąte, Mikołów ok. 1937.

### **The themes of sickness and suffering in the preaching and teaching of Marcellus Dziewulski OFMConv**

**Summary:** Marcellus Dziewulski, a Conventual Franciscan who lived at the turn of the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries, left behind numerous sermons. Among the many topics addressed in Dziewulski's teachings, special emphasis should be placed on his views on diseases, both those that affected single individuals and those that, due to their infectious nature, affected entire communities. The author of the sermons referred not only to epidemics on the territory of Poland, but also to those that occurred in other countries. He also mentioned various cases of healing. His message, according to the preacher's discourse, was intended to moralize and draw the attention of the faithful to the quality of their earthly lives. Life-threatening situations, including illness, were conducive to reflection on such eschatological issues. One

of Dziewulski's most popular sermons was entitled *Prezerwatywa od powietrza morowego* (*Protection against the plague*).

**Keywords:** Marcelli Dziewulski, 18<sup>th</sup> c., sermon, sickness, death

### **Das Thema Krankheit und Leiden im Predigtwerk von Marcelli Dziewulski, OFMConv**

**Zusammenfassung:** Der Franziskanerkonventuale Marcelli Dziewulski, der an der Wende vom 17. zum 18. Jahrhundert lebte, hat zahlreiche Predigten hinterlassen. Unter den vielen Themen, die er in seinem Werk behandelte, sind die Ansichten des Franziskaners über Krankheiten hervorzuheben, sowohl über solche, die das Drama eines Einzelnen darstellen, als auch über solche, die aufgrund ihres ansteckenden Charakters ganze Gemeinschaften betreffen. Der Verfasser der Predigten bezog sich nicht nur auf Epidemien in den polnischen Gebieten, sondern auch auf solche, die in anderen Ländern auftraten. Er führte auch verschiedene Beispiele von Heilungen in seinem Werk an. Seine Botschaft sollte gemäß dem Predigerdiskurs moralisieren und die Aufmerksamkeit der Gläubigen auf die Qualität ihres irdischen Lebens lenken. Lebensbedrohliche Situationen, zum Beispiel infolge von Krankheit, regten zum Nachdenken über solche eschatologischen Fragen an. Eine von Dziewulskis populärsten Predigten war *Moralischer Schutz vor verpesteter Luft*.

**Schlüsselwörter:** Marcelli Dziewulski, 18. Jhr., Predigt, Krankheit, Tod

### **Motyw choroby i cierpienia w twórczości kaznodziejskiej Marcelego Dziewulskiego OFMConv**

**Streszczenie:** Żyjący na przełomie XVII i XVIII w. franciszkanin konwentualny Marcelli Dziewulski pozostawił po sobie liczne kazania. Wśród wielu wątków, które jego twórczość obejmowała, na uwagę zasługują poglądy franciszkanina dotyczące chorób, zarówno tych stanowiących dramat jednego człowieka, jak i tych, które poprzez swój zakaźny charakter, dotyczyły całej społeczności. Autor kazań odwoływał się nie tylko do epidemii na ziemiach polskich, ale także do tych, które miały miejsce w innych państwach. Przywoływał także różne przykłady uzdrowień. Jego przekaz, zgodnie z kaznodziejskim dyskursem, miał za zadanie moralizować i zwracać uwagę wiernych na jakość ich ziemskiego życia. Sytuacje zagrożenia życia, np. przez chorobę, sprzyjały refleksji nad tego rodzaju kwestiami eschatologicznymi. Jednym z popularniejszych kazań Dziewulskiego była *Prezerwatywa od powietrza morowego*.

**Słowa kluczowe:** Marcelli Dziewulski, XVIII w., kazanie, choroba, śmierć



Kamil Zdrojewski

Białystok

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-6348-2420>

## Starcie pod Rutkami 20 maja 1831 r. w świetle opinii generała Ignacego Prądzyńskiego

Wyprawa na Korpus Gwardii, mimo że doczekała się opracowań<sup>1</sup>, wciąż pozostawia wiele pytań. Jedno z nich dotyczy rzetelności opisu starcia pod Rutkami 20 maja 1831 r., sporządzonego przez gen. Ignacego Prądzyńskiego<sup>2</sup>. W pracy tej widać lekceważący stosunek nie tylko do gwardzistów carskich, ale do całej armii rosyjskiej. Mimo że w Korpusie Gwardii sporo było nowych rekrutów<sup>3</sup>, cały czas był to przeciwnik, z którym trzeba się było liczyć. Na pracę Ignacego Prądzyńskiego duży wpływ miał konflikt z naczelnym wodzem gen. Janem Skrzyneckim, którego postawa w powstaniu listopadowym budzi wiele kontrowersji. W bitwie pod Grochowem 25 lutego 1831 r. po wyniesieniu z pola walki ранego gen. Józefa Chłopickiego przejął faktyczne dowodzenie i w porządku wycofał armię polską na Pragę. Ta zasługa i jego relacja z Czartoryskimi przesądziły o powierzeniu mu naczelnego dowództwa<sup>4</sup>. Zarzucono mu przede wszystkim brak wiedzy

<sup>1</sup> Na szczególną uwagę zasługuje praca N. Kasparka, *Dni przelomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrolęką (26 maja 1831)*, Ostrołęka 2012.

<sup>2</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, oprac. B. Gembarzewski, t. 1–4, Kraków 1909. Praca ta ma charakter opracowania wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. Ignacy Prądzyński urodził się 18 lipca 1792 r. Karierę wojskową rozpoczął w 1807 r. w armii Księstwa Warszawskiego. Odbył kampanię 1809 r. i w latach 1812–1814. 22 stycznia 1815 r. został przydzielony jako major do Kwaternistrzostwa Generalnego i pięć miesięcy później awansował na podpułkownika. Po wybuchu powstania znalazł się w sztabie gen. Chłopickiego jako naczelnik gabinetu topograficznego, jednak już 16 grudnia otrzymał stanowisko podkomendanta twierdzy Zamość. Do Warszawy powrócił 25 lub 26 stycznia na rozkaz naczelnego wodza gen. Michała Radziwiła. Po objęciu dowództwa przez gen. Jana Skrzyneckiego został mianowany kwaternistrzem generalnym i 26 lutego awansował na pułkownika – C. Bloch, *General Ignacy Prądzyński 1792–1850*, Warszawa 1974, s. 195–197, 204, 211, 257; M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 276–277.

<sup>3</sup> T. Strzeżek, *Rosyjska Armia Czynna feldmarszałka Iwana Dybicza w wojnie z Polską (luty–czerwiec 1831 r.)*. *Struktura i liczebność*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2021 nr 4(278), s. 24.

<sup>4</sup> Więcej na temat powierzenia naczelnego dowództwa gen. Skrzyneckiemu w pracy: H. Żaliński, *Wybór generała Jana Zygmunta Skrzyneckiego na wodza naczelnego powstania listopadowego*, [w:] *Wokół powstania listopadowego*, red. H. Chudzio, J. Pezda, Kraków 2014, s. 69–80. Jan Zygmunt Skrzynecki urodził się 8 lutego

wojskowej<sup>5</sup> do pełnego wykorzystania piechoty, kawalerii i artylerii, co jest niezbędne przy dowodzeniu całą armią. Nie potrafił lub nie chciał pojąć skomplikowanych zamiarów swoich sztabowców, którzy mieli mu w prosty sposób tłumaczyć słuszność swoich planów<sup>6</sup>. Niniejszy tekst stanowi próbę oceny rzetelności pamiętników gen. Ignacego Prądzyńskiego na przykładzie starcia pod Rutkami 20 maja 1831 r. Zagadnienie wymaga analizy stosunków panujących w sztabie polskim oraz rzeczywistych możliwości operacyjnych w kwietniu i maju 1831 r.

Bezczynność armii polskiej na początku maja sprawiła, że opinia publiczna i Rząd Narodowy z ks. Adamem Czartoryskim na czele zaczęli domagać się konkretnych działań<sup>7</sup>. Gen. Ignacy Prądzyński, pełniący funkcję kwatermistrza przy sztabie naczelnego wodza, nie mógł przekonać gen. Skrzyneckiego do ataku na główne siły rosyjskie rozlokowane w rejonie Siedlec. Naczelny wódz uważał ten ruch za zbyt śmiały i niebezpieczny. Gen. Prądzyński sądził, że położenie wojsk feldmarszałka Iwana Dybicza jest bardzo niekorzystne, więc „stanowisko jego w prawdziwych widłach, między szerokiemi bagnami, wedle metody, tak często przez Rosyan upodobanej, opierania swoich pleców o niezłomną przeszkodę, mogło dawać otuchę, że niezupełne nawet zwycięstwo, nad nimi odniesione, zamieni się na zupełną ich klęskę, skoroby im przyszło wobec zwyciężającego nieprzyjaciela przystępować do odwrotu przez długą ciałinę na Liwcu”<sup>8</sup>.

Gen. Prądzyński słusznie zauważył, że rozbitcie najsilniejszego zgrupowania wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim da największe korzyści. Jak sam stwierdził, „plan przedstawiałem Wodzowi naczelnemu natrętnie przez niemało dni. Kładłem mu pod oczy na poparcie sytuacji obu wojsk, udowadniając, że przystąpilibyśmy do bitwy o kilka tysięcy liczniejsi od nieprzyjaciela”<sup>9</sup>. Stanisław Barzykowski przyznał, że „plan był dobrze

---

1786 r. w Żebraku w powiecie łukowskim. Służbę wojskową rozpoczął w 1806 r. jako żołnierz 1. pułku piechoty. Stopień porucznika otrzymał 16 listopada 1807 r. Brał udział w kampanii 1809 r., awansując 3 czerwca na kapitana z przeniesieniem do 16. pułku piechoty. W 1811 r. miał zabiegać u ks. Czartoryskiego o przeniesienie do służby dyplomatycznej. W 1812 r. uczestniczył w wyprawie na Moskwę, rok później otrzymał awans na majora w 14. pułku piechoty. Następnie odbył kampanię 1814 r., a w kolejnym roku został skierowany do wzorowego batalionu grenadierów i awansowany na podpułkownika. W 1818 r. został dowódcą 8. pułku piechoty z awansem na pułkownika. W grudniu 1830 r. został dowódcą brygady, a w styczniu 1831 r. – dowódcą dywizji. Awans na generała brygady otrzymał 3 lutego, a 26 lutego został wybrany naczelnym wodzem – zob. M. Tarczyński, op. cit., s. 278.

<sup>5</sup> Jest to szczególnie widoczne w pamiętnikach Ignacego Prądzyńskiego. Gen. Maciej Rybiński zwracał uwagę na niepewność gen. Skrzyneckiego: „Jenerał Skrzynecki nigdy nie czytywał dzieł wojskowych chociaż był w wojsku. Dla tego nie był pewny siebie. Ponieważ jego pisma ulubione były w rodzaju, jak było pismo peryodyczne” – Zakład Narodowy im. Ossolińskich, *Moje przypomnienia od urodzenia*, sygn. 3517/I, k. 175.

<sup>6</sup> T. Strzeżek, *Polska ofensywa wiosenna w 1831 roku. Zaprzepaszczona szansa powstania listopadowego*, Oświęcim 2011, s. 21–22.

<sup>7</sup> S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 3, Poznań 1884, s. 349.

<sup>8</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 482.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 485.



omysłony i mógł mieć bogate skutki, lecz wódz naczelny wszystko w odwłokę puszczał, na nic zdecydować się nie chciał, czyli raczej nie umiał”<sup>10</sup>.

Gen. Skrzynecki, mimo usilnych starań kwatermistrza, jak i ks. Adama Czartoryskiego, nie dał się przekonać do działań. Prądyński wspominał: „Przypatrując się obozom rosyjskim, które można było doskonale widzieć gołem nawet okiem od czat polskich, zapalałem się coraz bardziej chęcią uderzenia na nie. W nadziei, że ten widok zdoła wznieść iskierkę wojenną w duszy Wodza naczelnego, wyciągnąłem go jednego dnia na rozpoznanie, jedyne, które w ciągu całego swego wodzostwa przedsięwziął. Jedyna rzecz, która ściągnęła jego uwagę, były okopy Suchej. Zapytuje się, co to jest; na co mu bardzo naturalnie odpowiadam, że to szańce, którymi Rosyanie swoją przeprawę pod Suchą zabezpieczyli. *Jak to – zawoła Wódz – Ty chcesz mię eksponować na atakowanie fortyfikacji?* Zdziwiony odpowiadam zapytaniem: *A cóżby też było w tem dziwnego, choćby nam przyszło i fortyfikacje polowe zdobywać?* Lecz spostrzegłszy się natychmiast, usiłuję uspokoić w tej mierze obawę Wodza; zapewniam i demonstruję, że my o te nieszczęśliwe fortyfikacje ani się otrzemy, skoro Kostrzyń powyżej przejdziemy i całą armią między Kostrzyniem a Muchawcem na nieprzyjaciela postępować będziemy, że przeto owe fortyfikacje obejdziemy. Próżne zabiegi! Już Wódz nie słuchał i wracając do głównej kwatery, powtarzał czasami sam do siebie z roztargnieniem: *Atakować fortyfikacje!*”<sup>11</sup>. Gen. Skrzynecki odrzucał również plany obejścia umocnień, uważając je za zbyt niebezpieczne<sup>12</sup>. Sądził, że „gdybyśmy (...) nawet obejść go zdołali, to on, oszańcowany ma tyle dział, wojsko wyborowe, grenadyerów i kirasyerów, czyliż z naszym wojskiem, gdyby nawet i liczniejszym, lecz w największej części nowem, świeżem, można sobie zwycięstwo obiecywać?”<sup>13</sup>.

Prądyński bardzo krytycznie odnosił się do gen. Skrzyneckiego, który nie spełnił jego oczekiwań. Podłożem tego były zapewne spory między nimi, jak i odmienność cha-

<sup>10</sup> S. Barzykowski, op. cit., s. 349.

<sup>11</sup> I. Prądyński, *Pamiętniki*, s. 494.

<sup>12</sup> S. Barzykowski, op. cit., s. 381.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 382. Te obawy wydają się uzasadnione, tym bardziej że 17 kwietnia korpus gen. Juliana Sierawskiego, złożony głównie z nowych formacji, poniósł klęskę pod Wronowem – W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 304–306. Tomasz Strzeżek przytacza przykłady, gdzie żołnierze trzecich i czwartych batalionów sformowanych po wybuchu powstania dobrze sprawdzali się w warunkach bojowych m.in. na Lubelszczyźnie, jednak nadal trzon armii stanowiło wojsko z czasów Konstantego i to właśnie te pułki prezentowały najwyższą wartość bojową, lecz na skutek działań wojennych ponosiły straty, które trzeba było uzupełniać nowo zaciężnymi. Dowódcy poszczególnych korpusów, którzy mieli w składzie głównie żołnierzy nowej formacji, m.in. gen. Ludwik Pac czy gen. Józef Dwernicki wysyłali prośby do sztabu głównego o przysłanie im żołnierzy „dawnej formacji”. Dowództwo polskie uważało, że nowe formacje powinny walczyć jedynie wtedy, gdy współdziałają ze starymi i jest pewność zwycięstwa – T. Strzeżek, *Armia Polska w przededniu wyprawy na gwardię w maju 1831 roku. Charakterystyka głównych rodzajów wojsk*, „Echa Przeszłości” 2021, t. XXII/2, s. 180–184. Natomiast w pracach Ignacego Prądyńskiego i Stanisława Barzykowskiego widać ignorowanie wartości bojowej rosyjskich żołnierzy. Dotyczy to zarówno głównej armii rosyjskiej, jak i Korpusu Gwardii. Wszelkie plany operacyjne strony polskiej uważali za możliwe i proste w wykonaniu, nie zważając zupełnie na opór przeciwnika i braki w wyszkoleniu i organizacji własnych wojsk.

rakterów. Pod koniec lutego kwatermistrz uważał, że naczelny wódz będzie zdany na jego opinie i plany strategiczne. Sądził, że wszelkie jego koncepcje i rozkazy będą bez przeszkód podpisywane<sup>14</sup>. Na początku maja wysłano w lubelskie szefa sztabu gen. Wojciecha Chrzanowskiego<sup>15</sup>. Od tej pory gen. Prądzyński sądził, że nie będzie miał konkurencji i tylko jego plany będą brane pod uwagę. Niestety, mylił się; czuł się rozgoryczony i musiał to wyrazić. W swoich pracach nie krył pogardy do gen. Skrzyneckiego. Jego opinie nie pozostawiają złudzeń: „Jan Skrzynecki urodził się nie tylko nie wodzem, lecz nawet nie żołnierzem; został wojskowym, ponieważ w czasie jego młodości młody Polak nie miał wyboru, a zwłaszcza kiedy, jak właśnie Skrzynecki, nie odbył gruntownych nauk, które by go do innego zawodu usposobiły (...). Urodzony w Galicji z jak najdrobniejszej szlachty, w klasie bliskiej służebności”<sup>16</sup>.

Kwatermistrz powrócił do koncepcji opracowanej w kwietniu przez gen. Chrzanowskiego<sup>17</sup>. Plan polegał na rozbiciu Korpusu Gwardii wielkiego księcia Michała, który od końca lutego operował w rejonie szosy kowieńskiej między Bugiem i Narwią, z podstawą operacyjną w Łomży. Gwardia carska liczyła 24,3 tys. żołnierzy i 70 dział<sup>18</sup>. Jej wsparciem był stojący w Ostrołęce korpus gen. Fabiana Osten-Sackena, liczący 5,2 tys. żołnierzy i 8 dział<sup>19</sup>. Był zatem słabszym liczebnie przeciwnikiem niż armia Iwana Dybicza. Poza tym gen. Skrzynecki miał oddziały gwardyjskie traktować lekceważąco. Gen. Prądzyński pisał: „Chwytam się nadziei, że one tyle strachu nie będą wzniewały w Wodzu naczelnym, co wojsko Feldmarszałka, bo są mniej liczne, bo niemi nie dowodzi stary wojownik, ale w. ks. Michał, dla którego zdolności wojskowych, jako i tych wszystkich paniczów petersburskich (tak nazywał oficerów gwardyi), gen. Skrzynecki nie okazywał szczególnego szacunku, a przytem sądził i spodziewał się, że gwardye nie biłyby się z nim”<sup>20</sup>. Prądzyński zamierzał po rozbiciu Korpusu Gwardii zrobić zwrot przeciw wojskom Iwana Dybicza. Plan był bardzo śmiały, jednak warto w tym miejscu zastanowić się, czy po ewentualnym rozbiciu oddziałów wielkiego księcia Michała armia polska miałaby wystarczająco duże siły, by zmierzyć się z następnym przeciwnikiem? Jak widać, Ignacy Prądzyński nie traktował również Korpusu Gwardii zbyt poważnie. Oddziały rosyjskie między Bugiem i Narwią liczyły prawie 30 tys. wyszkolonych i ostrzelanych żołnierzy, zatem był to trudny przeciwnik, który wbrew pozorom zamierzał walczyć<sup>21</sup>.

<sup>14</sup> T. Strzeżek, *Polska ofensywa...*, s. 21.

<sup>15</sup> W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 309; J. Skarbek, *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, cz. 2, Lublin 2013, s. 88.

<sup>16</sup> I. Prądzyński, *Zaprzaszczono szanse. Wybór myśli politycznych i społecznych*, Kraków–Wrocław 1985, s. 134.

<sup>17</sup> Idem, *Pamiętniki*, s. 496.

<sup>18</sup> T. Strzeżek, *Polska ofensywa...*, s. 12.

<sup>19</sup> Idem, *Boje korpusu gen. Jana Nepomucena Umińskiego pod Ostrołęką w marcu 1831 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2012, t. 26, s. 129.

<sup>20</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 496.

<sup>21</sup> W. Tokarz, *Bitwa pod Ostrołęką, Zabrze–Tarnowskie Góry* 2017, s. 17.

W przypadku wygranej wojsko polskie z pewnością poniosłoby duże straty i mogło być narażone na kontratak Iwana Dybicza. Oczywiście bezczynność była najgorszym rozwiązaniem w tej sytuacji, ale obawy gen. Skrzyneckiego w tym przypadku wydają się znów być uzasadnione. Naczelny wódz całkowicie odrzucił ten plan<sup>22</sup>. Pierwotny plan, zakładający rozbięcie armii Iwana Dybicza, był łatwiejszy do realizacji i mógł przynieść stronie polskiej duże korzyści. Korpus Gwardii z pewnością nie ruszyłby do samodzielnych działań przeciwko Królestwu Polskiemu, gdyż mogło to być zbyt ryzykowne.

Dopiero po interwencji Rządu Narodowego, który przedstawił położenie kraju oraz zaznaczył, że kończą się zapasy amunicji, żywności, a także materiałów, gen. Skrzynecki zgodził się na marsz przeciwko Korpusowi Gwardii<sup>23</sup>. Gen. Prądzyński ukrył swoje prawdziwe zamiary. Sądził, że w toku operacji uda się rozbić oddziały wielkiego księcia Michała, a następnie uderzyć na Dybicza<sup>24</sup>.

12 maja kwatery główna w Jędrzejowie wydała rozkaz dotyczący wyprawy na Korpus Gwardii. Wojsko miało ruszyć przez Serock na prawy brzeg Bugu. Gen. Skrzynecki chciał tą demonstracją otworzyć drogę na Litwę i odciągnąć Dybicza od Wisły. Sądził, że gdy gwardia wycofa się poza granice Królestwa Polskiego, osamotniony feldmarszałek zrobi to samo, by uniknąć klęski. W ten sposób naczelny wódz chciał osiągnąć sukces – bez bitew, a jedynie przez marsze i demonstrację sił. Ciągła obawa i strach przed klęską, nie pozwoliły mu na poczynienie radykalnych kroków. Były nimi z pewnością atak na oddziały wielkiego księcia Michała, a następnie na Dybicza. Gen. Prądzyński natomiast zakładał całkowite zniszczenie Korpusu Gwardii. Pokazowy marsz nie wchodził w grę. Uważał, że był bezcelowy i nie warty tak dużego przedsięwzięcia. Niezgodność w sztabie była od początku powstania, jednak w tym przypadku potrzebne były stanowcze decyzje. Od nich zależały sukcesy i powodzenie całego powstania, jednak wódz naczelny miał zupełnie inny plan<sup>25</sup>.

Przedsięwzięta ofensywa na prawe skrzydło rosyjskiego frontu w Królestwie Polskim nie przynosiła oczekiwanych rezultatów. Starcia pod Przetyczą, Długosiodłem, Jankacją czy Ostrołką nie przechyliły szali zwycięstwa na żadną ze stron. Brak zdecydowania co do dalszych działań oraz opieszałość naczelnego wodza sprawiły, że 19 maja o godzinie 9 wielki książę Michał rozpoczął forsowny marsz i doszedł aż do Męženina<sup>26</sup>. Tylne strażnice pozostały na stanowiskach aż do godziny 14, po czym też się wycofały.

<sup>22</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 498–499.

<sup>23</sup> S. Barzykowski, op. cit., s. 384–386.

<sup>24</sup> W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 317.

<sup>25</sup> „Żaden z naczelnych wodzów z 1831 r. nigdy nie postawił przed armią zadania zasadniczego – zniszczenia interwencyjnej armii rosyjskiej. Raz jeden, w przypływie dobrego humoru, Chłopicki głośno wyraził tę myśl po pierwszej bitwie pod Wawrem (...). Z reguły naczelnicy wodzowie w najkorzystniejszych nawet sytuacjach operacyjnych unikali działań, prowadzących do generalnych rozstrzygnięć. Unikali ich dlatego, iż cele polityczne wojny rozstrzygnąć takich nie wymagały” – M. Tarczyński, op. cit., s. 238–239.

<sup>26</sup> C. Bloch, op. cit., s. 415–416. Więcej na temat wyprawy na Korpus Gwardii: N. Kasparek, op. cit.

Nie były w tym czasie atakowane przez siły polskie, które nie dostały rozkazów od naczelnego wodza, pomimo nalegań dowódców poszczególnych oddziałów. Gen. Skrzynecki wielokrotnie zmieniał zdanie i ostatecznie kazał armii utrzymać dotychczasowe pozycje<sup>27</sup>. Tym sposobem pozwolił przeciwnikowi bezpiecznie uniknąć bitwy i miazdzącej klęski. W tej sytuacji jedynym rozsądnym rozwiązaniem był odwrót do stolicy, aby uniknąć starcia z połączonymi siłami gwardii i głównej armii Dybicza.

Wieczorem 1. dywizja piechoty<sup>28</sup> zajęła Śniadowo, w którym nie było już oddziałów gwardii. Doszła tu również dywizja gen. Małachowskiego. Wódz naczelny, naciskany przez dowódców i opinię publiczną, postanowił pchnąć armię dalej. Wiedział, że nie dogoni Korpusu Gwardii. Jedynym możliwym do realizacji planem, był pościg za jego tylną strażą. Z krytycznej pozycji pod Śniadowem Korpus Gwardii wyszedł cało, nie ponosząc większych strat. Wszystko za sprawą bezczynności strony polskiej. Problem jednak wciąż stanowiły tabory, które grzęzły na starym trakcie do Tykocina. Spowalniały bowiem ruch całego wojska<sup>29</sup>. Mimo dużego oddalenia się od armii Królestwa, nadal było duże zagrożenie. Wielki książę Michał cofał się w stronę Białegostoku, natomiast gen. Osten-Sacken – przez Łomżę na Augustów.

Tylna straż gen. Bistroma w nocy 19 maja wycofała się do miejscowości Gać. Nie była w tym czasie atakowana przez polskie oddziały, więc mogła pozwolić sobie na krótki odpoczynek. Rankiem 20 maja ok. godziny 10 była już w Kołomyjce. Tymczasem gen. Skrzynecki rozkazał gen. Jankowskiemu, by wraz z kawalerią gen. Skarżyńskiego udał się za nieprzyjacielem. Kwatera główna nadal znajdowała się w Troszynie<sup>30</sup>. Ze Śniadowa armia ruszyła w trzech równoległych kolumnach w kierunku miejscowości Gać. Miało to ułatwić pogon za przeciwnikiem. Tymczasem wódz naczelny ruszył się dopiero

<sup>27</sup> W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 332.

<sup>28</sup> Całość sił polskich przeznaczonych do wyprawy na gwardię przedstawiała się następująco: 1. dywizja piechoty gen. Macieja Rybińskiego składała się z pułków: 2., 12., 16. piechoty liniowej, 1. pułku strzelców pieszych oraz 1. kompanii lekkiej artylerii pieszej i połowy 1. kompanii pozycyjnej artylerii pieszej. Z kolei 2. dywizję gen. Antoniego Giełguda tworzyły pułki: 7., 19. piechoty liniowej, 2. i 4. strzelców pieszych, a także 2 kompania lekkiej artylerii pieszej i połowa 1. kompanii pozycyjnej artylerii pieszej. Do 3. dywizji gen. Kazimierza Małachowskiego należały: 4. i 8. piechoty liniowej, 5. pułk strzelców pieszych, pułk weteranów, batalion Legii Litewsko-Wołyńskiej pieszej oraz 3. kompania pozycyjnej artylerii pieszej. Dalej, 5. dywizję gen. Henryka Kamińskiego tworzyły pułki: 3., 6., 14., i 20. piechoty liniowej, a także 5. kompania pozycyjnej artylerii pieszej i 3. kompania lekkiej artylerii pieszej. II korpus kawalerii tworzyły: 5. pułk strzelców konnych, 2. pułk Mazurów, 4. pułk strzelców konnych, 6. pułk ułanów, Legia Litewsko-Wołyńska konna, 7. pułk ułanów oraz 2. bateria lekkiej artylerii konnej. Dowódcą był gen. Tomasz Łubiński. W skład Rezerwowego Korpusu Kawalerii wchodziły: 2. pułk strzelców konnych, pułk karabinierów, jazda poznańska, 2. pułk ułanów, 5. pułk ułanów, 3. pułk ułanów, 1. pułk Mazurów oraz 1. bateria lekkiej artylerii konnej. Dowodził nim gen. Kazimierz Skarżyński. Artyleria Rezerwowa składała się z 2. kompanii pozycyjnej artylerii pieszej oraz półkompanii raketników pieszych; razem około 40 tys. żołnierzy – A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831*, Warszawa 1899, s. 219–220; N. Kasperek, op. cit., s. 59–62.

<sup>29</sup> A. Puzyrewski, op. cit., s. 254.

<sup>30</sup> *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, t. 3, Warszawa 1933, s. 54. Rozkaz napisany był rano, o godzinie 5.

o godzinie 8 i nie zastał już swojego wojska na dotychczasowym stanowisku<sup>31</sup>. W obliczu zaistniałej sytuacji Prądzyński opuścił sztab i podążył do gen. Giełguda, który opanował już Łomżę, wraz z jej magazynami<sup>32</sup>, natomiast głównodowodzący odnalazł armię we wsi Bacze Suche, i udał się z nią w stronę Tykocina. Forsowny marsz dwiema kolumnami zmęczył żołnierzy. Dywizja gen. Małachowskiego z większością jazdy szła głównym traktem, natomiast dywizja gen. Rybińskiego i część kawalerii – drogą przez Zambrów, dla odciążenia gen. Bistroma. Gen. Skrzynecki, widząc swoje zaniedbanie i umykającą mu gwardię, zaczął energiczniej działać. Wysyłał rozkazy do dowódców, w których pisał o intensywnym atakowaniu Rosjan<sup>33</sup>. Gen. Rybiński, nie mając szans dogonić przeciwnika, wrócił na trakt łomżyński, gdzie połączył się z gen. Małachowskim.

W tym czasie Korpus Gwardii zbliżał się już do Łopuchowa. Gen. Bistrom pozostał w Mężeninie, by dalej osłaniać odwrot<sup>34</sup>. Jego straż stanowił pozostawiony w lesie między Kołomyjką a Rutkami gen. Poleszko ze swoimi siłami<sup>35</sup>. W rezerwie stał finlandzki pułk gwardii. Żołnierze tej jednostki mogli zdjąć oporządzenie i zająć się przygotowaniem posiłku<sup>36</sup>. Po dwóch godzinach przyjechał kozak z informacją, że zbliżają się duże siły polskie. W rosyjskim obozie ogłoszono alarm. Wojsko zaczęło zajmować wyznaczone stanowiska. Najdalej na zachód stał 3. batalion pułku jęgrów. Skrzydeł pilnowała lekka jazda gwardyjska. Na drodze rozstawiono dwa działa pod dowództwem por. Sabo. Przed walką 1. karabinierska kompania wzięła sztandary jęgrów i finlandzkiego pułku, a następnie przekazała je pułkowi grenadierów gwardii, który znajdował się przy gen. Bistromie w Mężeninie<sup>37</sup>.

O godzinie 16 polska kolumna, na czele której jechał gen. Skrzynecki, zbliżyła się do Kołomyjki. W tym momencie miał być oddany strzał armatni. Kula uderzyła między

<sup>31</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 579–580; A. Puzyrewski, op. cit., s. 253. Prądzyński twierdzi, że Skrzynecki zgubił swoje wojsko i nie wiedział, w jakim udało się kierunku, bowiem Śniadowo było miejscowością łączącą wiele traktów, a nie było dokładnych informacji odnośnie do odwrotu Korpusu Gwardii. Istniała też obawa, że przeciwnik, wykorzystując beczynność strony polskiej, wykonał manewr mający na celu połączenie z Dybiczem.

<sup>32</sup> „Kuryer Polski” nr 517 z 24 V 1831. Zdobycie magazynów w Łomży pozwoliło uzbroić cały 19. pułk piechoty liniowej w broń palną. Do tej pory żołnierze na wyposażeniu mieli kosy osadzone na sztorc – I. Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 581.

<sup>33</sup> Idem, *Pamiętniki*, s. 581; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 334.

<sup>34</sup> Na drodze w pobliżu Łopuchowa ugrzązł park artyleryjski. Wielki książę Michał potrzebował czasu na jego ewakuację. Do tego zadania skierowano pawłowski pułk grenadierów gwardii. Najlepszym miejscem na przytrzymanie Polaków był las przed Rutkami. Zapewniał dobrą osłonę i uniemożliwiał rozpoznanie stojących w nim sił. Bistrom mógł pozorować obecność większej liczby żołnierzy – С. Гулевич., *История Лейб-гвардии Финляндского полка 1806–1906 гг.*, ч. 2, Санкт-Петербург 1906, s. 103; Г.О. Христофорович, *История лейб-гвардии Павловского полка 1726–1850*, Санкт-Петербург 1852, s. 208.

<sup>35</sup> A. Puzyrewski, op. cit., s. 253–254. Gen. Poleszko otrzymał rozkaz trzymania się do nocy. Miał do dyspozycji dwa bataliony jęgrów i cztery działa. Mógł też liczyć na wsparcie gen. Bistroma – I. Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 583.

<sup>36</sup> С. Гулевич, op. cit., s. 101.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 102.

powozem wodza a jego adiutantami<sup>38</sup>. Po tym zajściu sztab główny zajął jeden z domów, w którym zaczęto wydawać rozkazy do ataku. Las naprzeciwko nich obsadzony był rosyjską piechotą. Gen. Jankowski otrzymał polecenie natarcia od frontu<sup>39</sup>, a gen. Skarzyński miał ruszyć ze swoją dywizją jazdy i artylerią konną ppłk. Józefa Bema, obejść las i zaatakować od południa Mężenin. Ponadto gen. Kicki ze swoją brygadą kawalerii i 1. pułkiem strzelców pieszych ruszył w prawo na trakt poboczny, prowadzący do Rutek, a gen. Bogusławski ze swoją brygadą<sup>40</sup> pomaszerował na lewo, by zająć Kałęczyn i uderzyć od północy na prawe skrzydło rosyjskich jeźdźców<sup>41</sup>. Bateria złożona z 14 dział zaczęła zasypywać ścianę lasu kartaczami i granatami<sup>42</sup>. Ostrzał ten nie przyniósł nieprzyjacielowi żadnej szkody. Wódz naczelny wysłał do ataku 1. batalion 2. pułku piechoty liniowej z brygady płk. Muchowskiego<sup>43</sup>, który pod osłoną tyralierów wdarł się do lasu. Gen. Poleszko postanowił kontratakować. Przeciwko jednemu polskiemu batalionowi wysłał dwa rosyjskie. Te po krótkiej walce wyrzuciły go z lasu, biorąc przy tym jeńców. Następnie ruszył 2. batalion 2. pułku piechoty liniowej wspierany batalionem strzelców podlaskich<sup>44</sup>. Cofającym się gwardzistom przyszedł z pomocą finlandzki pułk i znów powstańcy byli wypierani z lasu. W tym czasie dowódca 1. karabinierskiej kompanii pułku jeźdźców kpt. von Treiden spostrzegł wycofujący się ze sztandarem polski oddział. Na czele swoich żołnierzy ruszył do ataku, jednak powstańcom przybyły na pomoc inne kompanie i odparły Rosjan, zabijając przy tym kpt. Treidena<sup>45</sup>. Gen. Poleszko zobaczył, że jedno z polskich dział jest uszkodzone. Wysłał 2. kompanię jeźdźców, która do tej pory pilnowała armat ustawionych na drodze, by je zdobyć. Rosjanie zaatakowali z impetem, jednak zostali ostrzelani. Zginął wtedy dowódca kompanii kpt. Żigalów. Zastąpił go

<sup>38</sup> I. Kruszewski, *Pamiętniki z roku 1830–1831*, Kraków 1890, s. 111. Działo mogło znajdować się przy pułku huzarów gwardii, którzy cofali się przed polską kolumną. O tym zdarzeniu wspomina jedynie Kruszewski.

<sup>39</sup> Miał do dyspozycji część dywizji gen. Rybińskiego.

<sup>40</sup> 4. i 8. pułki piechoty liniowej z 3. dywizji gen. Małachowskiego.

<sup>41</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 583–584.

<sup>42</sup> *Исторія Лейбъ-Гвардіи Егерскаго полка за сто лѣтъ. 1796–1896*, ч. 1, Санкт-Петербург 1896, s. 246.

<sup>43</sup> 1. brygada piechoty (2. i 12. pułki piechoty liniowej) z 1. dywizji piechoty.

<sup>44</sup> Gen. Antoni Jankowski w swoim raporcie do naczelnego wodza z 22 maja 1831 r. pierwszy atak przedstawia następująco: „Rozpocząłem natychmiast atak 2 batalionami: I batalionem pułku 2 liniowego i batalionem strzelców celnych podlaskich, obydwa wspierane przez batalion III pułku 2. Walka zaczęła nabierać coraz więcej mocy, robiła się zaciętszą, bowiem i nieprzyjaciel wsparł swoje bataliony, postawił przy tym dwa działa na przodzie. Nieprzyjaciel miał 6 batalionów rozsypanych i 3 mocne kolumny w rezerwie za lasem. Po kilkakrotnym nacieraniu i ustępowaniu naszych tyralierów, po sprowadzeniu 2 dział, widziałem jeszcze potrzebę przywołania jeszcze brygady pułkownika Muchowskiego, to jest batalion złożony z kompanii grenadierskiej z pułku 2 i cały pułk 12 – liniowy, co gdy gen. Rybiński skutecznie, nieprzyjaciel natychmiast z lasu wyparty został” – Biblioteka Czartoryskich (dalej: BCz), rkps 3513 IV, „*Papiery generała Jankowskiego, 1831*”. *Korespondencja z maja 1831 r.*, k. 38. Gen. Rybiński twierdzi natomiast, że początkowo wysłał do ataku jeden batalion 2. pułku piechoty, który napotkał silny opór. Wobec przewagi nieprzyjaciela wysłał na pomoc walczącą już jednostkę batalion strzelców podlaskich – *Źródła do dziejów...*, s. 56.

<sup>45</sup> *Исторія Лейбъ-Гвардіи Егерскаго полка...*, s. 246–247.



por. Stiepanow i znów poderwał żołnierzy do walki. W trakcie wchodzenia na polanę, zostali przywitani batalionowym ogniem przez powstańców, którzy stali na przeciwnym skraju lasu. Od jednej z pierwszych salw został ranny por. Stiepanow<sup>46</sup>. Sytuacja, w jakiej znalazł się gen. Poleszko, stawała się dramatyczna. Nie miał już rezerw. Wszyscy jego podkomendni byli zaangażowani w walkę, a Polacy rzucali do walki nowe siły. Otrzymał informację, że powstańcy idący drogą zambrowską zepchnęli dwie kompanie fińskiego pułku. Groziło mu odcięcie od gen. Bistroma. Rozkazał wycofać dwa działa por. Sabo. Te jednak wpadły do rowu przy drodze. Na ratunek przybyły cztery kompanie fińskiego pułku, które wraz z 3. karabinierską kompanią pułku jeńców kpt. Wrangla atakiem na bagnety odrzuciły polskie oddziały, próbujące zdobyć działo<sup>47</sup>.

Trzecia próba zdobycia lasu okazała się bardziej skuteczna. Tym razem do walki poszły od frontu 3. batalion 2. pułku piechoty liniowej i 12. pułk piechoty liniowej (dwa bataliony) oraz od miejscowości Walochoy (obecnie Walochoy-Mońki) nacierał już gen. Bogusławski ze swoją brygadą<sup>48</sup>, który dostał się pod ogień polskiej<sup>49</sup> i rosyjskiej piechoty. Ignacy Kruszewski wspominał, że w trakcie boju na miejsce przybył Francuz płk. Langerman, gdzie uroczyście objął komendę nad 2. brygadą 1. dywizji piechoty<sup>50</sup>.

Tymczasem dwie strzeleckie kompanie fińskiego pułku (2. i 3.) pod dowództwem kpt. Tulubjewa zostały wysłane na północny zachód od Rutek, by nie dopuścić do okrążenia. Żołnierze zatrzymali się na polanie i czekali na dalsze rozkazy. Nagle z kilku stron zaczęły pojawiać się polskie oddziały<sup>51</sup>. Rosjanie byli okrążeni na polanie i powoli wybijani. Sytuacja była na tyle dramatyczna, że musieli zbierać amunicję od poległych towarzyszy, a nawet od powstańców. Wraz z nastaniem ciemności polskie oddziały rozpoczęły odwrót. Kpt. Tulubjew próbował wyprowadzić swoich podkomendnych z lasu i dołączyć do gen. Poleszki. Rutki jednak były już w rękach nieprzyjaciela, który ich ostrzelał. Rosyjski oficer musiał znaleźć inną drogę. Idąc przez pola i przez lasy, udało mu się dotrzeć do Mężenina. Na ich ratunek został wcześniej wysłany adiutant chor. Rabinin, który miał zagubione kompanie sprowadzić do pułku, jednak dostał się do niewoli<sup>52</sup>.

Po kilkugodzinnym starciu pod osłoną nocy i kawalerii gwardziści opuścili las i wycofali się w kierunku Tykocina<sup>53</sup>. Generałowie Bistrom i Poleszko wykonali swoje

<sup>46</sup> Ibidem, s. 247.

<sup>47</sup> C. Гулевич, op. cit., s. 102.

<sup>48</sup> A. Puzyrewski, op. cit., s. 254.

<sup>49</sup> Brygadę gen. Bogusławskiego ostrzelał prawdopodobnie 3. batalion 2. pułku piechoty liniowej.

<sup>50</sup> I. Kruszewski, op. cit., s. 113; Robert Bielecki twierdzi, że Langerman wstąpił do polskiej służby 25 maja 1831 r., czyli pięć dni po starciu pod Rutkami – R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998, s. 20.

<sup>51</sup> Były to oddziały z brygady gen. Bogusławskiego.

<sup>52</sup> C. Гулевич, op. cit., s. 103–105.

<sup>53</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 584–585.

rozkazy i dali czas taborom i parkowi artyleryjskiemu na bezpieczne oddalenie się od zagrożenia. Polacy ze stratą 36 zabitych i 90 rannych opanowali Rutki<sup>54</sup>. Według rosyjskich źródeł do niewoli dostało się 140 powstańców<sup>55</sup>. Nie powiodły się manewry gen. Skarżyńskiego i gen. Kickiego. Pierwszy z nich zajął późną nocą Dębniaki, jednak nie odważył się zaatakować lekkiej kawalerii gwardyjskiej osłaniającej Mężenin<sup>56</sup>. Straty pułku finlandzkiego wyniosły 38 zabitych i 61 rannych (dwóch oficerów)<sup>57</sup>, natomiast pułku jebrów 58 zabitych (dwóch oficerów)<sup>58</sup>.

W opisie sporządzonym przez gen. Prądzyńskiego widać próby podważenia umiejętności naczelnego wodza. „Kilka batalionów rozwiniętych, a częścią w tyralierów rozsypanych i dawszy im chwilę wypoczynku, byłyby wkrótce skończyły całą rozprawę z tym lichym co do liczby nieprzyjacielem, byłyby mogły wznowić czyn brygady Ramoriny w firlejskim lesie<sup>59</sup>. Zamiast tego gen. Skrzynecki porusza całe swoje wojsko dla pokonania owych dwóch batalionów rosyjskich”<sup>60</sup>. Fragment ten jest interesujący z kilku względów. Po pierwsze, w momencie starcia gen. Prądzyński był w Łomży i o całym zajściu dowiedział się po fakcie, natomiast gen. Skrzynecki nie znał liczebności przeciwnika zajmującego duży kompleks leśny. Taki był cel Rosjan. Ukrycie swoich prawdziwych sił. Wiedział, że ma przed sobą tylną straż gwardii, jednak nie było pewne, ile batalionów stoi w lesie między Kołomyjką a Rutkami. Druga kwestia dotyczy wysłania na początku do walki jednego batalionu. Być może była to próba rozpoznania lub związania walką przeciwnika, aby musiał przyjąć bitwę, zanim nadeszły pozostałe siły. Zabrakło stronie polskiej zgrania w czasie ataku poszczególnych kolumn. Gen. Skarżyński zajął leżące na południe od Rutek Dębniaki, lecz nie zaatakował oddziałów rosyjskich stojących w Mężeninie. Później winą za to próbował obarczyć ppłk. Bema. Również gen. Kicki nie wywiązał się ze swojego zadania i nie opanował w porę Rutek, czym mógł przyczynić się do odcięcia i całkowitego zniszczenia oddziałów gen. Poleszki. Plan

<sup>54</sup> *Źródła do dziejów...*, s. 57. Według gen. Jankowskiego straty polskie wyniosły w przybliżeniu 40 zabitych i 100 rannych, natomiast rosyjskie – 100 zabitych i 300 rannych – BCz, rkps 3513 IV, „*Papiery generała Jankowskiego, 1831*”. *Korespondencja z maja 1831 r.*, k. 38.

<sup>55</sup> *История Лейбъ-Гвардіи Егерскаго полка...*, s. 247.

<sup>56</sup> W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 334.

<sup>57</sup> С. Гулевич, op. cit., s. 105.

<sup>58</sup> *История Лейбъ-Гвардіи Егерскаго полка...*, s. 247.

<sup>59</sup> Starcie pod Firlejem miało miejsce 9 maja 1831 r. Korpus gen. Chrzanowskiego w pochodzie na Lubelszczyznę natknął się na przednią straż korpusu gen. Kreutzta, która mogła zaatakować go z flanki. Maszerując dalej na Lubartów, rozkazał brygadzie gen. Ramorino rozbić siły rosyjskie stojące w lesie pod Firlejem. Rosyjski dowódca gen. Fezi, nie czekając na wsparcie, pierwszy wyszedł z inicjatywą. Początkowy sukces przypłacił jednak ciężkimi stratami, gdy do ataku ruszył polski 5. pułk piechoty i strzelcy celni mjr. Grothusa. Gen. Ramorino odniósł błyskawiczne zwycięstwo. Straty rosyjskie sięgały 300 zabitych i rannych oraz 570 jeńców. Od całkowitej klęski gen. Feziego uratowało przybycie posiłków i niezdeterminowane działanie gen. Ambrozego Skarżyńskiego, którego kawaleria miała odciąć przeciwnikowi drogę ucieczki – E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Oświęcim 2016, s. 95–96; J. Skarbek, op. cit., s. 93–95.

<sup>60</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 583.



ataku był dobry, jednak wymagał sprawnej koordynacji, dzięki czemu siły polskie mogły związać walką całą tylną straż Korpusu Gwardii, przez co gen. Bistrom znalazłby się w poważnym niebezpieczeństwie. Nie był to jednak pierwszy przypadek w tej wojnie, gdy zabrakło konsekwencji do pełnego wykorzystania sił i osiągnięcia zwycięstwa. Starcie pod Rutkami pokazało, wbrew opinii Ignacego Prądzyńskiego, że Korpus Gwardii był trudnym do pokonania przeciwnikiem. Nie wiemy, czy naczelny wódz osobiście sporządził plan ataku, czy była to inicjatywa jego oficerów. Trzeba wziąć pod uwagę również fakt, że ciężar walk spadł na stare formacje, szczególnie 2. i 4. pułk piechoty. Zarówno 12. pułk piechoty, jak i batalion strzelców podlaskich walczyły u ich boku, a nie osobno. Gen. Jankowski w swoim raporcie do naczelnego wodza docenił jednak waleczność nowej formacji<sup>61</sup>. Ciężko jednoznacznie stwierdzić, czy plan ataku opracował gen. Skrzynecki, czy jego oficerowie. Nie zmienia to faktu, że gen. Prądzyński na każdym kroku starał się pokazać niekompetencje gen. Skrzyneckiego i obarczyć go winą za upadek powstania.

Oceniając postawę „paniczów petersburskich”, wykazali się determinacją kilkakrotnie porywuując swoich podkomendnych do kontrataków. W sytuacjach kryzysowych gwardziści zachowali zimną krew. Nie złożyli broni nawet w obliczu przewagi liczebnej przeciwnika i okrążenia. Gen. Poleszko umiejętnie wykorzystał teren, na którym przyszło mu walczyć, dzięki czemu mógł przez kilka godzin osłaniać główne siły Korpusu Gwardii<sup>62</sup>. Nawet gen. Prądzyński docenił postawę rosyjskiego dowódcy w starciu pod Rutkami, pisząc: „Zachowanie się w niej rosyjskiego gen. Poleszki jest jedynym czynem wojennym, odznaczającym tę całą wyprawę”<sup>63</sup>.

## Bibliografia

### Źródła

Rękopisy

Biblioteka Czartoryskich, „*Papiery generała Jankowskiego, 1831*”. *Korespondencja z maja 1831 r.*, rkps 3513 IV

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, *Moje przypomnienia od urodzenia*, sygn. 3517/I

<sup>61</sup> „Szczególniej sędzę być moim obowiązkiem przedstawić JW. Generałowi pułk 12 piechoty liniowej, który lubo pierwszy raz w ogniu, najpiękniejsze dał dowody swej waleczności, nie zważając ani na rzęsiasty ogień karabinowy ani na gęste strzały kartaczowe, śmiało uderzył na nieprzyjaciela i znacznie przyczynił się do wyparcia go z lasu” – BCz, rkps 3513 IV, „*Papiery generała Jankowskiego, 1831*”. *Korespondencja z maja 1831 r.*, k. 38.

<sup>62</sup> Za walki w maju i starcie pod Rutkami otrzymał Order Św. Jerzego III klasy; В.С. Степанов, *В память столетнего юбилея военного ордена святого великомученика и победоносца Георгия (1769–1899 г.)*, Санкт-Петербург 1869, s. 153; *Военный орден Святого Великомученика и Победоносца Георгия. Именные списки, 1769–1920: библиографический справочник*, red. В.М. Шабанов, Москва 2004, s. 153–154.

<sup>63</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 596.

**Druki współczesne i wydawnictwa źródłowe**

Barzykowski S., *Historia powstania listopadowego*, t. 3, Poznań 1884.

Гулевич С., *История Лейб-гвардии Финляндскаго полка 1806–1906 гг.*, ч. 2, Санкт-Петербург 1906.

Христофорович Г.О., *История лейб-гвардии Павловского полка 1726–1850*, Санкт-Петербург 1852.

*Исторія Лейбъ-Гвардіи Егерскаго полка за сто лѣтъ. 1796–1896*, ч. 1, Санкт-Петербург 1896.

Kruszewski I., *Pamiętniki z roku 1830–1831*, Kraków 1890.

Prądzyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1909.

Prądzyński I., *Zaprzepaszczone szanse. Wybór myśli politycznych i społecznych*, Kraków–Wrocław 1985.

*Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, t. 3, Warszawa 1933.

**Opracowania**

Callier E., *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Oświęcim 2016.

Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998.

Bloch C., *Generał Ignacy Prądzyński 1792–1850*, Warszawa 1974.

Kasperek N., *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831)*, Ostrołęka 2012.

Puzyrewski A., *Wojna polsko-ruska 1831*, Warszawa 1899.

Skarbek J., *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, cz. 2, Lublin 2013.

Степанов В.С., *В память столетнего юбилея военного ордена святого великомученика и победоносца Георгия (1769–1899 г.)*, Санкт-Петербург 1869.

Strzeżek T., *Armia Polska w przededniu wyprawy na gwardię w maju 1831 roku. Charakterystyka głównych rodzajów wojsk*, „Echa Przeszłości” 2021, t. XXII/2.

Strzeżek T., *Boje korpusu gen. Jana Nepomucena Umińskiego pod Ostrołęką w marcu 1831 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2012, t. 26.

Strzeżek T., *Polska Ofensywa wiosenna w 1831 roku. Zaprzepaszczone szanse powstania listopadowego*, Oświęcim 2011.

Tarczyński M., *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988.

Tokarz W., *Bitwa pod Ostrołęką*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017.

Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993.

*Военный орден Святого Великомученика и Победоносца Георгия. Именные списки, 1769–1920: библиографический справочник*, red. Шабанов В.М., Москва 2004

**Czasopiśmiennictwo współczesne**

„Kuryer Polski” nr 517 z 24 V1831.

**The armed clash in Rutki on May 20, 1831 in the light of the opinion of General Ignacy Prądzyński**

**Summary:** The article examines the reliability of General Ignacy Prądzyński's diaries based on the description of the armed clash in Rutki on May 20, 1831. In addition to the battle itself, the relations in the Polish army headquarters at the end of April and the beginning of May were also analyzed, with special emphasis on the conflict between the Commander-in-Chief and the quartermaster general. This conflict significantly influenced Prądzyński's account not only of the expedition against the guard, but also of the entire November Uprising. The real clash differed from its description in Prądzyński's diaries. The guardsmen put up a strong resistance in the forest between Kołomyjka and Rutki, taking advantage of the favorable terrain for defense. They also managed to conceal their actual numbers. Writing his diaries years later, General Prądzyński already knew the course and outcome of the combat, from both the Polish and Russian perspective, but information about the enemy was not available in the course of the action. The whole description was justified and led to the undermining of the competence and skills of the Commander-in-Chief of the Polish Army, General Jan Skrzynecki.

**Keywords:** Jan Skrzynecki, Guard Corps, November Uprising, Ignacy Prądzyński, Rutki, Polish-Russian War of 1831, military expedition against the guardsmen

**Das Gefecht bei Rutki am 20. Mai 1831 im Lichte des Berichts von General Ignacy Prądzyński**

**Zusammenfassung:** In diesem Artikel wird die Frage nach der Zuverlässigkeit der Memoiren von General Ignacy Prądzyński anhand der Beschreibung des Gefechts bei Rutki am 20. Mai 1831 behandelt. Neben der Schlacht selbst wurden auch die Verhältnisse im polnischen Armeehauptquartier um die Monatswende April/Mai analysiert, wobei der Konflikt zwischen dem Oberbefehlshaber und dem Generalquartiermeister im Vordergrund stand. Dies hat nicht nur die von der Titelfigur hinterlassene Schilderung der Expedition gegen die Garde, sondern auch des gesamten Novemberaufstandes maßgeblich beeinflusst. Das eigentliche Gefecht sah in Wirklichkeit anders aus, als General Prądzyński es schilderte. Die Truppen der Garde leisteten im Wald zwischen Kołomyjka und Rutki starken Widerstand und nutzten das für die Verteidigung günstige Terrain. Ein zusätzlicher Vorteil bestand darin, dass sie sich zahlenmäßig verbergen konnten. General Prądzyński, der seinen Bericht erst Jahre später verfasste, kannte den Verlauf der Kämpfe sowohl aus polnischer als auch aus russischer Sicht, aber es fehlte an Informationen über den Feind während der fraglichen Ereignisse. Die gesamte Beschreibung hatte ihre Begründung und diente dazu, die Kompetenz und die Fähigkeiten des Oberbefehlshabers der polnischen Armee, General Jan Skrzynecki, in Frage zu stellen.

**Schlüsselwörter:** Jan Skrzynecki, Gardekorps, Novemberaufstand, Ignacy Prądzyński, Rutki, Polnisch-Russischer Krieg von 1831, Zug gegen die Garde

---

**Starcie pod Rutkami 20 maja 1831 r. w świetle opinii generała Ignacego Prądyńskiego**

**Streszczenie:** W artykule zaprezentowano kwestię rzetelności pamiętników gen. Ignacego Prądyńskiego na podstawie opisu starcia pod Rutkami 20 maja 1831 r. Analizy wymagały, oprócz samych walk, również stosunki panujące w sztabie głównym armii polskiej na przełomie kwietnia i maja, ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu między naczelnym wodzem a kwatermistrzem generalnym. Wpłynęło to znacząco na pozostawione przez tytułowego bohatera relacje nie tylko z wyprawy na gwardię, ale również z całego powstania listopadowego. Samo starcie w rzeczywistości wyglądało inaczej niż przedstawił to gen. Prądyński. Oddziały gwardii stawily silny opór w lesie między Kołomyjką a Rutkami, wykorzystując przy tym teren sprzyjający obronie. Dodatkowym atutem było ukrycie swojej liczebności. Gen. Prądyński, pisząc po latach, znał już przebieg walk, zarówno z perspektywy polskiej, jak i rosyjskiej, jednak w trakcie rzeczonych wydarzeń brakowało informacji na temat przeciwnika. Cały opis miał swoje uzasadnienie i prowadził do podważenia kompetencji i umiejętności naczelnego wodza armii polskiej gen. Jana Skrzyneckiego.

**Słowa kluczowe:** Jan Skrzynecki, korpus gwardii, powstanie listopadowe, Ignacy Prądyński, Rutki, wojna polsko-rosyjska 1831, wyprawa na gwardię

Ewelina Tarkowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0009-0001-9633-6195>

## **Polscy emigranci polistopadowi w Portugalii. Jakie zbiory posiada Arquivo Histórico Militar w Lizbonie na temat Wielkiej Emigracji?**

### **Wstęp**

Obecność polskich emigrantów w Portugalii była związana przede wszystkim z planem gen. Józefa Bema utworzenia legionu polskiego podczas toczącej się tam wojny domowej<sup>1</sup>. Polskie oddziały miały zostać utworzone z emigrantów przebywających wówczas we Francji. Projekt popierał książę Adam Jerzy Czartoryski. Już 28 września 1832 r. zostało podpisane przez niego pierwsze porozumienie z przedstawicielami Don Pedra w sprawie utworzenia polskiego legionu w Portugalii. Polacy liczyli na polski charakter formacji, natomiast Portugalczycy woleli widzieć polskich oficerów na równi z innymi cudzoziemcami-ochotnikami zgłaszającymi się do ich armii<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Na temat projektu gen. Józefa Bema powstało kilka ważnych publikacji. W języku polskim warto zapoznać się z cyklem artykułów Józefa Frejlich, opublikowanych na łamach „Przeglądu Historycznego”: J. Frejlich, *Legion generała Józefa Bema w walce o sukcesję portugalską*, „Przegląd Historyczny” 1912, nr 14(1), s. 93–124 (cz. 1); nr 14(2), s. 237–259 (cz. 2); nr 14(3), s. 338–364 (cz. 3); nr 15(1), s. 70–88 (cz. 4); nr 15(2), s. 171–187 (cz. 5); jak również z artykułem Władysława Rostockiego, który w wielu miejscach uzupełnia wcześniejsze badania: W. Rostocki, *Jeszcze o próbach stworzenia legionu polskiego w Portugalii*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska – Sectio F” 1982, vol. 37, s. 257–278. W latach 30. XX w. powstały cenne publikacje portugalskiego historyka i ówczesnego dyrektora Arquivo Histórico Militar w Lizbonie, Henrique de Campos Ferreira Lima, m.in.: *Legião polaca ou Legião da rainha dona Maria Segunda*, Vila Nova de Famalcao 1932 oraz wyd. drugie z 1936 r. Skrócona wersja ukazała się na łamach czasopisma wydawanego przez Archiwum w Lizbonie „Boletim do Arquivo Historico Militar”. W języku francuskim ukazał się artykuł na temat przygotowań do wyprawy portugalskiej z punktu widzenia władz francuskich: E. Tarkowska, *Les réfugiés politiques polonais dans l’Ouest de la France et le projet d’une expédition au Portugal en 1833*, „Annales de Bretagne et des Pays de l’Ouest” 2022, t. 129, nr 4, s. 101–126.

<sup>2</sup> Interesujące materiały z języku francuskim na temat negocjacji prowadzonych przez Adama Jerzego Czartoryskiego i Józefa Bema z przedstawicielami Don Pedra, które posiada Arquivo Histórico Militar w Li-

Oficjalna konwencja została podpisana przez gen. Bema 19 maja 1833 r., ale Polacy znacznie wcześniej zaczęli przybywać do Portugalii. Przykładem może być Aleksander Akselban, który rozpoczął służbę 7 marca 1832 r., podobnie Leon Moszyński (1832), a także Antoni Dang (1 października 1832 r.) i Feliks Michałowski (5 listopada 1832 r.). Warto zauważyć, że w 1832 r. i w 1833 r. polscy emigranci musieli przebywać w *dépôts* wyznaczonym im przez władze francuskie. To właśnie w zakładach toczyły się dyskusje i spory dotyczące planowanej wyprawy portugalskiej, ale także stamtąd wyruszali ochotnicy np. Antoni Dang z Châteauroux czy Alojzy Dzierżawski z Lunel. Alojzy Dzierżawski wyruszył do Portugalii już po podpisaniu przez gen. Bema oficjalnej konwencji, podobnie jak Józef Chelmiński przebywający wcześniej w Paryżu (czerwiec–lipiec 1833 r.).

Bardzo ciekawą kwestią dotyczącą polskich emigrantów, związaną z wyprawą portugalską, jest projekt gen. Girolamo Ramorino, który doprowadził do utworzenia latem 1833 r. Batalionu Ochotników Francuskich, zwany także Batalionem z Peniche. Jego nazwa pochodziła od nazwy portugalskiej miejscowości, gdzie toczyły się walki z udziałem Polaków. Według Henrique de Campos Fereira Lima nie została zawarta z generałem oficjalna konwencja; utworzenie batalionu opierało się na ustaleniach ustnych z czerwca 1833 r., z czego wynikały późniejsze trudności polskich oficerów należących do tego oddziału. Ostatecznie w Batalionie Ochotników Francuskich służyli: Alojzy Dzierżawski, Piotr Gitton, Marcei Rudzki i Jan Józef Urbański<sup>3</sup>.

Kwerenda przeprowadzona w październiku 2022 r. w Arquivo Histórico Militar w Lizbonie umożliwiła odnalezienie 19 teczek polskich oficerów. Szczególną formę ma teczka gen. Józefa Bema, gdyż dokumenty tam zawarte obejmują kwestie dotyczące całej Wielkiej Emigracji. Pozostałe tečky mają charakter indywidualny, dokumenty koncentrują się wokół spraw poszczególnych osób, które zdecydowały się na przyjazd do Portugalii w 1832 r. i w 1833 roku. Na ich podstawie można częściowo prześledzić losy 13 polskich emigrantów.

## **Dossiers polskich emigrantów**

### AKSELBAN ALEKSANDER

Teczka zawiera łącznie 12 dokumentów w językach francuskim i portugalskim<sup>4</sup>. W grudniu 1835 r., przebywając już w Paryżu, złożył prośbę do władz portugalskich dotyczącą dodatkowego wynagrodzenia, w wysokości 18-miesięcznego żołdu, które miało mu przysługiwać po zakończeniu służby w Portugalii.

zbonie, można znaleźć w teczce polskiego generała: Arquivo Historico Militar w Lizbonie (dalej: AHM Lizbona), PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1760, número 1, dossier Bem Józef.

<sup>3</sup> H. de Campos Fereira Lima, *Batalhao de Voluntarios Franceses de Ramorino ou de Peniche*, „Boletim do Arquivo Historico Militar” 1934, vol. 4, s. 1–89.

<sup>4</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1755, número 1, dossier Akselban Aleksander.

Z listu Aleksandra Akselbana z 14 grudnia 1835 r. oraz posiadanego przez niego zaświadczenia dowódcy pułku wystawionego w Porto 17 kwietnia 1833 r. wynika, że Polak rozpoczął służbę w Portugalii 7 marca 1832 roku. Miał wówczas 27 lat. Służył jako grenadier w 1. Pułku Piechoty Lekkiej Królowej. Cieszył się bardzo dobrą opinią. Niestety, 29 września 1832 r. odniósł tak poważne rany, że nie był w stanie brać udziału w dalszych walkach. Został zwolniony ze służby 15 kwietnia 1833 r., po czym wyjechał do Francji. Tam w 1835 r. dowiedział się o możliwości otrzymania od rządu portugalskiego dodatkowego wynagrodzenia dla wojskowych opuszczających służbę, powoływał się na warunki zaciągu cudzoziemców do oddziałów Don Pedra. Polak przypominał swoją dobrą, honorową i wierną służbę dla wolności Portugalii, ale też podkreślał, jak bardzo odniesione rany przyczyniły się do pogorszenia jego stanu zdrowia. Dołączył zaświadczenie lekarskie ze szpitala Beaujon w Paryżu (z 25 listopada 1835 r.), w którym lekarz, poza leczeniem innych dolegliwości, zwrócił uwagę na jego blizny na prawym ramieniu i na prawej piersi, które pochodzą od postrzałów otrzymanych na polu bitwy z czasów służby w Portugalii. Zanotował przy tym, że z tego powodu jego prawa ręka nie jest tak sprawna co utrudnia mu wykonywanie jego pracy. Te trzy dokumenty – podanie Polaka, zaświadczenie dowódcy pułku i zaświadczenie lekarskie – zostały napisane w języku francuskim.

Władze portugalskie rozpatrywały prośbę Polaka od lutego do sierpnia 1836 r. Dziewięć dokumentów to korespondencja między poszczególnymi organami rządowymi. Ostatecznie, Akselban otrzymał wsparcie w wysokości 160 tys. rais.

#### BESSEMAIN AOUXEAN

Teczka zawiera dwa dokumenty: list Polaka do portugalskiego ministra wojny w języku francuskim z 24 sierpnia 1833 r. oraz streszczenie listu w języku portugalskim z 3 września 1833 r. Na teczce opis w języku portugalskim: „Oficer polskiego pochodzenia. Niektóre dokumenty zostały napisane po francusku”<sup>5</sup>.

Polak przedstawia sytuację swoją i syna, z którym opuścił Francję, aby udać się do Portugalii, aby „bronić wolności Portugalii i konstytucyjnego tronu Królowej Marii”. Jako polscy uchodźcy polityczni we Francji mieli prawo do zasiłku, którego zrzekli się, podejmując decyzję do przyjeździe do Portugalii. Jednocześnie jego syn zrezygnował z nominacji do Legii Cudzoziemskiej w Algierii. Gdy przybyli do Porto, nie zostali zaangażowani do służby, mimo obietnicy. Ponadto zostali zaliczeni do innych ochotników zrekrutowanych we Francji, nieposiadających żadnych stopni wojskowych. Tymczasem byli oni dawnymi oficerami – Polak pisał, że swoją karierę wojskową rozpoczął w 1800 r., w 1812 r. został kapitanem. Natomiast jego syn rozpoczął służbę w 1824 r., od 1829 r. był chorążym w straży królewskiej w Prusach, skąd przeszedł na stopień oficerski w armii

<sup>5</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1760, número 5, dossier Bessemmain Aouxean.

polskiej w 1831 r. Mimo że nie zostali oficjalnie przyjęci, wzięli udział w walkach, które miały miejsce w lipcu 1833 r. w okolicach Porto. Jego syn tak bardzo wykazał się na polu bitwy, że już na początku sierpnia został przyjęty do armii portugalskiej. Tymczasem Aouxean Bessemain otrzymał nakaz opuszczenia Portugalii i powrotu do Francji. Początkowo złożył odwołanie, ale ostatecznie pogodził się z tą decyzją. Nie chciał tylko wracać do Francji, gdyż tam stracił prawo do swojego dawnego zasiłku i nie chciał pozostawać w tym kraju bez środków do życia. Prosił rząd portugalski o umożliwienie mu wyjazdu do Anglii (gdzie chciał się osiedlić), pokrycie kosztów podróży, rekompensatę za przyjazd do Portugalii i wynagrodzenie za służbę, paszport i dokumenty uzasadniające jego pobyt w tym kraju oraz zaświadczenie o jego odpowiednim zachowaniu, a także o termin 15-dniowy przed planowanym wyjazdem, aby mógł załatwić interesy ze swoim synem.

#### CHELMICKI JÓZEF KAROL KONRAD

Teczka Józefa Karola Konrada Chełmickiego zawiera aż 315 dokumentów, w większości w języku portugalskim. Jest to najobszerniejszateczka pośród wszystkich dotyczących polskich wojskowych, jakie posiada Archiwum Militarne w Lizbonie<sup>6</sup>. Wiąże się to z faktem, że po przyjeździe do Portugalii w 1833 r. Chełmicki całe swoje dalsze życie i karierę wojskową związał z tym krajem.

Urodził się 19 lutego 1814 r. w Warszawie, był synem Tomasza i Izabeli z Zapolskich. W powstaniu listopadowym służył w stopniu podporucznika, w 2. pułku jazdy płockiej, a następnie w 3. pułku strzelców konnych. Na emigrację do Francji udał się dopiero w 1832 r. Początkowo przebywał w zakładzie w Bourges, następnie mógł osiedlić się w Paryżu, gdzie skupił się przede wszystkim na nauce. Uczęszczał na zajęcia wojskowe, techniczne, uczył się rysunku, a następnie rozpoczął naukę języków wschodnich w École des langues orientales, chcąc wziąć udział w wyprawie gen. Henryka Dembińskiego do Egiptu. Ostatecznie postanowił wyjechać do Portugalii, gdzie miał zostać utworzony Legion Polski pod dowództwem gen. Józefa Bema<sup>7</sup>.

Chełmicki opuścił Francję w lipcu 1833 r. Już w trakcie podróży wątpił, czy plan gen. Bema się powiedzie, gdyż już wtedy Don Pedro zaczął odnosić sukcesy i Chełmicki obawiał się, że Polacy przybędą do Portugalii już po zakończeniu wojny domowej<sup>8</sup>. Natomiast kilka lat później wyraził swoją krytykę pod adresem generała. Chełmicki uważał, że sam pomysł był bardzo dobry, istniała możliwość stworzenia polskiego oddziału albo służby w ramach istniejącego pułku dla cudzoziemców, jego zdaniem rząd portugalski chętnie widział w szeregach armii oficerów z innych krajów. Byłaby to także szansa dla

<sup>6</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 972, número 2, dossier Chełmicki Józef Karol Konrad.

<sup>7</sup> A. Lewak, *Chełmicki Józef (1813–1890)*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 3, Kraków 1937, s. 274–275.

<sup>8</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 972, número 2, dossier Chełmicki Józef Karol Konrad; Józef Chełmicki do Piotra Łagowskiego, Statek „Manlius”, 20 lipca 1833 r.



młodych polskich wojskowych na zerwanie z bezczynnością i bezużytecznym politykowaniem, gdyż przebywając we Francji, bez zajęcia, są podatni na „szkodliwe doktryny”. Jednak jego zdaniem generał Bem, przez swoje niewłaściwe i lekkomyślne postępowanie wobec Portugalczyków, brak dyplomacji i umiejętności prowadzenia negocjacji, pozbawił wielu młodych emigrantów we Francji widoków na przyszłość<sup>9</sup>.

Józef Chełmicki został przyjęty do służby w armii portugalskiej 20 sierpnia 1833 r. w stopniu podporucznika inżyniera. Brał udział w wyzwoleniu Lizbony (co nastąpiło 9 października 1833 r.), a następnie w 1834 r. odbył kampanię na prowincji. Za zasługi w bitwie pod Almoester z 18 lutego 1834 r. został zgłoszony do oznaczenia Cavalleiro da Ordem da Torre e Espada.

W teczce Chełmickiego ponad 20 dokumentów sporządzonych w okresie od sierpnia do grudnia 1835 r. dotyczy kolejnego etapu jego kariery – wyjazdu na Wyspy Zielonego Przylądka. Są to głównie pisma ministra wojny oraz ministra marynarki i terytoriów zamorskich na temat jego planowanego wyjazdu i służby w Afryce. Chełmicki przebywał tam od 1 listopada 1835 r. do 31 października 1836 r., mając za zadanie przygotować opis portugalskich kolonii – Wysp Zielonego Przylądka i Gwinei Bissau. Rząd portugalski zdawał sobie bowiem sprawę, że nie posiada odpowiedniej dokumentacji kartograficznej czy geograficznej, niewiele wie o posiadanych terytoriach zamorskich, co utrudnia zarządzanie koloniami. Efektem podróży Chełmickiego i współpracującego z nim oficera portugalskiego Adolfo Varnhagena była publikacja *Corografia Cabo-Verdianaou Descrição Geographico-Histórica da Provincia das Ilhas de Cabo-Verde e Guiné* (Lizbona 1841). Publikacja zawiera szereg informacji o tych terytoriach: o historii, przyrodzie, gospodarce, ludności, mentalności mieszkańców, zarządzaniu przez Portugalczyków. Chełmicki miał odwagę krytykować zarówno lokalne stosunki społeczne, jak i sposób zarządzania tymi terytoriami przez przedstawicieli władz z metropolii. Mimo że publikacja wywołała kontrowersje zarówno w koloniach, jak i w Portugalii, Chełmicki został doceniony za swoją pracę. Miał otrzymać Order Chrystusa (*Ordem do Cristo*), a po powrocie do służby w armii portugalskiej – także awans na porucznika (uzyskany ostatecznie 5 września 1837 r.)<sup>10</sup>.

W latach 40. jako oficer w korpusie inżynierów Chełmicki wykonywał prace konstrukcyjne, zajmował się topografią, a także był zaangażowany w opracowanie mapy Portugalii. W jego teczce w Arquivo Historico Militar znajduje się 25 dokumentów dotyczących jego pracy w tym zakresie w latach 1844–1848 oraz otrzymywanego wynagrodzenia.

Powrócił również do aktywnej służby wojskowej, wziął udział w kampanii 1846–1847 roku, odznaczył się w bitwie pod Torres Vedras. Stopień kapitana uzyskał 20 stycz-

<sup>9</sup> Ibidem; Józef Chełmicki do Piotra Łagowskiego, Cascais, 2 kwietnia 1838 r.

<sup>10</sup> W.J. Szymaniak, *Powstańcy listopadowi na Wyspach Zielonego Przylądka*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2020, t. 17, s. 194–197.

nia 1847 r., 4 listopada 1851 r. został majorem, zaś 2 listopada 1854 r. – podpułkownikiem. W latach 50. XIX w. pracował w prowincjach południowych i był odpowiedzialny za budowę dróg, mostów i linii kolejowej. Od 1856 r. pełnił funkcję inspektora dróg i mostów, później inspektora budynków rządowych i pomników w całej Portugalii<sup>11</sup>. Tego etapu kariery Chełmickiego dotyczy 57 dokumentów (jest to głównie korespondencja między Ministerstwem Wojny a Ministerstwem Robót Publicznych). W teczce Polaka znajdują się także pisma wspomnianych ministerstw z 1856 r. na temat konieczności prac w koloniach: na Wyspach Zielonego Przylądka, w Mozambiku oraz w Angoli i skierowania tam oficerów z korpusu inżynierów. Wspomniano tam również Chełmickiego, jednak trudno stwierdzić, czy Polak został ostatecznie w te projekty bezpośrednio zaangażowany. Brak jest dokumentów dotyczących jego wyjazdu do Afryki, taki pobyt nie został również odnotowany w corocznych zestawieniach na temat jego służby. W teczce można znaleźć zaś takie zestawienia z lat 1850–1881.

27 lutego 1866 r. został awansowany na pułkownika, zaś w 1868 r. wrócił do aktywnej służby w armii portugalskiej. Został inspektorem inżynierii wojskowej w północnych prowincjach, zasiadał także w komisji opracowującej plany fortyfikacji Lizbony. W tej sprawie można znaleźć w teczce Chełmickiego aż 25 dokumentów, korespondencji z 1869 r. między ministrem wojny a ministrem robót publicznych. W latach 1874–1875, na polecenie ministra wojny, odbył podróż do Francji, Niemiec i Austrii, aby zebrać informacje na temat budowania fortyfikacji, koszar oraz szpitali wojskowych i pewne rozwiązania zastosować później w Portugalii. Po powrocie został mianowany generałem dywizji (od 5 stycznia 1875 r.) i dowódcą okręgu Algarve. W 1881 r. objął funkcję gubernatora przygranicznej twierdzy Elvas. W jego teczce można znaleźć kilka dokumentów dotyczących tej nominacji. Przeszedł na emeryturę w 1888 r., w wieku 75 lat. Przeniósł się do miejscowości Tavira na południu Portugalii, gdzie zmarł 28 czerwca 1890 r.<sup>12</sup>

Józef Chełmicki założył rodzinę w Portugalii. W 1844 r. ożenił się z Julią Hofacker von Moser, córką konsula Badenii-Wirtembergii w Lizbonie. Mieli syna i sześć córek. Żona Chełmickiego zmarła w 1873 r. lub w 1874 r. W 1882 r. Chełmicki ożenił się ponownie – Carlota de Mello Pereira de Vasconcellos była wdową mieszkającą w miejscowości Trevira.

W teczce Chełmickiego znajduje się wycinek prasowy – naklejony na kartce wycięty z lokalnej gazety artykuł *Słynny Polak w Portugalii*, opisujący życie i karierę Chełmickiego. Nie ma informacji o dacie, jednak można przypuszczać, że powstał on w ostatnich latach życia Chełmickiego lub po jego śmierci. Autor wspomnianego tekstu bardzo dobrze znał przebieg życia i kariery Polaka, nawiązał także do spraw polskich. Opisał jego udział w powstaniu listopadowym, okres emigracji we Francji, plany udania się do

<sup>11</sup> A. Lewak, op. cit., s. 275.

<sup>12</sup> Ibidem.

Egiptu, przyjazd do Portugalii, celem uczestnictwa w wojnie domowej. Podkreślił udział w kampaniach wojennych, pobyt na Wyspach Zielonego Przylądka (czego efektem była ważna publikacja z 1841 r.), a przede wszystkim jego pracę inżyniera i wkład w rozwój gospodarczy Portugalii. Co ciekawe, przy okazji autor wspomniał o wybuchu powstania styczniowego 1863, które wzbudziło zainteresowanie w Europie, również w Portugalii. Została także wspomniana rodzina Chełmickiego. Autor artykułu przedstawia Polaka bardzo pozytywnie, podkreślając jego zasługi dla „drugiej Ojczyzny”, dobrą służbę i osiągnięcia.

W teźce Józefa Chełmickiego znajdują się także wycinki prasowe dotyczące jego wnuczki (córki jego córki Józefiny). Julia Moser de Chelmicki Judice Samora Corte-Real zmarła w październiku 1942 r. w wieku 62 lat. Jej mężem był António Alistão Telles Moniz Côte-Real. Jej pogrzeb odbył się 23 października 1942 r. w Albufeira-Algarve. Rok później informowano o mszy św. w pierwszą rocznicę śmierci, która miała odbyć się 22 października 1943 r.

\* \* \*

Archiwum w Lizbonie posiada również teźkę wnuka Józefa Chełmickiego. Fernando Pedro Afflalo Chelmicki był synem jego córki Matyldy Pauliny Moser de Chelmicki i Guilherme Jorge Aflalo. Teźka zawiera kilkadziesiąt dokumentów tylko w języku portugalskim, są to głównie przygotowywane co roku zestawienia na temat przebiegu służby<sup>13</sup>.

Wnuk polskiego emigranta urodził się 25 marca 1877 r. w Porto. Wstąpił jako ochotnik do 2. pułku artylerii 31 stycznia 1896 r., do piechoty przeszedł 16 października 1899 r. Na stopień sierżanta został awansowany 5 stycznia 1900 r. Ukończył kurs w szkole administracji wojskowej 18 października 1901 r. Awans na chorążego otrzymał na podstawie dekretu z 15 listopada 1902 r. Stopień podporucznika lub porucznika (*tenente*) uzyskał 1 grudnia 1907 r., stopień kapitana – 12 kwietnia 1913 r., majora – 30 września 1919 r. Został wyłączony z czynnej służby 16 lipca 1927 r. Trzy lata później, 14 lipca 1900 r., ożenił się z Fernanda da Cunha d’Azevedo Forte Galo, nie miał dzieci. Zmarł 13 września 1931 r.

#### DANG ANTONI

Teźka Antoniego Danga zawiera 78 dokumentów w językach francuskim i portugalskim, sporządzonych od marca 1835 r. do listopada 1838 r. Są to głównie jego prośby napisane po francuskim do władz portugalskich oraz korespondencja między poszczególnymi organami rządowymi, które odnoszą się do podań Polaka<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 2162, número 3, dossier Afflalo Chelmicki Fernando Pedro.

<sup>14</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1771, número 1, dossier Dang Antoni.

Antoni Dang służył w armii pruskiej jako podoficer kawalerii, następnie przeszedł do armii polskiej w czasie postania listopadowego. Był podporucznikiem w 2. pułku ułanów. Na emigracji we Francji przebywał w zakładzie w Châteauroux, gdzie cieszył się dobrą opinią, o czym świadczy zaświadczenie wystawione 2 marca 1832 r., dołączone do jednego z jego podań. Stamtąd udał się do Portugalii jako ochotnik, gdzie rozpoczął służbę 1 października 1832 r. w stopniu sierżanta w 2. Pułku Piechoty Lekkiej Królowej. Następnie przeszedł do pułku ułanów, a po zakończeniu wojny stacjonował w Forcie św. Juliana. W swoich prośbach z lat 1836–1837 wskazywał, że w czasie wojny domowej służył jako podoficer, nie otrzymawszy żadnego awansu, podczas gdy przed emigracją uzyskał już stopień podporucznika. Dang miał zamiar opuścić Portugalie, ale nie chciał wyjeżdżać, mając niższy stopień niż przed przyjazdem. Ten fakt, jak również dobra służba w czasie wojny domowej oraz odniesione rany czyniące go niezdolnego do dalszej służby miały stać się podstawą do przyznania mu awansu na podporucznika.

Dang starał się także o dodatkowe wynagrodzenie za służbę. Faktycznie, komisja zdrowia orzekła, że z powodu odniesionych ran (stracił oko, został ranny w pierś, ramię i w nogę) nie może kontynuować służby i został on umieszczony w Zakładzie św. Jerzego, począwszy od 19 listopada 1834 r. W okresie od listopada do stycznia nie wypłacano mu pieniędzy. Ostatecznie przyznano mu żołd w wysokości 30 rais dziennie, podczas gdy powinien otrzymywać jako podoficer 190 rais dziennie. Ta sytuacja trwała do 25 marca 1835 r., po czym został zaliczony do Kompanii Inwalidów z dawnym wynagrodzeniem. W 1835 r. ubiegał się o kwotę za wspomniany okres. Zabiegał również o wyrównanie za okres służby od 1 października 1832 r. do 31 maja 1835 r. oraz dodatkową gratyfikację w wysokości ośmiomiesięcznego żołdu sierżanta zgodnie z konwencją, jaką podpisał major d'Alpice (z którym przyjechał do Portugalii) z przedstawicielami rządu Don Pedra. Ostatecznie otrzymał kwotę 450 tys. rais, ale w lutym 1837 r. złożył odwołanie od decyzji z powodu niesatysfakcjonującej go wysokości wspomnianego wynagrodzenia.

Już od 1836 r. Antoni Dang wyrażał chęć opuszczenia Portugalii, aby powrócić do Francji lub na ziemię polskie. Po dokonaniu rozliczeń finansowych i otrzymaniu kwoty 450 tys. rais Dang prosił, aby minister wojny wydał odpowiednie rozkazy, umożliwiające mu jak najszybszy wyjazd. Starał się także o pokrycie kosztów podróży. Jednak nie wyjechał wówczas, jeszcze we wrześniu 1838 r. ponowił swoją prośbę sprzed roku o przyznanie Orderu Chrystusa, ale władze portugalskie nie chciały przyznać mu tego odznaczenia.

#### DZIERŻAWSKI ALOJZY DE ROLLA

Teczka Alojzego Dzierżawskiego obejmuje 65 dokumentów sporządzonych od listopada 1833 r. do stycznia 1846 r.. Kilka próśb Polaka skierowanych do władz portugalskich w pierwszym okresie jego pobytu zostało napisanych w języku francuskim,

później pisał już w języku portugalskim. W teczce znajduje się kilkadziesiąt dokumentów poszczególnych organów rządowych dotyczących podań Polaka<sup>15</sup>.

Alojzy Dzierżawski urodził się w 1797 r. we wsi Karsznice na Mazowszu. Pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Rola, którego nazwy używał przy swoim nazwisku (również w takiej formie jego nazwisko pisali Portugalczycy). 19 maja 1819 r. wstąpił do służby w armii polskiej, do korpusu artylerii. 29 maja 1827 r. został podporucznikiem, 28 marca 1831 r. uzyskał awans na porucznika. Brał udział w obronie Warszawy. Był w korpusie gen. Ramorino, z którym we wrześniu 1831 r. przekroczył granicę z Galicją. W czasie emigracji we Francji przebywał w zakładzie w Lunel. Gdy powstał projekt utworzenia legionu polskiego w Portugalii, był jednym z ochotników<sup>16</sup>.

Przyjechał do Portugalii na podstawie paszportu wystawionego we Francji w departamencie Gironde 8 czerwca 1833 r. Wstąpił do służby 20 sierpnia 1833 r., uzyskawszy od razu tego dnia awans na kapitana. Został dowódcą kompanii ochotników artylerii w Batalionie Ochotników Francuskich gen. Ramorino, stacjonującym w miejscowości Peniche. Już w listopadzie 1833 r. Dzierżawski złożył do ministra wojny swoją pierwszą prośbę o dodatkową kwotę 24 tys. rajs, które miały być przeznaczone na ubranie. Inni oficerowie cudzoziemcy otrzymali te wsparcie, natomiast Dzierżawski, zmuszony do szybkiego wyjazdu do Peniche, został pozbawiony tej pomocy, stąd jego prośba.

Od 18 września 1834 r. przeszedł do głównego oddziału artylerii w armii portugalskiej. Służył w 2. pułku artylerii, pracował również w laboratorium wojskowym.

Kilka pism z kwietnia i z maja 1835 r. dotyczą jego żołdu. Komisja Likwidacyjna Kont Oficerów Cudzoziemców stwierdziła, że ma prawo do otrzymania kwoty 194,500 rajs za okres od 1 sierpnia 1833 r. do 30 czerwca 1834 r.

Kolejnych kilka prośb Dzierżawskiego, poczynawszy od października 1835 r., odnoszą się do dodatkowego wynagrodzenia w wysokości równej kwocie żołdu za 18 miesięcy w chwili zakończenia służby w Batalionie Ochotników. W nich nadawca powołuje się na przykład innych oficerów polskich służących razem z nim w oddziale gen. Ramorino – Jana Józefa Urbańskiego, Piotra Gittona, Marcelego Rudzkiego, którzy otrzymali takie wsparcie. Korespondencja w tej sprawie trwała ponad rok. Ostatecznie w listopadzie 1836 r. Dzierżawski otrzymał decyzję o przyznaniu mu kwoty 432,000 rajs. Pieniądze nie zostały mu wypłacone od razu, musiał się upominać o nie jeszcze w kwietniu 1837 r.

Dzięki korespondencji między ministrem wojny a ministrem marynarki i terytoriów zamorskich wiadomo, że na podstawie dekretu z 17 sierpnia 1838 r. został awansowany na majora z poleceniem służby na Wyspach Zielonego Przylądka i Gwinei Bissau. Dzierżawski przeszedł wówczas pod nadzór nowego ministerstwa. W 1839 r. został guberną

<sup>15</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1776, número 17, dossier Dzierżawski Alojzy de Rolla.

<sup>16</sup> S.P. Kaczorowski, *Dzierżawski Alojzy (1797–1851)*, [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 159.

torem wojskowym wyspy Santiago. Pełnił funkcje również w garnizonach na sąsiednich wyspach i w Gwinei. W 1844 r. za swoje zasługi otrzymał Order Chrystusa, zaś 10 stycznia 1845 r. awansował na podpułkownika i został nominowany na głównego gubernatora Wysp Zielonego Przylądka. Mimo tego 31 października 1845 r. skierował do królowej Marii II podanie o zwolnienie ze służby w Afryce ze względu na stan zdrowia, jednak prośba ta nie została uwzględniona. Dzierżawski zmarł w mieście Praia na Wyspach Zielonego Przylądka 28 grudnia 1851 r.

W czasie swojej służby w Afryce Alojzy Rola Dzierżawski spisał swoje wspomnienia – *Memória de Bissau e suas dependências* (*Pamiętnik z Bissau i okolic*) zawiera szereg interesujących informacji o tych portugalskich posiadłościach, dotyczy także przyrody, mieszkańców, panujących stosunków społecznych. Co ciekawe, autor krytykował w swoich zapiskach sytuację w garnizonach wojskowych i – podobnie jak Józef Chełmicki – sposób zarządzania koloniami przez administratorów skierowanych tu z metropolii. Wspomnienia polskiego emigranta wraz z jego biografią zostały wydane w 2015 r. przez historyka José Maria Almeida Vieira de Brito pt. *Alois de Rolla Dziezaski: um polaco nos destinos de Cabo Verde*. Zarówno rękopis pamiętnika, jak i wspomniana publikacja znajdują się w Archiwum Narodowym w Praia<sup>17</sup>.

#### GITTON PIOTR

Teczka Piotra Gittona zawiera 89 dokumentów w językach francuskim i portugalskim, sporządzonych od grudnia 1833 r. do marca 1858 r.<sup>18</sup>

Według *Słownika biograficznego oficerów powstania listopadowego* urodził się we Francji, był podoficerem w armii francuskiej. W powstaniu listopadowym walczył jako podoficer w 1. pułku piechoty liniowej, 25 maja 1831 r. awansował na podporucznika, zaś 1 sierpnia został adiutantem polowym gen. Ramorino, z którym przekroczył granicę z Galicją 16 września 1831 r. W grudniu 1831 r. wrócił do Francji<sup>19</sup>. Można przypuszczać, że dawna znajomość z gen. Ramorino spowodowała podjęcie decyzji o udaniu się do Portugalii. Gitton otrzymał akt nominacji na majora w armii królowej Marii II 2 maja 1833 r. w Paryżu. W połowie maja miał udać się do Boulogne-sur-mer i tam się zaokrętować. Szybko został kapitanem, zaś od 1 sierpnia, będąc już w Portugalii, otrzymał oficjalny awans na majora.

Z przygotowanego przez niego w sierpniu 1834 r. raportu można dowiedzieć się, że bardzo szybko został włączony do działań wojennych – już w sierpniu 1833 r. brał udział w walkach o Lizbonę. W październiku walczył przeciw partyzantom Miguela w pobliżu Torres Vedras i Peniche, udało mu się schwytać jeńców i zdobyć broń. W październiku

<sup>17</sup> W.J. Szymaniak, op. cit., s. 192–194.

<sup>18</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1780, número 12, dossier Gitton Pierre Hospice André.

<sup>19</sup> R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 78.



i w listopadzie 1833 r. był głównym dowódcą Batalionu Ochotników Francuskich, przejął dowództwo od 5 października 1833 r. i sprawował tę funkcję do 29 listopada 1833 r., tj. do dnia, kiedy Batalion został przekazany przez niego i włączony do 1. Pułku Piechoty Lekkiej Królowej.

1 marca 1834 r., stojąc na czele kompanii karabinierów 1. Batalionu Piechoty Lekkiej Królowej, został ranny, ścigając wroga w pobliżu miejscowości Loulé w regionie Algarve na południu kraju. 27 marca 1834 r. przejął dowództwo nad okręgiem Villa nova de Portimão, gdzie zwolennicy Miguela (ok. 1200–1500 osób) otaczali miasto i blokowali ujście rzeki Arade. W ciągu pięciu dni, angażując się w prace fortyfikacyjne, zabezpieczył miasto przed wrogiem. 6 kwietnia, dzięki wypadowi w kierunku Alvor, zdobył m.in. żywność i wino. Następnego dnia z oddziałem liczącym 200 osób przekroczył zatokę, zaatakował oddział liczący 800–900 osób w Ferragudo i po ich pokonaniu cały lewy brzeg zatoki znalazł się pod władzą zwolenników Pedra. Jednocześnie zdobyli żywność, zwierzęta i broń wroga, które posłużyły żołnierzom i innym osobom zaangażowanym do służby w jego oddziale. Jednocześnie zdobyta broń została użyta do uzbrojenia wielu baterii, które stworzył na liniach obrony. Gitton wspominał również o reducie, która była prawie skończona, w momencie kiedy po miesiącu miał zostać przeniesiony. Wspominał również, że w tym czasie pod jego rozkazami były również sąsiednie Forty św. Jana da Barra i św. Katarzyny. 2 maja 1834 r. został wezwany do obrony Olhão, również w regionie Algarve. Po pokonaniu oddziałów Miguela w tym regionie, w czerwcu 1834 r. wrócił do Lizbony, gdzie czekał na dalsze rozkazy.

W sierpniu i w październiku 1834 r., wciąż przebywając w Lizbonie, Gitton złożył prośbę o przyznanie mu żołdu, kosztów zakwaterowania i racji żywnościowych za czerwiec i lipiec, a następnie także za sierpień i wrzesień.

Problem jego dalszego pozostawania w służbie portugalskiej i otrzymywania żołdu był aktualny także w następnym roku. 5 lutego 1835 r. skierował do królowej Marii II prośbę o ustalenie jego prawnego położenia w Portugalii, gdyż jako uchodźca polski nie mógł wrócić ani do kraju pod zaborami, ani do Francji, gdzie zrzekł się prawa pobytu i zasiłku, podejmując decyzję o przyjeździe. Zabiegał o oficjalne przyjęcie do armii portugalskiej lub służbę w koloniach, w związku z tym również otrzymywanie żołdu. Zwrócił uwagę na fakt, że mimo faktu pozostawania w aktywnej służbie, od dwóch lat nie został uwzględniony w dekreście ministra wojny, który dawał oficerom cudzoziemskim prawo do otrzymywania żołdu. Jego prośba została uwzględniona – w tej sprawie 4 marca 1835 r. otrzymał decyzję pozytywną, ale nadal nie otrzymywał należnych pieniędzy. W piśmie z 3 kwietnia 1835 r. zwrócił się z prośbą o zaległe należności za ostatnie miesiące. Podkreślał przy tym fakt, że w Portugalii przebywa z nim żona i 15-letni syn, więc potrzebuje środków na ich utrzymanie.

W tym samym czasie, od kwietnia do lipca 1835 r., miała miejsce korespondencja w sprawie dodatkowego wynagrodzenia 75 tys. rais między majorem Gittonem a wła-

dzami portugalskimi za 2-miesięczny okres dowództwa nad Batalionem Ochotników Francuskich w październiku i w listopadzie 1833 r., za które Gitton chciał otrzymać dodatkową kwotę 50 tys. rais i za jeden miesiąc pełnienia funkcji dowódcy Villa Nova de Portinão w kwietniu 1834 r. kwotę 25 tysięcy rais.

Jednocześnie Gitton poruszył problem niewypłacenia mu i innym oficerom z Batalionu Ochotników Francuskich wynagrodzenia odpowiadającego kwocie żołdu każdego z oficerów za 18 miesięcy w chwili zakończenia służby w batalionie. Minister wojny utrzymywał, że w przypadku tego batalionu miało miejsce oddzielne porozumienie z gen. Ramorino, ale Gitton nie był do tego przekonany. Gitton uważał, że z chwilą rozwiązania batalionu oficerom należy się ta dodatkowa gratyfikacja, podobnie jak innym oficerom cudzoziemskim, zaś pozbawianie oficerów tego prawa jest związana z osobistą niechęcią jednego z poprzednich ministrów do gen. Ramorino, której skutki ponoszą jego dawni oficerowie. Według Gittona gdyby tylko władze portugalskie zechciałyby, mogły łatwo pozbyć się oficerów z tego batalionu, dając rozkaz opuszczenia Portugalii, jak uczyniły to z generałem i kilkoma innymi oficerami. Tymczasem po rozwiązaniu batalionu wielu wojskowych zostało przyjętych do armii, część z nich została umieszczona w 1. Pułku Piechoty Lekkiej Królowej, on sam został wysłany do Algarve, gdzie starał się jak najlepiej służyć królowej Marii. Sprawa toczyła się jeszcze do lipca 1835 r. Z dossier Marcelgo Rudzkiego dowiadujemy się, że Gitton otrzymał pieniądze, o które się ubiegał.

Bardzo ciekawa jest idea Piotra Gittona dotycząca werbunku we Francji kolejnych ochotników-cudzoziemców do armii portugalskiej. 1 lipca 1835 r. skierował on pismo do ministra wojny, w którym przedstawił swoją propozycję odnośnie do planów rządu portugalskiego tworzenia kolejnych batalionów cudzoziemskich. Gitton miał pomysł, aby we Francji zrekrutować 900 osób do nowego batalionu. Przedstawił ministrowi warunki kontraktów dla ochotników. Przedstawił wydatki na ekwipunek, uzbrojenie i koszty zaścianu – 218 franków na osobę, czyli łączny koszt wynosiłby 196 200 franków. Przedstawił konieczność sprawdzenia dokumentów ze stanu służby i zachowania w poprzednim oddziale. Zobowiązał się do tego, aby batalion był gotowy do wejścia do kompanii w terminie bardzo krótkim. Zależało mu, aby rząd portugalski obdarzył go zaufaniem i powierzył tę misję we Francji.

Ponad 20 dokumentów z teczki Gittona sporządzonych w latach 1836–1858 dotyczy spraw bezpośrednio związanych z przebiegiem jego służby wojskowej: nominacja do Orderu Chrystusa (1836), starania o awans na podpułkownika (1837), przyznanie urlopu na wyjazd na leczenie do wód do Caldas da Rainha (1839), przyznanie urlopu na krótki wyjazd do Francji (1842). Interesujący jest list Gittona z 5 kwietnia 1841 r., w którym informował o swojej pracy w komisji w biurze wojny jako wydawca „Dziennika Wojskowego” („Journal Militaire”), jednocześnie pytając, czy będzie umieszczony tam na stałe, czy ma wrócić do swojego dawnego oddziału i aktywnej służby w armii. Kilka



dokumentów z tego okresu dotyczy jego stanu służby i skierowania do służby w danym garnizonie w Portugalii.

#### ŁEMPICKI [BEZ IMIENIA]

Teczka zawiera 7 dokumentów w językach francuskim i portugalskim, sporządzonych w styczniu i w lutym 1844 r.<sup>20</sup> 16 stycznia 1844 r. hrabia Atanazy Raczyński, ówczesny ambasador Prus w Lizbonie<sup>21</sup>, skierował pismo w języku francuskim do portugalskiego ministra wojny z prośbą o informacje na temat Polaka. Rodzina poinformowała go, że Łempicki był w Belgii, następnie udał się do Portugalii, aby wziąć udział w wojnie domowej. Podobno został pułkownikiem, hrabią, ożenił się z majątną kobietą, był bezdzietny, później zmarł. Rodzina była zainteresowana spadkiem po nim, stąd prośba skierowana do ambasadora Raczyńskiego. Nie uzyskawszy odpowiedzi, Raczyński wysłał pismo podobnej treści 4 lutego 1844 r. Tymczasem minister wojny rozkazał poszukiwania informacji na temat Polaka (korespondencja między poszczególnymi organami w tej sprawie). Ostatecznie 7 lutego minister wojny wysłał do pruskiego ambasadora pismo, że prawdopodobnie rodzina Polaka pomyliła się, gdyż żadna osoba o tym nazwisku i w takim stopniu nie figuruje w spisach poszczególnych pułków cudzoziemskich, które były częścią armii portugalskiej w czasie wojny.

#### MICHAŁOWSKI FRANCISZEK

Teczka liczy 32 dokumenty w języku portugalskim, sporządzone w latach 1833–1848<sup>22</sup>. Na podstawie stanów służby Polaka można dowiedzieć się, że wstąpił on do służby w Portugalii 5 listopada 1832 r. w stopniu kapitana. Miał wówczas 35 lat. W czasie wojny domowej walczył w pobliżu Porto oraz brał udział w wyzwaniu Lizbony. Początkowo służył w pułku piechoty, następnie od 6 października 1833 r. – w 2. pułku ułanów. Służąc w kawalerii, przeszedł do 3. Oddziału Armii na podstawie rozkazu z 27 listopada 1836 r. Prawdopodobnie przez pewien czas pozostawał poza armią, gdyż w czerwcu 1840 r. prosił o powrót do służby, zabiegał o przywrócenie do służby czynnej w korpusie kawalerii lub innym w stopniu kapitana. Musiał zostać przyjęty do służby, ale w innym korpusie, skoro w 1842 r. ubiegał się o przeniesienie do kawalerii. Wiosną (w kwietniu, maju i w czerwcu) 1848 r. Michałowski prosił o 6-miesięczny urlop, aby udać się do Prus z zachowaniem prawa do żołdu za ten okres. Można uznać, że chciał wziąć udział w wydarzeniach Wiosny Ludów na ziemiach polskich. Korespondencja z listopada 1848 r. dotyczy odpowiedniego naliczenia kwoty jego żołdu za ostatnie lata służby, nadal w stopniu kapitana.

<sup>20</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1790, número 35, dossier Łempicki.

<sup>21</sup> O działalności Atanazego Raczyńskiego w Lizbonie zob. E. Łukaszuk, *Raczyński w Portugalii. Spuścizna „zderzenia kultur”*, „Postscriptum Polonistyczne” 2018, nr 1(21), s. 27–43.

<sup>22</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 616, número 37, dossier Michałowski Franciszek.

W Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie znajduje się spis ruchomości i nieruchomości pozostałych po Franciszku Michałowskim, który jako major zmarł 7 lutego 1851 r. w Adampolu w Turcji. Pod sporządzonym zestawieniem jego dóbr i długów znajduje się dodatkowa informacja: „Nieboszczyk pozostawił trzy krzyże portugalskie, z których dwa są złote jeden srebrny”<sup>23</sup>.

#### MOSZYŃSKI LEON

Teczka Leona Moszyńskiego zawiera 17 dokumentów z czasu od września 1846 r. do października 1848 r. i dotyczy tylko jednej kwestii<sup>24</sup>. 24 września 1846 r. Chargé d’Affaires Austrii skierował do portugalskiego ministra spraw zagranicznych pismo w języku francuskim z prośbą o sprawdzenie informacji na temat jego służby w Portugalii i otrzymanie autentycznego zaświadczenia o śmierci Polaka. Leon Moszyński przybył do Portugalii w 1832 r. i zmarł niedługo po swoim przybyciu w czasie walk w pobliżu Porto. Rodzina zmarłego potrzebowała takiego zaświadczenia, aby uregulować sprawy rodzinne w kraju. Korespondencja między poszczególnymi organami rządowymi toczyła się aż do października 1848 r. Ostatecznie 13 października 1848 r. minister duchowieństwa i sprawiedliwości przesłał oryginalne zaświadczenie o zgonie Polaka wystawione przez koadiutora kościoła parafialnego pw. św. Ildefonsa w Porto.

W Bibliotece Książąt Czartoryskich można odnaleźć list Leona Moszyńskiego do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego napisany w Porto 27 września 1832 r., w którym opisał on swój przyjazd do Portugalii w lipcu 1832 r., początki swojej służby oraz spostrzeżenia na temat sytuacji w armii Pedra<sup>25</sup>.

#### NIEWIEROWSKI [BEZ IMIENIA]

Jego teczka zawiera 12 dokumentów sporządzonych prawie wyłącznie po portugalsku (z wyjątkiem jednego dokumentu w języku francuskim) z okresu od maja do września 1834 r.<sup>26</sup> Dokumenty dotyczą prośby pewnego lekarza, który domagał się od władz wojskowych zwrotu kosztów 39 wizyt lekarskich i leczenia Polaka przed jego śmiercią. Jego prośbę poparł mjr Haby z Batalionu Francuskiego, pod którego dowództwem Niewiarowski służył jako kpt. w 10. pułku ułanów. Jego list został napisany w języku francuskim. Pozostała korespondencja lekarza z władzami wojskowymi jest w języku portugalskim.

<sup>23</sup> Bibliotek Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: BK Czart.), rkps 6728, Spis ruchomości i nieruchomości pozostałych po śp. Franciszku Michałowskim, k. 353–356.

<sup>24</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1795, número 20, dossier Moszyński Leon.

<sup>25</sup> BK Czart., rkps 6673 IV, dossier Moszyński Leon, Leon Moszyński do Adama Jerzego Czartoryskiego, Porto, 27 września 1832 r.

<sup>26</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1796, número 32, dossier Niewierowski.

## RUDZKI MARCELI ANTONI NORBERT

Marceli Antoni Norbert Rudzki posiada dwie teczki w Archiwum Militarnym w Lizbonie. Pierwsza teczka zawiera jedynie pięć dokumentów w języku portugalskim: cztery dokumenty z sierpnia, września i z listopada 1835 r. z prośbą o powrót do Portugalii i pisma stwierdzające przyjęcie do służby w stopniu porucznika w 2. Pułku Piechoty Lekkiej Królowej, jak również dokument ministra wojny z 27 lipca 1837 r., stwierdzający że przyznano Rudzkiemu zaległy żołd, którego nie otrzymywał od 14 września 1834 r. do 14 grudnia 1835 r. w kwocie 270 tys. reis<sup>27</sup>.

Druga teczka zawiera 38 dokumentów w językach francuskim i portugalskim z okresu od lipca 1835 r. do lipca 1837 r. na ten sam temat<sup>28</sup>. 20 lipca 1835 r. i 19 sierpnia 1835 r. Marceli Rudzki, przebywając w Londynie, złożył swoją prośbę o możliwość powrotu do Portugalii i przyjęcia do służby w armii portugalskiej. Z załączonych dokumentów wynika, że urodził się 4 czerwca 1804 r. we Włostowie w okolicach Sandomierza (kopia świadectwa chrztu po łacinie). Był synem Jana i Urszuli z domu Orańskiej. Został przyjęty do służby w armii polskiej w 2. pułku piechoty liniowej 7 maja 1821 r., następnie został mianowany sierżantem 1 stycznia 1822 r. Został przeniesiony do 5. pułku piechoty liniowej 25 września 1826 r. Awansował na starszego sierżanta 15 marca 1828 r. W czasie powstania został przeniesiony do Legii Litewskiej od 24 września 1831 r. Uzyskał awans na podporucznika 10 października 1831 r. Walczył w bitwach pod Wawrem, o Olszynkę Grochowską i pod Białoleką, Iganiami, Lubartowem. Został odznaczony Krzyżem Srebrnym (stan służby w języku francuskim, poświadczony przez gen. Samuela Różyckiego, bez daty). Przebywał na emigracji we Francji, następnie podjął decyzję o wzięciu udziału w wojnie domowej w Portugalii. Służył w Batalionie Ochotników Francuskich gen. Ramorino aż do jego rozwiązania. Cieszył się bardzo dobrą opinią (zaświadczenie mjr. Piotra Gittona po francusku z 25 listopada 1834 r.). 24 maja 1834 r. ożenił się w Lizbonie z pewną mieszkanką tego miasta (kopia zaświadczenia o zawartym małżeństwie, 3 marca 1835 r.). Po zakończeniu wojny nie otrzymał przydziału do służby w armii, ale został zmuszony do opuszczenia Portugalii i udania się do Londynu. Rudzki, nie widząc w Anglii możliwości dla siebie, zabiegał o powrót do ojczyzny żony i przyjęcie do armii, skoro taką szansę dostali inni oficerowie z jego dawnego batalionu. Starając się o powrót do Portugalii, Rudzki dołączył także zaświadczenie w języku francuskim wystawione przez Stałą Komisję Emigracji Polskiej w Londynie o swoim bardzo dobrym zachowaniu podczas pobytu w tym mieście (z 20 lipca 1835 r.). Ostatecznie został przyjęty do służby w 2. Pułku Piechoty Lekkiej Królowej w stopniu porucznika, począwszy od 14 grudnia 1835 r.

<sup>27</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 176, número 2, dossier Rudzki Marceli Antoni Norbert.

<sup>28</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1808, número 1, dossier Rudzki Marceli Antoni Norbert.

Wraz z wstąpieniem do służby pojawiła się kwestia wypłacenia mu żołdu za poprzednie miesiące. Od razu w grudniu 1835 r. wystąpił z prośbą o zaległy żołd. Rudzki uważał bowiem, że powinien otrzymać wynagrodzenie za okres od 14 września 1834 r. do 14 grudnia 1835 r., gdyż nie został oficjalnie zwolniony ze służby. Powoływał się np. Piotra Gittona, który również służył w batalionie gen. Ramorino i dostał zaległy żołd. Przykład Rudzkiego budził bardzo dużo wątpliwości. Portugalskie władze wojskowe nie były pewne, jak traktować jego szczególną sytuację. Otrzymywał odpowiedzi odmowne, w których przedstawiano argument, że zakończył on swoją służbę wraz z końcem lipca 1834 r. i nie miały wobec niego zastosowania żadne inne przepisy, jak tylko te dotyczące oficerów Batalionu gen. Ramorino, których „nie było obowiązku przestrzegać”, a prawo do żołdu ma dopiero od 14 grudnia 1835 r., kiedy oficjalnie wstąpił ponownie do służby. Z drugiej strony jego sytuacja została porównana z innymi oficerami (przede wszystkim z sytuacją mjr. Gittona), którzy również służyli w Batalionie Ochotników, a następnie zostając oficjalnie przyjętymi do służby w regularnych oddziałach w armii portugalskiej, otrzymali dodatkowe wynagrodzenie. Wymiana korespondencji między poszczególnymi komisjami w ministerstwie, ich sprzeczne decyzje, odwołania Polaka od decyzji negatywnych spowodowały, że jego sprawa toczyła się aż do lipca 1837 r. Dopiero na podstawie decyzji z 3 lipca 1837 r. stwierdzono na jego korzyść, że nie został on zwolniony ze służby w momencie likwidacji Batalionu Francuskiego, ale pozostał w oczekiwaniu na wstąpienie do armii portugalskiej, stąd też miał prawo do zaległego wynagrodzenia. Przemilczany został jego pobyt w Anglii w tym okresie. Rudzki otrzymał kwotę 270 tys. reis. Dodatkowo minister wojny orzekł, że przypadek Rudzkiego będzie przykładem, jak traktować w przyszłości podobne prośby oficerów cudzoziemców w takich sprawach.

#### URBAŃSKI JAN JÓZEF

Archiwum Militarne w Lizbonie posiada cztery oddzielne teczki dotyczące Jana Józefa Urbańskiego. Pierwsza teczka<sup>29</sup> zawiera cztery dokumenty w języku portugalskim – trzy dokumenty sporządzone we wrześniu 1833 r., dotyczące jego służby w stopniu majora w Batalionie Ochotników Francuskich gen. Ramorino, i jeden dokument bez daty o jego przejściu do 2. Pułku Piechoty Liniowej na podstawie dekretu z 14 listopada 1833 r. Druga teczka<sup>30</sup> zawiera 28 dokumentów w języku francuskim i portugalskim z okresu od czerwca 1833 r. do września 1838 r., dotyczące jego udziału w wojnie domowej w Portugalii, służby w armii portugalskiej, jego wynagrodzenia za służbę, a także urlopu, który Urbański wziął w 1836 r., aby udać się do Hiszpanii walczyć w toczącej się tam wojnie domowej. Trzecia teczka<sup>31</sup> zawiera cztery pisma w języku portugalskim od stycznia–

<sup>29</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 150, número 9, dossier Urbański Józef.

<sup>30</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1811, número 27, dossier Urbański Jan Józef.

<sup>31</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 46, número 65, dossier Urbański Jan Józef.

–lutego 1836 r. do sierpień 1837 r., dotyczące jego wyjazdu do Hiszpanii. Czwartą teczką<sup>32</sup> składa się z pięciu dokumentów w języku portugalskim – dwa pisma z października–listopada 1835 r. na temat jego kandydatury do otrzymania Orderu Torre e Espada oraz trzy pisma z okresu styczeń–luty 1838 r., dotyczące jego wyjazdu do kolonii portugalskiej w Afryce (Wyspy Świętego Tomasza i Książęca).

Według relacji Urbańskiego jego służba w Portugalii rozpoczęła się od 1 maja 1833 r. Miał służyć w stopniu majora w Batalionie Ochotników Francuskich. Mimo że już od pierwszych dni maja dowodził pewnym oddziałem w Porto, nie otrzymał oficjalnej nominacji ze względu na brak wakatów w oddziałach cudzoziemskich w tamtym czasie. Rozczarowany brakiem oficjalnego przyjęcia do służby i niepewny, czy w ogóle zostanie zaangażowany, 10 lipca 1833 r. złożył prośbę o możliwość powrotu do Francji i otrzymania środków na podróż. Jednak od 18 lipca 1833 r. został formalnie dowódcą oddziału cudzoziemskiego, biorącego udział w walkach w pobliżu Berlangas i Peniche na podstawie imiennego rozkazu. Dowodził oddziałem aż do jego rozwiązania i przejścia do 2. Pułku Piechoty Lekkiej Królowej. Jednak oficjalną nominację na majora i przyjęcie do służby otrzymał dopiero na podstawie decyzji z 14 listopada 1833 r., kiedy jego oddział przeszedł do 2. Pułku Piechoty Liniowej. Urbański uważał, że powinien być majorem już od 1 maja 1833 r., kiedy został w takim stopniu przyjęty do służby. Zdawał sobie sprawę, że inny major, któremu on musi podlegać, otrzymał swoją nominację 7 maja 1833 r., więc aby nie powodować zamieszania ze starszeństwem w korpusie, proponował, aby jego stopień majora i oficjalne przyjęcie do służby liczyć od pierwszych dni po 7 maja lub od dnia 18 lipca, kiedy otrzymał rozkaz wyruszenia na wyprawę na wyspy Berlangas.

Urbański pozostał w służbie w tym pułku w stopniu majora. Mimo że wojna domowa oficjalnie zakończyła się przez podpisanie traktatów w Évora Monte 26 maja 1834 r., zwolennicy Miguela nadal byli aktywni na prowincji. Urbański doskonale wywiązał się z otrzymanych rozkazów w bitwie pod Asseiceira, która miała miejsce 16 maja 1835 r. 15 października 1835 r. złożył do królowej Marii II wniosek o nadanie mu Orderu Torre e Espada za zasługi w tej bitwie. Miał poparcie swoich przełożonych.

Ważnym epizodem w karierze Urbańskiego był udział w wojnie domowej w Hiszpanii. 28 stycznia 1836 r. złożył podanie do królowej Marii II o zgodę na urlop bezterminowy, aby wyjechać i walczyć tam o wolność oraz prawa do tronu królowej Izabeli, podobnie jak trzy lata wcześniej przyjechał walczyć o wolność Portugalii. 3 lutego 1836 r. otrzymał pozytywną decyzję. Przebywał tam niecały rok, bo już 9 stycznia 1837 r. stawiał się w swoim garnizonie gotowy do podjęcia służby. Prosił o przyjęcie go do dawnej jednostki oraz przyznanie mu żołdu.

Na początku 1838 r. Urbański otrzymał decyzję skierowania go do służby w Afryce. Jego nazwisko znalazło się na wykazie oficerów i urzędników z 12 lutego 1838 r., którzy

<sup>32</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 98, número 3, dossier Urbański Jan Józef.

na podstawie dekretu z 13 stycznia 1838 r. mieli służyć na Wyspach Świętego Tomasza i Książęcej. Jan Józef Urbański został wówczas awansowany na podpułkownika i skierowany do zatrudnienia przez gubernatora „jako najlepiej nadającego się do służby”. Na liście znalazł się także Marceł Antoni Norbert Rudzki, dotychczas porucznik, który został awansowany na kapitana Kompanii Artylerii na Wyspie Książęcej. Przeszli oni pod nadzór ministra handlu, marynarki i terytoriów zamorskich i już w lutym 1838 r. otrzymali polecenie wyjazdu.

#### WYSZYŃSKI [BEZ IMIENIA]

Teczka zawiera 16 dokumentów z czerwca i z lipca 1835 r.<sup>33</sup> 11 czerwca 1835 r. Wyszynski złożył podanie w języku francuskim do ministra wojny o przyjęcie do służby w armii portugalskiej. Pisał, że jest polskim uchodźcą, który zrezygnował z pomocy rządów Francji i Belgii, aby walczyć za wolność Portugalii. Był porucznikiem kawalerii Korpusu Belgijskiego. Po jego rozwiązaniu chciał pozostać w armii portugalskiej zgodnie ze swoim stopniem, również w oddziale kawalerii, co zostało mu już obiecane. Jednak przez sześć miesięcy nie otrzymał decyzji w tej sprawie i pozostał bez żadnego żołdu w Lizbonie. Ostatecznie Polak został przyjęty do 2. Pułku Piechoty Lekkiej Królowej w stopniu porucznika, począwszy od 3 lipca 1835 r.

Warto zauważyć, że komisja, która rozpatrywała podanie Polaka, dołączyła kopię art. 5 konwencji w języku francuskim, dotyczącego przyjęcia ochotników do Korpusu Belgijskiego. Artykuł ten m.in. zakładał, że po zakończeniu wojny oficerowie będą mogli ubiegać się o dalszą służbę w armii portugalskiej. Natomiast wojskowi, którzy zechcą opuścić służbę, otrzymają swój 2-letni żołd. Jeśli zechcą opuścić Portugalie, otrzymają kwotę swojego 18-miesięcznego żołdu.

#### Podsumowanie

Niezwykle trudno jest odtworzyć biografie polskich emigrantów polistopadowych w Portugalii na podstawie ich *dossiers* zachowanych w Arquivo Histórico Militar w Lizbonie. Większość dokumentów została sporządzona w latach 30. XIX w. (1833–1838) i dotyczy ich udziału w wojnie domowej, a także pierwszych lat służby w armii portugalskiej. Jedynie w przypadku Józefa Chełmickiego, Alojzego Dzierżawskiego, Piotra Gittona i Franciszka Michałowskiego można częściowo prześledzić kolejne lata ich życia w Portugalii.

Większość *dossiers* zawiera głównie konkretne prośby Polaków związane z ich służbą wojskową i żołdem. W pierwszych latach pobytu w Portugalii przygotowywali oni swoje podania w języku francuskim. Dopiero z czasem ci, którzy osiedlili się tam na

<sup>33</sup> AHM Lizbona, PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1814, número 11, dossier Wyszynski.



stałe, nauczyli się języka portugalskiego i swoje pisma do władz portugalskich przygotowali już w tym języku. W większości przypadków teczki obejmują prośbę lub prośby polskiego emigranta w języku francuskim lub portugalskim, a następnie wymianę korespondencji między poszczególnymi organami związanymi z ministerstwem wojny, które przekazywały sobie czy analizowały podanie Polaka. Były to głównie prośby o przyjęcie do armii portugalskiej po okresie służby w oddziałach ochotniczych (Marceli Rudzki, Wyszyński), powrót do służby po przerwie (Franciszek Michałowski), poprawne naliczenie żołdu i wyrównanie za okres kiedy ich żołd nie był wypłacany lub był wypłacany (ich zdaniem) w zbyt niskiej kwocie (Antoni Dang, Alojzy Dzierżawski, Marceli Rudzki), dodatkowe wynagrodzenie za służbę w oddziałach cudzoziemskich (Aleksander Akselban). Po analizie sytuacji zapadały raczej decyzje pozytywne.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że nie było łatwo dobrze ocenić sytuację Polaków, określić poprawnie czas ich służby i prawo do odpowiedniego żołdu. Szczególnie skomplikowane było położenie oficerów (nie tylko polskich) służących w Batalionie Ochotników Francuskich gen. Ramorino. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że umowa zawarta między przedstawicielami Don Pedra z gen. Ramorino w Londynie w czerwcu 1833 r. nie miała formalnego charakteru. Zachęteni przez generała Polacy przybyli do Portugalii w ciągu kilku tygodni. Jednak na miejscu okazywało się, że nie mogli być od razu zaangażowani do służby, nie otrzymali przydziału, żaden oddział ochotników dla nich przeznaczony nie został jeszcze utworzony. Niektórzy mieli nawet problem z uznaniem ich stopni oficerskich, więc traktowano ich jak zwykli ochotników zrekrutowanych we Francji. Ostatecznie decydowali oni na udział w walkach, które miały miejsce w tym czasie w okolicach Porto, nawet bez oficjalnej nominacji. Bez niej mieli później problemy z zaliczeniem tych kilku czy kilkunastu tygodni do okresu służby i uzyskaniem żołdu (przykład Jana Józefa Urbańskiego). Sam generał Ramorino w sierpniu 1833 r. opuścił Portugalię, aby wrócić do Londynu. Pod koniec sierpnia 1833 r. dowódcą Batalionu został francuski ppłk Armand Jean François Marie Claranges-Lucotte, zaś przez dwa ostatnie miesiące jego funkcjonowania (październik i listopad 1833 r.) – mjr Piotr Gitton. Oficerowie z tego batalionu otrzymali możliwość wstąpienia do regularnej armii portugalskiej<sup>34</sup>.

Bardzo dużym problemem, kilkakrotnie przypominanym w pismach Polaków w 1835 r., było odmowa prawa do otrzymania dodatkowego przez nich wynagrodzenia w wysokości ich 18-miesięcznego żołdu, który powinni otrzymywać wszyscy oficerowie-ochotnicy w chwili zakończenia służby w oddziałach cudzoziemskich, z wyjątkiem tych z batalionu gen. Ramorino. Argumentowano to faktem, że nie została podpisana żadna oficjalna konwencja regulująca tę kwestię. Z drugiej strony oficerowie polscy byli zdania, że gen. Ramorino nie miał żadnych praw podpisywania umów w ich imie-

<sup>34</sup> H. de Campos Fereira Lima, *Batalhao...*, s. 5–6.

niu i decydowania o ich życiu. Przybyli oni bowiem do Portugalii z własnej woli, jako osoby wolne i niezależne, podkreślali swoje zaangażowanie w czasie wojny domowej. Uważali, że z tego względu powinni być traktowani jak inni ochotnicy z oddziałów cudzoziemskich. Wydaje się, że właśnie uznanie dla ich służby, wdzięczność, względy moralne zdecydowały o tym, że oficerowie z tego batalionu, w tym wszyscy czterej Polacy (Dzierżawski, Gitton, Rudzki i Urbański), otrzymali ostatecznie prawo do tego wynagrodzenia.

Postawa Polaków, ich wierna służba, zaangażowanie zostały zauważone i docenione przez Portugalczyków. Nie tylko kontynuowali oni karierę wojskową w armii portugalskiej, z czasem otrzymując zasłużone awanse i odznaczenia za swoje dokonania. Obdarzeni zaufaniem zostali skierowani na służbę w koloniach w Afryce. Józef Chełmicki rok spędził na Wyspach Zielonego Przylądka (1835–1836), następnie w 1838 r. wyjechał tam Alojzy Dzierżawski, zostając z czasem gubernatorem wysp. W tym samym roku odpowiedzialne stanowiska na Wyspach Świętego Tomasza i Księżęcej otrzymali Jan Józef Urbański i Marceł Rudzki.

Dziś wiadomo z całą pewnością, że dwóch Polaków, przyjeżdżając do Portugalii w 1833 r., związało całe swoje dalsze życie z tym krajem. Alojzy Dzierżawski zmarł w 1851 r. na Wyspach Zielonego Przylądka. Drugi z nich, Józef Karol Konrad Chełmicki, przyjechał do Portugalii, mając zaledwie 19 lat, ale wydaje się, że już wówczas był ambitnym młodym człowiekiem, któremu zależało na rozwijaniu swojej kariery. Taką szansę otrzymał w Portugalii, gdzie przydały się jego wiedza i umiejętności techniczne. Bardzo szybko nauczył się portugalskiego. Pobyt w Afryce stał się początkiem jego kariery i sukcesów. Był aktywny zawodowo niemal do końca życia, przeszedł na emeryturę dwa lata przed śmiercią w 1890 r.

Trzy teczki znajdujące się w Archiwum w Lizbonie zawierają korespondencję dotyczącą Polaków już po ich śmierci (Łempicki – sprawy spadkowe w jego rodzinie; Leon Moszyński – rodzina potrzebowała oficjalnych dokumentów stwierdzających jego zgon; Niewiarowski – pewien lekarz domagał się zwrotu kosztów jego leczenia). Niewiele wiemy o ich życiu przed przyjazdem do Portugalii. Można zauważyć, że również kilka innych *dossiers* Polaków dotyczy tylko pewnego epizodu w ich życiu, zawiera korespondencję na temat konkretnej sprawy lub pokazuje zaledwie kilka lat ich służby, a później te osoby jakby znikają. Do tej pory pewne osoby trudno dobrze zidentyfikować, być może nie będzie można odnaleźć ich śladów w innych archiwach. Z całą pewnością losy tych osób, nie tylko w kontekście ich pobytu w Portugalii, wymagają kolejnych, pogłębionych badań.



---

**Bibliografia****Źródła**

Arquivo Historico Militar w Lizbonie

- PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1755, número 1, dossier Akselban Aleksander  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1760, número 1, dossier Bem Józef  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1760, número 5, dossier Bessemmain Aouxean  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 972, número 2, dossier Chelmicki Józef Karol Konrad  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 2162, número 3, dossier Afflalo Chelmicki Fernando Pedro  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1771, número 1, dossier Dang Antoni  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1776, número 17, dossier Dzierżawski Alojzy de Rolla  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1780, número 12, dossier Gitton Pierre Hospice André  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1790, número 35, dossier Łempicki  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 616, número 37, dossier Michałowski Franciszek  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1795, número 20, dossier Moszyński Leon  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1796, número 32, dossier Niewierowski  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 176, número 2, dossier Rudzki Marceli Antoni Norbert  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1808, número 1, dossier Rudzki Marceli Antoni Norbert  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 150, número 9, dossier Urbański Józef  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1811, número 27, dossier Urbański Jan Józef  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 46, número 65, dossier Urbański Jan Józef  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 98, número 3, dossier Urbański Jan Józef  
PT/AHM/Fundo 3, série 7, caixa 1814, número 11, dossier Wyszyński

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie

- rkps 6728, Spis ruchomości i nieruchomości pozostałych po śp. Franciszku Michałowskim  
rkps 6673 IV, dossier Moszyński Leon, Leon Moszyński do Adama Jerzego Czartoryskiego,  
Porto 27 września 1832

**Literatura**

- Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996.  
Frejlich J., *Legion generała Józefa Bema w walce o sukcesję portugalską*, „Przegląd Historyczny”  
1912, nr 14(1) (cz. 1); nr 14(2) (cz. 2); nr 14(3) (cz. 3); nr 15(1) (cz. 4); nr 15(2) (cz. 5).  
Kaczorowski S.P., *Dzierżawski Alojzy (1797–1851)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948.  
Lewak A., *Chelmicki Józef (1813–1890)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937.  
Lima H. de Campos Fereira, *Legião polaca ou Legião da rainha dona Maria Segunda*, Vila Nova de  
Famallcao 1932.  
Lima H. de Campos Fereira, *Batalhão de Voluntários Franceses de Ramorino ou de Peniche*, „Bole-  
tim do Arquivo Historico Militar” 1934, vol. 4.

- Łukaszyk E., *Raczyński w Portugalii. Spuścizna „zderzenia kultur”*, „Postscriptum Polonistyczne” 2018, nr 1(21).
- Rostocki W., *Jeszcze o próbach stworzenia legionu polskiego w Portugalii*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska – Sectio F” 1982, vol. 37.
- Szymaniak W.J., *Powstańcy listopadowi na Wyspach Zielonego Przylądka*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2020, t. 17.
- Tarkowska E., *Les réfugiés politiques polonais dans l’Ouest de la France et le projet d’une expédition au Portugal en 1833*, „Annales de Bretagne et des Pays de l’Ouest” 2022, t. 129, nr 4.

### **Polish emigrants in Portugal after the failure of the November Uprising. What Collections on the Great Emigration can be found in the Arquivo Histórico Militar in Lisbon?**

**Summary:** General Józef Bem’s and Prince Adam Jerzy Czartoryski’s plan to establish a Polish Legion in Portugal torn apart by a civil war in 1833 has attracted the interest of researchers ever since. Previous research has been limited almost exclusively to the analysis of materials collected by Polish institutions. Research has focused primarily on the Polish emigration to France, and on the Polish point of view. However, it should be noted that the plan to establish a Polish Legion in Portugal was also an international affair. Therefore, valuable materials can also be found in France and Portugal. The preliminary archival research carried out in the Arquivo Histórico Militar in Lisbon brought to light very interesting documents concerning the negotiations between General Józef Bem and Don Pedro’s representatives, and the circumstances surrounding the establishment of the French Volunteer Battalion of General Girolamo Ramorino, as well as materials concerning the fate of individuals who decided to come to Portugal in 1832 and 1833. At the end of the civil war, some of them stayed in Portugal permanently, as officers in the Portuguese Army.

**Keywords:** Arquivo Histórico Militar in Lisbon, Polish Legion in Portugal, Portuguese expedition, General Józef Bem

### **Polnische Emigranten nach dem Novemberaufstand in Portugal. Welche Sammlungen gibt es im Arquivo Histórico Militar in Lissabon über die Große Emigration?**

**Zusammenfassung:** Der Plan zur Aufstellung einer polnischen Legion in Portugal im Jahr 1833, während des Bürgerkriegs in diesem Land, der von General Józef Bem und Fürst Adam Jerzy Czartoryski ausgearbeitet wurde, weckt bis heute das Interesse der Forscher. Bislang beschränkte sich die Forschung fast ausschließlich auf die Analyse von Materialien, die in polnischen Einrichtungen gesammelt wurden. Die Forschung konzentrierte sich vor allem auf die Situation innerhalb der polnischen Emigrantengemeinschaft in Frankreich; das Projekt wurde hauptsächlich aus polnischer Sicht dargestellt. Es ist jedoch zu bedenken, dass der Plan, eine polnische Legion in Portugal zu gründen, auch eine

internationale Angelegenheit war. Wertvolles Material kann daher auch in Frankreich und Portugal gefunden werden. Bei einer Recherche im Arquivo Histórico Militar in Lissabon konnten äußerst interessante Dokumente über die Verhandlungen von General Józef Bem mit den Vertretern von Don Pedro und die Umstände der Aufstellung des französischen Freiwilligenbataillons von General Girolamo Ramorino sowie Material über das Schicksal von Personen gefunden werden, die 1832 und 1833 beschlossen, nach Portugal zu kommen. Nach dem Ende des Bürgerkriegs blieben einige von ihnen dauerhaft in Portugal und wurden als Offiziere in die portugiesische Armee aufgenommen.

**Schlüsselwörter:** Arquivo Histórico Militar in Lissabon, Polnische Legion in Portugal, portugiesische Expedition, General Józef Bem

### **Polscy emigranci polistopadowi w Portugalii. Jakie zbiory posiada Arquivo Histórico Militar w Lizbonie na temat Wielkiej Emigracji?**

**Streszczenie:** Plan utworzenia Legionu Polskiego w Portugalii w 1833 r. w czasie toczącej się w tym kraju wojny domowej, stworzony przez gen. Józefa Bema i księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, od zawsze budził zainteresowanie badaczy. Do tej pory badania ograniczały się prawie wyłącznie do przeanalizowania materiałów zgromadzonych w polskich instytucjach. Skupiały się one przede wszystkim na sytuacji wewnątrz polskiej emigracji we Francji, projekt był przedstawiany głównie z polskiego punktu widzenia. Jednak warto wziąć pod uwagę fakt, że plan utworzenia polskiego legionu w Portugalii był także sprawą międzynarodową. Cenne materiały można znaleźć także we Francji i w Portugalii. Kwerenda przeprowadzona w Arquivo Histórico Militar w Lizbonie umożliwiła odnalezienie niezwykle interesujących dokumentów dotyczących negocjacji gen. Józefa Bema z przedstawicielami Don Pedra i okoliczności utworzenia Batalionu Ochotników Francuskich gen. Girolamo Ramorino, jak również materiałów o losach osób indywidualnych, które zdecydowały się na przyjazd do Portugalii w latach 1832–1833. Po zakończeniu wojny domowej część z nich pozostała w Portugalii na stałe jako oficerowie przyjęci do armii portugalskiej.

**Słowa kluczowe:** Arquivo Histórico Militar w Lizbonie, legion polski w Portugalii, wyprawa portugalska, generał Józef Bem



**Michał Wróbel**

Uniwersytet Szczeciński  
ORCID <https://orcid.org/0009-0006-0214-6670>

## **Portret zbiorowy uczniów I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie w latach 1945–1951**

Szczecin w 1945 r. był miastem, które musiało powstać na nowo. Wysiedlenie ludności niemieckiej oznaczało nadanie miastu nowego, polskiego charakteru. Niezbędne było stworzenie od podstaw warunków dla osadnictwa, uruchomienia administracji, gospodarki, kultury. Konieczność podjęcia przez nowych mieszkańców ogromu często nieznanymi im zadań wymagało umiejętności i doświadczenia, a tych osadnicy, najczęściej pochodzący ze wsi, w większości młodzi i słabo wykształceni, nie mieli. Braki te trzeba było jak najszybciej uzupełnić. Dodatkowo dla przyjeżdżających tu młodych ludzi niezwykle istotne były możliwości szybkiego uzupełnienia wykształcenia, a tym samym uzyskanie możliwości robienia indywidualnych karier.

W pierwszych powojennych latach Szczecin był miejscem specyficznym. Ludzie, którzy po wojnie zdecydowali się do niego przyjechać, pochodzili z różnych części Polski i stanowili niezintegrowaną mozaikę kulturową<sup>1</sup>. Obraz miasta, który ujrzeli, budził grozę. Na skutek działań wojennych w dużym stopniu zniszczeniu uległy najważniejsze elementy infrastruktury miasta<sup>2</sup>, sieć dróg oraz mostów<sup>3</sup>. Bardzo często brakowało również produktów pierwszej potrzeby<sup>4</sup>. Stolica Pomorza Zachodniego była także jednym z najniebezpieczniejszych miast w Polsce, a morderstwa, gwałty i rabunki były

---

<sup>1</sup> C. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956: procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 64.

<sup>2</sup> T. Białecki, *Historia Szczecina. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1980*, Wrocław 1992, s. 306.

<sup>3</sup> Idem, *Szczecin: rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1977, s. 224.

<sup>4</sup> Idem, *Pierwsze lata polskiego Szczecina*, [w:] *Dzieje Szczecina 1945–1990*, red. T. Białecki, Z. Silski, Szczecin 1998, s. 64.

nieodłączną częścią życia pierwszych mieszkańców<sup>5</sup>. Tylko w 1946 r. odnotowano aż 152 przypadków morderstw, choć faktyczna ich liczba była zapewne większa<sup>6</sup>. Wszystkie te czynniki spowodowały, że Szczecin zyskał miano „Dzikiego Zachodu”.

Na domiar złego nawet sama przynależność Szczecina do Polski długo nie była pewna. Choć mocą decyzji Wielkiej Trójki na konferencji poczdamskiej miasto zostało tymczasowo przyznane Polsce<sup>7</sup>, to wraz ze wzrostem napięć pomiędzy państwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim postanowienia te zaczynały być otwarcie kwestionowane na arenie międzynarodowej<sup>8</sup>. Groźba utraty miasta kładła się cieniem na proces odbudowy i zasiedlania miasta. Tak ważne więc było jak najszybsze uruchomienie nadanie Szczecinowi polskiego charakteru i stworzenie trwałych podstaw do życia mieszkańców.

Zastana w mieście rzeczywistość powodowała, że szczególnie trudna była sytuacja młodzieży mieszkającej w Szczecinie. Warunkiem poprawy tej sytuacji była sprawnie funkcjonująca sieć oświaty, szczególnie ponadpodstawowej. Szkolnictwo miało bowiem przyczynić się do integracji, zacierania różnic i wytwarzania poczucia stabilizacji wśród młodzieży, która przyjeżdżała do miasta z najróżniejszych stron. Nie mniej istotne było stworzenie warunków dla nadrobienia przez nastolatków okresu wojny i okupacji, straconego dla edukacji.

Kształcenie młodego pokolenia miało jednak także swoje długofalowe skutki. Odbudowa Szczecina wymagała bowiem wychowania pierwszego pokolenia, które zaczęłoby uznawać miasto za swoją małą ojczyznę, żyć i mieć realny wpływ na jego rozwój. To właśnie młodzi ludzie mieli bowiem w przyszłości zasilać kadry administracji, handlu, przemysłu, kultury, oświaty, służby zdrowia<sup>9</sup>, przyczyniając się tym samym do tworzenia nowej lokalnej historii. Szkolnictwo miało się więc stać jednym z głównych filarów polonizacji przejętego przez Polskę Szczecina<sup>10</sup>.

Szkolnictwo podstawowe tworzone było we względnie stabilnych warunkach. Sieć szkół była stosunkowo gęsta, a przerwa wojenna w edukacji dzieci nie była tak dotkliwa, jak w przypadku młodzieży. To przed liceami stały szczególne zadania jak najszybszego nadrobienia zaległości uczniów i dostarczenia miastu wykształconych młodych kadr. Jak pokazały pierwsze miesiące powojenne, a następnie lata, szkoły licealne zaczęły odgrywać szczególną rolę kadrotwórczą i kulturotwórczą w najbliższym otoczeniu

<sup>5</sup> Książnica Pomorska, Czytelnia Zbiorów Specjalnych, rkps 935, Józef Kijowski, *Wspomnienia z pobytu w Szczecinie w 1945 r.*, Szczecin 1960, s. 20.

<sup>6</sup> J. Macholak, *Wymiar sprawiedliwości, bezpieczeństwo i porządek publiczny*, [w:] *Dzieje Szczecina...*, s. 131.

<sup>7</sup> *Poczdam (2 VIII 1945 r.)*, [w:] *Szczecin w dokumentach 1945*, red. T. Białecki, Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1980, s. 10.

<sup>8</sup> G. Labuda, *Polska granica zachodnia: tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1974, s. 295.

<sup>9</sup> L. Turek-Kwiatkowska, *Udział szkolnictwa w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu szczecińskiego w latach 1945–1970*, Warszawa–Poznań 1977, s. 165.

<sup>10</sup> K. Kozłowski, *Pierwszy rok szkolny na Pomorzu Zachodnim z perspektywy 75-lecia polskiego regionu*, „Edukacja Humanistyczna” 2020, nr 43, s. 23.

i w całym mieście. Pierwszą z nich, zajmującą przez wiele lat pierwszoplanową pozycję, było I Liceum Ogólnokształcące (później im. Marii Skłodowskiej-Curie) w Szczecinie (dalej: I LO).

Pierwszą dyrektorką I LO i jednocześnie osobą, która miała największy wpływ na jego rozwój, była Janina Szczerska. Jej droga do Szczecina była w pewnym sensie symbolem losów wielu Polaków. Wojna doświadczyła ją bowiem wieloma traumatycznymi przeżyciami, takimi jak udział w walce konspiracyjnej, za który była skazana na karę śmierci, więzienie w Pińczowie<sup>11</sup>, walka w powstaniu warszawskim<sup>12</sup> czy pobyt w obozie koncentracyjnym KL Ravensbrück, gdzie została poddana eksperymentom medycznym<sup>13</sup>. Dopiero po opuszczeniu obozu, na początku maja 1945 r., i przejściu pieszo ponad 100 km, Janina Szczerska po raz pierwszy znalazła się na Pomorzu Zachodnim<sup>14</sup>.

Fachowców legitymujących się ukończonymi studiami nauczycielskimi nie było w mieście wielu, więc szybko powierzono jej zadanie stworzenia od podstaw pierwszej w Szczecinie szkoły średniej. Janina Szczerska zdecydowała się tę misję przyjąć<sup>15</sup>. Osobiście wybrała na siedzibę szkoły okazały budynek z piaskowca, który mieścił się przy alei Piastów 121, kierowała także drobnymi pracami remontowymi<sup>16</sup>. Dzięki jej pionierskiej pracy inauguracja roku szkolnego odbyła się w niedzielę 2 września 1945 r.<sup>17</sup>

Okres pracy Janiny Szczerskiej przypadł na lata 1945–1951. Był to czas, w którym trudno było mówić o normalnym funkcjonowaniu szkoły, bowiem w pierwszych latach często brakowało nawet podstawowych pomocy edukacyjnych, a część sal lekcyjnych była zdewastowana i niezdatna do użytku. Trudne warunki panujące w mieście powodowały dodatkowo dużą niestabilność kadry nauczycielskiej. Dość szybko też na działalność I LO piętno zaczęła wywierać zmieniająca się sytuacja polityczna w kraju. Komuniści pragnęli bowiem wywierać wpływ na wychowanie nowego pokolenia, na którym mogliby w przyszłości oprzeć swoje rządy<sup>18</sup>. W konsekwencji przykładali więc dużą wagę do oddziaływania na szkolnictwo, a proces ten nasilił się zwłaszcza po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r.<sup>19</sup> Życie szkolne

<sup>11</sup> M. Wysokińska-Lukasik, *Janina Szczerska*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, red. J. Dżaman, Szczecin 2000, s. 119. Przed wykonaniem wyroku Janinę Szczerską wraz z grupą ok. 300 skazanych ocaliła akcja Batalionów Chłopskich, przeprowadzona w czerwcu 1944 r.

<sup>12</sup> M. Machalek, *Janina Szczerska – nauczyciel i wychowawca w trudnych czasach*, [w:] *Szczecin – historię tworzą ludzie. Druga konferencja edukacyjna, 11 XII 2009 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2009, s. 151.

<sup>13</sup> A. Głowacka, A. Maciejowska, *Pisane mikrofonem*, Szczecin 2004, s. 56.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>15</sup> *Ostatni dzień*, „Głos Szczeciński” z 22 XII 1965, nr 303, s. 3.

<sup>16</sup> A. Lew-Machniak, *Na zachód przybyli nauczyciele: Janina Szczerska – pedagog w nowej rzeczywistości*, Szczecin 2017, s. 22.

<sup>17</sup> *Otwarcie I-szej Polskiej Szkoły w Szczecinie*, „Wiadomości Szczecińskie” z 6 IX 1945, nr 25, s. 2.

<sup>18</sup> J. Brynkus, *Komunistyczna ideologizacja a szkolna edukacja historyczna w Polsce (1944–1989)*, Kraków 2013, s. 136.

<sup>19</sup> C. Lewandowski, *Początki likwidacji niezależności szkoły polskiej po wyborach sejmowych w 1947 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 4, s. 59.

było stopniowo coraz bardziej podporządkowywane ideologii komunistycznej, co często kłóciło się z wartościami wyznawanymi przez pracowników szkoły. Osoby z „niepożądanym życiorysem” musiały opuszczać placówkę przy alei Piastów 12. Ich miejsce zajmowali natomiast ludzie gotowi wprowadzać nową wizję szkolnictwa, choć często bez koniecznych kwalifikacji zawodowych. Do tego modelu nie pasowała Janina Szczerska, dlatego dość szybko musiała pożegnać się ze swoim stanowiskiem. Jej zwolnienie nastąpiło 30 września 1951 r.<sup>20</sup>

Mimo tak specyficznej sytuacji polityczno-społecznej Janina Szczerska potrafiła stworzyć szkołę, która wyróżniała się na tle innych szczecińskich placówek oświatowych. Pragnęła, aby kierowane przez nią liceum miało charakter elitarny. Stworzyła wysokie standardy edukacyjno-wychowawcze, które były niezmiennie w całym okresie jej rządów. Jednak działalność szkoły nie ograniczała się jedynie do zwykłych zadań oświatowych, społeczność I LO potrafiła bowiem uczestniczyć w tworzeniu życia kulturalnego Szczecina. Budynek szkolny przy alei Piastów 12 pełnił istotną funkcję dla miasta w kontekście organizacji wielu imprez kulturalno-politycznych. Szkoła gościła w swych murach nawet takie osobistości, jak Stanisław Skrzeszewski (minister oświaty)<sup>21</sup>, Zygmunt Modzelewski (minister spraw zagranicznych)<sup>22</sup> czy Vladimir Clementis (minister spraw zagranicznych Czechosłowacji)<sup>23</sup>.

Największą zasługą I LO dla Szczecina nie były jednak te działania, które dawały miastu bieżące korzyści, lecz takie, które miały istotny wpływ na jego rozwój w przyszłości. Myślenie takie Szczerska zaszczepiła podległemu sobie gronu pedagogicznemu. Na jednym z posiedzeń z rad pedagogicznych mówiono, że jednym z najważniejszych elementów edukacyjnych powinno być wychowanie nowego człowieka – Pomorzani-na<sup>24</sup>. Szkoła prowadziła więc działania mające na celu utożsamienie młodzieży z ich nowym miejscem zamieszkania. Uczniowie podczas swojego pobytu w szkole podejmowali prace społeczne, uczestniczyli w przeróżnych wydarzeniach związanych z miastem, a nawet sami zaczęli mieć wpływ na życie kulturalne regionu<sup>25</sup>. Wielu absolwentów szkoły zdecydowało się pozostać w Szczecinie i zasilić kadry inżynierskie, nauczycielskie, lekarskie czy stomatologiczne<sup>26</sup>. Część byłych uczniów pełniła nawet ważne funkcje w mieście i miała realny wpływ na jego rozwój. I LO przyczyniło się więc do wychowania pierwszego pokolenia szczecińskich elit.

<sup>20</sup> M. Machalek, op. cit., s. 160.

<sup>21</sup> Składnica akt I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie, Kronika Szkoły Żeńskiej, b.p.

<sup>22</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), I LO, sygn. 19, Księga protokołów Rady Pedagogicznej IX 1947 – X 1949, b.p.

<sup>23</sup> *Minister dr. Clementis przybędzie do Szczecina*, „Kurier Szczeciński” z 14 V 1948, nr 131, s. 1.

<sup>24</sup> APS, I LO, sygn. 19, Księga protokołów Rady Pedagogicznej IX 1947 – X 1949, b.p.

<sup>25</sup> APS, I LO, sygn. 15, *Opracowanie rocznicowe 25-lecie Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie*, s. 5.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 8.



Zarówno dorobek edukacyjno-wychowawczy, jak i rola kulturalna, którą odegrało I LO w latach 1945–1951 dla Szczecina, spowodowały, że szkoła zyskała miano elitarnej i chlubnie zapisała się w dziejach powojennego miasta. Warto więc przyjrzeć się bliżej uczniom, którzy jako pierwsi współtworzyli fenomen I LO w Szczecinie.

Przed rozpoczęciem właściwej analizy należy jeszcze określić grupę, która będzie w kręgu zainteresowań badawczych w niniejszym artykule. I LO za czasów Janiny Szczerskiej niejednokrotnie bowiem zmieniało zasady swojego funkcjonowania. Pierwotnie szkoła powstała jako I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie<sup>27</sup>, a następnie, wraz z początkiem roku szkolnego 1946/1947, została przemianowana na I Żeńskie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie<sup>28</sup>. Najbardziej istotna zmiana nastąpiła jednak na początku roku szkolnego 1948/1949, co było spowodowane wejściem w życie reformy oświaty. Oficjalna nazwa szkoły brzmiała od tego czasu: I Państwowa 11-letnia Ogólnokształcąca Szkoła Żeńska w Szczecinie. W szkole przy alei Piastów 12 zaczął od tego momentu obowiązywać nowy system oświatowy, który obejmował równoczesne istnienie 7-letniej szkoły podstawowej i 4-letniej szkoły średniej<sup>29</sup>. W praktyce nie stanowiły one jednak jednolitej placówki, a uczniowie szkoły podstawowej często nie kontynuowali nauki w szkole wyższego stopnia. Na potrzeby niniejszego artykułu zanalizowano społeczność uczniowską, pobierającą naukę na poziomie średnim, za czasów kierowania placówką przez Janinę Szczerską. Nie uwzględniono natomiast młodych ludzi uczęszczających do klas podstawowych. Bazą dla charakterystyki grupy są przede wszystkim materiały archiwalne zdeponowane w Archiwum Państwowym w Szczecinie, w zespołach Kuratorium Okręgu Szkolnego oraz I LO w Szczecinie. Ich uzupełnieniem są dokumenty przechowywane w szkole oraz zgromadzone relacje nauczycieli i uczniów.

\* \* \*

Ze względu na szczątkowo zachowaną dokumentację, analiza społeczności uczniowskiej w pierwszych latach istnienia szkoły nie jest zadaniem łatwym. Nawet określenie precyzyjnej liczby uczniów, która pobierała edukację jedynie na poziomie średnim w latach 1945–1951, nastęrcza trudności. Było to spowodowane faktem, że niektórzy uczniowie bardzo szybko odchodzili ze szkoły i mogli nawet nie zostać odnotowani w dokumentacji szkolnej. Taka sytuacja miała miejsce przede wszystkim w pierwszym roku funkcjonowania placówki. Choć początkowo do I LO zapisana była grupa zaledwie 30 młodych ludzi, to liczba ta zaczęła na przestrzeni miesięcy szybko rosnąć. W tym

<sup>27</sup> APS, I LO, sygn. 126, Akt erekcyjny szkoły, b.p.

<sup>28</sup> APS, Towarzystwo Przyjaciół Szczecina (dalej: TPS), sygn. 4, Szkic monograficzny *I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w latach 1945–1948*, s. 11.

<sup>29</sup> Dz.U. Ministerstwa Oświaty z 1948 r., nr 5, poz. 86.

czasie liczba uczniów bowiem wzrastała nawet o kilkanaście osób dziennie, przy jednoczesnym opuszczaniu gmachu szkolnego przy alei Piastów 12 przez inne osoby<sup>30</sup>.

Na podstawie zachowanego sprawozdania rocznego z działalności szkoły oraz protokołów z posiedzeń rad pedagogicznych można oszacować jedynie przybliżoną liczbę uczniów. Z przeprowadzonej analizy wynika, że w latach 1945–1951 do I LO uczęszczało co najmniej 4155 uczniów, z czego edukację na poziomie średnim pobierało 2838 osób. Trzeba natomiast mieć na uwadze to, że przytoczone liczby są niedoszacowane, a realna liczba młodych osób była zapewne większa. Bardziej szczegółowe dane przedstawia tabela 1.

**Tabela 1. Liczba uczniów I LO w Szczecinie w latach 1945–1951**

Rok szkolny	Liczba uczniów w szkole	Liczba uczniów w klasach licealnych
1945/1946	723	–
1946/1947	506	–
1947/1948	448	88
1948/1949	853	575
1949/1950	946	525
1950/1951	679	421

Źródło APS, Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego (dalej: KOSS), sygn. 164, Sprawozdania roczne z działalności gimnazjów i liceów, s. 433; APS, sygn. 19, Księga protokołów Rady Pedagogicznej IX 1947 – X 1949, b.p.; ASP, I LO, sygn. 20, Księga protokołów Rady Pedagogicznej XI 1949 – II 1951, b.p.; ASP, I LO, sygn. 21, Księga protokołów Rady Pedagogicznej III 1951 – VII 1953, b.p.

Niewątpliwie pierwsi uczniowie I LO stanowili liczną grupę, a ich sytuację życiową należy określić jako trudną. Znaleźli się oni w zrujnowanym mieście, gdzie nie mogli początkowo zaznać poczucia stabilizacji. Towarzyszyły im za to uczucia tymczasowości, niepewności oraz strachu o życie swoje i swoich bliskich. Szczecin był dla nich miastem obcym, z którym początkowo w żadnym stopniu się nie identyfikowali. Trafiając tutaj, musieli opuszczać swoje dawne małe ojczyzny. Łączyło ich jednak m.in. to, że stworzyli pierwszą społeczność uczniowską I LO w Szczecinie. Zachowane informacje pozwalają na prześledzenie takich ich cech, jak pochodzenie, przeżycia wojenne, płeć, wiek, wyznanie, stan społeczny czy sytuacja materialna.

Według kronik szkolnych młodzi ludzie, którzy zostawali pierwszymi uczniami I LO, przybywali do Szczecina z wielu stron. Część z nich zamieszkiwała dawniej różne rejony Polski, inni natomiast przyjeżdżali do miasta spoza kraju, przebywając w czasie

<sup>30</sup> PS, TPS, sygn. 4, Szkic monograficzny *I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w latach 1945–1948*, s. 5.

wojny w Europie Zachodniej, Afryce czy nawet w Azji<sup>31</sup>. Pierwsi uczniowie wychowywali się więc często w innych kulturach i posiadali inne obyczaje. Fakt ten powodował, że – podobnie jak ogół mieszkańców Szczecina – stanowili oni początkowo niezintegrowaną mozaikę kulturową.

Pierwsi uczniowie przybywali do miasta także z licznymi traumami. Dramat II wojny światowej był bowiem dla wielu z nich wydarzeniem, które odcisnęło piętno na ich późniejszym życiu. Każdy z nich miał własne przeżycia i doświadczenia. Do I LO w latach 1945–1951 uczęszczali byli członkowie Armii Krajowej, powstańcy warszawscy, żołnierze Batalionów Chłopskich, ale także młodzi ludzie, którzy doświadczali licznych dramatów w okupowanym kraju jako zwykli cywile czy tacy, których los zmusił do ucieczki z Polski. Warto więc przytoczyć kilka przykładów zachowanych biografii w celu lepszego zobrazowania tej sytuacji.

Tragedia II wojny światowej brutalnie przerwała lata beztróskiego dzieciństwa wielu uczniów I LO, konfrontując ich z nową rzeczywistością, na którą nie byli przygotowani. Taką osobą była Maria Ziętara. Dziewczynka pochodziła z zamożnej poznańskiej rodziny, która posiadała duży dom ze służbą. Okres jej szczęśliwej młodości zakończył wybuch wojny. Już w styczniu 1940 r. Niemcy wysiedlili jej rodzinę z domu i pozbawili całego majątku. Uczennica musiała więc zamienić swojej dawne miejsce zamieszkania na obóz dla przesiedleńców, w którym była zmuszona spać na słomie<sup>32</sup>.

Uczniami I LO zostawały także osoby, które podczas wojny brały aktywny udział w walce z okupantem. Postacią szczególną była żołnierka Armii Krajowej Elżbieta Dziębowska ps. „Dewajtis”. Podczas wojny jako 14-letnia dziewczynka wzięła udział w akcjach likwidacyjnych nazistowskich zbrodniarzy, w tym m.in. kata Warszawy Franza Kutschery<sup>33</sup>. „Dewajtis” była także aktywną uczestniczką powstania warszawskiego.

Los połączył z I LO również żołnierza Batalionów Chłopskich, będącego jednym z pierwszych absolwentów szkoły. Co warte odnotowania, jedną z akcji, w której młody mężczyzna brał udział, było uwolnienie więźniów przetrzymywanych w Pińczowie, w tym dyrektorki Janiny Szczerskiej<sup>34</sup>.

Do placówki przy alei Piastów 12 uczęszczali również młodzi ludzie, którzy mieli negatywne doświadczenia nie tylko z Niemcami, lecz także z Sowieciami. Izabella Cywińska jako mała dziewczynka, jeszcze we wrześniu 1939 r., była naocznym świadkiem aresztowania swojego stryja przez funkcjonariuszy NKWD<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>32</sup> *Maria Spychalska: wspomnienia*, cz. 1, nagranie dźwiękowe, <https://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/publication/48033/edition/46179/content> (dostęp: 6.05.2023).

<sup>33</sup> A. Kamiński, *Zośka i Parasol: opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich*, Warszawa 2009, s. 84.

<sup>34</sup> A. Głowacka, A. Maciejowska, op. cit., s. 55.

<sup>35</sup> I. Cywińska, *Dziewczyna z Kamienia*, Warszawa 2015, s. 71.

Uczniami I LO byli także Polacy żydowskiego pochodzenia, którym udało się przetrwać Holokaust, np. Chajka Jagoda, która przeżyła II wojnę światową, przebywając w ZSRR. Do kraju dziewczyna wróciła jednak ze znacznym uszczerbkiem na zdrowiu, co było skutkiem spotkania z niezrównoważonym psychicznie mężczyzną, który odciął jej dłoń siekierą<sup>36</sup>. Danuta Prandecka wspominała natomiast, że jednym z najgorszych doświadczeń wojennych, które przeżywała jej rodzina, był strach przed Ukraińcami, którzy w okolicach miejsca jej zamieszkania dokonywali masowych mordów na Polakach<sup>37</sup>.

Wśród 2838 uczniów I LO każdy miał swoje indywidualne doświadczenia z czasów wojny. Niemożliwe jest dzisiaj przytoczenie wszystkich historii i traum, z jakimi przyjeżdżali do Szczecina pierwsi uczniowie szkoły. Niewątpliwie jednak byli oni w latach 1945–1951 młodymi ludźmi, którzy mieli świeżo w pamięci dramatyczne przeżycia okresu wojennego.

Spółeczność uczniowska I LO w latach 1945–1951 była zdominowana przez kobiety. Podziały w strukturze płci miały miejsce w zasadzie tylko w pierwszym roku funkcjonowania szkoły. Od roku szkolnego 1946/1947 I LO działało już jako szkoła żeńska, z jednym tylko wyjątkiem. W roku szkolnym 1949/1950 Janina Szczerska zdecydowała się bowiem przyjąć do swojej szkoły 8 chłopców, którzy byli zainteresowani nauką w klasie humanistycznej<sup>38</sup>. Nie licząc tego przypadku, po wprowadzonej reformie szkolnictwa w 1948 r. jedynie klasy podstawowe były koedukacyjne<sup>39</sup>.

Interesująca wydaje się również być kwestia wieku uczniów. II wojna światowa spowodowała bowiem 6-letnią lukę edukacyjną milionów młodych Polaków. Część z nich brała jednak udział w tajnym nauczaniu. Wszystkie te czynniki spowodowały, że cechą charakterystyczną powojennego szkolnictwa były pojawiające się znaczne różnice wieku uczniów, które występowały nawet na poszczególnych etapach nauczania – często w jednych ławkach obok kilkunastoletnich uczniów zasiadali także dorośli ludzie<sup>40</sup>. Nie inaczej było w przypadku szczecińskiego I LO. Zróżnicowanie wieku uczniów było szczególnie duże w pierwszych latach funkcjonowania szkoły. W obrębie poszczególnych klas istniały bowiem duże dysproporcje pod tym względem<sup>41</sup>. Oprócz młodzieży do szkoły uczęszczali także młodzi mężczyźni w wieku dwadzieścia kilka lat, dla których tworzono

<sup>36</sup> M. Piaskowska-Majzel, J. Obuchowicz, *Historia we wspomnieniach – fakty w przypisach*, Szczecin 2015, s. 314.

<sup>37</sup> *Danuta Prandecka: wspomnienia*, cz. 1, nagranie dźwiękowe, <https://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/publication/48055/edition/46197/content> (dostęp: 2.05.2023).

<sup>38</sup> APS, I LO, sygn. 17, Wydawnictwo rocznicowe *50 lat I Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie*, s. 8.

<sup>39</sup> APS, I LO, sygn. 19, Księga protokołów Rady Pedagogicznej IX 1947 – X 1949, b.p.

<sup>40</sup> J. Król, *Uchronić przed zapomnieniem – średnie szkoły ogólnokształcące w województwie szczecińskim w latach 1945–1948*, Szczecin 2005, s. 85.

<sup>41</sup> APS, TPS, sygn. 4, Szkic monograficzny *I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w latach 1945–1948*, s. 7.

nawet specjalne klasy wieczorowe<sup>42</sup>. Rozbieżności pod względem wieku ustały dopiero na początku roku szkolnego 1948/1949, kiedy wprowadzono zasadę, że w klasach IX (stanowiących odpowiednik II klasy liceum) nie mogą być zapisane osoby powyżej 16 roku życia<sup>43</sup>.

Ponadto ze wspomnień absolwentów I LO wynika, że pierwsi uczniowie różnili się od siebie w kwestii wyznaniowej. Do szkoły w latach 1945–1951 uczęszczały bowiem osoby będące wyznawcami innych niż chrześcijańska religii. Fakt ten mógł budzić z pozoru problem. Elementy religijne, takie jak modlitwa czy msze święte towarzyszące uczniom przy różnych uroczystościach, były bowiem ważną częścią życia szkolnego. Absolwentki klasy maturalnej z roku szkolnego 1947/1948 wspominały, że w szkole panowała tolerancja religijna (przynajmniej ze strony kadry pedagogicznej). Szczególnie na tym polu został wyróżniony ks. Edward Koryl, który zawsze jednakowo traktował wszystkich uczniów, niezależnie od wyznawanej przez nich religii<sup>44</sup>.

Uczniowie I LO byli wywodzili się z różnych środowisk społecznych. Dzięki zachowanym informacjom, zawartych w sprawozdaniach rocznych sporządzanych przez Janinę Szczerską, możliwe jest nawet przytoczenie konkretnych danych z roku szkolnego 1946/1947.

**Tabela 2. Procentowy udział uczniów I LO w roku szkolnym 1946/1947 w oparciu o zawody wykonywane przez ich rodziców**

Procentowy udział uczniów	Zawód wykonywany przez rodziców
1,8%	rolnicy
13,6%	robotnicy
15,8%	kupcy
45,3%	pracownicy umysłowi
25,5%	inne zawody

Źródło: APS, KOSS, sygn. 164, Sprawozdania roczne z działalności gimnazjów i liceów, s. 437.

Dane przedstawione w tabeli 2 wyraźnie wskazują, że zdecydowana większość uczniów w roku szkolnym 1946/1947 pochodziła z rodzin, które utrzymywały się z pracy umysłowej (229 uczniów). Mniej uczniów wychowywało się natomiast w rodzinach robotniczych (69 uczniów) i kupieckich (80 uczniów). Z kolei odnotowano znikomy odsetek uczniów wychowywanych w rodzinach rolniczych (zaledwie 9 uczniów). Wynikało to zapewne z lokalizacji szkoły w centrum stolicy regionu. W placówce występował

<sup>42</sup> A. Głowacka, A. Maciejowska, op. cit., s. 51.

<sup>43</sup> APS, I LO, sygn. 19, Księga protokołów Rady Pedagogicznej IX 1947 – X 1949, b.p.

<sup>44</sup> Składnica akt I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie, Księga z okazji urodzin Janiny Szczerskiej, 1948, b.p.

również dosyć duży procent osób uczęszczających do I LO, które pochodziły z rodzin utrzymujących się z bliżej nieokreślonych „innych zawodów” (119 uczniów). Sytuacja ta zmieniała się w kolejnych latach. Wraz z reformą szkolnictwa w szkole zaczęła bowiem funkcjonować komisja społeczno-pedagogiczna, która decydowała o przyjęciu kandydatów do klas ósmych. Wraz z jej utworzeniem przyjęto zasadę, że do szkoły musi dostać się przynajmniej 30 dziewczynek z rodzin robotniczych<sup>45</sup>.

Mimo wszystko założenia te nie zmieniały faktu, że dominującym zawodem rodziców uczniów I LO była praca umysłowa. Było to spowodowane tym, że szkoła kierowana przez Janinę Szczerską cieszyła się dobrą renomą w mieście. W konsekwencji osoby, które utrzymywały się z pracy umysłowej, decydowały się na zapisanie swoich dzieci do placówki przy alei Piastów 12. W pewnym momencie do I LO uczęszczała nawet zdecydowana większość dzieci szczecińskich dygnitarzy, którzy zajmowali wysokie stanowiska<sup>46</sup>. W placówce przy alei Piastów 12 uczyła się chociażby Barbara Dąbrowicz, córka posła na Sejm oraz wiceprzewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie Henryka Dąbrowicza<sup>47</sup>. Dobre zdanie o jakości nauczania w szkole prowadzonej przez Janinę Szczerską miał również pierwszy polski prezydent Szczecina Piotr Zaremba<sup>48</sup>.

Do szkoły mieszczącej się przy alei Piastów 12 uczęszczały także osoby, których rodziny nie zawsze utrzymywały się z pracy umysłowej. Fakt ten prowadził w konsekwencji do tego, że poziom zamożności poszczególnych uczniów był różny. W szkole znajdowali się także uczniowie, którzy byli szczególnie biedni. Odnotowywano nawet przypadki uczennic, które nie były w stanie skutecznie odrabiać zadań domowych przez brak prądu<sup>49</sup>. Dla tych uczniów szkoła organizowała różnego rodzaju pomoc, również w postaci dożywiania<sup>50</sup>. Były także przypadki szczególne. W 1950 r. uczennica Marta Szil, z powodu złej sytuacji materialnej w swoim domu, była zmuszona do opuszczenia szkoły w celu podjęcia pracy zarobkowej<sup>51</sup>.

Jak wcześniej wspomniano, w latach 1945–1951 do szkoły przy alei Piastów 12 uczęszczała niewielka grupa dzieci rolników. Większość z nich mieszkała na stacjach. W roku szkolnym 1947/1948 odnotowano w szkole 9 takich uczniów<sup>52</sup>. Choć dzieci rolników nie stanowiły dużej grupy, zdarzało się, że potrafili pozytywnie wyróżniać się swoimi osiągnięciami. Przykładem takiej osoby była Irena Dubicka, uhonorowana dyplomem przodownika i nauki społecznej<sup>53</sup>.

<sup>45</sup> APS, I LO, sygn. 20, Księga protokołów Rady Pedagogicznej XI 1949 – II 1951.

<sup>46</sup> APS, TPS, sygn. 4, Szkic monograficzny *I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w latach 1945–1948*, s. 11.

<sup>47</sup> M. Piaskowska-Majzel, J. Obuchowicz, op. cit., s. 332.

<sup>48</sup> A. Głowacka, A. Maciejowska, op. cit., s. 55.

<sup>49</sup> APS, I LO, sygn. 21, Księga protokołów Rady Pedagogicznej III 1951 – VII 1953, b.p.

<sup>50</sup> APS, I LO, sygn. 19, Księga protokołów Rady Pedagogicznej IX 1947 – X 1949, b.p.

<sup>51</sup> APS, I LO, sygn. 20, Księga protokołów Rady Pedagogicznej XI 1949 – II 1951, b.p.

<sup>52</sup> APS, I LO, sygn. 19, Księga protokołów Rady Pedagogicznej IX 1947 – X 1949, b.p.

<sup>53</sup> APS, I LO, sygn. 21, Księga protokołów Rady Pedagogicznej III 1951 – VII 1953, b.p.

Choć pierwsi uczniowie przyjeżdżali do I LO z osobistymi doświadczeniami wojennymi, wychowując się w innych kulturach, pochodząc z różnych środowisk społecznych, a w poszczególnych latach różniąc się od siebie także wiekiem, to istniały elementy, które szczególnie ich łączyły. Była to konieczność dostosowania się do wysokich norm edukacyjno-wychowawczych panujących w szkole. Fakt, że w latach 1945–1951 I LO w Szczecinie ukończyło jedynie 400 uczniów<sup>54</sup>, pokazuje, że nie każdemu udało się tego dokonać i część była zmuszona w trakcie swojej edukacji opuścić szkołę.

Chęć zdobycia odpowiedniego wykształcenia, które umożliwiłoby zdanie matury oraz w przyszłości dostanie się na studia, było głównym celem, dla którego uczniowie uczęszczali do szkoły. Janina Szczerska stawiała wobec nich wysokie wymagania pod tym względem. Osoby uczęszczające do I LO w latach 1945–1951 musiały więc sprostać wysokiemu poziomowi nauczania. Dlatego właśnie jednym z najczęstszych powodów opuszczania I LO we wspomnianych latach było niesprostanie poziomowi nauczania, który panował w szkole. Sytuacja szczególna miała miejsce między rokiem szkolnym 1949/1950 a 1950/1951. Wtedy to podjęto decyzję o oddelegowaniu 40 uczniów z klas IX i 60 uczniów z klas X do dalszej nauki w szkołach zawodowych<sup>55</sup>. Warto jednak podjąć próbę szerszego spojrzenia na ogólny poziom naukowy pierwszych uczniów i na to, w jak dużym stopniu zachodziły między nimi różnice na tym polu.

**Tabela 3. Oceny uczniów klas VIII I LO w Szczecinie w roku szkolnym 1950/1951**

Przedmiot	Bardzo dobry		Dobry		Dostateczny		Niedostateczny		Średnia	
	VIIIa	VIIIb	VIIIa	VIIIb	VIIIa	VIIIb	VIIIa	VIIIb	VIIIa	VIIIb
Język polski	9	7	12	16	20	15	0	0	3,73	3,79
Język łaciński	1	1	7	4	28	28	5	5	3,10	3,03
Język rosyjski	3	0	7	9	31	29	0	0	3,32	3,24
Historia	2	5	11	14	23	18	5	1	3,24	3,61
Geografia	2	3	14	16	25	18	0	1	3,44	3,55
Matematyka	0	3	7	10	32	25	2	0	3,12	3,42
Fizyka	0	0	10	8	26	27	5	3	3,12	3,13
Chemia	0	1	4	6	22	25	7	5	2,91	3,08
Rysunek	6	6	18	18	16	14	1	0	3,71	3,79
WF	27	28	5	2	1	1	0	0	4,79	4,87
PS	28	28	4	2	1	1	0	0	4,82	4,87
Religia	35	34	4	4	0	0	0	0	4,90	4,89

Źródło: APS, I LO, sygn. 21, Księga protokołów Rady Pedagogicznej III 1951 – VII 1953, b.p.

<sup>54</sup> Obliczenia własne na podstawie informacji zawartych w kronikach szkolnych.

<sup>55</sup> APS, I LO, sygn. 20, Księga protokołów Rady Pedagogicznej XI 1949 – II 1951, b.p.

Tabela 4. Oceny uczniów klas IX I LO w Szczecinie w roku szkolnym 1950/1951

Przedmiot	Bardzo dobry			Dobry			Dostateczny			Niedostateczny			Średnia		
	IXa	IXb	IXc	IXa	IXb	IXc	IXa	IXb	IXc	IXa	IXb	IXc	IXa	IXb	IXc
Język polski	0	18	6	10	16	7	34	10	22	0	0	0	3,23	4,18	3,54
Język rosyjski	–	8	2	–	7	9	–	21	0	–	2	24	–	3,55	2,69
Język angielski	10	–	–	19	–	–	15	–	–	0	–	–	3,89	–	–
Język łaciński	2	–	–	19	–	–	15	–	–	0	–	–	3,64	–	–
Historia	7	6	5	17	12	5	20	21	23	0	0	2	3,70	3,62	3,37
Biologia	9	21	11	26	10	16	11	8	8	0	0	0	3,96	4,33	4,09
Matematyka	1	4	3	11	13	5	29	21	19	3	1	7	3,23	3,51	3,12
Fizyka	6	6	2	16	17	9	21	15	19	1	0	1	3,61	3,76	3,39
Chemia	5	3	2	16	15	17	22	21	15	1	0	1	3,57	3,54	3,57
WF	29	31	19	14	2	9	1	1	1	0	0	0	4,64	4,88	4,62
PS	–	31	21	–	2	6	–	1	1	–	0	0	–	4,88	4,71
Rysunek	9	–	–	12	–	–	20	–	–	3	–	–	3,61	–	–

Źródło: APS, I LO, sygn. 21, Księga protokołów Rady Pedagogicznej III 1951 – VII 1953, b.p.

Tabela 5. Średnia ocen klas VIII–IX I LO w Szczecinie w roku szkolnym 1950/1951

Klasa	Średnia ocen
VIIIa	3,68
VIIIb	3,77
IXa	3,71
IXb	4,03
IXc	3,68

Źródło: APS, I LO, sygn. 21, Księga protokołów Rady Pedagogicznej III 1951 – VII 1953, b.p.

Mając na uwadze dane zaprezentowane w tabelach 3–5, można zaobserwować rozkład ocen w klasach VIII–IX oraz średnią ocen w roku szkolnym 1950/1951. Przytoczenie bardziej szczegółowych informacji nawet dla klas X–XI z tego okresu, ze względu na brak danych, jest niezwykle trudne. Z lat wcześniejszych zachowały się jedynie informacje o ogólnych postępach uczniów, z wyszczególnieniem ocen bardzo dobrych i niedostatecznych. Na podstawie tych danych można odtworzyć ogólne postępy w nauce, natomiast nie da się wyliczyć konkretnej średniej ocen.



Z pewnością szczególne zróżnicowania pod względem poziomu wiedzy uczniów miało miejsce w pierwszym roku funkcjonowania szkoły. Fakt ten był spowodowany tym, że przez pewien czas I LO było jedyną szkołą średnią działającą w Szczecinie. Dlatego trafiały do niej osoby, które nie zawsze były w stanie sprostać wymaganiom stawianym w szkołach ogólnokształcących. Dodatkowo dochodził do tego wspomniany wcześniej aspekt 6-letniej luki w pobieraniu edukacji, który skutkowałam dużymi brakami edukacyjnymi. Nie były one jednak równomierne wśród poszczególnych uczniów, co w konsekwencji prowadziło do dużego zróżnicowania poziomu wiedzy, nawet w obrębie tych samych klas<sup>56</sup>.

Wraz z powolną stabilizacją sytuacji w mieście i otwieraniem nowych placówek oświatowych poziom uczniów I LO wyrównywał się, co było konsekwencją opuszczenia szkoły przez młodzież, która była bardziej zainteresowana pobieraniem nauki w szkołach zawodowych. Nie oznacza to jednak, że w kolejnych latach nie zachodziły różnice w wynikach naukowych uczniów, nawet w obrębie poszczególnych klas.

Zjawisko to można zaobserwować na przykładzie informacji zawartych w tabeli 5. Wyraźne różnice w przyswajaniu materiału edukacyjnego były widoczne nawet między poszczególnymi klasami z tego samego poziomu nauczania. Jak bowiem pokazują powyższe dane, klasa IXb miała średnią 4,03, a z kolei klasa IXc uzyskała średnią 3,68. Analizując poszczególne sprawozdania wychowawców, można zauważyć, że zwykle klasy maturalne miały wyższe oceny od klas niższych. Było to spowodowane tym, że wielu uczniów, którzy nie byli w stanie sprostać wymogom nauczania panującym w I LO, opuszczali szkołę na wcześniejszych etapach edukacji.

Same oceny nie są jednak do końca wystarczającym kryterium, aby odzwierciedlić rzeczywisty poziom uczniów I LO w Szczecinie. Ocenianie i wymagania wobec uczniów różniły się bowiem od siebie w poszczególnych szkołach. Dużo bardziej obiektywna mogła być opinia naczelnika wydziału z Warszawy, mgr Kossowskiego, który przeprowadził wizytację szkoły w styczniu 1951 r. Miała ona prawdopodobnie na celu zdyskredytowanie Janiny Szczerskiej, więc nie brakowało wielu ostrych ocen dotyczących funkcjonowania placówki przy alei Piastów 12. Mimo wszystkich krytycznych uwag wizytator stwierdził jednak, że poziom naukowy uczniów był dobry.

Uczniowie I LO w Szczecinie w latach 1945–1951 musieli dostosować się nie tylko do wysokich norm edukacyjnych, ale także wychowawczych. Janina Szczerska przykładała dużą wagę do egzekwowania w szkole uznanych standardów wychowawczych. Bardzo ważną ich cechą była żelazna, przedwojenna dyscyplina, którą dyrektorka wpałała swoim uczennicom. Istotną jej częścią było wychowanie w duchu religii katolickiej.

<sup>56</sup> APS, TPS, sygn. 4, Szkic monograficzny *I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w latach 1945–1948*, s. 7.

Lekcje zaczynały się bowiem modlitwą, a uroczystościom szkolnym stale towarzyszyły msze święte<sup>57</sup>.

Częścią wprowadzonych przez Janinę Szczerską standardów była również kwestia odpowiedniego, skromnego wyglądu dziewcząt. Chcąc, by uczennice kierowanej przez nią szkoły wyróżniały się, dyrektorka preferowała, by dziewczyny ubierały się w białe bluzy z tarczami na rękawie lub w granatowe fartuszki, które pełniły funkcję mundurków szkolnych. Wymagania Janiny Szczerskiej nie ograniczały się tylko do ubioru. W szkole bowiem zakazany był także makijaż<sup>58</sup>.

Dodatkowym elementem wychowawczym wprowadzonym przez dyrektorkę były dość radykalne poglądy dotyczące relacji damsko-męskich. Niemile widziana była nawet zgoda uczennic na poklepanie po ramieniu przez chłopców. Standardy wprowadzone przez Janinę Szczerską stały się znane nie tylko w murach szkolnych przy alei Piastów 12. Szkoła szybko zyskała wśród mieszkańców Szczecina miano „klasztoru”. Natomiast uczennice uczęszczające do Żeńskiego Gimnazjum i Liceum nazywano potocznie „szczerytkami”<sup>59</sup>.

Poruszając kwestię norm wychowawczych panujących w I LO w latach 1945–1951, nie można nie przyjrzeć się bliżej samej osobie Janiny Szczerskiej i jej relacjom z uczniami. Pierwsza dyrektorka miała bowiem niewątpliwie największy wpływ na kształt życia szkolnego, potrafiąc utrzymywać wysokie standardy wychowawcze przez cały okres pełnienia funkcji dyrektorki w szkole. Janina Szczerska była jednak osobą niejednoznaczną w ocenie i miała dla swoich uczniów dwa oblicza. Warto więc przytoczyć kilka przykładów historii opowiedzianych po latach przez absolwentów.

Z jednej strony Janina Szczerska nie pozostawała obojętna na los młodzieży, która znalazła się w trudnej sytuacji życiowej, a ta zawsze mogła znaleźć w niej oparcie. Gdy jedna z uczennic chorowała na cukrzycę, dyrektorka osobiście dbała o to, aby podawać jej kostkę cukru podczas zajęć lekcyjnych<sup>60</sup>. Kiedy uczniom przydarzały się tragedie rodzinne, także mogli liczyć na jej wsparcie. W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się dwie siostry w trakcie egzaminów maturalnych, których ojciec zmarł podczas odgruzowywania miasta, a data jego pogrzebu pokryła się z datą egzaminów ustnych obu dziewcząt. Dzięki bezpośredniej interwencji Janiny Szczerskiej w kuratorium, komisja egzaminacyjna zebrała się drugi raz tego samego dnia i obie dziewczyny mogły spokojnie przystąpić do egzaminu po pogrzebie<sup>61</sup>. Dyrektorka interesowała się także sytuacją

<sup>57</sup> M. Machalek, op. cit., s. 155.

<sup>58</sup> A. Głowacka, A. Maciejowska, op. cit., s. 51.

<sup>59</sup> A. Lew-Machniak, op. cit., s. 22.

<sup>60</sup> A. Głowacka, A. Maciejowska, op. cit., s. 55.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 54.

domową podległej sobie młodzieży, a sprawy te często były poruszane podczas rad pedagogicznych<sup>62</sup>.

Janina Szczerska niejednokrotnie potrafiła także stawać w obronie swoich pokrzywdzonych uczniów, nie zważając przy tym na swoją pozycję osobistą. Najlepszym tego przykładem była historia wspomnianej już Elżbiety Dziębowskiej. Dziewczyna padła bowiem ofiarą nowej polityki państwa, która polegała na prześladowaniu osób z „niewłaściwym życiorysem”. Posiadając AK-owską przeszłość, „Dewajtis” nie mogła normalnie uczęszczać na zajęcia do placówki przy alei Piastów 12. Zamiast tego musiała uczestniczyć w przesłuchaniach przez funkcjonariuszy UB na ulicy Małopolskiej<sup>63</sup>. Janina Szczerska nie godziła się na dręczenie przez władze swoich uczniów, za których czuła się odpowiedzialna. Dyrektorka niemal natychmiast zaangażowała się więc w obronę dziewczyny. Kwestia ta stała się na tyle niewygodna, że ostatecznie komuniści pozwolili Elżbiecie Dziębowskiej wrócić do szkoły<sup>64</sup>. Wspomniana sprawa w przyszłości miała ogromny wpływ na dalsze funkcjonowanie I LO i prawdopodobnie przyczyniła się do usunięcia dyrektorki ze szkoły<sup>65</sup>.

Wysokie wymagania wychowawcze Janiny Szczerskiej miały jednak swoją drugą stronę. Sama dyrektorka była bowiem osobą słynącą z surowości i często zdarzało się, że standardy panujące w I LO w Szczecinie były mocno przesadzone. Dyrektorka potrafiła nawet własnoręcznie wsadzać dziewczętom głowę pod kran w celu sprawdzenia, czy nie kręcą sobie włosów<sup>66</sup>. Takie działania prowadziły do tego, że wiele uczennic najzwyczajniej w świecie bało się Janiny Szczerskiej, a duża część z nich nawet z ulgą przyjęła informację o jej usunięciu ze szkoły<sup>67</sup>. Dostosowanie się do panujących norm wychowawczych w I LO w Szczecinie nie było więc sprawą prostą.

Z przystosowaniem się do wymagań Janiny Szczerskiej miały problem przede wszystkim osoby, które przepisywały się do I LO z innych placówek edukacyjnych<sup>68</sup>. Na podstawie dostępnych źródeł wydaje się jednak, że mimo wszystko zdecydowana większość uczniów liceum potrafiła dostosować się do norm panujących w szkole. Przeważającymi ocenami ze sprawowania były bardzo dobre i dobre, a większość klas była charakteryzowana przez wychowawców jako uspołecznione. Sporadycznie pojawiające się oceny odpowiednie były najczęściej spowodowane nieobecnościami na lekcjach.

Jednak nie oznacza to, że nie zdarzały się sytuacje szczególne. W roku szkolnym 1947/1948 w klasie IIa na 47 uczniów aż 35 otrzymało oceny odpowiednie z zachowania.

<sup>62</sup> APS, I LO, sygn. 20, Księga protokołów Rady Pedagogicznej XI 1949 – II 1951, b.p.

<sup>63</sup> A. Głowacka, A. Maciejowska, op. cit., s. 53.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>65</sup> Opisana historia prawdopodobnie miała miejsce w drugiej połowie roku szkolnego 1947/1948.

<sup>66</sup> I. Cywińska, op. cit., s. 177.

<sup>67</sup> APS, I LO, sygn. 17, Wydawnictwo rocznicowe *50 lat I Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie*, s. 9.

<sup>68</sup> APS, I LO, sygn. 200, Sprawozdania z pracy wychowawczej w roku szkolnym 1946/47, b.p.

Było to spowodowane ucieczką znacznej części klasy ze sprawdzianu z matematyki<sup>69</sup>. Inną masową ucieczką odnotowano 1 kwietnia 1948 r. – wówczas z zajęć szkolnych uciekli uczniowie wszystkich klas oprócz I humanistycznej, IIa oraz IIb<sup>70</sup>. Odnotowywano również inne przypadki nagannych zachowań uczniów, jak choćby zgnicenie świadectwa z powodu otrzymania oceny niedostatecznej z gimnastyki<sup>71</sup>.

Niektóre występkę młodzieży uczęszczającej do I LO skutkowały nawet wydalaniem ze szkoły. W latach 1945–1951 do placówki przy alei Piastów 12 uczęszczały uczennice, które musiały opuścić szkołę z powodu niedostosowania się do wymagań dotyczących wyglądu<sup>72</sup>. Odnotowywano również uczniów wydalonych za złe zachowanie wobec nauczycieli<sup>73</sup>.

Zdarzały się także sytuacje dosyć specyficzne. Dwie dziewczęta 27 stycznia 1951 r., w czasie swojej studniówki, pojechały do Koszalina wziąć udział w zawodach sportowych. Jedna z nich dodatkowo nie powiadomiła o swoich planach rodziców, przez co w konsekwencji jej matka dostała ataku serca. Obie uczennice za swój występek zostały uchwałą rady pedagogicznej, usunięte ze szkoły<sup>74</sup>.

Należy również zaznaczyć, że nieodpowiednie zachowanie czy niesprostanie wysokim standardom nauczania nie były jedynymi przyczynami opuszczania przez uczniów szkoły. Z powodu niepewnej sytuacji i braku poczucia bezpieczeństwa w pierwszych latach funkcjonowania polskiej administracji wiele rodzin nie osiedlało się w Szczecinie na stałe. Fakt ten powodował również odpływ uczniów z I LO. Odnotowywano też przypadki uczniów nieklasyfikowanych na skutek nieuczęszczania na zajęcia szkolne ze względu na choroby. Jednak niektórym uczniom nie było dane ukończyć I LO z dużo bardziej przykrych powodów.

W historii szkoły w latach 1945–1951 miały bowiem miejsce przypadki śmierci uczniów. Szczególnie niebezpieczny dla młodzieży był rok szkolny 1945/1946, kiedy po ulicach Szczecina grasowały rozmaite bandy, zarówno rodzimych rzezimieszków, jak i maruderów, którzy byli całkowicie wyjęci spod prawa. Samo poruszanie się po ulicach było niezwykle groźne. Roman, jeden z pierwszych uczniów I LO, został zamordowany przez nieznaną sprawców podczas powrotu do domu ze szkoły<sup>75</sup>. W tragicznym wypadku zginęła uczennica Danuta Ziętarówna. W sierpniu 1950 r. dziewczyna pojechała na obóz szybowcowy do Lęborka. Podczas jednego z lotów jej szybowiec rozbił się o zie-

<sup>69</sup> APS, I LO, sygn. 19, Księga protokołów Rady Pedagogicznej IX 1947 – X 1949, b.p.

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> Ibidem.

<sup>72</sup> A. Głowacka, A. Maciejowska, op. cit., s. 51.

<sup>73</sup> APS, I LO, sygn. 19, Księga protokołów Rady Pedagogicznej IX 1947 – X 1949, b.p.

<sup>74</sup> APS, I LO, sygn. 20, Księga protokołów Rady Pedagogicznej XI 1949 – II 1951, b.p.

<sup>75</sup> APS, I LO, sygn. 17, Wydawnictwo rocznicowe *50 lat I Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie*, s. 6.

mię<sup>76</sup>. W roku szkolnym 1950/1951 odnotowano również przypadek samobójstwa jednej z uczennic klasy maturalnej<sup>77</sup>. Trzy wymienione przypadki śmierci uczniów zapewne nie były jedynymi, jednak tylko te zostały odnotowane.

Uczniowie I LO w Szczecinie, którzy podjęli naukę w tej w szkole, byli grupą młodzieży niełatwą do jednoznacznego scharakteryzowania. Przez wzgląd na czasy, w których przyszło im się uczyć, trudno nawet wskazać precyzyjną liczbę uczniów uczęszczających do placówki przy alei Piastów 12 w latach 1945–1951. Społeczność I LO stanowiły przede wszystkim kobiety. Nie licząc jednego wyjątku, mężczyźni uczęszczali do szkoły tylko w pierwszym roku jej funkcjonowania. Uczennice I LO były w zdecydowanej większości chrześcijankami wyznania katolickiego, choć odnotowywano także przypadki przedstawicieli innych wyznań, a nawet religii. W szkole występowały również różnice w wieku uczniów. Miały one jednak miejsce jedynie w dwóch pierwszych latach działalności placówki.

Przez cały okres zarządzania szkołą przez Janinę Szczerską niewątpliwie I LO uznawane było za placówkę elitarną, gdzie uczyły się córki pracowników umysłowych, często piastujących eksponowane stanowiska publiczne. Mniejszość stanowiły dzieci z rodzin kupieckich, robotniczych czy rolniczych.

Jednak niezależnie od wieku, pochodzenia, wyznania, zamożności czy przeżyć, z którymi ci młodzi ludzie przybywali do Szczecina, musieli wykazać się pewnymi cechami, bez których ich pobyt w I LO nie byłby możliwy. Janina Szczerska w czasie piastowania swojej funkcji dyrektorki wytworzyła w szkole system charakteryzujący się wysokimi standardami nauczania oraz surowymi normami wychowawczymi. Sprostanie wyzwaniu dostosowania się do tych specyficznych norm okazało się być zbyt trudne dla niektórych uczniów, którzy przez to musieli opuścić placówkę przy alei Piastów 12. Zdecydowanej większości się to jednak udało. Pierwsi uczniowie szkoły byli więc przede wszystkim grupą młodzieży uzdolnionej, która dodatkowo wykazywała się zdyscyplinowaniem oraz samozaparciem. Cechy te spowodowały, że szkoła zdobyła uznanie w mieście, a jej absolwenci stanowili istotną grupę, która wywarła wpływ zarówno na zwiększenie zasobów kadr kwalifikowanych w Szczecinie, jak i przyczyniła się do rozwoju elity intelektualnej miasta.

## Bibliografia

### Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Szczecinie, I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie

Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego

<sup>76</sup> M. Piaskowska-Majzel, J. Obuchowicz, op. cit., s. 262.

<sup>77</sup> APS, I LO, sygn. 20, Księga protokołów Rady Pedagogicznej XI 1949 – II 1951, b.p.

Towarzystwo Przyjaciół Szczecina  
Książnica Pomorska w Szczecinie, Czytelnia Zbiorów Specjalnych  
Składnica Akt I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie  
Kronika Szkoły Żeńskiej  
Księga z okazji urodzin Janiny Szczerskiej

### Źródła drukowane

*Poczdám (2 VIII 1945 r.)*, [w:] *Szczecin w dokumentach 1945*, red. T. Białecki, Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1980.

### Wspomnienia i relacje

Cywińska I., *Dziewczyzna z Kamienia*, Warszawa 2015.  
Głowacka A., Maciejowska A., *Pisane mikrofonem*, Szczecin 2004.

### Nagrania dźwiękowe

*Danuta Prandecka: wspomnienia*, cz.1, <https://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/publication/48055/edition/46197/content>.  
*Maria Spychalska: wspomnienia*, cz. 1, <https://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/publication/48033/edition/46179/content>.

### Akty normatywne

Dz.U. Ministerstwa Oświaty z 1948 r., nr 5, poz. 86

### Publikacje prasowe

*Otwarcie I-szej Polskiej Szkoły w Szczecinie*, „Wiadomości Szczecińskie” z 6 IX 1945, nr 25.  
*Minister dr. Clementis przybędzie do Szczecina*, „Kurier Szczeciński” z 14 V 1948, nr 131.  
*Ostatni dzień*, „Głos Szczeciński” z 22 grudnia 1965, nr 303.

### Opracowania

Białecki T., *Pierwsze lata polskiego Szczecina*, [w:] *Dzieje Szczecina 1945–1990*, red. T. Białecki, Z. Siłski, Szczecin 1998.  
Białecki T., *Szczecin: rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1977.  
Brynkus J., *Komunistyczna ideologizacja a szkolna edukacja historyczna w Polsce (1944–1989)*, Kraków 2013.  
Kamiński A., *Zośka i Parasol: opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerek*, Warszawa 2009.  
Kozłowski K., *Pierwszy rok szkolny na Pomorzu Zachodnim z perspektywy 75-lecia polskiego regionu*, „Edukacja Humanistyczna” 2020, nr 43.

- Król J., *Uchronić przed zapomnieniem – średnie szkoły ogólnokształcące w województwie szczecińskim w latach 1945–1948*, Szczecin 2005.
- Labuda G., *Polska granica zachodnia: tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1974.
- Lewandowski C., *Początki likwidacji niezależności szkoły polskiej po wyborach sejmowych w 1947 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 4.
- Lew-Machniak A., *Na zachód przybyli nauczyciele: Janina Szczerska – pedagog w nowej rzeczywistości*, Szczecin 2017.
- Machalek M., *Janina Szczerska – nauczyciel i wychowawca w trudnych czasach*, [w:] *Szczecin – historię tworzą ludzie. Druga konferencja edukacyjna, 11 XII 2009 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2009.
- Macholak J., *Wymiar sprawiedliwości, bezpieczeństwo i porządek publiczny*, [w:] *Dzieje Szczecina 1945–1990*, red. T. Białycki, Z. Silski, Szczecin 1998.
- Osekowski C., *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956: procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.
- Piaskowska-Majzel M., Obuchowicz J., *Historia we wspomnieniach – fakty w przypisach*, Szczecin 2015.
- Turek-Kwiatkowska L., *Udział szkolnictwa w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu szczecińskiego w latach 1945–1970*, Warszawa–Poznań 1977.
- Wysokińska-Łukasik M., *Janina Szczerska*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, red. J. Dżaman, Szczecin 2000.

### A collective portrait of students of the First High School in Szczecin in 1945–1951

**Summary:** In this article, an attempt was made to develop a collective portrait of the students of the First High School in Szczecin in 1945–1951. The chosen chronological framework covers the period when Janina Szczerska was the headmistress of the school. Under very difficult external conditions, she managed not only to establish the first secondary school in post-war Szczecin almost from scratch, but also to transform it into an elite school. The educational institution under her leadership differed significantly from other high schools in Szczecin in terms of educational standards. Therefore, the author found it interesting to try to answer the question: who were the first students of the school? On the basis of preserved documents, school chronicles, and memoirs, the author analyzed such characteristics as the origin, war experiences, gender, age, religion, social status, and financial status of the first students.

**Keywords:** First High School in Szczecin, history of Szczecin, education in Szczecin, Janina Szczerska

### **Ein kollektives Porträt der Schüler des Allgemeinbildenden Gymnasiums Nr. I in Szczecin 1945–1951**

**Zusammenfassung:** In diesem Artikel wird der Versuch unternommen, ein kollektives Porträt der Schüler des Allgemeinbildenden Gymnasiums Nr. I in Szczecin in den Jahren 1945–1951 zu zeichnen, wobei sich der zeitliche Rahmen auf die Amtszeit von Janina Szczerska als Direktorin bezieht. Unter sehr schwierigen Existenzbedingungen gelang es dieser Frau, das erste Stettiner Gymnasium der Nachkriegszeit nicht nur fast aus dem Nichts zu errichten, sondern es auch zu einer Eliteschule zu machen. Die von ihr geleitete Bildungseinrichtung unterschied sich im Hinblick auf die Bildungsstandards deutlich von anderen Stettiner Gymnasien. Für die Autorin ist es daher interessant, die Frage zu beantworten: Wer waren die ersten Schüler der Schule? Anhand von überlieferten Dokumenten, Schulchroniken und Memoiren hat die Autorin Merkmale wie Herkunft, Kriegserfahrungen, Geschlecht, Alter, Religion, sozialer Status oder materielle Situation der ersten Schüler analysiert.

**Schlüsselwörter:** das Allgemeinbildende Gymnasium Nr. I in Szczecin, Geschichte von Szczecin, Bildung in Szczecin, Janina Szczerska

### **Portret zbiorowy uczniów I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie w latach 1945–1951**

**Streszczenie:** Przedmiotem artykułu jest próba dokonania portretu zbiorowego uczniów I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie z lat 1945–1951. Przyjęte ramy chronologiczne odnoszą się do okresu sprawowania funkcji dyrektorki placówki przez Janinę Szczerską, która w bardzo trudnych warunkach egzystencjonalnych potrafiła nie tylko stworzyć, i to niemal od podstaw, pierwszą w powojennym Szczecinie szkołę średnią, ale także przekształcić ją w placówkę elitarną. Kierowana przez nią szczecińska szkoła znacząco wyróżniała się od innych w mieście pod względem norm edukacyjno-wychowawczych. Z perspektywy autora interesującą kwestią jest próba odpowiedzenia na pytanie, kim była grupa pierwszych uczniów szkoły? Na podstawie zachowanych dokumentów, kronik szkolnych oraz wspomnień dokonano analizy takich cech pierwszych uczniów, jak pochodzenie, przeżycia wojenne, płeć, wiek, wyznanie, stan społeczny czy sytuacja materialna.

**Słowa kluczowe:** I LO w Szczecinie, historia Szczecina, oświata w Szczecinie, Janina Szczerska



**Bara Ndiaye**

University of Warmia and Mazury in Olsztyn  
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-7485-1869>

## **The political crisis of 1962 in Senegal and its portrayal in the media<sup>\*1</sup>**

**Research thesis:** Mamadou Dia's early removal from power blocked Senegal's independent development for decades. To verify the above thesis, this article analyzes historical and media sources presenting political events and the key figures who participated in the events of 1962 in Senegal. The relationship between Léopold Sédar Senghor and Mamadou Dia, the causes of the crisis, its portrayal in the media, and the resulting consequences for Senegal were explored. Attempts were made to answer the following questions: What were the causes of the crisis? Who was the protagonist of the conflict? How did the media report on the events of December 1962? How did the crisis affect the fate of Senegal?

### **Introduction**

Despite the fact that Senegal is reputed to be a stable country, it has never been free from political conflict. One of the first political crises took place in 1962. Between the proclamation of independence in 1960 and 1962, Senegal was ruled by two political leaders: Léopold Sédar Senghor, the President of the Republic, and Mamadou Dia, the Chairman of the Government Council, who created a "two-headed" political system. Senghor reconciled the interests of political and diplomatic forces, whereas Dia was responsible for policy and decision-making as the central figure in a parliamentary system. The "two-headed" system governed by two strong personalities led to a crisis in 1962.

---

\* Translation services were co-financed by the Ministry of Education and Science pursuant to agreement No. RCN/SP/0245/2021/1 of 1 November 2022; value of the grant awarded as part of the „Development of scientific journals” program – PLN 80 000.

<sup>1</sup> The publication was written as a result of the author's internship at the Gaston Berger University in Saint-Louis (Senegal), co-financed by the European Union under the European Social Fund (Operational Program Knowledge Education Development), implemented as part of the project Development Program of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn (POWR.03.05.00-00-Z310/17).

A series of events that began on December 17, 1962 ended the relationship between Senghor and Dia. Senghor accused the Chairman of the Government Council of fomenting a coup d'état, and he ordered parliamentary deputies to back the no-confidence vote against Dia. This event gave rise to a political and legal dispute that significantly affected the development trajectory of the young Senegalese Republic and whose consequences are still felt today. Before the crisis, the two men had worked closely together to win Senegal's independence from France and build a path to social and economic prosperity. Their 17-year-long friendship began after Senghor's return to Senegal.

Senghor, a cultural theorist, poet, creator of the *Négritude*<sup>2</sup> movement, and political activist, established an authoritarian presidential regime in Senegal between 1962 and 1980. Mamadou Dia was one of the leading architects of Senegal's independence who played a key role in the country's development, despite the fact that his achievements have been eclipsed by Senghor in the historical narrative.

### Léopold Senghor and Mamadou Dia – a 17-year-long friendship

Are there any commonalities in the lives of these two men? During an interview for the “La Marche du Monde” program aired by RFI, the French international radio network, Roland Colin, the former cabinet director of Mamadou Dia, noted that Dia had been born to a poor working-class family. Unlike Léopold Senghor whose father was a wealthy merchant, Dia was not a member of the bourgeoisie. At the age of seven, Senghor began his studies in a boarding school ran by Catholic missionaries, where he learned French and Wolof, despite the fact that he was a native speaker of Serer. The exposure to Catholic and French influences deprived Senghor of his cultural background, which he described as his childhood kingdom. The concept of returning to one's own cultural roots played a very important role in Senghor's life. He argued that *Négritude* should be regarded as a return to the self. Senghor moved to Paris in 1928. In 1945, he returned to Senegal, where he met Mamadou Dia, a young teacher fascinated with his African roots. Senghor was inspired by Dia who had started a community group promoting African values. According to Dia, people should not be discriminated based on their religion, and his group warmly welcomed Senghor who was a Christian<sup>3</sup>.

Mamadou Dia, a graduate of the prestigious William-Ponty School of French West Africa (École Normale William-Ponty)<sup>4</sup>, worked as a teacher in Saint-Louis and Fissel,

<sup>2</sup> For more information, see: L.S. Senghor, *Liberté. Négritude et Humanisme*, vol. 1, Paris 1964.

<sup>3</sup> V. Nivelon, M. Grember, *Mamadou Dia, parle, histoire d'une archive inédite*, 2019, <https://www.rfi.fr/fr/afrique/20190125-mamadou-dia-parle-histoire-archivée-inédite-senegal-senghor> (accessed: 20.06.2023).

<sup>4</sup> Prior to Senegal's independence, the majority of teachers, doctors, and civil servants in West Africa, including politicians such as Félix Houphouët-Boigny, Modibo Keita, Hamani Diori, Mamadou Dia, and Abdoulaye Wade, had attended the William-Ponty school (École Normale William-Ponty). The school produced over 2,000 graduates, known as “Les Pontins”. The William-Ponty school was established in Saint-Louis in

and served as a school principal in Fatick in 1943. During that time, Dia was deeply committed to education, and he stayed away from politics. As a candidate to the French National Assembly, Senghor visited Fatick during his election campaign. During a political rally, he was approached by Dia who said: "I don't understand why a young scientist and professor would be interested in running for a political office instead of reforming the African educational system". Despite his initial lack of interest in politics, Dia became involved in an ideological struggle. He wrote articles for the local press, including the "Paris-Dakar" daily newspaper. Dia reported on the problems faced by farmers, their poverty, and difficult living conditions<sup>5</sup>. He commented on economic issues and argued that agricultural cooperatives were the only solution to modernizing the rural environment with long-lasting political implications. Upon the request of Fatick residents, Dia decided to run for the Grand Council of French West Africa. Supported by Senghor, Dia ran for office as a member of the French Section of Workers' International (SFIO, a predecessor of the French Socialist Party) under the leadership of Lamine Gueye.

At the time, Léopold Senghor and Lamine Gueye, the first President of the National Assembly, were the key political figures in Senegal. In previous years, the Senegalese political scene was dominated by Blaise Diagne, the first person of West African origin to be elected to the French Chamber of Deputies, who was affiliated with the United Socialist Party between 1914 and 1934. However, the establishment of the African Democratic Rally (RDA) by Félix Houphouët-Boigny during a conference in Bamako in 1946 led to profound political changes in Senegal. Senghor criticized the RDA for its close links with the Communist Party, and he distanced himself from the SFIO which, in his opinion, had sold out to colonial interests. Mamadou Dia was also critical of the SFIO, and he argued that the party "was socialist in name only". His relations with Gueye deteriorated, and he founded the Senegalese Democratic Bloc (BDS) with other members of the opposition, including Senghor who had left SFIO in 1948. The BDS was established during a congress held on April 15–17, 1949 in Thiès. Mamadou Dia and Léopold Senghor became the leaders of the new party. The BDS maintained close relations with religious authorities and trade unions, and it was able to gain support in regions that remained outside the

---

1903 and subsequently relocated to the island of Gorée in 1913 and to Sébikhotane (near Rufisque) in 1937. The educational reform that was implemented in Senegal following its independence led to considerable changes in the school's profile. The school was regarded by many as a "prestigious" institution and a "breeding ground" for future managers. However, it also attracted criticism for being an ideological tool that "played the same role as colonial armies", "promoted African subservience, compromise, and political balance at all cost", and served as "a cemetery of African intellect". The school undoubtedly played a significant role in the social, cultural, and political life of 20th-century Africa. Source: B. Ly, *Les instituteurs au Sénégal de 1903 à 1945*, vol. 3: *La formation au métier d'instituteur*, L'Harmattan 2009, pp. 61–63.

<sup>5</sup> M.A. Ba Bal, *Mamadou Dia (1910–2009), un ancien président du conseil du Sénégal, un homme de refus, un nationaliste et mystique*, 2017, <http://sentv.info/actualite-nationale/culture/1148-mamadou-dia-1910-2009-un-ancien-president-du-conseil-du-senegal-un-homme-de-refus-un-nationaliste-et-mystique-par-m-amadou-bal-ba.html> (accessed: 15.05.2023).

SFIO's sphere of influence. The BDS rose to power through political struggle and with the support of two political blocs: the Senegalese Popular Bloc (BPS) and the Senegalese Progressive Union (UPS).

Mamadou Dia became a member of the French Senate in 1951, and he served as a deputy in the French National Assembly from 1956 to 1958. The legal framework of Senegal was changed by the Defferre law of June 23, 1956 which granted universal suffrage to French territories. Senghor's party rose to power, and Mamadou Dia was appointed the Prime Minister of Senegal<sup>6</sup>.

Mamadou Dia regarded nationalism and patriotism as an alternative to colonial and neocolonial dominance. Dia and Senghor, who supported the concept of a French commonwealth of African states, put an end to the SFIO's political hegemony. The struggle for independence obscured the differences in Dia's and Senghor's political views for a long time. The situation changed in 1960 when Senegal gained independence. Mamadou Dia became the Prime Minister, and he implemented Senegal's first long-term development plan to modernize the state administration and promote the development of enlightened Islam. His policies attracted significant hostility and hastened his downfall from power. According to prof. Mamadou Diouf of Columbia University, Mamadou Dia was the author of the only plan aiming to promote the political, economic, and social development of independent Senegal<sup>7</sup>.

### The causes of the 1962 crisis

The crisis that erupted in December of 1962 was caused mainly by differences in two leaders' visions concerning the further development of the young Senegalese republic. Mamadou Dia's vision of progress and political and economic independence from France clashed with Senghor's desire to preserve the status quo and protect foreign interests. These differences became apparent already in 1958, two years before Senegal gained independence. The Fourth French Republic collapsed in 1958. General Charles de Gaulle, the founder of the Fifth French Republic, took further steps to decolonize French West Africa. De Gaulle organized a referendum which offered the territories of the French Union a choice between complete independence from France or self-governance within a new French Community ("La Communauté").

Senegal was faced with a difficult choice. Senghor was in favor of retaining French influence, whereas Dia pushed for immediate independence. The two men achieved a compromise by agreeing to join the French Community with a vision towards the

<sup>6</sup> The framework agreement permitted the government to issue decrees on matters previously within the exclusive purview of parliament. See also: B. Ndiaye, *Francafrrique. Stosunki francusko-afrykańskie wczoraj i dziś*, Olsztyn 2010, pp. 70–71.

<sup>7</sup> M.A. Ba Bal, op. cit.

achievement of full independence. Senghor approved Mamadou Dia's plan to push for independence in the mid-term perspective that would enable the country to gradually dismantle the colonial economy. Senegal joined the French Community, and Dia became the first autonomous head of state. In 1959, Senegal and French Sudan (Mali) merged to form the ephemeral Mali Federation which was quickly dissolved due to anti-federal sentiments of the former colonizer.

According to Roland Colin, the first four-year development plan implemented by Dia testified to the Prime Minister's progressive and bold vision towards the achievement of full independence. Mamadou Dia campaigned for a rapid divorce from the former colonial power and a gradual departure from the economic model imposed by France. These plans undermined the interests of France and the ruling elite. Dia's opponents formed a coalition composed of three interest groups: international corporations, Senegal's religious leaders, and public administration employees. The coalition's goal was to overthrow the government by the second year's end of Senegal's development plan. Parliamentary deputies who opposed Dia were hoping to achieve this goal by casting a vote of no confidence against the Prime Minister<sup>8</sup>.

The Senegalese philosopher and writer Ngor Dieng emphasized the role of the Marabouts in the 1962 crisis. Mamadou Dia's political and social policies deeply upset religious leaders. The agricultural model envisioned by Dia would free the Senegalese economy and farmers from any external influences, including religious. The coalition formed by the political and religious elites enabled Senegal to base its economy on peanut production. The Marabouts were guided by purely mercantile interests. They exercised full control over Senegal's peanut industry which was the main source of income not only for religious leaders, but also for the entire community. Mamadou Dia advocated for a version of Islam that was not the "opium for the people" and would free the citizens from religious oppression. This explains why Senghor could rely on the support of Senegalese religious leaders when a crisis broke out on December 17, 1962<sup>9</sup>.

According to some scholars, the deep political divide within the UPS was partly responsible for the crisis and the events that unfolded on December 17, 1962. Writer Cheikh Hamidou Kane, who directly witnessed these events, emphasized the economic aspects of the conflict. On October 5, 2016, in an interview for the "Enquête" newspaper, Kane commented on political differences which, in his opinion, had led to Dia's arrest and trial. "Senghor's and Dia's relations deteriorated due to rivalry between UPS leaders. The rigorous economic policies implemented by Dia during his four years in office perturbed businesses, contractors, and left-wing politicians who were his rivals. These

<sup>8</sup> V. Nivelon, M. Grember, op. cit.

<sup>9</sup> N. Dieng, *Mamadou Dia, Senghor et la crise de 1962. Les origines du mal être politique du Sénégal*, 2017, <https://yeewu.wordpress.com/2017/12/20/mamadou-dia-senghor-et-la-crise-de-1962-les-origines-du-mal-etre-politique-du-senegal/> (accessed: 14.03.2023).

interest groups probably convinced Senghor that Dia was planning a coup d'état, which prompted the president to break his alliance with the prime minister (...)"<sup>10</sup>.

Some political commentators have argued that Dia's links with the Soviet bloc also fueled the crisis of 1962. The Cold War divided the world into two antagonistic camps. Senghor supported an alliance with the West, whereas Mamadou Dia was suspected of conspiring with Moscow. Dia's concept of African socialism was too revolutionary for France. As a free and enterprising man who had the authority to decide on Senegal's future policy, Dia visited several Soviet bloc countries to establish collaborative partnerships with their leaders. He visited Yugoslavia to learn more about the concept of a federal government. In June 1962, Dia and Khrushchev signed a bilateral trade agreement between Senegal and the USSR.

Mamadou Dia's voiced his nationalistic tendencies during a speech delivered on December 8, 1962 on the last day of the Dakar Colloquium on the Politics of Development and Different African Ways to Socialism. Dia called on the delegates to support a transformation policy that would free African economies and societies from colonial control. The speech attracted considerable criticism, and on December 14, 1962, Théophile James motioned for a vote of no confidence against Dia's government on behalf of 41 parliamentary deputies. The government and political parties attempted to work out a compromise, but internal negotiations ended in failure. On December 17, 1962, the Senegalese parliament tabled a motion of no confidence according to the provisions of the Constitution and the internal regulations of the National Assembly. Mamadou Dia naively believed that the motion would not be approved because it had been drafted outside the official party structures. However, Senghor was keen on eliminating his troublesome rival, and he called on the National Assembly to vote on the motion of censure.

Mamadou Dia attempted to prevent the National Assembly from meeting in a special session. On December 17, 1962, he ordered military and civilian police to remove National Assembly deputies from the building. Four deputies were arrested, but the motion of censure was approved on the same day at the home of Lamine Gueye, the President of the National Assembly. On December 18, 1962, Mamadou Dia and his supporters were arrested by government soldiers. Dia was tried before the High Court of Justice from 9 to 13 May 1963. He was defended by several lawyers, including Abdoulaye Wade who went on to become the President of Senegal in 2000–2012, but ultimately he was sentenced to life imprisonment in Kédougou.

---

<sup>10</sup> B.B. Souane, *En vérité avec Cheikh Hamidou Kane*, 2016, <https://www.enqueteplus.com/content/en-verite-avec-cheikh-hamidou-kane> (accessed: 12.05.2023).

## Media portrayal of the political crisis

In the 1960s, radio became a political instrument for post-colonial elites in their attempts to build a new nation-state based on the concept of “African socialism”, the official ideology of the ruling UPS<sup>11</sup>. In those times, radio was a strategic resource that enabled the elites to influence the trajectory of Senegal’s political, social, economic, and cultural development. In contrast, the African press had long remained under colonial influence. The first French-language newspaper was published in 1856 after a printing press had been established in Saint-Louis.

In this article, the media portrayal of the events of December 1962 was analyzed based on the reports of Radio-Dakar and three newspapers: “Dakar-Matin”, “Afrique Nouvelle”, and “Le Monde”. The crisis that divided President of the Republic of Senegal Léopold Senghor and Prime Minister Mamadou Dia put the media in a delicate and often ambivalent situation. Meanwhile, the government was working on a legal and regulatory framework for the media which became an active participant in the process of building the nascent state.

Radio-Dakar and the three newspapers were chosen for the analysis due to their interest in the matter as well as high editorial standards. Radio-Dakar, a state-owned institution, posed a problem for the protagonists of the crisis. “Dakar-Matin”, a pro-government daily newspaper, reported on the crisis with considerable caution, but ultimately sided with Senghor. “Afrique Nouvelle”, a Catholic weekly newspaper that was published in West Africa but reached a wider African audience, offered an impartial narrative on the crisis. “Le Monde” is of particular interest for this analysis because its reports provide valuable insights about the French government’s support for Senghor and its attempts to resolve the crisis.

### “Dakar-Matin” and the 1962 crisis

“Dakar-Matin” was the successor of “Paris-Dakar”, a weekly newspaper that was founded in 1933 by Charles de Breteuil<sup>12</sup>. In 1936, “Paris-Dakar” became the first daily

---

<sup>11</sup> In 1958, following the breakaway from the French Section of Workers’ International (SFIO), the Senegalese Party of Socialist Action (PSAS) merged with the Senegalese Democratic Bloc (BDS) which was later transformed into the Senegalese Popular Bloc (BPS) and gave rise to the Senegalese Progressive Union (UPS). The UPS was the only Senegalese political party that remained in power for several decades (the UPS engulfed smaller political fractions in a series of agreements).

<sup>12</sup> In 1932, during a research mission to French West Africa, Charles de Breteuil (1905–1960) was surprised that there were no media outlets in Senegal. His research revealed a high demand for printed press on the Senegalese market, which prompted him to establish the African Advertising and Publishing Company (SAPEF). De Breteuil founded several newspapers, including “Paris-Dakar”, “Paris-Congo”, and “Paris-



newspaper in Sub-Saharan Africa. Following the independence of Senegal, the newspaper was renamed to “Dakar-Matin”, and it finally became “Le Soleil” in 1970. Since its establishment, the newspaper was tightly controlled by successive governments of Senegal.

“Dakar-Matin” reported on the events of December 1962 with considerable caution. The crisis made headline news on December 15, 1962. The headlines read: “The National Assembly tables a motion of no confidence” and “Breaking news: the Government Council and the UPS Political Office convene for an emergency meeting”. However, these headline stories were not developed on successive pages.



Photo 1. Front page of “Dakar-Matin” on December 15, 1962

According to Ernest Milcent, “Le Monde’s” former correspondent in Dakar, the newspapers were ordered to report on the motion of censure without a commentary<sup>13</sup>. After the collapse of the Mali Federation, the Senegalese government proclaimed a state of national emergency on August 20, 1960, and all media outlets became tightly censored by the state propaganda<sup>14</sup>. The state of emergency became the sword of Damocles in the

-Tana” in 1936, and “Paris-Bénin” in 1938. Inspired by Jean Prouvost, his friend and publisher of *Paris-Soir*, de Breteuil created a quasi-monopolistic media empire in Sub-Saharan Africa. His media group continued to expand by launching new press titles, including “Abidjan-Matin”, “La presse de Guinée”, “La presse du Cameroun” (presently the “Cameroon Tribune”), “Bingo”, “Dakar-Jeunes” in 1942, and “Afrique-Matin”. Source: *Le groupe de Breteuil: Paris-Dakar, Abidjan-Matin, La presse du Cameroun et Bingo*, 2014, [www.entreprises-coloniales.fr](http://www.entreprises-coloniales.fr) (accessed: 10.11.2022).

<sup>13</sup> E. Milcent, *Au carrefour des options africaines: le Sénégal*, Paris 1965, p. 86.

<sup>14</sup> At a conference held in Bamako on December 29–30, 1958, the representatives of Senegal, French Sudan, Dahomey, and Upper Volta declared their intention to form a federation. The Mali Federation was



hands of the ruling party. Public protests were strictly prohibited with the sole purpose of crushing the opposition and controlling the media.



Photo 2. Front page of “Dakar-Matin” on December 18, 1962

On December 18, 1962, the following headline made it to the front page of “Dakar-Matin”: *The coup d'état attempt fails. President Léopold Sédar Senghor assumes full control of the state.* Additional information about Senghor’s speech, the events of December 17, 1962, the motion of no confidence, the parliamentary vote, and Senghor’s address to the Senegalese people was also provided on the front page. This issue marked a turning point in the newspaper’s position, and cautious reporting was gradually replaced by a clear narrative that recognized the existence of a political crisis. The events that preceded the crisis were analyzed in detail. The newspaper’s decision to back President Senghor and his victory in the parliamentary dispute was an act of political opportunism that marked a paradigm shift in the editorial narrative of “Dakar-Matin”.

ratified by French Sudan and Senegal on January 21–22, 1959. Despite their formal endorsement, Upper Volta and Dahomey succumbed to political pressure from France and did not proceed with ratification. On April 4, 1959, the Federal Assembly revised the federal constitution. Léopold Sédar Senghor was elected President of the Federal Assembly. Modibo Keita was appointed the prime minister, and Mamadou Dia assumed the role of deputy prime minister within the newly constituted federal government. However, the Federation’s dissolution was hastened by political disputes and the leaders’ personal ambitions. It is important to note that the federation’s fate had been sealed long before its creation, because a strong federation did not serve the interests of the formal colonial power. The “divide and rule” still holds true in the contemporary context.

### “Afrique Nouvelle” in the face of the crisis

“Afrique Nouvelle”, a weekly newspaper founded in 1947 by a Dakar-based Catholic mission to West Africa, was managed by a Board of Directors representing different member countries. This trans-regional newspaper was circulated mainly in West Africa, but it also reached a wider audience in France, China, the USSR, and the USA (in 1961, the weekly had a circulation of around 15,000 copies). The main strength of “Afrique Nouvelle”, which survived the decolonization period and witnessed the establishment of independent African states, was its objective and unbiased coverage of news stories.

The political crisis that unfolded in December 1962 was a new experience for the Christian weekly. In previous years, the newspaper’s neutral coverage of political events had not attracted criticism from the Senegalese authorities. In October 1962, as political strife mounted within the ranks of the UPS, “Afrique Nouvelle” began to report on the deteriorating relationship between Senghor and Dia: “According to the rumors that have been circulating for two weeks, the split between the party leaders (Senghor, President of Senegal and Secretary General of the UPS, and Dia, Prime Minister of Senegal and Deputy Secretary General of the UPS) would lead to the death, or at least the collapse, of the UPS”<sup>15</sup>.

During a meeting of October 20, 1962, the National Council of the UPS did not address the political strife between its general secretaries. “Afrique Nouvelle” cited Senghor who argued that “these false rumors are circulated by the party’s opponents”, but to dispel any doubts, the editors also reminded the readers of Dia’s bold statement claiming that “My tribe is the party”<sup>16</sup>. To balance the narrative, the newspaper quoted Dia’s rebuttal to political rumors: “There will never be a quarrel between me and my friend of seventeen years, my brother Léopold”<sup>17</sup>.

“Afrique Nouvelle” did not formally acknowledge that conflict was brewing in Senegal’s political echelons, but unlike “Dakar-Matin”, it reported on the final decision of the National Council: “In view of the current political torpor, the National Council trusts that its leaders will attempt to resolve all problems and defuse tensions”<sup>18</sup>.

“Afrique Nouvelle” was one of the very few media outlets that reported on “bad relations” between Senghor and Dia and published a “chronicle of the Senegalese crisis” on the front page. The chronicle was written by Justin Mendy<sup>19</sup>, who gave a detailed account of the events of December 17, 1962: “The first attempted coup d’état in Sub-Saharan

<sup>15</sup> Cf. „Afrique Nouvelle” 1962, No. 794.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Journalist Justin Mendy became Dia’s confidant in the last years of his life, and he helped Dia collect materials for his autobiography, „Afrique le prix de la Liberté”, that was published in 2001.

Africa was a failure: the government remains the rule of law". The chronicle was accompanied by an editorial piece. The editors urged readers to exercise political restraint and pushed the winning party's narrative: "The events that took place on Monday evening on Avenue de la République in Dakar have consequences for all African countries. However, the conflict was resolved, and legal action was taken against those who had erred. We are convinced that Senegal's leaders will not seek to retaliate or settle scores. We have to act with dignity and moderation. Hatred and ill-will would undermine the success we have achieved"<sup>20</sup>.

Despite the paper's attempts to treat both parties to the conflict objectively, some articles could be seen as biased, especially the editor's use of the phrase "those who had erred". In an attempt to analyze the causes of the political crisis, in January 1963, "Afrique Nouvelle" ran an editorial on the "dramatic hours in Dakar and their consequences". Justin Mendy wrote: "The events linked with the Senegalese crisis were reviewed in the last issue. The review was written as these events were unfolding; therefore, it is not complete. This is not to say that we have a complete picture of the crisis in Dakar – it's still too early for that – but some details that could not be presented for reasons of space, or were simply unknown to us at the time, deserve to be mentioned"<sup>21</sup>.

The editors devoted a whole page to critical events and their consequences. When the crisis erupted in December 1962, the editors had already gained considerable experience in reporting on political issues, which enabled the paper to avoid conflict with the authorities. The weekly's professional and passionate journalists never ceased to report objectively on major news events. "Afrique Nouvelle" always appealed to constitutional legitimacy and refrained from taking sides with any political party. Since its creation, the newspaper had remained neutral and independent of political and religious authorities<sup>22</sup>.

### The political crisis of 1962 and the "radio war"

In 1938, Radio Paris-Mondial (presently the RFI) was created in Essart-le-Roi by the French Ministry of the Colonies to replace Le Poste Colonial. In the same year, Radio Dakar (Radio-Inter-AOF) was established in French West Africa, and it was used by the French authorities as a political propaganda tool to promote the concept of cultural assimilation among colonial subjects.

<sup>20</sup> J. Mendy, *Régime présidentiel instauré au Sénégal: M. Senghor est chef de l'exécutif. M. Mamadou Dia et plusieurs de ses ministres arrêtés*, „Afrique Nouvelle” 1962, December, issue 802, pp. 21–27.

<sup>21</sup> Idem, *Les heures dramatiques de Dakar et leur lendemain*, „Afrique Nouvelle” 1962–1963, December–January, issue 804.

<sup>22</sup> See: A. Lenoble-Bart, *Afrique nouvelle, un hebdomadaire catholique dans l'histoire (1947–1987)*, Bordeaux 1996.

Unlike the press, radio remained under strict state control. After Senegal gained independence in 1960, Radio-Dakar (renamed Radio Senegal) was expected to become an instrument of the government to promote national unity and economic and social development. Radio-Dakar had an important advantage over other radio stations in that it broadcast in Wolof<sup>23</sup>, the most widely spoken language (*lingua franca*) in Senegal, where French remains the official language. Radio-Dakar reached listeners in both urban and rural areas, so it attracted considerable interest from the Senegalese authorities as a means of promoting the government's four-year development plan.

When the first political conflict broke out in the Mali Federation on the night of August 19–20, 1960, Radio-Dakar enabled Senghor and Dia to turn the crisis into a strategic advantage. On August 20, 1960, the two leaders made a historic speech to the nation calling for the mobilization of the Senegalese military reserves. The speech was delivered in Wolof, the main language of Dakar, where the crisis had broken out. In turn, President Modibo Keita delivered his speech in French. The former speech attracted considerable media attention, which probably tipped the balance in Senegal's favor. This event remained part of the collective memory, demonstrating that radio could play a decisive role in political struggle and in maintaining power.

Radio Dakar also played a key role in the 1962 crisis. The report on the no-confidence vote of December 14 was censored by Alioune Tall, the Minister of Information and a close associate of Dia, suggesting that the Prime Minister did not want this information to reach the public<sup>24</sup>. On December 17, 1962, after the first failed attempt by the National Assembly to vote on the motion of censure, the authorities had to decide which of the two leaders would deliver the first radio address to the nation. Radio was the preferred means of communication because of the speed of events and the leaders' desire to make a strong impression on listeners. Dia planned to deliver his speech on December 17 to explain the conflict to the Senegalese people and reassure them that the government had taken appropriate security measures. The speech was never broadcast by Radio Dakar. On Senghor's orders, paratroopers surrounded the radio building and removed the military police who sided with Mamadou Dia.

The "radio war", as Mamadou Dia called it, reached its climax during the 8 o'clock news, when a confrontation broke out between two military commanders in front of the radio building<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> Wolof, the language spoken by 43% of Senegal's population, was introduced to the radio in 1947. Wolof was used mainly in radio news and announcements. The first radio programs in Wolof and other local languages were broadcast only after 1960.

<sup>24</sup> M.M. Sow, *Crise politique et discours médiatiques au Sénégal. Le traitement informationnel des événements de décembre 1962 à Dakar*, „Revue d'Histoire Contemporaine de l'Afrique” 2021, issue 1, pp. 119–142.

<sup>25</sup> M. Dia, *Afrique, le Prix de la liberté*, Paris 2001, p. 210.

In 2000, Yaba Ndiaye, a lieutenant in the military police who had been ordered to arrest Dia, revealed important information: "I led my unit to the radio building to meet Captain Preira. I showed him my documents and said that I had been sent on a mission to free him. It was a military mission, so we had no interest in killing each other, but we had to talk"<sup>26</sup>.

This incident shows that the radio was not only tightly controlled by the government, but also acted as a mediator in the conflict. The security forces hoped to find a peaceful solution to the problem, even if it meant ignoring the orders of the civilian authorities. Yaba Ndiaye added: "I received an order from Dia to broadcast his speech on the radio. I refused – I'd rather play military music all night"<sup>27</sup>.

Mamadou Dia recounted the events of the 1962 crisis in his autobiography. "First we heard Senghor's voice saying: »I have arrested members of the armed forces«. Senghor went on to explain that the National Assembly building had been surrounded and that several deputies had been arrested. He added that he was the guardian of the constitution (...). »The regional military commanders must obey my orders«. At this point, Senghor's speech was interrupted. Dia wrote that "serious events forced the government to take special measures provided for in the state of emergency law. We tried to resist this act of subversion (...), but my speech was interrupted and then the radio played military music all night"<sup>28</sup>.

Finally, shortly after midnight on December 18, 1962, the President spoke directly to the people of Senegal, this time in French rather than Wolof. The speech was recorded on 17 December, but it could not be aired at 8 p.m. because it was interrupted. The speech lasted 2 minutes and 46 seconds, it was broadcast after midnight and repeated many times<sup>29</sup>.

According to Mamadou Moustapha Sow, the president's solemn and concise speech delivered in French rather than Wolof (Senghor never felt comfortable in Wolof) suggests that Senghor was addressing the political and intellectual elites, civil servants, members of the diplomatic corps, and institutional partners in Dakar. This momentous speech emphasized the gravity of the situation, and it was broadcast by Radio-Dakar. Radio speaker Ousseynou Seck promptly translated the speech into Wolof and provided a commentary to galvanize public support for Senghor<sup>30</sup>.

These events demonstrate that, in addition to functioning as a news outlet, the radio also plays a political and strategic role in crisis situations<sup>31</sup>. Attempts to control the radio

<sup>26</sup> Cf. M.M. Sow, *Mamadou Dia: une figure politique controversée. Extrait Grande enquête*, Dakar 2009.

<sup>27</sup> M.M. Sow, *Crise politique et discours médiatiques...*

<sup>28</sup> M. Dia, *Afrique...*

<sup>29</sup> Source: Service des archives de la Radio Télévision Sénégalaise (RTS), 6B232, Allocution de Léopold Sédar Senghor, président de la République, 2 min 46 s.

<sup>30</sup> M.M. Sow, *Crise politique et discours médiatiques...*

<sup>31</sup> Cf. A.-J. Tudesq, *L'Afrique parle, l'Afrique écoute. Les radios en Afrique subsaharienne*, Paris 2002.

were part of a strategy to win public support. The event marked a pivotal moment in the elite's attitude towards the radio, which underwent a transformation from a neutral to a politicized medium, becoming an instrument for the pursuit and maintenance of power.

### “Le Monde’s” coverage of the events

The French press frequently provided coverage of political developments in Senegal. France's interest in Senegalese politics can be attributed to historical relations between the two countries, as well as the fact that Senegal played an important economic and geostrategic role for the former colonial power. Furthermore, the leadership of Senegalese political elites, in particular Senghor, the precursor of the *Négritude* movement and a staunch supporter of France, contributed to a more positive image of Senegal among French politicians and the media relative to other territories of French West Africa. Furthermore, Senegal is a country with the largest European population in Africa, and it continues to generate profits for French businesses<sup>32</sup>.

The French newspaper “Le Monde” demonstrated the greatest interest in the Senegalese crisis, publishing a total of twenty-two articles on the subject between December 18 and 31, 1962. Ernest Milcent, a correspondent for “Le Monde” (and the editor-in-chief of “Afrique Nouvelle”), posited that the vote of no confidence was the immediate precipitating factor in the crisis<sup>33</sup>. He highlighted that the changes in government leadership that occurred in November 1962 contributed to the existing tensions among the Senegalese elites. Milcent posited that the motion of censure had been designed to eliminate Mamadou Dia<sup>34</sup>. Jean Lacouture, who was appointed head of “Le Monde’s” overseas department in 1957, offered a contrasting perspective. He proposed that the 1962 crisis constituted an attempted coup d'état, which had been orchestrated by Mamadou Dia. According to Lacouture, the purpose of the measures initiated by Senghor was to restore stability and quash the “attacks” from Dia and his cousins<sup>35</sup>.

Philippe Decraene, the correspondent for “Le Monde” and the former editor-in-chief of the newspaper's African division, supported Senghor and presented a biased account of the 1962 crisis. Decraene was acquainted with the political elite of Dakar and French businesses in Senegal that were opposed to Dia's development plan<sup>36</sup>. In an interview conducted with Senghor in December 1962, long before the crisis was resolved, the

<sup>32</sup> M.M. Sow, *Crise politique et discours médiatiques...*

<sup>33</sup> Cf. E. Milcent, *Une motion de censure contre le gouvernement fait rebondir la crise*, „Le Monde”, December 17, 1962.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> Cf. J. Lacouture, *Deux Africains*, „Le Monde”, December 19, 1962.

<sup>36</sup> Including Henri Gallence, the President of the Chamber of Commerce in Dakar.



journalist claimed that the president was determined to bring the instigators to justice. “Mr. Senghor said: »The Senegalese Prime Minister had attempted to stage a coup d’état. The Senegalese Constitution was contravened. The instigators will be tried by the Supreme Court, and I will make my decision based on the court’s verdict»<sup>37</sup>.



Photo 3. Front page of “Le Monde” on December 19, 1962. The headline reads: “Mr. Senghor appears to be in control of the attempted coup d’état by Mr. Dia”

From December 21, 1962, Philippe Decraene commenced a series of articles on President Senghor’s endeavors to rebuild the country. However, he chose to overlook the dire situation of Mamadou Dia and his supporters in prison. This approach appears to be part of a narrative designed to deflect attention from the crisis and redirect it towards Senghor’s political agenda. In an article published on December, 25, Decraene openly lauded Senghor’s actions, stating that the president had not supported deputy Théophile James’ motion of no confidence, which had been backed by some of his political allies<sup>38</sup>. In 2001, Decraene acknowledged that his initial assessment of the situation had been erroneous, stating, “I believe that my perspective on the crisis would be more critical today. This is not an apology, but an explanation of the influence Senghor’s theories had on me during my time in Dakar”<sup>39</sup>. In an article published on December 19, 1962,

<sup>37</sup> M.M. Sow, *Crise politique et discours médiatiques...*

<sup>38</sup> Cf. P. Decraene, *Les principales péripéties du “coup de force” de Dakar*, „Le Monde”, December 25, 1962.

<sup>39</sup> Cf. A. Ly, *Entretien avec Philippe Decraene, 13 février 2001*, cité dans les annexes, *Le Sénégal dans la presse française 1956–1968. Un traitement privilégié?*, Paris 2003.

Jean Lacouture's evident bias towards Senghor is apparent. "Léopold Senghor, the lyrical poet, artist, and the great 'tenor' of Senegalese politics, represents a stark contrast to the harsh Mamadou Dia and his cold and stifling policies; the Prime Minister, teacher and graduate of the renowned William Ponty school in Dakar, rejected the arguments put forth by the President of the Republic and the esteemed professor"<sup>40</sup>. The French journalist thus juxtaposed Senghor, who was regarded as conciliatory, with Dia, who was perceived as harsh. A significant number of "Le Monde's" correspondents in Dakar had close ties with Senghor, and the daily's coverage of the events of December 1962 was biased to protect French interests in its former colony.

### The consequences of the 1962 crisis

Senghor appointed a new cabinet and conducted a constitutional reform to strengthen presidential authority. The office of prime minister was abolished. Political opponents were prosecuted and forced to leave the country, including Cheikh Hamidou Kane, a well-known writer, and Amadou Maktar Mbow, the future Director General of UNESCO. In 1968, severe repressions against protesting university students led to the death of Oumar Blondin Diop (1946–1973). Dia's close allies were imprisoned, among them Valdiodio Ndiaye (1923–1984), the Minister of the Interior, and Ibrahima Sarr (1915–1976), the mayor of Koalack and former general secretary of a trade union of railway workers in French West Africa, who was not pardoned by the president and died in prison after a long illness. Ibrahima Sarr led the strike movement between October 10, 1947 and March 19, 1948<sup>41</sup>.

Mamadou Dia served his prison sentence in deplorable conditions; he was separated from his five supporters, and had no contact with them for twelve years. He lived in complete isolation and was allowed to have a visitor only once every quarter. He was released after many years. The 1962 crisis not only brought an end to the political career of Mamadou Dia and his allies, but also resulted in the formation of two opposing political camps within the country. One camp supported Dia, while the other supported Senghor. This division significantly undermined the capacity of the nascent state to govern effectively. Mamadou Dia was ostracized for his political vision and leadership. Despite the efforts of global leaders<sup>42</sup> to mediate the situation, Senghor remained unwavering in his decision for twelve years. Senghor pardoned Dia only on March 26, 1974, and he granted complete

<sup>40</sup> Cf. J. Lacouture, *Deux Africains...*

<sup>41</sup> M.A. Ba Bal, *Mamadou DIA (1910–2009)...*

<sup>42</sup> The most influential Western leaders and intellectuals, including Jean-Paul Sartre, François Mauriac, René Cassin, Aimée Césaire, and Pope John XXIII, called on Senegal's authorities to release Mamadou Dia. Félix Houphouët-Boigny, the first president of Ivory Coast, indicated that his official visit to Senegal was contingent on Dia's release from prison.



amnesty to political prisoners in April 1976. In 1976, Senghor amended the constitution to promote a multi-party system, which at the time was limited to four political ideologies (socialist, liberal, Marxist, and conservative).

Mamadou Dia was a man of deep faith, and he did not seek retribution after his release. He forgave his opponents both morally and spiritually, and he regarded his imprisonment as a metaphysical test of humanity, a mission on behalf of his nation. Dia spent his time in prison meditating, reflecting, reading, and writing. Upon his release, he requested an audience with Senghor. Dia approached Senghor with open arms and inquired, “Won’t you kiss me, Léopold?”. During the ensuing political conversation, Dia argued that a civic society should be more engaged in the promotion of participatory democracy. He informed Senghor of his intention to establish a pan-African movement for development. The foundation was established in 1975, but its operations were subject to considerable government control, and it ceased to exist two years later<sup>43</sup>.

Dia returned to the political arena several years later. The former prime minister drew upon his experience to provide commentary on political events in Senegalese media. History had come full circle: as a young teacher, Dia had embarked on his political career by writing articles for the press. General Jean Alfred Diallo, who had replaced General Amadou Fall and played a pivotal role in the events of 1962, exonerated Dia of all charges. On December 17, 1992, thirty years after the crisis, General Diallo stated that “Mamadou Dia never conducted a coup d’état against Senghor. The charges were entirely fabricated. Senghor, the individual who exercised complete authority over the country, was the sole beneficiary of the purported coup d’état”<sup>44</sup>. This conspiracy had a profound impact on the trajectory of Senegalese sovereignty. Philosopher Babacar Diop said: “The true victims of the 1962 crisis were the people of Senegal, rather than Mamadou Dia and his allies in the Kédougou prison. The consequences of the painful and brutal split between Léopold Sédar Senghor and Mamadou Dia are still discernible. Senghor and Dia formed a team that garnered trust and instilled hope throughout Africa. Senegal would be a different country today if, similarly to Pelopidas and Epaminondas, the political partners of ancient Greece, Senghor and Dia had been able to consolidate their political views”<sup>45</sup>.

Mamadou Dia died on January 25, 2009 at the age of 99.

## Final remarks

The 1962 crisis was short-lived, but for sure intense and abundant at information level. The events of December 1962 were widely reported in the radio and printed media,

<sup>43</sup> V. Nivelon, M. Grember, *Mamadou Dia, parle, histoire d’une archive inédite*, 2019, <https://www.rfi.fr/fr/afrique/20190125-mamadou-dia-parle-histoire-archivée-inédite-senegal-senghor> (accessed: 20.06.2023).

<sup>44</sup> N. Dieng, *Mamadou Dia, Senghor et la crise de 1962...*

<sup>45</sup> Cf. B.M. Diop, *Le feu sacré de la liberté. Mon combat pour la jeunesse africaine*, Paris 2010.

including Radio-Dakar, “Dakar-Matin”, “Afrique-Nouvelle”, and “Le Monde”. The crisis undoubtedly reinforced the role of Radio-Dakar as an instrument enabling the government to exercise control over the nascent state. The radio station directly witnessed the escalation of the conflict between Senegalese leaders, and it provided Senghor with a platform for delivering his famous speech on December 18, 1962. The press offered a variety of interpretations of the crisis and the underlying political interests. The pro-government “Dakar-Matin” newspaper reported on these events with considerable caution, supporting Senghor and participating in the establishment of an authoritarian presidential regime. In the midst of the crisis, “Afrique Nouvelle” demonstrated its independence by maintaining a neutral stance with regard to the two political camps, which reinforced its reputation as an independent media outlet. “Le Monde”, whose local correspondents had close ties with President Senghor, reported on these events with a notable degree of bias, with the objective of preserving French interests in the former colony. The presidential regime introduced by Senghor following the referendum of March 1963 significantly curtailed the freedom of expression in the media.

The political crisis of 1962 was a momentous event in Senegal’s history. According to some commentators, the crisis was caused by friction within the UPS, the ruling party, whereas others have argued that it was fueled by an internal battle resulting from differences in Senghor’s and Dia’s approaches towards building a new state. Moroccan historian Maâti Monjib posited that the crisis was precipitated by political and diplomatic machinations of the former colonial power<sup>46</sup>.

The legacy of Mamadou Dia’s should be rehabilitated, and Dia should be remembered as an independence fighter in colonial Africa and an unwavering activist for change. The government administration building was named after Dia, but this gesture does not fully reflect the extent of his achievements.

Senegal is still grappling with the consequences of the 1962 crisis which was in fact a response to the choice of different economic models for the country’s development. Mamadou Dia’s rigorous long-term plan would have enabled Senegal to achieve significantly higher levels of economic and social growth. This model could have changed Senegalese citizens’ attitudes towards the abuse of state power. It would have also prevented France from exerting significant control over Senegal’s economy and political life.

---

<sup>46</sup> M. Maâti, *Mamadou Dia et les relations franco-sénégalaises (1957–1962)*, „Horizons Maghrébins” – Le droit à la mémoire 2005, No. 53, pp. 40–53.

## References

- Ba Bal M.A., *Mamadou DIA (1910–2009), un ancien président du conseil du Sénégal, un homme de refus, un nationaliste et mystique*, 2017, <http://sentv.info/actualite-nationale/culture/1148-mamadou-dia-1910-2009-un-ancien-president-du-conseil-du-senegal-un-homme-de-refus-un-nationaliste-et-mystique-par-m-amadou-bal-ba.html>.
- Bob B., Souane P.N., *En vérité avec Cheikh Hamidou Kane*, 2016, <https://www.enqueteplus.com/content/en-verite-avec-ckeikh-hamidou-kane>.
- Decraene P., *Les principales péripéties du “coup de force” de Dakar*, „Le Monde”, 25 December 1962.
- Dia M., *Afrique, le Prix de la liberté*, Paris 2001.
- Dieng N., *Mamadou Dia, Senghor et la crise de 1962. Les origines du mal être politique du Sénégal*, 2017, <https://yeewu.wordpress.com/2017/12/20/mamadou-dia-senghor-et-la-crise-de-1962-les-origines-du-mal-etre-politique-du-senegal/>.
- Diop B.M., *Le feu sacré de la liberté. Mon combat pour la jeunesse africaine*, Paris 2010.
- Jean Lacouture J., *Deux Africains*, „Le Monde”, December 19, 1962.
- Le groupe de Breteuil: Paris-Dakar, Abidjan-Matin, La presse du Cameroun et Bingo*, 2014, [www.entreprises-coloniales.fr](http://www.entreprises-coloniales.fr).
- Lenoble-Bart A., *Afrique nouvelle, un hebdomadaire catholique dans l'histoire (1947–1987)*, Bordeaux 1996.
- Ly A., *Entretien avec Philippe Decraene, 13 février 2001*, cité dans les annexes, *Le Sénégal dans la presse française 1956–1968. Un traitement privilégié?*, Paris 2003.
- Maâti M., *Mamadou Dia et les relations franco-sénégalaises (1957–1962)*, „Horizons Maghrébins” – Le droit à la mémoire 2005, nr 53.
- Mendy J., *Régime présidentiel instauré au Sénégal: M. Senghor est chef de l'exécutif. M. Mamadou Dia et plusieurs de ses ministres arrêtés*, „Afrique Nouvelle” 1962, December, issue 802.
- Mendy J., *Les heures dramatiques de Dakar et leur lendemain*, „Afrique Nouvelle” 1962–1963, December–January, issue 804.
- Milcent E., *Une motion de censure contre le gouvernement fait rebondir la crise*, „Le Monde”, December 17, 1962.
- Milcent E., *Au carrefour des options africaines: le Sénégal*, Paris 1965.
- Ndiaye B., *Francafrrique. Stosunki francusko-afrykańskie wczoraj i dziś*, Olsztyn 2010.
- Nivelon V., Grember M., *Mamadou Dia, parle, histoire d'une archive inédite*, 2019, <https://www.rfi.fr/fr/afrique/20190125-mamadou-dia-parle-histoire-archiv-inedite-senegal-senghor>.
- Senghor L.S., *Liberté. Négritude et Humanisme*, vol. 1, Paris 1964.
- Sow M.M., *Crise politique et discours médiatiques au Sénégal. Le traitement informationnel des événements de décembre 1962 à Dakar*, „Revue d'Histoire Contemporaine de l'Afrique” 2021, issue 1.

Sow M.M., *Mamadou Dia: une figure politique controversée. Extrait Grande enquête*, Dakar 2009.  
Tudesq A.-J., *L'Afrique parle, l'Afrique écoute. Les radios en Afrique subsaharienne*, Paris, 2002.

### **The political crisis of 1962 in Senegal and its portrayal in the media**

**Summary:** Research thesis: Mamadou Dia's early removal from power blocked Senegal's independent development for decades. To verify the above thesis, this article analyzes historical and media sources presenting political events and the key figures who participated in the events of 1962 in Senegal. The relationship between Léopold Sédar Senghor and Mamadou Dia, the causes of the crisis, its portrayal in the media, and the resulting consequences for Senegal were explored. Attempts were made to answer the following questions: What were the causes of the crisis? Who was the protagonist of the conflict? How did the media report on the events of December 1962? How did the crisis affect the fate of Senegal?

**Keywords:** Senegal, Léopold Sédar Senghor, Mamadou Dia, politics, crisis, media

### **Die politische Krise im Senegal 1962 und ihre Darstellung in den Medien**

**Zusammenfassung:** Forschungsthese: Die sehr frühe Entmachtung von Mamadou Dia hat die unabhängige Entwicklung Senegals für Jahrzehnte blockiert. Um diese These zu überprüfen, analysiert der Autor historische und mediale Quellen, die die politischen Ereignisse und die Hauptakteure der Ereignisse von 1962 im Senegal darstellen. Die Analyse befasst sich mit folgenden Themen: die Beziehungen zwischen Léopold Sédar Senghor und Mamadou Dia, die Ursachen der Krise, die politische Krise in den Medien und die Folgen der Ereignisse für Senegal. Der Autor versucht Antworten auf folgende Fragen zu geben: Was waren die Ursachen der Krise? Wer waren die Protagonisten des Konflikts? Wie haben die Medien über die Ereignisse im Dezember 1962 berichtet? Welche Auswirkungen hatten die Ereignisse auf das spätere Schicksal Senegals?

**Schlüsselwörter:** Senegal, Léopold Sédar Senghor, Mamadou Dia, Politik, Krise, Medien

### **Kryzys polityczny 1962 roku w Senegalu i jego wizerunek w mediach**

**Streszczenie:** Teza badawcza: Wczesne odsunięcie Mamadou Dia od władzy blokowało na dziesięciolecie niezależny rozwój Senegal. Aby zweryfikować powyższą tezę, w artykule dokonano analizy źródeł historycznych i medialnych, przedstawiających wydarzenia polityczne oraz kluczowe postacie, które uczestniczyły w wydarzeniach 1962 r. w Senegal. Zbadano relacje między Léopoldem Sédaem Senghorem i Mamadou Dia, przyczyny kryzysu, jego wizerunek w mediach i wynikające z tego konsekwencje dla Senegal. Próbowano odpowiedzieć na pytania: Jakie były przyczyny kryzysu? Kto był

bohaterem konfliktu? Jak media relacjonowały wydarzenia grudnia 1962 r.? Jak kryzys wpłynął na losy Senegalu?

**Słowa kluczowe:** Senegal, Léopold Sédar Senghor, Mamadou Dia, polityka, kryzys, media



**Przemysław Benken**

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-1385-3016>

## **Krwawy test „wietnamizacji” z perspektywy wywiadu wojskowego PRL. Operacja *Lam Son 719* w notatkach informacyjnych Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hanoi**

### **Uwagi wstępne**

Niezwykle ciekawe zagadnienie tzw. wietnamizacji II wojny indochińskiej, energicznie wdrażanej w życie po objęciu władzy w Stanach Zjednoczonych przez prezydenta Richarda Nixona w 1969 r., wciąż jeszcze nie doczekało się kompleksowej monografii w języku polskim, która w równym stopniu uwzględniałaby jej aspekty militarne i polityczne. Wprawdzie temat ten pojawiał się w publikacjach poświęconych konfliktowi, jednak ukazywano go w sposób daleki od wyczerpującego. Dość wspomnieć, że w języku polskim brak choćby monografii ważnej operacji *Lam Son 719* z pierwszej połowy 1971 r. (8 luty – 21 marca), kiedy to Armia Republiki Wietnamu (dalej: ARW) siłami wielkości korpusu dokonała uderzenia na kontrolowany przez Wietnamską Armię Ludową (dalej: WAL) obszar Laosu nad granicą z Republiką Wietnamu. Celem inwazji było zniszczenie baz północnowietnamskich w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej i przecięcie laotańskiego odcinka tzw. szlaku Ho Chi Minha, za pomocą którego Demokratyczna Republika Wietnamu (dalej: DRW) przysyłała ludzi, uzbrojenie oraz zapatrzanie dla sił WAL i Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego<sup>1</sup>. Operacja *Lam Son 719* miała

---

<sup>1</sup> Najbardziej szczegółowy opis operacji zawarto w przetłumaczonych publikacjach anglojęzycznych o charakterze popularnonaukowym, zob. J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie*, Warszawa 1993, s. 148–159; M. Hastings, *Wietnam. Epicka tragedia 1945–1975*, Kraków 2021, s. 739–751. Na temat sytuacji w Laosie w okresie

być testem postępów „wietnamizacji” i zarazem miernikiem możliwości przejścia przez ARW pełnego ciężaru prowadzenia działań wojennych w związku z postępującym procesem wycofywania żołnierzy amerykańskich z Półwyspu Indochińskiego.

Niniejszy artykuł należy traktować jako wstęp do szerszych badań nad problematyką „wietnamizacji” i południowowietnamskiej inwazji na Laos w 1971 r. Skupiono się w nim na analizie informacji na temat operacji *Lam Son 719*, które przekazywali do Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (dalej: Zarząd II SG WP) oficerowie Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hanoi.

Celem autora nie było poszukiwanie błędów i nieścisłości w cytowanych poniżej materiałach, które, biorąc pod uwagę czas, miejsce oraz okoliczności ich powstania, nie mogły być w pełni trafne czy obiektywne<sup>2</sup>, lecz wyłuskiwanie z nich interesujących informacji, pozwalających spojrzeć na proces „wietnamizacji” i interwencję w Laosie z oryginalnego, nieznanego wcześniej punktu widzenia, który warto wykorzystać chociażby jako uzupełnienie dla źródeł i publikacji anglojęzycznych. Zanalizowane dokumenty dają możliwość dokonania pełniejszej oceny działań ARW w rzeszonym okresie, jak również wskazują na źródła jej słabości, przekładających się na trudności w rozwijaniu „wietnamizacji”, których w istniejącej literaturze często nie uwzględnia się w sposób dostateczny.

Na koniec niniejszego wstępu warto wspomnieć o ówczesnym attaché wojskowym przy Ambasadzie PRL w Hanoi – płk. Edwardzie Głąbie. Ten urodzony w 1924 r. oficer lotnictwa<sup>3</sup> do DRW przybył na początku 1970 r., a do jego podstawowych zadań należało „(...) w oparciu o oficjalnie udostępnione (...) materiały i źródła studiować problemy toczącej się wojny, analizując tak działania wojsk amerykańskich, jak i południowowietnamskich”<sup>4</sup>. Oficer powrócił do kraju jesienią 1972 r. w związku z wystosowaną w tej sprawie prośbą do ministra obrony narodowej, którą uzasadniał m.in. warunkami klimatycznymi i związanymi z tym problemami ze zdrowiem, przekładającymi się bardzo negatywnie na jego stan psychofizyczny<sup>5</sup>.

II wojny indochińskiej zob. P. Ostaszewski, *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000, passim; idem, *Laos. Konflikt wewnętrzny i międzynarodowy 1945–1975*, Toruń 2011, passim.

<sup>2</sup> Por. m.in. R.D. Sander, *Invasion on Laos 1971. Lam Son*, Norman 2014; J.H. Willbanks, *A raid too far. Operation Lam Son 719 and vietnamization in Laos*, Lubbock 2014. Zob. też: D.L. Anderson, *Vietnamization. Politics, strategy, legacy*, Lanham 2020; G.A. Cosmas, *MACV. The joint command in the years of withdrawal 1968–1973*, Washington 2006; G.A. Daddis, *Withdrawal. Reassessing America's final years in Vietnam*, New York 2017; J.H. Willbanks, *Abandoning Vietnam. How America left and South Vietnam lost its war*, Lawrence 2004.

<sup>3</sup> W latach 60. Edward Głąb był m.in. szefem/szefem sztabu w Dowództwie Lotnictwa Operacyjnego, a bezpośrednio przed wyjazdem do Indochin, w latach 1967–1969, pełnił funkcję zastępcy dowódcy Dowództwa Wojsk Lotniczych. Zob. A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny Struktury i ludzie, część I*, Warszawa 2022, s. 427–428.

<sup>4</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 2602/9756, Rozkaz specjalny dla płk. Edwarda Głąba wyjeżdżającego na stanowisko attaché wojskowego, morskiego i lotniczego przy Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hanoi, 12 I 1970, k. 323.

<sup>5</sup> AIPN, 2602/9756, Raport attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi płk. Edwarda Głąba do ministra Obrony Narodowej gen. broni Wojciecha Jaruzelskiego, 8 III 1972, k. 348.



W 1971 r. płk Głąb miał, zgodnie z poleceniami otrzymanymi z Wydziału Attachatów Wojskowych Zarządu II SG WP, skupić się głównie na analizie rozwoju sytuacji polityczno-wojskowej, „wietnamizacji”, wpływach Chińskiej Republiki Ludowej na sytuację polityczno-wojskową w Indochinach, zagadnieniach działań lotniczych (ze szczególnym uwzględnieniem aparatów bezpilotowych) i możliwości przeciwdziałania im, dużych operacjach partyzanckich, rozbudowie ARW oraz amerykańskich oddziałach specjalnych<sup>6</sup>. Pracę informacyjną attachatu wojskowego za 1971 r. oceniono jako dobrą, zwracając uwagę na duże zainteresowanie z jego strony walkami prowadzonymi w Laosie: „Notatki i opracowania informacyjne wykonywane były na dobrym poziomie z własnymi uzasadnionymi wnioskami i analizą. Dotyczy to zwłaszcza materiałów z okresu interwencji sajgońsko-amerykańskiej w Laosie i sytuacji na Półwyspie Indochińskim w III i IV kwartale 1971 r.”<sup>7</sup>. Szacowano, że 80% materiałów informacyjnych opracowywanych przez płk. Głęba wykorzystywano w wydawnictwach Zarządu II SG WP i do informowania kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej.

Informacje na temat operacji jednostek ARW w Laosie attaché wojskowy pozyskiwał przede wszystkim z Zarządu Wojskowych Spraw Zagranicznych WAL, co miało przełożenie na ich wartość. Płk Głąb w listopadzie 1972 r. pisał o słabych możliwościach prowadzenia pracy informacyjnej w DRW, gdyż „gospodarze” przekazywali mu wiadomości, których treść nie różniła się od tego, co było publikowane w lokalnej prasie, jak też ignorowali prośby o konsultacje i dostarczenie egzemplarzy zdobycznego amerykańskiego sprzętu wojskowego. Dodając do tego zakaz kontaktowania się z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa, w praktyce odcinano Polaków od alternatywnych źródeł informacji, wyjąwszy wymianę danych z attaché wojskowymi innych państw socjalistycznych, m.in. Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, który nie był jednak zbyt skory do dzielenia się swą wiedzą<sup>8</sup>. Brak szerokiego dostępu do miarodajnych źródeł powodował, że pracownicy Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi musieli się zadowalać danymi przekazanymi im przez „gospodarzy” lub przedstawicieli krajów socjalistycznych, aczkolwiek uzupełniali je własnymi, mniej lub bardziej trafnyymi opiniami. Należałoby podkreślić, że pracownicy attachatów wojskowych przy ambasadach RPL w krajach socjalistycznych otrzymywali kategoryczne zakazy prowadzenia jakiegokolwiek działalności wywiadowczej, co mocno ograniczało ich możliwości pozy-

<sup>6</sup> AIPN, 2602/9534, Zadania informacyjne na rok 1971 dla Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi, 25 XI 1970, k. 25–26.

<sup>7</sup> AIPN, 2602/10186, Ocena pracy informacyjnej Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi za rok 1971, 4 I 1972, k. 125.

<sup>8</sup> AIPN, 2602/9756, Wnioski dotyczące pracy Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi za okres od 15 I 1970 do 23 IX 1972, 18 XI 1973, k. 349–351.

skiwania danych, aczkolwiek nie było równoznaczne z brakiem interesujących i niezadko niezwykle trafnych spostrzeżeń, warty wprowadzenia do naukowego obiegu<sup>9</sup>.

### Przebieg operacja *Lam Son 719* z perspektywy Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi

Według notatki informacyjnej z 15 lutego, powstałej w tydzień po inwazji ARW na Laos, „gospodarze” oceniali, że celem przeciwnika było przecięcie szlaku Ho Chi Mina, w związku z czym już w dniach 30–31 stycznia, w ramach przygotowań do operacji *Lam Son 719*, Wietnamczycy z Południa przerzucili w rejon Dong Ha (RW) Dywizję Spadochronową i 147. Brygadę Piechoty Morskiej. Według źródeł WAL, ARW miała skoncentrować łącznie 9 batalionów spadochronowych, 6 batalionów piechoty morskiej (ze 147. i 258. BPM)<sup>10</sup>, 11 batalionów piechoty (1. Dywizja Piechoty), 10 batalionów komandosów oraz wsparcie ogniowe w postaci dziesięciu dywizjonów artylerii<sup>11</sup>. Komponent pancerny sił południowowietnamskich, który wkroczył do Laosu, stanowiła 1. Brygada Pancerna ARW, którą pominięto w notatce informacyjnej<sup>12</sup>. Ze strony Amerykanów skoncentrowane zostały: 502. batalion ze 101. Dywizji Powietrznodesantowej, 4 „bataliony czołgów” należące do 1. Brygady 5. DP oraz 5 dywizjonów artylerii. Choć nie wykluczano, że jednostki Stanów Zjednoczonych mogą zostać wykorzystane w działaniach wojennych w Laosie, to pozostały one ostatecznie na terytorium RW.

Wspomniane siły zgrupowano w trzech rzutach na odcinku od Dong Ha (w głębi RW) do leżącej bezpośrednio przy granicy z Laosem miejscowości Lao Bao, wzdłuż biegnącej w przybliżeniu równoleżnikowo drogi nr 9. Droga ta, której wschodni odcinek przebiegał przez północny fragment Wietnamu Południowego niemal do samego wybrzeża, prowadziła zarazem w głąb Laosu, do miejscowości Xepo<sup>13</sup>, będącej celem operacji *Lam Son 719*. Stawała się ona tym samym główną osią natarcia ARW, jak również ważnym szlakiem zaopatrzeniowym dla sił Południa, które wkroczyły do Laosu. W pierwszym rzucie najbliższej granicy znaleźli się spadochroniarze ARW, w drugim – spadochroniarze amerykańscy, w trzecim zaś – reszta oddziałów. Wietnamczycy z Północy twierdzili, że koncentracja wojsk nieprzyjaciela została przygotowana do wykonania uderzenia wzdłuż drogi nr 9 przy użyciu mobilnych oddziałów spadochroniarzy i komandosów, z jednocze-

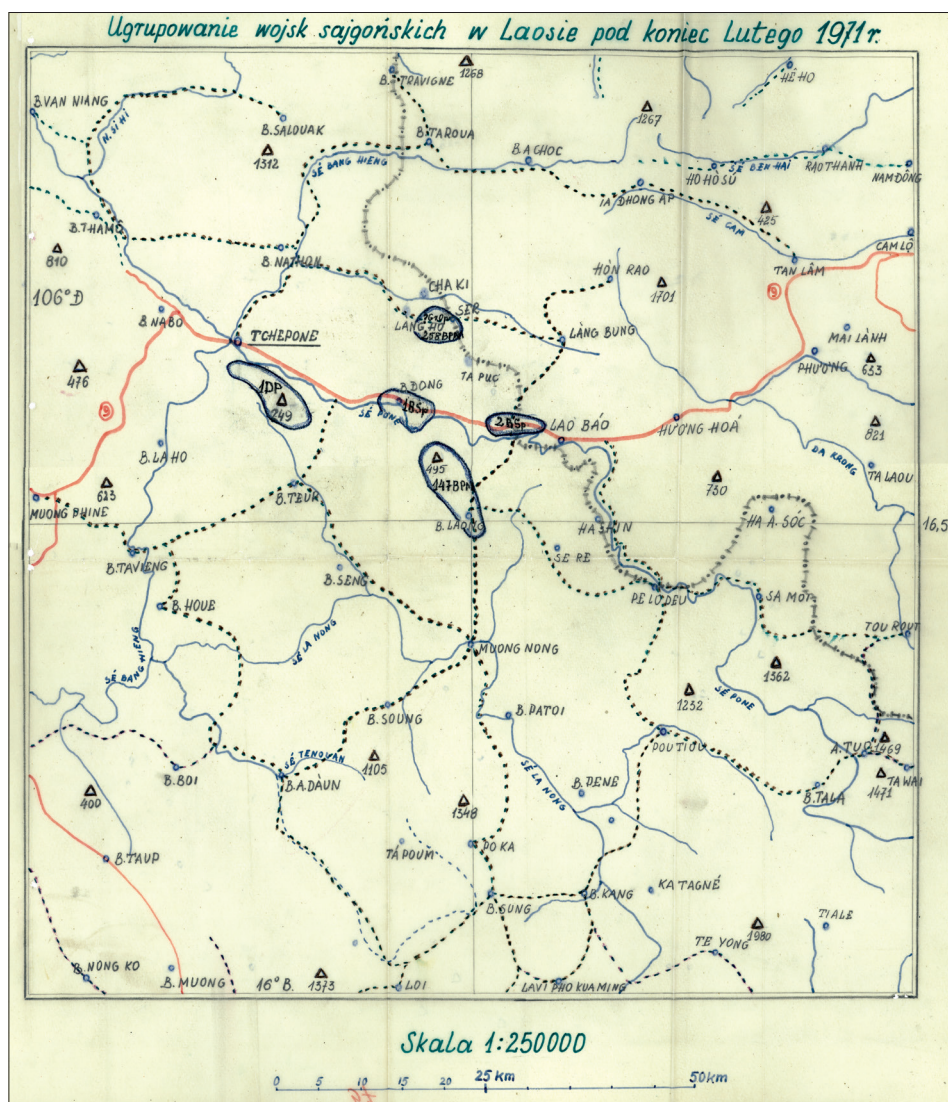
<sup>9</sup> Zob. np.: P. Benken, „Lepsza wojna”? *Konflikt w Indochinach w latach 1968–1970 z perspektywy Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hanoi*, [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku, Zbiór studiów*, red. W. Bartoszek, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2021, s. 145–174.

<sup>10</sup> Jednostki piechoty morskiej pełniły funkcję rezerwy.

<sup>11</sup> AIPN, 2602/9535, Notatka informacyjna attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi płk. Edwarda Głaba o „agresji wojsk amerykańskich w Laosie”, 15 II 1971, k. 27.

<sup>12</sup> Zob. m.in. D.A. Stary, *Mounted combat in Vietnam*, Washington 2002, s. 190

<sup>13</sup> Miejscowość ta występowała wówczas w dokumentach jako Tchepone.



Źródło: AIPN, 2602/9535, k. 61–62.

nym pozostawieniem silnego odwodu na wypadek kontrataku WAL na obszarze odpowiedzialności I Korpusu ARW.

Do 8 lutego nieprzyjacieli wysadzał „grupy dywersyjne”, mające naprowadzać lotnictwo na wykryte pozycje komunistów. W tym dniu do Laosu wkroczyło 6–7 batalionów południowowietnamskich, które rozwinęły się wzdłuż drogi nr 9, a w rejonie miejsco-

wości Dong, 13 km na zachód od granicy laotańsko-wietnamskiej, wysadzono również desant śmigłowcowy w sile batalionu spadochroniarzy. Resztę jednostek spadochronowych ARW i komandosów przerzucono na południe od miejscowości Dong, na północy natomiast znalazł się 3. pułk piechoty z 1. DP. Zabezpieczano w ten sposób skrzydła jednostki pancernej posuwającej się na zachód drogą nr 9. Działaniom tym towarzyszyły silne wsparcia bombowców strategicznych B-52 i amerykańskie lotnictwa taktycznego, jak również ogień artylerii, której baterie rozmieszczono w rejonie granicy<sup>14</sup>.

Płk Edward Głąb, powołując się na źródła północnowietnamskie, pisał: „W początkowej fazie operacji wojska sajgońskie nie napotkały żadnego oporu. Dopiero w drugim i trzecim dniu operacji małe pododdziały sił wyzwoleniczych zaczęły nękać przeciwnika”<sup>15</sup>. Postępy natarcia ARW w tym czasie oceniono jako niewielkie i wynoszące ok. 13 km. Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywano w następujących powodach: 1) niekorzystne warunki atmosferyczne, ograniczające możliwość uzyskania wsparcia z powietrza i wpływające na pogorszenie się stanu dróg; 2) obawy przed zasadzkami i kontruderzeniem sił WAL unikających większy starć; 3) duże straty w śmigłowcach, spowodowane ogniem małych grup żołnierzy WAL rozmieszczonych na okolicznych wzniesieniach oraz wypadkami lotniczymi podczas przelotu i lądowań (z danych podawanych przez komunistów wynikało, że w pierwszych trzech dniach walk nieprzyjacieli utracił 30 helikopterów)<sup>16</sup>. Warto dodać, że w ciągu pierwszych trzech dni operacji *Lam Son 719* ARW wykonała stawiane jej cele. Impet działań został następnie powstrzymany, mimo obiekcji Amerykanów, najprawdopodobniej przez prezydenta RW, Nguyena Van Thieu, który dążył do uniknięcia większych strat w jednostkach spadochroniarzy.

Odpowiedzią sił WAL na działania wroga miało być podjęcie próby przecięcia drogi nr 9 na terenie Wietnamu Południowego, by uniemożliwić dostarczanie oddziałom ARW w Laosie posiłków i zaopatrzenia. Wietnamczycy z Północy informowali, że droga była ostrzeliwana i atakowana przez małe siły komunistów na całym odcinku leżącym w nadgranicznym powiecie Huong Hoa, m.in. w rejonie Khe Sanh. Przedstawiciele Zarządu Wojskowych Spraw Zagranicznych WAL twierdzili przy tym: „Operacja rozpoczęta przez wojska sajgońskie w Laosie nie była zaskoczeniem dla DRW. Działania tych spodziewano się od kilku tygodni, a przegrupowania wojsk amerykańskich i sajgońskich potwierdziły te przypuszczenia”<sup>17</sup>. „Gospodarze” przyznawali wszak, że źle oceniono siły przeciwnika zaangażowane w inwazję. Sądzone, że do Laosu wkroczy więcej jednostek, w tym oddziały amerykańskie. Ponadto poważnie liczone się z możliwością wykonania uderzenia bezpośrednio na DRW, poprzez strefę zdemilitaryzowaną, na północ od której

<sup>14</sup> AIPN, 2602/9535, Notatka informacyjna attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi płk. Edwarda Głęba o „agresji wojsk amerykańskich w Laosie”, 15 II 1971, k. 28.

<sup>15</sup> Ibidem, k. 29.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem, k. 30.



WAL skoncentrowała znaczne siły, a rząd nakazał ewakuację dzieci i osób niedołączonych z trzech nadgranicznych prowincji<sup>18</sup>. Oznaczało to, że Amerykanom i Wietnamczykom z Południa mimo wszystko udało się osiągnąć pewien efekt zaskoczenia, a Hanoi potrzebowało czasu, by przygotować się do właściwej reakcji. Polskiemu attaché wojskowemu przekazano „w tajemnicy” informację, iż Wietnamczycy z Północy szykują przeciwnatarcie na jednostki WAL w dniach 11 lub 12 lutego, lecz mimo że jej źródłem był członek Biura Politycznego Wietnamskiej Partii Pracujących, płk Głąb oceniał, iż z czysto wojskowego punktu widzenia była to mało realna perspektywa, co uzasadniał następująco: „Użycie w Laosie sił skoncentrowanych na południu DRW jest w obecnych warunkach bardzo utrudnione ze względu na stałe bombardowanie dróg i przejść do Laosu, a z drugiej strony całkowicie odsłania południowe skrzydło DRW. Pozostałe rezerwy w kraju są bardzo znikome. Całe społeczeństwo nastawia się na możliwość wysadzenia desantu i bombardowania kraju. Stąd zostały wszędzie oczyszczone schrony, a w Hanoi kopie się nowe indywidualne schrony na ulicach, przy których tych schronów dotychczas nie było”<sup>19</sup>.

Polski oficer kreślił następnie dalsze możliwe scenariusze rozwoju wydarzeń: 1) wojska ARW przy wsparciu lotniczym Amerykanów będą się starały zająć obszar Xepon; 2) choć prezydent Nixon oświadczył, że operacja w Laosie zakończy się do maja, prawdopodobnie wojska południowowietnamskie nie wycofają się już z opanowanych terytoriów; 3) część sił ARW zostanie skierowana do zniszczenia szlaku Ho Chi Minha: „W ten sposób możliwe nawet, że zasadnicza część sił po wykonaniu zadania zostanie wycofana do Wietnamu Południowego, a pozostaną tylko posterunki wojsk sajońskich i rządowych – laotańskich – kontrolujące przejścia w rejonie drogi nr 9”<sup>20</sup>. Płk Głąb podkreślił przy tym: „Agresja w Laosie bardzo poważnie komplikuje sytuację sił wyzwolńczych w Wietnamie i Kambodży”. Zmuszała ona bowiem DRW do wzmocnienia sił WAL na własnym terytorium, w Laosie i w północnej części Wietnamu Południowego, na czym cierpiałoby działania prowadzone na innych kierunkach<sup>21</sup>.

„Wtargnięcie” sił amerykańskich i południowowietnamskich do Kambodży, poprzedzające działania w Laosie, płk Głąb już w 1970 r. oceniał jako niekorzystne dla dalszego

<sup>18</sup> Hanoi niewątpliwie było wciąż pod wrażeniem rajdu na obóz jeńców wojennych w Son Tay (leżącym zaledwie ok. 37 km na zachód od stolicy DRW), do którego doszło w listopadzie 1970 r. Według informacji attachatu wojskowego przez Ambasadzie PRL w Hanoi, okazał się on dużym wstrząsem dla komunistycznych władz, a na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wietnamskiej Partii Pracujących poddano krytyce premiera Pham Van Donga i gen. Vo Nguyen Giapa, odpowiedzialnych za gotowość kraju do obrony – zob. P. Benken, *Relacje Demokratycznej Republiki Wietnamu z Chińską Republiką Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich w latach 1969–1971 w kontekście II wojny indochińskiej. Perspektywa attachatu wojskowego przy ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hanoi*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2022, nr 2(18), s. 139.

<sup>19</sup> AIPN, 2602/9535, Notatka informacyjna attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi płk Edwarda Głęba o „agresji wojsk amerykańskich w Laosie”, 15 II 1971, k. 31.

<sup>20</sup> Ibidem, k. 32.

<sup>21</sup> Ibidem, k. 33.

rozwoju działań wojennych prowadzonych przez komunistów<sup>22</sup>. Amerykanie uznali, że w toku działań w tym kraju zabito 11 tys. żołnierzy WAL, a także nadwyrężono komunistyczny system logistyczny i zniszczono zgromadzone zapasy, które umożliwiłyby prowadzenie działań na wielką skalę przez sześć miesięcy<sup>23</sup>. Działający na terenie RW oficerowie Misji Polskiej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie pod koniec 1970 r. informowali Zarząd II SG WP: „Siły NFW mimo wszystko borykają się z poważnymi trudnościami, związanymi głównie z zaopatrywaniem oraz szeroko prowadzoną pacyfikacją niemal całego terytorium Wietnamu Południowego. W niektórych oddziałach brak jest dostatecznej ilości żywności oraz środków walki. Stany osobowe są mocno przerzedzone. Aktualnie siły NFW nie są w stanie rozwinąć skutecznej ofensywy przeciwko przeważającym technicznie i liczebnie siłom nieprzyjaciela”<sup>24</sup>.

Na powyższy stan rzeczy wpływały nie tylko postępy „wietnamizacji” i „pacyfikacji”<sup>25</sup>, dzięki której jednostki ARW, we współpracy z siłami terytorialnymi, mogły na coraz większą skalę stosować „intensywną penetrację terenu”, lecz również bombardowanie szlaków, którymi płynęło zaopatrzenie<sup>26</sup>. Działania lotnictwa wraz z „wtargnięciem” do Kambodży skutkowały poważnym ograniczeniem skali infiltracji jednostek WAL do RW i uniemożliwiły podjęcie przez komunistów jakichkolwiek większych działań. Oficerowie Misji Polskiej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie słusznie oceniali, że jeśli nie uda się doprowadzić do masowych wystąpień ludności Południa na bazie hasel politycznych, „to wszystkie próby podjęcia akcji na wzór ofensywy »Tet« nie mają realnych podstaw powodzenia”<sup>27</sup>. Dodawano, że znaczna liczba wykrytych przez wroga magazynów broni i żywności na Południu świadczyła nie tylko o dużych zdolnościach regeneracyjnych jednostek NFW i WAL, ale i o „coraz większej efektywności w prowadzeniu rozpoznania i ofensywności sił terytorialnych [rządowych]”<sup>28</sup>. Biorąc to wszystko pod uwagę, działania ARW w Laosie były kontynuacją bardzo niebezpiecznej dla komunistów strategii, której skutkiem mogło być odebranie im

<sup>22</sup> AIPN, 2602/8902, Notatka informacyjna attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi płk. Edwarda Głaba o działaniach bojowych w Wietnamie w czerwcu 1970 r., 3 VIII 1970, k. 216.

<sup>23</sup> A. Wiest, „Inna wojna” – próba obiektywnej oceny Armii Republiki Wietnamu, [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2, red. P. Benken, J. Słowiak, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014, s. 73.

<sup>24</sup> AIPN, 2602/9325, Notatka informacyjna na temat rozwoju sytuacji w Wietnamie Południowym w okresie 1–30 XI 1970, b.d., k. 239.

<sup>25</sup> Proces „pacyfikacji” na prowincji opisano np. w R.J. Thompson, *Stany Zjednoczone wobec problemu pacyfikacji Republiki Wietnamu* [w:] *Studia nad wojnami...*, s. 100–120.

<sup>26</sup> Problem sygnalizowano już pod koniec 1969 r. (zob. AIPN, 2602/8423, Notatka informacyjna attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi płk. Ryszarda Kamińskiego dotycząca działań wojennych w Wietnamie w październiku i listopadzie 1969 r., 10 XII 1969, k. 538). Więcej na ten temat: P. Benken, *Was America close to victory in Vietnam? The 1969 crisis of the Communist Insurgents from the perspective of the Military Attaché's Office at the Embassy of the Polish People's Republic in Hanoi*, „Echa Przeszłości” 2023, nr 2, s. 169–182.

<sup>27</sup> AIPN, 2602/9325, Notatka informacyjna na temat rozwoju sytuacji w Wietnamie Południowym w okresie 1–30 XI 1970, b.d., k. 240.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

możliwości przesyłania do RW ludzi, uzbrojenia i zaopatrzenia za pośrednictwem szlaku Ho Chi Minha.

Analizując możliwości działań WAL, płk Głąb oceniał, że możliwe ona, po uprzednim przegrupowaniu, podjąć próbę całkowitego zablokowania drogi nr 9 po stronie wietnamskiej, w koordynacji z przeciwnatarciem w Laosie, by po nastaniu pory deszczowej, która ograniczy możliwość interwencji lotnictwa amerykańskiego, odzyskać kontrolę nad drogą nr 9. Oficer nie wykluczał również intensyfikacji działań na południu RW, by zmusić Sajgon do przerzucenia tam części swych sił, aczkolwiek nie tłumaczył, jak osłabione przez wcześniejsze działania amerykańsko-południowowietnamskie jednostki NFW i WAL, których łańcuch dostaw z DRW został zdestabilizowany przez niekorzystny rozwój sytuacji w Kambodży i Laosie, miałyby tego dokonać. Attaché wojskowy rozważał również, choć był to bardzo delikatny problem, możliwość zbliżenia militarnego DRW z ChRL, owocujący zgodą Hanoi na przyjęcie „ochotników” z Chin „w takiej czy innej formie”. To rozwiązanie uznawano za możliwe, ponieważ Pekin w oświadczeniu z 12 lutego uznał „agresję na Laos” za zagrożenie dla ChRL, które zmusi ją do przyścia z pomocą narodom Indochin<sup>29</sup>. Polski oficer nie zdawał sobie jednak sprawy z tego, że działania Pekinu miały charakter taktyczno-propagandowy. Trwający odwrót wojsk Stanów Zjednoczonych z Indochin utwierdzał Mao Zedonga w przeświadczeniu, że nie będą one stanowić poważnego zagrożenia i już w kwietniu 1971 r. pojawiły się pierwsze wyraźne symptomy poprawy relacji amerykańsko-chińskich<sup>30</sup>.

W kolejnej notatce informacyjnej sporządzonej 13 marca stwierdzano, że 12 lutego rozpoczęły się awizowane w poprzednim dokumencie kontratak sił WAL wzdłuż drogi nr 9, które prowadzono zarówno na jej laotańskim, jak i wietnamskim odcinku. Choć intensywność walk rzeczywiście w tym okresie wzrosła, to jednak właściwy kontratak rozpoczął się dopiero 18 lutego. Działania komunistów nasilały się z każdym dniem, osiągając punkt kulminacyjny pod koniec lutego i w pierwszych dniach marca. WAL prowadziła zbieżne działania od północy i południa, wzdłuż szlaku Ho Chi Minha, co zdaniem Hanoi przyniosło ARW znaczne straty i zmusiło ją do przejścia do defensywy. Na północnym skrzydle, w rejonie miejscowości określanych w notatce informacyjnej jako „Lang Ho” i „Chaki”, leżących 12–14 km od Dong, wojska południowowietnamskie zostały wręcz zmuszone do wycofania się w rejon drogi nr 9, przy czym jednostki WAL miały rozbić znaczne siły spadochroniarzy (na północy utrzymała się tylko baza w „Ta Puc” przy granicy z Wietnamem). Niemniej jednak na południe od drogi nr 9 siły ARW zdołały nie tylko obronić swoje pozycje, lecz nawet dotarły pod Xepon i opanowa-

<sup>29</sup> AIPN, 2602/9535, Notatka informacyjna attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi płk. Edwarda Głąba o „agresji wojsk amerykańskich w Laosie”, 15 II 1971 r., k. 33-34. Zob. też: P. Benken, *Relacje Demokratycznej Republiki Wietnamu...*, s. 139-142.

<sup>30</sup> Zob. K. Makowski, *Świat według Mao Zedonga. Doktrynalne podstawy chińskiej polityki zagranicznej (1949–1976)*, Toruń 2006, s. 98–99.

ły tą miejscowość, która teoretycznie była celem ich operacji, jako ważny węzeł komunikacyjny szlaku Ho Chi Minha.

W związku z kontratakami WAL Wietnamczycy z Południa wprowadzili w rejon drogi nr 9 dodatkowe siły. Attachat Wojskowy przy Ambasadzie PRL w Hanoi informował, że pod koniec lutego do Sajgonu przerzucono z Kambodży 369. BPM, którą następnie skierowano do Khe Sanh. W tej ostatniej miejscowości przybywała również 258. BPM, którą przerzucono do Laosu, w rejon góry Co Roc, 4–5 km na południowy wschód od Lao Bao. Z Khe Sanh skierowano 147. BPM najpierw do Dong, a następnie na wzgórze 550 (12 km na północny wschód od Dong). Z kolei 2. pp 1 DP, który początkowo znajdował się w odwodzie, dołączył do 1. i 3. pp tej dywizji w rejonie 15–20 km na południe od Dong, po czym cała 1. DP ruszyła na Xepon, obsadzając wzgórza na południe i południowy wschód od tej miejscowości. Ponadto z obszaru odpowiedzialności II Korpusu ARW przesunięto kilka batalionów komandosów i „kilka kompanii czołgów”.

Na początku marca ugrupowanie sił ARW na drodze nr 9 miało się według attachatu wojskowego przedstawiać następująco: 1. BSpad. – rejon Dong, 2. BSpad.<sup>31</sup> – rejon „Lu Bor”, 258. BPM – północne zgrupowanie w „Ta Puc”, 1. DP i 147. BPM – południowe zgrupowanie, odpowiednio na południe i południowy wschód od Xepon oraz na południe i południowy wschód od Dong. Ogółem wojska amerykańsko-południowowietnamskie w rejonie drogi nr 9 po obu stronach granicy laotańsko-wietnamskiej miały składać się z: 46 batalionów piechoty, 17 dywizjonów artylerii, 4 „pułków pancernych” ARW, a także 4 amerykańskich „batalionów pancernych”. Na wspomnianych 46 batalionów piechoty składało się 35 batalionów ARW (9 batalionów spadochronowych, 9 piechoty morskiej, 13 batalionów piechoty z 1. DP oraz 4 bataliony komandosów). Na 11 batalionów amerykańskich składały się 4 z 1. Brygady 5. DP, 5 ze 101. DPD oraz 2 z dywizji „Americal”. Ponadto dzięki poprawie pogody amerykańskie lotnictwo taktyczne mogło wykonywać 500 lotów dziennie, z podobną intensywnością działały bombowce strategiczne, natomiast lotnictwo transportowe wykonywało 50 lotów dziennie<sup>32</sup>. O *Lam Son 719* pisano: „Jest to największa operacja wojsk sajgońskich przeprowadzona własnymi siłami korzystając jedynie z amerykańskiego zabezpieczenia i wsparcia artyleryjskiego oraz lotniczego”<sup>33</sup>.

Analizując przebieg działań z perspektywy wiedzy z pierwszej połowy marca, Attachat Wojskowy przy Ambasadzie PRL w Hanoi informował Zarząd II SG WP, że pierwszy etap operacji prowadzonej przez siły ARW, do wysokości miejscowości Dong, miał „klasyczny” przebieg. Działaniom wojsk południowowietnamskich towarzyszyło silne

<sup>31</sup> W operacji brały udział jednostki 1. i 3. Brygady Spadochronowej. Zapewne w cytowanym dokumencie pojawił się błąd literowy.

<sup>32</sup> AIPN, 2602/9535, Notatka informacyjna o sytuacji na Półwyspie Indochińskim w lutym 1971 r., 13 III 1971, k. 48.

<sup>33</sup> Ibidem, k. 49.



przygotowanie artyleryjsko-lotnicze, wysadzanie w „węzłowych punktach” desantów śmigłowcowych oraz przeczesywanie terenu przez oddziały piechoty. Opór komunistów był w tym czasie znikomy (aczkolwiek poniesiono duże straty w śmigłowcach), a wolne rozwijanie się natarcia ARW wynikało ze złego stanu dróg i słabej znajomości górzystego terenu w rejonie działań, który dał schronienie siłom WAL. Według polskich oficerów 12 lutego rozpoczął się wspomniany już kontratak komunistów, który doprowadził do zahamowania marszu ARW na zachód, jak też wymusił przerzut śmigłowcami posiłków na zagrożone odcinki, co wiązało się również z koniecznością dokonywania skomplikowanych przegrupowań. Ponadto zadania zaopatrywania oddziałów i ewakuacji rannych w całości przejęły śmigłowce, podczas gdy żołnierze ARW zaczęli budować bazy i umacniać zdobyte pozycje, dążąc do kontrolowania dominujących punktów na terenie, na które za pomocą śmigłowców przrzucono działa, a nawet czołgi. Co godne odnotowania, znacznie spadły wówczas straty w helikopterach. Jak zapisano w jednej z notatek informacyjnych, „(...) tłumaczyć do należy zmniejszeniem się ilości drobnych grup sił wyzwoleńczych [*sic!*] działających samodzielnie w górach (koncentracja sił dla wykonania kontrataków), lepszym poznaniem przez załogi terenu i najprawdopodobniej wprowadzeniem korytarza przelotu wszystkich śmigłowców (wzdłuż drogi nr 9 opanowanej przez wojska sajońskie) i unikanie w ten sposób ognia broni maszynowej i strzeleckiej (najbardziej groźnej dla śmigłowców)”<sup>34</sup>.

Warto zauważyć, że Attachat Wojskowy przy Ambasadzie PRL w Hanoi krytycznie oceniał rezultaty działań uzyskanych przez komunistów. Stwierdzano, że wraz z upływem czasu jednostki WAL były coraz mniej skuteczne i ponosiły coraz większe straty, co tłumaczono interwencją lotnictwa amerykańskiego: „Jeśli początkowo kontrataki na nieumocnione pozycje wojsk sajońskich przyniosły szereg sukcesów siłom wyzwoleńczym – to w późniejszym okresie, ze względu na masowe użycie amerykańskich samolotów i śmigłowców oraz umocnieniu się wojsk w terenie – sukcesy te wydają się być co najmniej wątpliwe, a przy tym okupione olbrzymimi stratami”<sup>35</sup>. Polacy wyrażali zdziwienie decyzjami dowództwa WAL, ponieważ oczekiwali, że Wietnamczycy z Północy do nastania pory deszczowej będą prowadzić głównie działania o charakterze nękającym, systematycznie je nasilając i wyprowadzając decydujące uderzenie dopiero w momencie, gdy lotnictwo wroga nie będzie w stanie skutecznie interweniować: „Tak gwałtowne ataki sił wyzwoleńczych pod koniec lutego były pewnego rodzaju zaskoczeniem. Jednak ich osłabienie w ostatnich dniach wskazuje raczej na słuszność poprzednio przeprowadzonej analizy. Nasilenie się kontrataków wynikało chyba z niedoceniań sił przeciwnika i prze-

<sup>34</sup> Ibidem, k. 50.

<sup>35</sup> Ibidem, k. 51.

ceniania własnych. Poza tym przyjęcie większej bitwy leży w interesie wojsk sajgońskich i chyba do tego one dążyły<sup>36</sup>.

Uważano, że skuteczna kontrofensywa mogłaby nastąpić dopiero po przegrupowaniu się sił WAL i zmniejszeniu efektów działań amerykańskiego lotnictwa. Szacowano przy tym, powołując się na źródła zachodnie, że w Laosie znajdowały się 3 dywizje WAL: 304., 308. i 316., aczkolwiek w bezpośrednich walkach miało brać udział jedynie 7 pułków piechoty i kilka batalionów czołgów; łącznie 30 tys. ludzi<sup>37</sup>. Attachat Wojskowy przy Ambasadzie PRL w Hanoi uważał, że liczby te były zawyżone, natomiast liczebność sił ARW w Laosie oceniał na 26 tys.<sup>38</sup> Dodając do tego silne lotnictwo działające na korzyść Wietnamczyków z Południa, polscy oficerowie uznawali przewagą liczebną WAL za niewystarczającą do tego, by rozpocząć skuteczną kontrofensywę, aczkolwiek oceniali, że niczego nie można wykluczyć, gdyż „na indochińskim teatrze działań wojennych spotyka się niejednokrotnie bardzo dziwne i z pozoru bezzasadne decyzje”<sup>39</sup>. Dodawano, że dla Sajgonu „operacja ta posiada duże znaczenie militarne. Jej powodzenie może w radykalny sposób zmienić sytuację zarówno w Wietnamie Południowym, jak i w Kambodży i Laosie. Można chyba również traktować tę operację jako egzamin sprawności i możliwości wojsk sajgońskich”<sup>40</sup>. Pisząc dużo o aspektach militarnych *Lam Son 719*, nie doceniano kwestii politycznych i propagandowych, które wymusiły na rezydencie RW kontynuowanie operacji, mimo zagrożenia kontratakami WAL, by po dotarciu do Xepon ogłosić realizację celów stawianych ARW. Przyniosło to Wietnamczykom z Południa duże straty w trakcie odwrotu z Laosu.

Należałoby zauważyć, że polscy oficerowie starali się postrzegać operację *Lam Son 719* w szerszym kontekście, rozważając jej wpływ na przebieg działań wojennych na innych kierunkach operacyjnych. Wnioski, jakie wyciągali, nie były korzystne dla Hanoi – walki w Laosie doprowadziły do znacznego ograniczenia aktywności komunistycznej partyzantki w niemal całym Wietnamie Południowym, gdzie dochodziło do nielicznych ataków na posterunki rządowe i aktów terroru<sup>41</sup>. Jak stwierdzano w notatce informacyjnej z 13 marca, „rezultaty działań wojsk sajgońskich na drodze nr 9 wpłynęły już w pewnym stopniu na osłabienie działań bojowych w Południowym Wietnamie”<sup>42</sup>.

<sup>36</sup> Ibidem, k. 50–51.

<sup>37</sup> Według Hanoi w kontrataku wzięło udział 35 tys. żołnierzy. W publikacjach autorów anglojęzycznych pojawiały się informacje o 60 tys. żołnierzy wzmocnionych oddziałami saperów, artylerią i bronią pancerną. Zob. np. A. Wiest, „Inna wojna”..., s. 77.

<sup>38</sup> W późniejszych opracowaniach podano liczbę 29 tys. żołnierzy, w tym 9 tys. Amerykanów – AIPN, 3632/77, *Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochiński w latach 1968–1974*, Warszawa 1974, k. 136.

<sup>39</sup> AIPN, 2602/9535, Notatka informacyjna o sytuacji na Półwyspie Indochińskim w lutym 1971 r., 13 III 1971, k. 51.

<sup>40</sup> Ibidem, k. 52.

<sup>41</sup> Ibidem, k. 59.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 55.

14 marca kolejną notatkę informacyjną, podsumowującą działania ARW w Laosie, sporządził płk Głąb. Oficer stwierdzał, że miały one na celu uniemożliwienie prowadzenia przez DRW infiltracji Wietnamu Południowego, wiążąc je z wcześniejszym o rok „wtargnięciem” do Kambodży. Zamierzano w ten sposób pozbawić komunistów baz, w których odtwarzano gotowość bojową oddziałów kierowanych następnie do Republiki Wietnamu, a zawłaszcza do południowej jego części. Zaangażowanie ARW w Kambodży przyniosło efekty w postaci przeniesienia punktu ciężkości działań partyzanckich do północnej części kraju, a „szczelne zamknięcie wąskiego przejścia wzdłuż strefy demilitaryzowanej (...) i skuteczna blokada wybrzeża morskiego zadecydowały o tym, że jedyną drogą przetrwania ludzi, sprzętu i zaopatrzenia stał się Szlak Ho Chi Minha biegnący wzdłuż granicy laotańskiej. Droga ta była też jedyną drogą (po przewrocie w Kambodży) zaopatrzenia wojsk DRW i kambodżańskich sił wyzwolénicznych na terenie Kambodży”<sup>43</sup>.

Mimo bardzo intensywnych bombardowań, szlak Ho Chi Mina nadal funkcjonował (ruch na nim odbywał się nocą), a drogi górskie nieustannie naprawiano. Choć wiązało się to z olbrzymimi trudnościami, siły komunistyczne w Republice Wietnamu wciąż były zaopatrywane. Z tego powodu operacja sił w ARW w Laosie okazywała się niezbędna do tego, by ostatecznie zamknąć dopływ ludzi, uzbrojenia i zaopatrzenia na Południe. Ponieważ droga nr 9 w całości przecinała szlak Ho Chi Minha, przejście nad nią kontroli przez ARW uniemożliwiłoby wspieranie jednostek WAL walczących w Kambodży i południowej części Republiki Wietnamu. Warto dodać, że attaché wojskowy przy Ambasadzie PRL w Pekinie w lutym 1971 r., po wizycie chińskiej delegacji wojskowej w DRW, uzyskał informację, że aż 80% „zaopatrzenia bojowego” dla sił komunistycznych walczących w Wietnamie Południowym „szło przez Laos i Kambodżę. Zagrożenie i przecięcie arterii dowozowych w naturalny sposób przesuwa ciężar walk na teren obu wspomnianych krajów”<sup>44</sup>. Jak zauważył płk Głąb, „otworzenie innej drogi zaopatrzenia w obecnych warunkach jest bardzo trudne i nie będzie mogło być szybko zrealizowane”<sup>45</sup>. Należałoby zatem stwierdzić, że sama koncepcja operacji *Lam Son 719* była jak najbardziej słuszna i o ile udałoby się ją wcielić w życie, spowodowałaby ona dla komunistów bardzo poważne konsekwencje, z drastycznym ograniczeniem działań partyzanckich włącznie, a w najgorszym przypadku opóźniłaby kolejną ofensywę generalną na Południe na wiele lat.

<sup>43</sup> AIPN, 2602/9535, Notatka informacyjna attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi płk. Edwarda Głąba na temat militarno-politycznych konsekwencji „agresji sajgońskiej” w Laosie, 14 III 1971, k. 59.

<sup>44</sup> AIPN, 2602/9546, Notatka służbowa attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Pekinie płk. Antoniego Aponowicza w sprawie pobytu wojskowej delegacji chińskiej w Wietnamie Północnym, 20 II 1971, k. 31.

<sup>45</sup> AIPN, 2602/9535, Notatka informacyjna attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi płk. Edwarda Głąba na temat militarno-politycznych konsekwencji „agresji sajgońskiej” w Laosie, 14 III 1971, k. 60.

Polski attaché wojskowy w Hanoi nakreślił bardzo interesujące, negatywne dla DRW scenariusze dalszego rozwoju wypadków, po umocnieniu się ARW na drodze nr 9, do czego ostatecznie nie doszło. W jego ocenie Wietnamczycy z Południa mogliby następnie użyć części sił dotychczas zaangażowanych w Laosie do działań zaczepnych w Kambodży, a jeśli udałoby się rozbić działające w tym ostatnim kraju jednostki WAL, nastąpiłaby zmiana regionalnego układu sił, a Amerykanie mogliby planowo wycofać swe wojska z Półwyspu Indochińskiego. Płk Głęb przestrzegał również przed możliwą eskalacją działań na obszar całego Laosu, aczkolwiek prognozował, że żadna ze stron nie będzie w takim przypadku w stanie zdobyć zdecydowanej przewagi. Gdyby zaistniał tego rodzaju impas, mógł on zostać przerwany tylko przez wprowadzenie do rozgrywki w Indochinach „nowej siły”, przy czym „taką realnie rzecz biorąc siłą po stronie wojsk wyzwoleńczych w obecnych warunkach mogą być ochotnicy chińscy”<sup>46</sup>. Attaché wojskowy ponownie powracał tym samym do koncepcji wprowadzenia wojsk ChRL już nie tylko na terytorium DRW, lecz także do Laosu, czego jednak Hanoi wcale sobie nie życzyło. Polski oficer uzasadniał swoje przewidywania tym, że Wietnam Północny raczej nie przetrzuci większej liczby wojsko do Laosu, ponieważ zachwiałoby to równowagę sił w rejonie strefy zdemilitaryzowanej. Sądził również, że w Laosie nie dojdzie do większych walk wcześniej, aniżeli w maju. Płk Głęb przedstawił następujące wnioski:

- operacje wojsk „sajgońskich” w Laosie i przecięcie szlaku Ho Chi Minha wpłyną na osłabienie sił WAL w Kambodży i południowej części Republiki Wietnamu, co ułatwi odwrót Amerykanów z Półwyspu Indochińskiego;
- w drugiej połowie 1971 r. główny ciężar walk zostanie przeniesiony do Laosu, a jeśli zakończą się one zwycięstwem sił „patriotycznych”, będzie to miało duże znaczenie dla sytuacji w Kambodży i Wietnamie Południowym;
- zwycięstwo WAL będzie możliwe jedynie przy zaangażowaniu dodatkowych sił „ochotników chińskich”<sup>47</sup>.

Z uwagi na to, że autor nie dotarł do notatek informacyjnych Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi, które wskazywałyby na dalsze walki w Laosie, wykorzystano możliwość odtworzenia ich treści, jaką dał fragment opracowania Zarządu II SG WP na temat działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974, które sporządzono m.in. w oparciu o materiały nadsyłane z attachatu<sup>48</sup>. We wspomnianym opracowaniu stwierdzono, że po przegrupowaniu w rejon działań bojowych 3 dywizji na początku drugiej dekady marca wykonano uderzenie na siły ARW od zachodu, północy i południa, które powstrzymało dalsze ich postępy: „Główny wysiłek wojsk patriotycznych [*sic!*] w tym okresie polegał na niszczeniu baz ogniowo-wypadowych,

<sup>46</sup> Ibidem, k. 61.

<sup>47</sup> Ibidem, k. 61–62.

<sup>48</sup> Wiele zdań było dosłownie przepisanych z cytowanych wyżej dokumentów sporządzonych przez Attachat Wojskowy przy Ambasadzie PRL w Hanoi.

rozczłonkowiowaniu poszczególnych jednostek sajskońskich, okrążaniu ich i niszczeniu. Do zwalczania broni pancernej przeciwnika jednostki patriotyczne użyły lekkich czołgów<sup>49</sup>. 12 marca siły południowowietnamskie rozpoczęły odwrót do Republiki Wietnamu, który szybko przybrał charakter „zdezorganizowanej ucieczki”. Część jednostek ARW udało się ewakuować drogą powietrzną, lecz pozostałe musiały się przebijać do granicy laotańsko-wietnamskiej ponosząc straty i pozostawiając ciężki sprzęt, który był następnie niszczone przez lotnictwo.

### Bilans walk w Laosie i ich znaczenie dla oceny procesu „wietnamizacji”

Oddziały Południa zakończyły odwrót z Laosu 25 marca, ponosząc w dotychczasowych walkach następujące straty: 3,8 tys. zabitych, 5,2 tys. rannych oraz 725 zaginionych<sup>50</sup>. Opracowanie Zarządu II SG WP podawało, że według źródeł WAL zniszczonych zostało 300 samolotów i śmigłowców wroga, aczkolwiek Amerykanie mieli się przyznać do utraty – z różnych przyczyn – 150<sup>51</sup>. Warto dodać, że według danych amerykańskich ARW straciła w Laosie 8 tys. ludzi (w tym 3,8 tys. zabitych<sup>52</sup>), więc liczby podane w opracowaniu Zarządu II SG WP nie były przesadzone. Jeśli chodzi o straty WAL, to z cytowanych materiałów Attachtatu Wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi wynikało, że okazały się one wysokie, aczkolwiek nie podano konkretnych liczb; Amerykanie oszacowali je na 13 tys. ludzi, zaś samo Hanoi po wojnie przyznało się do 2163 zabitych i 6176 rannych<sup>53</sup>.

Operację *Lam Son 719* uznano za porażkę ARW, która udowodniła, że nie jest jeszcze w stanie prowadzić działań na dużą skalę bez udziału Amerykanów. W publikacjach autorów anglojęzycznych można się było spotkać z oceną, że niepowodzenie w Laosie w pewnym stopniu przekreśliło wcześniejsze sukcesy, szczególnie z zeszłego w roku w Kambodży, jak też przyczyniło się do spadku morale żołnierzy południowowietnamskich<sup>54</sup>. Podobne opinie sformułował również zastępca attaché wojskowego przy Amba-

<sup>49</sup> AIPN, 3632/77, *Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochiński w latach 1968–1974*, Warszawa 1974, k. 139–140. Chodziło o czołgi pływające sowieckiej produkcji PT-76, aczkolwiek w działaniach w Laosie WAL użyła również czołgów T-54. Zob. m.in. D.A. Starry, op. cit., s. 193.

<sup>50</sup> AIPN, 3632/77, *Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochiński w latach 1968–1974*, Warszawa 1974, k. 140.

<sup>51</sup> Ibidem, k. 141–142. Zob. też AIPN, 2602/2970, *Wojna narodowo-wyzwoleńcza narodu wietnamskiego (lata 1940–1974)*, Warszawa 1974, k. 34. W opracowaniu tym stwierdzono, że komuniści zestrzelili 300 śmigłowców i kilkanaście samolotów. W rzeczywistości Amerykanie stracili ponad 100 śmigłowców i 7 samolotów.

<sup>52</sup> A. Wiest, „Inna wojna”..., s. 79.

<sup>53</sup> M. Hastings, op. cit., s. 751. Hanoi przyznało się także do ciężkich strat w sprzęcie wynoszących m.in. 670 dział przeciwlotniczych, 600 ciężarówek oraz 88 czołgów.

<sup>54</sup> Zob. np. G. Lewy, *America in Vietnam*, New York 1978, s. 167. Negatywny wpływ operacji *Lam Son 719* na morale żołnierzy ARW służących w jednostkach I Korpusu był widoczny w czasie pierwszej fazy Ofensywy Wielkanocnej w 1972 r. i przyczynił się do kapitulacji dużego zgrupowania południowowietnamskiego

sadzie PRL w Hanoi, który pisał: „W armii sajgońskiej szerzą się nastroje pacyfistyczne, zwłaszcza wśród młodszych oficerów. (...) Każde niepowodzenie na polu walki – jak pn. w przypadku operacji na drodze nr 9 – poważnie chwieje reżimem. Osłabienie aktywności sił NFW nie oznacza jeszcze sukcesu militarnego sił sajgońskich i amerykańskich. Trzeba tu uwzględnić, że front walki rozciągnął się na Kambodżę, a także ma miejsce intensyfikacja działań w Laosie. Siły wyzwolenicze od roku czasu przygotowują nową taktykę działania, bardziej niż poprzednio uwzględniającą doktrynę wojny ludowej i lepiej dostosowaną do miejscowych warunków. Jeśli jeszcze nie w tym, to na pewno w przyszłym roku mogą nastąpić nieoczekiwane działania ofensywne sił wyzwoleniczych w Indochinach. Pozornie niezdecydowane działania sił wyzwoleniczych w Kambodży, a także w Laosie, mogą również wynikać z przygotowań się do uderzeń na szerszą skalę”<sup>55</sup>.

Mjr Kowalczyk dodał wszakże w tej samej notatce, że w skutek działań amerykańsko-południowowietnamskich w latach 1970–1971 komuniści musieli mierzyć się z ogromnymi trudnościami z dostawami zaopatrzenia dla swoich jednostek w Kambodży i w Wietnamie Południowym, które uległy dalszym redukcjom w związku z operacją *Lam Son 719*<sup>56</sup>. Wynikało z tego, że chociaż ARW nie udało się zrealizować jej ambitnych założeń, to jednak zadano duże straty przeciwnikowi i naruszono jego system logistyczny.

Działania ARW w Laosie, według krytyków procesu „wietnamizacji”, wykazały, że mimo intensywnego procesu dozbrajania i doszkalania, nie była ona w stanie samodzielnie bronić Południa. Pojawiały się głosy mówiące o tym, że strategia prezydenta Nixona od początku była skazana na porażkę. Oceniano, że elity polityczne i wojskowe RW nie dorosły do wyzwania, z którymi musiały się mierzyć<sup>57</sup>, przez co ostateczny tryumf komunistów w Indochinach był tylko kwestią czasu. Niemniej jednak część badaczy prezentowała bardziej wyważone spojrzenia na kwestię „wietnamizacji”, które za jej niepowo-

---

w bazie Camp Carroll – zob. np. P. Benken, *Podpułkownik Pham Van Dinh – zagubiony bohater czy zdrajca Wietnamu Południowego?*, [w:] *Militaria pomorskie*, t. 7, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2014, s. 263–280.

<sup>55</sup> AIPN, 2602/9535, Notatka mjr. Mirosława Kowalczyka z pobytu na placówce w Hanoi na stanowisku zastępcy attaché wojskowego przy Ambasadzie PRL w Hanoi za okres od 18 I 1968 do 28 V 1971, b.d., k. 121.

<sup>56</sup> Ibidem, k. 117.

<sup>57</sup> Przykładowo oficerowie Misji Polskiej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w Indochinach, powołując się na analizowane przez siebie informacje, pozyskiwane głównie z prasy anglojęzycznej, stwierdzali w czerwcu 1970 r.: „Generalicja i wyższa kadra dowódcza, związana z reżymem, jest skorumpowana i nieprzygotowana do rozwiązywania problemów operacyjnych. Prasa amerykańska pisze o ich bierności, oportunistyce, prywacie i niekompetencji. Średniej kadry dowódczej, przygotowanej do prowadzenia działań bojowych, jest w zasadzie brak. Młodsza kadra dowódcza, szkolona w Stanach Zjednoczonych i wyszkolona w duchu agresywności, po zetknięciu się z rzeczywistością, jaka istnieje w armii, szybko ulega zniechęceniu. (...) Lotnictwo wietnamskie aktualnie nie jest zdolne do zastąpienia, choćby w małym stopniu, lotnictwa USA w Wietnamie. Siły lądowe nie posiadają dotąd wystarczającej ilości transportu drogowego, przez co ich zdolność manewrowa jest ograniczona. Armia sajgońska nie posiada należytego systemu zaopatrywania. Bez wsparcia logistycznego Stanów Zjednoczonych, armia ta nie poradzi sobie z problemami zaopatrzenia w czasie działań bojowych” – AIPN, 2602/9325, Notatka dotycząca aktualnej sytuacji militarnej w Wietnamie Południowym w czerwcu 1970 r., b.d., k. 332.



dzenia w niemałym stopniu obwiniały Stany Zjednoczone<sup>58</sup>. Trudno byłoby nie odnieść wrażenia, także po lekturze dokumentów, które spływały do Zarządu II SG WP z Hanoi i Wietnamu Południowego, że Amerykanie przyjęli nazbyt ambitne założenia, oczekując od ARW zbyt wiele w zbyt krótkim czasie.

Analizując operację *Lam Son 719*, należy mieć na uwadze, że ARW wyruszyła do Laosu bez amerykańskich doradców wojskowych i choć operowała dotąd głównie małymi oddziałami na własnym terytorium, obarczono ją zadaniem inwazji sąsiedniego kraju, co wymagało zaangażowania sił wielkości korpusu. Trudno było w takich realiach spodziewać się oszałamiającego sukcesu w sytuacji, gdy WAL postanowiła przyjąć rzucone jej wyzwanie i skoncentrowała przeciwko ARW znaczne siły, czego Amerykanie zupełnie nie uwzględnili w swych kalkulacjach<sup>59</sup>.

Od Wietnamczyków z Południa oczekiwano osiągnięcia w krótkim czasie poziomu efektywności na polu bitwy porównywalnego z Amerykanami, ignorując fakt, że jeszcze w pierwszej połowie 1970 r. oddziały ARW, jak pisali oficerowie Misji Polskiej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie, posiadały trzy razy mniej karabinów maszynowych, a także o wiele mniej innego uzbrojenia i wyposażenia elektronicznego. Przykładowo jeśli batalion amerykański miał 82 noktowizory, to batalion południowowietnamski posiadał ich na stanie trzy<sup>60</sup>. Waszyngton nie planował również przekazywać Sajgonowi samolotów typu F-4 i F-105, oficjalnie tłumacząc ten fakt dużymi wymaganiami w zakresie ich obsługi, którym Wietnamczycy nie byli w stanie sprostać. Charakterystyczny był także stosunek liczby śmigłowców: Amerykanie posiadali ich 4 tys., zaś Wietnamczycy z Południa zaledwie 400 (aczkolwiek pisano o planowanych dużych dostawach do końca 1970 r.), co przekładało się na mniejszą mobilność sił ARW. Również siła ognia dywizji Południa, jeśli chodzi o artylerię, jeszcze w 1968 r. stanowiła zaledwie trzecią część potencjału dywizji amerykańskiej. O wiele gorzej przedstawiał się stosunek liczby ciężarówek i pojazdów pancernych, który wynosił jeden do dziesięciu na niekorzyść jednostek południowowietnamskich. Wprawdzie wspomniane nierówności do końca roku zostały znacznie zniwelowane – przykładowo dwie nowe eskadry śmigłowców UH-1 działające na obszarze IV Korpusu ARW w ciągu miesiąca przetransportowały na pole walki z powrotem 34 tys. ludzi w porównaniu do 4 tys. z czasu, gdy korzystano z maszyn H-34, które wymagały wielu godzin przygotowań naziemnych<sup>61</sup> – jednak jednostki Południa nie osiągnęły takiego nasycenia nowoczesnym sprzętem jak oddziały amerykańskie<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> Zob. m.in. A. Wiest, *Vietnam's forgotten army. Heroism and betrayal in the ARVN*, New York 2008.

<sup>59</sup> Idem, „Inna wojna”..., s. 74.

<sup>60</sup> AIPN, 2602/9325, Notatka służbowa poświęcona procesowi „wietnamizacji”, kwiecień 1970 r., k. 122

<sup>61</sup> AIPN, 2602/9325, Notatka dotycząca postępu „wietnamizacji” w Wietnamie Południowym, b.d., k. 252–263.

<sup>62</sup> Zagadnienia te z perspektywy cenionego dowódcy ARW przedstawiono w interesujący sposób w N.Q. Truong, *RVNAF and US operational cooperation and coordination*, Washington 1984.



Trudności wynikające z braku możliwości szybkiego wyeliminowania wielu problemów, z którymi ARW borykała się od lat, powodowały, że choć odnotowywała ona stałe postępy, to jednak uznawano, że „jej żołnierze lepiej walczą w towarzystwie doradców amerykańskich, gdyż są pewni, że zostaną odpowiednio zaopatrzeni przez śmigłowce, otrzymają wsparcie ogniowe, a w razie potrzeby pomoc medyczną”<sup>63</sup>. Poważnymi mankamentami, przekładającym się wprost na relatywnie wysoki poziom dezercji, były złe warunki bytowe żołnierzy – dzienna stawka żołdu szeregowca nie wystarczała nawet na zakup talerza zupy na ulicznym targu. Fakt ten, połączony z wysokimi standardami życia dowódców, miał głęboko demoralizujący wpływ. Do tego wszystkiego dochodziły konflikty, między młodymi oficerami wyszkolonymi przez Amerykanów, a preferującymi zachowawczą taktykę i nierzadko niekompetentnymi przełożonymi.

## Podsumowanie

Analiza materiałów wytworzonych przez Attachat Wojskowy przy Ambasadzie PRL w Hanoi, a także oficerów Misji Polskiej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie, prowadziła do konstatacji, że zwycięstwo lub klęska w II wojny indochińskiej nie zostały definitywnie rozstrzygnięte na początku 1968 r., w efekcie politycznych skutków Ofensywy Tet, jak zwykle się często przyjmować. Proces „wietnamizacji” osiągał znacznie większe sukcesy, aniżeli oceniano w trakcie jego trwania, a także w toku późniejszych badań, na których miarodajność wpływał poważnie brak dostępu do północnowietnamskich materiałów źródłowych, a zapewne i występujące często przekonanie o tym, iż Wietnam Południowy był skazany na zagładę. Problem z właściwym uchwyceniem perspektywy Hanoi udało się w pewnym stopniu rozwiązać sięgając do materiałów Zarządu II SG WP przechowywanych obecnie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie<sup>64</sup>, z których korzysta ostatnio coraz więcej naukowców. Niewątpliwie dają one możliwości dalszych pogłębionych badań nad II wojną indochińską ze szczególnym uwzględnieniem lat 1967–1971, pozwalając m.in. spojrzeć w dużo szerszym kontekście na sukcesy i porażki „wietnamizacji” i pomagając lepiej zrozumieć ich przyczyny.

<sup>63</sup> AIPN, 2602/9325, Notatka służbowa poświęcona procesowi „wietnamizacji”, kwiecień 1970 r., k. 122.

<sup>64</sup> Zob. P. Benken, *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej jako narzędzie do badań wojen i konfliktów zbrojnych po 1945 roku na przykładzie II wojny indochińskiej*, [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku. Zbiór studiów*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017, s. 149–167.

**Bibliografia****Źródła**

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. 2602/2970, 2602/8423, 2602/8902, 2602/9325, 2602/9534, 2602/9535, 2602/9546, 2602/9756, 2602/10186, 3632/77

**Literatura**

Anderson D.L., *Vietnamization. Politics, strategy, legacy*, Lanham 2020.

Benken P., *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej jako narzędzie do badań wojen i konfliktów zbrojnych po 1945 roku na przykładzie II wojny indochińskiej*, [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku. Zbiór studiów*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017.

Benken P., *Podpułkownik Pham Van Dinh – zagubiony bohater czy zdrajca Wietnamu Południowego?*, [w:] *Militaria pomorskie*, t. 7, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2014.

Benken P., „Lepsza wojna”? *Konflikt w Indochinach w latach 1968–1970 z perspektywy Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hanoi*, [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku, Zbiór studiów*, red. W. Bartoszek, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2021.

Benken P., *Relacje Demokratycznej Republiki Wietnamu z Chińską Republiką Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich w latach 1969–1971 w kontekście II wojny indochińskiej. Perspektywa attachatu wojskowego przy ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hanoi*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2022, nr 2(18).

Benken P., *Was America close to victory in Vietnam? The 1969 crisis of the Communist Insurgents from the perspective of the Military Attaché’s Office at the Embassy of the Polish People’s Republic in Hanoi*, „Echa Przeszłości” 2023, nr 2.

Cosmas G.A., *MACV. The joint command in the years of withdrawal 1968–1973*, Washington 2006.

Daddis G.A., *Withdrawal. Reassessing America’s final years in Vietnam*, New York 2017.

Hastings M., *Wietnam. Epicka tragedia 1945–1975*, Kraków 2021.

Kochański A., *Polska 1944–1991 Informator historyczny Struktury i ludzie, część 1*, Warszawa 2022.

Lewy G., *America in Vietnam*, New York 1978.

Makowski K., *Świat według Mao Zedonga. Doktrynalne podstawy chińskiej polityki zagranicznej (1949–1976)*, Toruń 2006.

Ostaszewski P., *Laos. Konflikt wewnętrzny i międzynarodowy 1945–1975*, Toruń 2011.

Ostaszewski P., *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000.

Pimlott J., *Wojna w Wietnamie*, Warszawa 1993.

Sander S.D., *Invasion on Laos 1971. Lam Son*, Norman 2014.

Starry D.A., *Mounted combat in Vietnam*, Washington 2002.

Thompson R.J., *Stany Zjednoczone wobec problemu pacyfikacji Republiki Wietnamu*, [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2, red. P. Benken, J. Słowiak, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014.

- Truong N.Q., *RVNAF and US operational cooperation and coordination*, Washington 1984.
- Wiest A., *Vietnam's forgotten army. Heroism and betrayal in the ARVN*, New York 2008.
- Wiest A., „Inna wojna” – próba obiektywnej oceny Armii Republiki Wietnamu, [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2, red. P. Benken, J. Słowiak, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014.
- Wiest A., *Vietnam's forgotten army. Heroism and betrayal in the ARVN*, New York 2008.
- Willbanks J.H., *Abandoning Vietnam. How America left and South Vietnam lost its War*, Lawrence 2004.
- Willbanks J.H., *A raid too far. Operation Lam Son 719 and vietnamization in Laos*, Lubbock 2014.

**The bloody test of „Vietnamization” from the perspective of the military intelligence of the People’s Republic of Poland. Operation *Lam Son 719* in the notes of the Military Attaché at the Embassy of the People’s Republic of Poland in Hanoi**

**Summary:** The issue of the so-called “Vietnamization” of the Second Indochina War has not yet been addressed in a comprehensive Polish-language monograph that would equally discuss its military and political aspects. This issue concerns the important Operation *Lam Son 719* in the first half of 1971, when the Army of the Republic of Vietnam (ARVN) attacked with a corps-sized force the territory of Laos controlled by the People’s Army of Vietnam. The purpose of the invasion was to destroy North Vietnamese bases near the Demilitarized Zone and to cut the Laotian section of the so-called Ho Chi Minh Trail. Operation *Lam Son 719* was intended to be a test of the progress of “Vietnamization” and a measure of the ARVN’s ability to assume the full burden of warfare as the U.S. troops continued to withdraw from the Indochinese Peninsula. This article is an introduction to a broader study of the issues of “Vietnamization” and the South Vietnamese invasion of Laos in 1971. It focuses on an analysis of information on Operation *Lam Son 719*, which was provided to the Second Directorate of the General Staff of the Polish Army by officers of the Military Attaché at the Embassy of the Polish People’s Republic in Hanoi.

**Keywords:** Second Indochina War, Operation Lam Son 719, Vietnamization

**Der blutige Test der „Vietnamisierung” aus der Sicht des militärischen Geheimdienstes der Volksrepublik Polen. Operation *Lam Son 719* in den Informationsvermerken des Militärattachés bei der Botschaft der Volksrepublik Polen in Hanoi**

**Zusammenfassung:** Zum Thema der so genannten Vietnamisierung des Zweiten Indochinakrieges gibt es in polnischer Sprache noch immer keine umfassende Monographie, die sowohl die militärischen als auch die politischen Aspekte behandeln würde. Es geht um die wichtige Operation *Lam Son 719* in der ersten Hälfte des Jahres 1971, als die Armee der Republik Vietnam mit einer korpsgroßen Truppe einen Angriff auf das von der Vietnamesischen Volksarmee kontrollierte Gebiet in Laos startete. Ziel der Invasion war es, nordvietnamesische Stützpunkte in der Nähe der entmilitarisierten Zone zu zerstören

und den laotischen Abschnitt des so genannten Ho-Chi-Minh-Pfads zu kappen. Die Operation *Lam Son 719* sollte ein Test für den Fortschritt der „Vietnamisierung” und gleichzeitig ein Maß für die Fähigkeit der Armee der Republik Vietnam sein, mit dem fortschreitenden Abzug der US-Truppen von der indochinesischen Halbinsel die volle Last der Kriegsführung zu übernehmen. Dieser Artikel ist als Einstieg in eine umfassendere Forschung zum Thema „Vietnamisierung” und der südvietnamesischen Invasion in Laos 1971 zu verstehen und konzentriert sich auf die Analyse von Informationen über die Operation *Lam Son 719*, die dem II. Generalstab der polnischen Armee von Offizieren des Militärattachés der Botschaft der Volksrepublik Polen in Hanoi zur Verfügung gestellt wurden.

**Schlüsselwörter:** Zweiter Indochinakrieg, Operation Lam Son 719, Vietnamisierung

### **Krwawy test „wietnamizacji” z perspektywy wywiadu wojskowego PRL. Operacja *Lam Son 719* w notatkach informacyjnych Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej w Hanoi**

**Streszczenie:** Zagadnienie tzw. wietnamizacji II wojny indochińskiej wciąż nie doczekało się kompleksowej monografii w języku polskim, która w równym stopniu uwzględniałaby jej aspekty militarne i polityczne. Problem ten dotyczy ważnej operacji *Lam Son 719* z pierwszej połowy 1971 r., gdy Armia Republiki Wietnamu siłami wielkości korpusu dokonała uderzenia na kontrolowany przez Wietnamską Armię Ludową obszar Laosu. Celem inwazji było zniszczenie baz północnowietnamskich w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej i przecięcie laotańskiego odcinka tzw. szlaku Ho Chi Minha. Operacja *Lam Son 719* miała być testem postępów „wietnamizacji” i zarazem miernikiem możliwości przejścia przez ARW pełnego ciężaru prowadzenia działań wojennych w związku z postępującym procesem wycofywania żołnierzy amerykańskich z Półwyspu Indochińskiego. Artykuł niniejszy traktować należy jako wstęp do szerszych badań nad problematyką „wietnamizacji” i południowowietnamskiej inwazji na Laos w 1971 r. Skupiono się w nim na analizie informacji na temat operacji *Lam Son 719*, które przekazywali do Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego oficerowie Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej w Hanoi.

**Słowa kluczowe:** II wojna indochińska, operacja Lam Son 719, wietnamizacja



---

**Dokumenty i materiały**

**Documents and Materials**

**Dokumente und Materialien**





**Piotr Daszkiewicz**

Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

PatriNat (OFB-Muséum national d'Histoire naturelle, CNRS) Paris

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-6631-100X>

## **List Oskara Zlika do Felixa Edouarda Guérin-Méneville w zbiorach Biblioteki Głównej Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu – interesujące świadectwo historii śląskiego jedwabnictwa**

Félix-Edouard Guérin-Méneville (1799–1874), entomolog, specjalista jedwabnictwa, autor ok. 400 publikacji, uczestnik wyprawy dookoła świata na okręcie „La Coquille”, założyciel i redaktor kilku czasopism zoologicznych i wielotomowego słownika nauk przyrodniczych *Dictionnaire pittoresque d'Histoire naturelle* (1833–1839), wydawanego później jako *Nouveau dictionnaire classique d'Histoire naturelle*, korespondował z setkami przyrodników z całego świata. Był bardzo aktywnym członkiem kilku towarzystw naukowych m.in. Towarzystwa Cuviera (Société cuvierienne), Francuskiego Towarzystwa Entomologicznego (Société entomologique de France) oraz Cesarskiego Towarzystwa Aklimatyzacji (Société impériale d'acclimatation). Był także jednym z najważniejszych aktorów jedwabnictwa, bardzo dynamicznie rozwijającego się wówczas we Francji. Korespondencja Guérin-Méneville przechowywana jest w Bibliotece Głównej Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu. Wśród listów znajduje się także list datowany na 23 marca 1863 r., wysłany przez Oskara Zlika z Cieszyna.

O Oskarze Zliku wiemy stosunkowo niewiele. Był nauczycielem w Cieszynie i niewątpliwie zdolnym przyrodnikiem, a także zapalonym hodowcą jedwabników. Jako pedagog obywatel z uczniami bardzo liczne wycieczki i przyczynił się zarówno do poznania śląskiej przyrody, jak i wykształcenia wielu wybitnych przyrodników<sup>1</sup>. Jego doświadczenia i hodowle jedwabników były znane w całej Europie.

---

<sup>1</sup> A. Hetschko, *Zur Erinnerung an Dr. Karl Brancsi*, „Wiener entomologische Zeitung” 1932, nr 49, s. 51–55.

Nawiązanie rzeczowego kontaktu miało miejsce w bardzo szczególnym dla historii jedwabnictwa momencie, gdy choroba dziesiątkowała hodowle jedwabników w Francji (i wielu innych krajach). Przemysł włókienniczy, skupiony głównie w regionie Lyonu, został zmuszony to bardzo kosztownego importu. W 1860 r. importowany jedwab stanowił już 64% zapotrzebowania francuskiego przemysłu. Naturalną reakcją stanowiło poszukiwanie gatunków jedwabników odpornych na chorobę. Był to także okres wychodzenia z izolacji politycznej Japonii i nawiązywania stosunków dyplomatycznych i handlowych m.in. z Francją. Handlowcy jedwabiu zainstalowali swoje przedsiębiorstwa w Jokohamie. Wielkie nadzieje pokładano w introdukcji w Europie japońskich jedwabników dębowych. Guérin-Méneville był jednym z najważniejszych postaci w historii ich introdukcji i aklimatyzacji. W 1861 r. udało mu się sprowadzić do Francji pierwsze okazy, które zostały przekazane Cesarskiemu Towarzystwu Aklimatyzacyjnemu. To także on jako pierwszy naukowiec opisał w 1861 r.<sup>2</sup> owy gatunek, nazywając go *Bombyx Yama Mai*<sup>3</sup>. Japońskie jedwabniki dębowe szybko okazały się odporniejsze na choroby niż poprzednio hodowane gatunki, a ich nić jedwabna była bardzo wysokiej jakości. Szybko stały się przedmiotem pożądania ze strony hodowców jedwabników z całej Europy, a do Guérin-Ménevilla napływały dziesiątki listów z prośbą o jajeczka i kokony.

Właśnie w tej sprawie Oskar Zlik zwracał się do F.-E. Guérin-Ménevilla. Oprócz podziękowania za rekomendację i przyjęcie go w poczet Cesarskiego Towarzystwa Aklimatyzacyjnego, prosił o przesłanie jajeczek tak poszukiwanego gatunku, jakim był w tamtym okresie *Bombyx Yama Mai*, na potrzeby jego śląskiej hodowli jedwabników.

Prośba została spełniona i do Cieszyna trafiły japońskie jedwabniki dębowe. W liście śląski przyrodnik obiecywał, że dołoży wszelkich starań, aby doświadczenia hodowlane się powiodły. Swoją obietnicę spełnił, a prowadzone przez niego badania przyczyniły się do lepszego poznania gatunku. Informował o tym Guérin-Méneville w swoich publikacjach, a obserwacje z Cieszyna był cytowane wielokrotnie. W „Revue et magasin de zoologie” opublikował nawet obszerny list Zlika dotyczący hodowli jedwabników oraz śląskich publikacji i nauczania na ten temat. Zlik wprowadził i hodował na Śląsku także jedwabniki rycynowe *Samia cynthia* (Drury, 1773)<sup>4</sup>. Dzięki raportowi sporządzonemu dla francuskiego Ministerstwa Rolnictwa, Handlu i Robót Publicznych wiemy, że Oskar Zlik nie tylko hodował w Cieszynie różne gatunki jedwabników, ale także wprowadził

<sup>2</sup> F.-E. Guérin-Méneville, *Description d'un nouvel vers à soie du chêne (Bombyx Yama-Mai) provenant du Japon*. „Revue et magasin de zoologie pure et appliquée” 1861, nr 13, s. 402–410 i 435–452.

<sup>3</sup> Aktualna nazwa to *Antheraea yamamai* (Guérin-Méneville, 1861).

<sup>4</sup> O. Zlik, *De la sériculture dans la Silésie autrichienne et dans l'Empire en général. Educations faites par M. Oskar Zlik d'abord à Teschen et actuellement à Bielitz*. „Revue et magazine de zoologie” 1870, nr 12, s. 152–160.

i uprawiał tam bożodrzew chiński<sup>5</sup> *Ailanthus altissima* (Mill.) Swingle, 1916. Frédéric Jacquemart, hodowca jedwabników i członek Cesarskiego Towarzystwa Aklimatyzacyjnego, w artykule o japońskich jedwabnikach przytaczał obserwacje Zlika na temat okresu pojawiania się odpowiednich dla żywienia liści dębowych i okresu poszczególnych faz życia tych owadów<sup>6</sup>. Japońskie jedwabniki wielokrotnie przesyłano z Paryża na Śląsk. W „Biuletynie Cesarskiego Towarzystwa Aklimatyzacyjnego” informowano w 1867 r. i w 1870 r. o kolejnych prośbach i przesyłce do Bielic (kolejna hodowla Zlika) 220 jajek i 106 kokonów. W artykule poświęconym nauczaniu jedwabnictwa w Austro-Węgrzech, przytoczono m.in. osiągnięcia pokazane na Wystawie Powszechnej w Paryżu w 1867 r., przedstawione zostały zasługi Zlika w dziedzinie hodowli jedwabników na Śląsku, jak i nauczanie tego przedmiotu przez niego w śląskich szkołach<sup>7</sup>.

Przechowywany w zbiorach Biblioteki Głównej Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu list Oskara Zlika do Felixa-Edouarda Guérin-Méneville jest niewątpliwie cennym dokumentem historii śląskiego jedwabnictwa, jak i XIX-wiecznych aklimatyzacji gatunków egzotycznych – poniżej jego polskie tłumaczenie i francuski oryginał.

23 Marca 1863

Panie!

Dziękując Panu za przyjęcie mnie w poczet członków Cesarskiego Towarzystwa Zoologicznego Aklimatyzacji, pozwalam sobie jeszcze do Pana napisać z powodu Bombyx Yama-Maï. Już Pana prosiłem o przesłanie mi kilku jajeczek, jeśli jest to możliwe. Dzisiaj otrzymałem nr 2 „Revue de la sériculture comparée” („Przegląd Porównawczy Jedwabnictwa”) i przeczytałem w nim, że pierwsi abonenci tego czasopisma mogą w nagrodę dostać jajeczka Bombyx Yama-Maï. Kilka dni temu już zaprenumerowałem to czasopismo u Pana André Marchanda<sup>8</sup> i przesłałem mu równowartość w walucie austriackiej dziesięciu franków francuskich. Dzisiaj pragnę wypełnić pozostałe warunki, aby otrzymać tę cenną nagrodę, wysyłając Panu 1 franka na zakup pięciu znaczków poczty francuskiej, których nie mogę Panu przesłać i uniesienie proszę o uprzejmość umożliwienia mi

<sup>5</sup> F.-E. Guérin-Méneville, *Rapport à S. E. le Ministre de l'Agriculture du Commerce et des Travaux Publics sur le progrès de la culture de l'ailante et l'éducation du ver à soie (Bombyx cynthia qu'on élève en plair sur ce végétal*, Paris 1862.

<sup>6</sup> F. Jacquemart, *Rapport sur trente éducation du ver de chêne du Japon (Bombyx-yama-maï) faites en 1863*, „Bulletin de la Société impériale zoologique d'acclimatation” 1864, nr 2, s. 81–120.

<sup>7</sup> A. Delondre, *Enseignement de la sériculture dans l'Empire Austro-Hongrois*, „Bulletin de la Société impériale zoologique d'acclimatation” 1871, nr 8, s. 348–382.

<sup>8</sup> André Marchand, członek Cesarskiego Towarzystwa Aklimatyzacyjnego, hodowca jedwabników i założyciel przedsiębiorstwa jedwabniczego Ailante (francuska nazwa bożodrzewa gruczołowatego, jednej z roślin żywicielskich dla jedwabników), specjalizujące się hodowli i sprzedaży jedwabników oraz roślin stanowiących ich pokarm.

hodowli tych cennych jedwabników Bombyx Yama Maï. Dołożę wszelkich starań, aby to pierwsze doświadczenie powiodło się.

Ponieważ dzięki Pańskiej życzliwości jestem członkiem Cesarskiego Towarzystwa Zoologicznego Aklimatyzacji i jestem abonentem „Revue de de sériculture comparée”, mam nadzieję, że wyświadczy mi Pan tę wielką uprzejmość.

Proszę o przyjęcie wyrazów największego szacunku

Oskar Zlik  
Profesor w Cieszynie  
Śląsk Austria

Le 23 Mars 1863

Monsieur!

En vous remerciant pour mon admission au nombre des membres de la Société Impériale zoologique d'acclimatation, je me prends encore la liberté à vous écrire à cause de Bombyx Yama-Maï. Je vous ai prié déjà de m'envoyer quelques graines s'il vous est possible. Aujourd'hui j'ai reçu le Nr 2 de la «Revue de la sériculture comparée» et je lis dedans que les premiers abonnés de ce journal peuvent recevoir pour prime des graines de Bombyx Yama-Maï. Ainsi, j'ai déjà abonné avant quelques jours chez Monsieur André Marchand pour ce journal et je lui ai envoyé 10 ff valeur d'Autr. Aujourd'hui je veux remplir les autres conditions pour recevoir cette précieuse prime en vous envoyant 1 fr pour les cinq timbres-poste français que je ne peux pas vous envoyer et en vous prient très humblement d'avoir la grande bonté, de me laisser à participer à ces précieuses vers à soie de Bombyx Yama Maï. Je me donnerai la plus grande peine de réussir avec cette première expérimentation.

Puisque je suis membre de la Société Impériale zoologique d'acclimatation, grâce à votre bienveillance et j'ai abonné à la Revue de de sériculture comparée, j'espère, que vous aurez encore cette grande bonté pour moi!

Veillez agréer Monsieur le professeur l'assurance de ma considération très distinguée

Oskar Zlik  
Professeur à Teschen  
Silésie Autriche

**Bibliografia**

- Delondre A., *Enseignement de la sériculture dans l'Empire Austro-Hongrois*, „Bulletin de la Société impériale zoologique d'acclimatation” 1871, nr 8.
- Guérin-Méneville F.-E., *Description d'un nouvel vers à soie du chêne (Bombyx Yama-Mai) provenant u Japon*, „Revue et magasin de zoologie pure et appliquée” 1861, nr 13.
- Guérin-Méneville F.-E., *Rapport à S.E. le Ministre de l'Agriculture du Commerce et des Travaux Publics sur le progrès de la culture de l'ailante et l'éducation du ver à soie (Bombyx cynthia) qu'lon élève en plair sur ce végétal*, Paris 1862.
- Hetschko A., *Zur Erinnerung an Dr. Karl Brancsi*, „Wiener entomologische Zeitung” 1932, nr 49.
- Jacquemart F., *Rapport sur trente éducation du ver de chêne du Japon (Bombyx- yama- mai) faites en 1863*, „Bulletin de la Société impériale zoologique d'acclimatation” 1864, nr 2.
- Personnat C., *Le ver à soie du chêne (Bombyx Yama mai): son histoire, sa description, ses moeurs, son éducation, ses produits*, Lyon 1868.
- Zlik O., *De la sériculture dans la Silésie autrichienne et dans l'Empire en général. Educations faites par M. Oskar Zlik d'abord à Teschen et actuellement à Bielitz*, „Revue et magazine de zoologie” 1870, nr 12.

**Oskar Zlik's letter to Felix Edouard Guérin-Méneville in the collection of the Main Library of the National Museum of Natural History in Paris – an interesting testimony to the history of Silesian sericulture**

**Summary:** This article presents a letter written by the Silesian teacher and naturalist Oskar Zlik to the French entomologist and silkworm specialist Félix-Edouard Guérin-Méneville. Zlik was honored with membership in the French Imperial Acclimatization Society. Japanese oak silkmoths were sent from Paris to Cieszyn, which enabled the introduction of this species to Silesia. The merits of Zlik's scientific research and teaching, and the historical context of sericulture development were described.

**Keywords:** Oskar Zlik, Félix-Edouard Guérin-Méneville, Silesian sericulture, history of acclimatization, applied entomology

**Brief von Oskar Zlik an Felix Edouard Guérin-Méneville in der Sammlung der Zentralbibliothek des Nationalmuseums für Naturgeschichte in Paris – ein interessantes Zeugnis für die Geschichte der schlesischen Seidenherstellung**

**Zusammenfassung:** Der Artikel präsentiert einen Brief des schlesischen Lehrers und Naturforschers Oskar Zlik an Félix-Edouard Guérin-Méneville, den französischen Entomologen und Seidenraupen-Spezialisten. Zlik wurde mit der Mitgliedschaft in der Französischen Kaiserlichen Akklimatisierungsgesell-

schaft geehrt. Dank der aus Paris nach Cieszyn gesandten japanischen Eichenseidenraupen gelang die Einführung dieser Art in Schlesien. Es wird an die Verdienste von Zilks Forschung und Lehre sowie an den historischen Kontext der Entwicklung der Seidenherstellung erinnert.

**Schlüsselwörter:** Oskar Zlik, Félix-Edouard Guérin-Méneville, Schlesische Seidenraupenzucht, Geschichte der Akklimatisierung, angewandte Entomologie

**List Oskara Zlika do Felixa Edouarda Guérin-Ménevilla w zbiorach Biblioteki Głównej Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu – interesujące świadectwo historii śląskiego jedwabnictwa**

**Streszczenie:** Artykuł przedstawia list śląskiego nauczyciela i przyrodnika Oskara Zilka do Félix-Edouarda Guérin-Ménevilla, francuskiego entomologa i specjalisty od jedwabników. Zilk został uhonorowany członkostwem we francuskim Cesarskim Towarzystwie Aklimatyzacyjnym. Dzięki przesłanym z Paryża do Cieszyna japońskim jedwabnikom dębowym dokonano introdukcji tego gatunku na Śląsku. Przypomniane zostały zasługi badań naukowych i nauczania Zlika oraz historyczny kontekst rozwoju jedwabnictwa.

**Słowa kluczowe:** Oskar Zlik, Félix-Edouard Guérin-Méneville, śląskie jedwabnictwo, historia aklimatyzacji, entomologia stosowana

Steluța Pestrea-Suciu

## Rumuński lekarz Alexandru Birkle – członek Międzynarodowej Komisji Lekarskiej dla zbadania grobów w Katyniu

(do druku podali Piotr Daszkiewicz i Norbert Kasperek,  
tłumaczenie Piotr Daszkiewicz)

W Braşowie na spokojnej uliczce pnącej się na wzgórzu Cytadeli w eleganckim domu należącym do notariusza Găvrusa przez dziesięć lat mieszkał lekarz sądowy Alexandru Birkle (1896–1987[?]). Los związał go ze śledztwem w sprawie tragicznego wydarzenia, zbrodni w lesie katyńskim. Aby lepiej zrozumieć te wydarzenia, przeprowadziłam w 2010 r. rozmowę z córką Aleksandra Birkle, Martą Rodicą Birkle, także lekarką, dzisiaj już niestety nieżyjącą.

Interesowałam się w szczególności okresami życia Alexandru Birkle’a związanymi z Braşowem, niektóre z nich zostały opisane w książce mojego autorstwa *Străzi, case, oameni din Braşov (Ulice, domy, ludzie Braşowa)* (éd. Foton, Braşov, 2011).

Oto kilka aspektów, ukazujących los osób, które nie zrobiły nic innego, jak tylko mówienie prawdy o zbrodniach przeciwko ludzkości.

Zawód lekarza był w rodzinie Birkle tradycją, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Pradziadek mojej rozmówczyni, także lekarz, przybył do Rumunii wraz z królem Karolem I i zapuścił tutaj korzenie. Nasza historia zna wiele podobnych przypadków.

W 1931 r. Alexandru Birkle objął w drodze konkursu stanowisko lekarza sądowego w Braşowie. Pełen poczucia humoru, doskonały zawodowiec, Alecu, jako go nazywano, miał w mieście wielu przyjaciół, którzy dali dowody przyjaźni w chwilach gdy nie było miejsca na półśrodku. Po czasie kariery w Braşowie został mianowany lekarzem sądowym przy sądzie w Ilfowie i pierwszym asystentem w Instytucie Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Bukareszcie. Jego żona Olimpia, również lekarka, praktykowała

w Otopeni. Ich córka, uczennica liceum w stolicy, przeniesiona z liceum Księżnej Heleny z Braszowa, z nostalgią wspominała przyjaciół i bliskich z tego miasta położonego u stóp góry Tâmpa.

Szybko nadeszły wydarzenia polityczne, które przybrały obrót mające tragiczne konsekwencje. Mówiący po niemiecku i po polsku, z racji na pochodzenie swoich rodziców, znający również angielski i francuski, dr Birkle, wysokiej klasy lekarz sądowy, w 1942 r. został wysłany, w charakterze reprezentanta Rumunii, do Międzynarodowej Komisji [Le-karskiej], badającej zbiorowe groby w Katyniu. W 1943 r. został opublikowany raport ujawniający prawdę: ponad 20 000 polskich jeńców zostało zamordowanych przez Sowie-tów w charakterystyczny dla NKWD sposób, a nie przez Niemców, jak twierdzili przed-stawiciele Moskwy. W skład międzynarodowej komisji wchodził przedstawiciele Belgii, Szwajcarii, Holandii, Danii i Węgier [a także Słowacji, Protektoratu Czech i Moraw, Chor-wacji, Finlandii i Włoch]. Końcowy raport wykazał, że ofiary zostały zamordowane między marcem i kwietniem 1940 r., kiedy Katyń i Smoleńsk były zajęte przez Armię Czerwoną.

W 1944 r. Rosjanie chcieli aresztować dr. Birkle'a, ponieważ wiedział zbyt wiele. W tym okresie mieszkał on w Bukareszcie na ulicy Upadku Bastylji. Jak opowiadała jego córka, z ogromnymi trudnościami przedarł się przez gruzy bombardowanej stolicy i dotarł na posterunek policji, gdzie chciał znaleźć schronienie i wsparcie. Wierzył, że jest znany i lubiany. Niestety, miejsce to nie gwarantowało bezpieczeństwa. Udało mu się dotrzeć do Braszowa. Bliscy przyjaciele pomagali mu i go chronili. Dr Dogaru ukrył go w sanatorium na ulicy Maior Cranța nr. 11. W pokoju obok był hospitalizowany, pod stałą policyjną eskortą, ciężko chory farmaceuta Cerghi Pop, członek P.N.T. (chrześcijańska demokracja). Miejsce stało się niebezpieczne dla dr. Birklego. Nocą przyjaciele przenieśli go i ukryli u rodziny inż. Ghiță Pop, na ulicy N. Iorga, niedaleko ulicy Maior Cranța. Tak to los łączył ludzi.

Wyjazd z kraju był jedyną szansą na przeżycie dla dr. Birklego. Jego córce udało się zdobyć fałszywy paszport i w 1946 r. na zawsze opuścił ojczyznę. W Szwajcarii pomógł mu jego stary przyjaciel, François Naville [reprezentnt Szwajcarii w Międzynarodowej Komisji]. Wkrótce potem zamieszkał w Argentynie, gdzie otworzył gabinet psychia-tryczny, a od 1952 r. zamieszkał w Stanach Zjednoczonych. Tegoż roku zeznawał przed komitetem amerykańskiego Kongresu, kierowanego przez Raya J. Maddena, mającego na celu wyjaśnienie mordu w Katyniu.

Dla jego żony Olimpiii<sup>1</sup> i córki Rodiki konsekwencje były dramatyczne. Po licznych przesłuchaniach i próbach zastraszenia w 1952 r. zostały one zatrzymane, oddzielone od siebie i umieszczone w celach przypominających klatki. Zostały oskarżone o współ-

---

<sup>1</sup> Olimpia Birkle, ur. 2 września 1899 r. w Bukareszcie, lekarz. Została aresztowana 16 sierpnia 1952 r. i internowana przez 60 miesięcy pod zarzutem „zbrodni wojennej”. Odbywała karę w więzieniach Terytorialnego Centrum Bukaresztu, Pipera, Văcărești, Mislea, Jilava. Zwolniono ją 15 października 1954 r (informacje z rejestru karnego AANP Arhiva Administratiei Nationale a Penitenciarelor – Archiwa Narodowe Administracji Penitencjarnej).



udział w zbrodniach wojennych i udzielanie wsparcia przestępcy. W przypadku podobnych oskarżeń stosowano w konsekwencji surowe kary. Zakładano im opaski na oczy, ręce skuwano kajdankami, więźniarki przenoszono do innych więzień (Ghencea, Târgșor, Bragadiru). W Mislea były one zamknięte w „ściśle tajnych” celach.

W więzieniu spotkały się z Eleną Brătianu<sup>2</sup>, Ecateriną Madgearu<sup>3</sup>, Eleną Zelea Codreanu<sup>4</sup>, Marią Antonescu<sup>5</sup>, żonami dawnych przywódców politycznych kraju. Z goryczą i drżącym głosem Rodica Marta wspominała brutalne traktowanie, przemoc i nienawiść, jakiej doświadczyły z matką. Ich jedyną winą było bycie żoną i córką dr. Birkle'a, który miał odwagę mówić prawdę o grobach odkrytych w Katyniu i okrucieństwach wobec ofiar.

Dr Rodica Birkle Marta chciała odnaleźć ojca, z którym utraciła kontakt. Korespondencyjnie poprosiła o pomoc matkę Aleksandrę – księżną Ileanę<sup>6</sup>, siostrę króla Rumunii Michała, która przebywała w klasztorze w Ameryce. Poszukiwania nie dostarczyły

---

<sup>2</sup> Elena Brătianu, ur. 1 lipca 1901 r. we Francji, gospodyni domowa. Została aresztowana 13 października 1951 r. i internowana na 24 miesiące, wyrok został podwyższony o kolejne 12 miesięcy. Wyrok odbywała w więzieniach w Popești Leordeni, Rahova, Pipera, Târgșor, Mislea, Jilava. Zwolniono ją 4 czerwca 1954 r. (informacje z rejestru karnego AANP).

<sup>3</sup> Ecaterina Madgearu, ur. 30 czerwca 1895 r. w Bukareszcie, gospodyni domowa. Została aresztowana 16 sierpnia 1952 r. i internowana przez 60 miesięcy. Odbywała karę w więzieniach w Bukareszcie i Dumbrăveni. Zwolniono ją 1 lipca 1954 r. (informacje z rejestru karnego AANP).

<sup>4</sup> Elena Zelea Codreanu/Praporgescu, ur. 2 grudnia 1902 r. w Dedulești, Brăila, gospodyni domowa, żona Corneliu Zele Codreanu. Została aresztowana w 1935 r. Po zamachu na męża 30 listopada 1938 r. uciekła do Niemiec. Do kraju wróciła we wrześniu 1940 r. Ponownie aresztowana w marcu 1945 r. i przetrzymywana w obozie Caracal przez 5 miesięcy, później aresztowana 14 maja 1950 r. Począwszy od 25 września 1951 r. przebywała w więzieniu administracyjnym przez 24 miesiące, wyrok został podwyższony o kolejne 12 miesięcy. Karę odbywała w więzieniach Târgșor, Mislea, Dumbrăveni, Jilava. Brak informacji o dacie zwolnienia, ale po wygaśnięciu wyroku została osadzona na obowiązkowym pobycie w Lătești. Ponownie wyszła za mąż za byłego więźnia Bebe Praporgescu. 12 września 1958 r. była ponownie aresztowana i internowana przez 60 miesięcy. Przeszła przez więzienia oddziału 0967 Constanța, Culmea, Jilava, Mislea, Botoșani, Arad, Oradea, została zwolniona 12 września 1963. Zob. C. Ionițoiu, *Victimele terorii comuniste. Arestați, torturați, întemnițați, uciși. Dicționar C*, București 2002, s. 173 (rejstry karne AANP).

<sup>5</sup> Maria Antonescu (1892–1964) – żona marszałka Iony Antonescu. Razem z nim została aresztowana 23 sierpnia 1944 r. i osadzona przez 20 miesięcy w moskiewskim więzieniu na Łubiance i Malmaison w Bukareszcie. W 1950 r. była aresztowana administracyjnie przez 24 miesiące, wyrok przedłużono później o kolejne 60 miesięcy. Tylko pierwszy okres zatrzymania w Mislea jest wymieniony w aktach rejestrów karnych. Wyrok miał wygasnąć 10 sierpnia 1958 r. 27 października 1954 r. została przejęta przez Securitate i przymusowo umieszczona pod nadzorem w Lătești w Bărăgan, gdzie przebywała do 18 sierpnia 1964 r., kiedy była hospitalizowana. Zmarła dwa miesiące później, 22 października. Zob. C. Ionițoiu, *Victimele terorii comuniste. Dicționar A, B...*, s. 70; R.P. Cârstea, Z. Ionescu, *Martiri argeșeni și musceleni. 1939–1989*, Pitești 2006, s. 64 (rejstry karne AANP).

<sup>6</sup> Księżniczka Ileana z Rumunii, znana również jako Miss Ileana (1909–1991). Była najmłodszą córką króla Ferdynanda I i królowej Marii. Wyszła za mąż za arcyksięcia Antoniego Austrii, otrzymując tytuły arcyksiężnej Austrii i księżnej Habsburgów-Toskanii. W czasie reżimu Antonescu osiedliła się wraz z rodziną w Rumunii. Po abdykacji króla Michała została zmuszona do ponownego opuszczenia kraju, a jej majątek został skonfiskowany. Rozwiodła się z arcyksięciem Antonem, wyszła ponownie za mąż, ale też rozwiodła się z drugim mężem i wybrała drogę zakonną. Założyła prawosławny klasztor Przemienienia Pańskiego w Ellwood City w Pensylwanii i do śmierci pełniła w nim funkcję przeoryszy. Rumunię odwiedziła tylko raz, we wrześniu 1990 r. [https://ro.wikipedia.org/wiki/Ileana,\\_Principesa\\_C4%83\\_a\\_Rom%C3%A2niei](https://ro.wikipedia.org/wiki/Ileana,_Principesa_C4%83_a_Rom%C3%A2niei) (dostęp: 11.05.2022).

jednak żadnych dodatkowych informacji. Wciąż czytam odpowiedź matki Aleksandry<sup>7</sup>, napisany po rumuńsku, niezwykle dowód na to, że po tylu dziesięcioleciach księżniczka Ileana nie zapomniała języka swojego kraju:

Droga Pani Marto, Oczywiście bardzo dobrze pamiętam doktora Birkle. Ale straciłam wszelki kontakt z Argentyną. Wszyscy moi znajomi odeszli lub zginęli. Wyjechałam tam w 1950 roku. Mam koleżankę w Paryżu z synem w Argentynie, może ci pomoże (napisz na jej adres). Nie jest Rumunką, ale rozumie rumuński, w którym do niej piszę, ale odpowiada po francusku. Naprawdę mam nadzieję, że dowiesz się, co się stało, to takie smutne, że nie wiesz. Widzę, że wiele przeszłaś. Niech Bóg da nam lepsze dni. Żyjemy w bardzo burzliwych dniach, gdziekolwiek spojrzysz. Potrzebujemy wiary. Cierpliwość, aby móc się oprzeć. Życzę Ci wszystkiego najlepszego. Matka Aleksandra<sup>8</sup>.

Dla dzisiejszego społeczeństwa te tragiczne wydarzenia są sygnałem alarmu.



Fot. 1. Madame dr. Rodica Birkle Marta

**Informacje o autorce:** Steluța Suciu, urodzona 18 grudnia 1943 r., absolwentka Wydziału Filologicznego w Bukareszcie, nauczycielka języka rumuńskiego w Brașowie. Publikowała artykuły z zakresu metodologii historii w czasopismach specjalistycznych oraz w lokalnych, codziennych prasowych przeglądach książek i teatru. Ponadto przeprowadziła liczne wywiady z wybitnymi osobistościami życia literackiego i artystycznego w kraju i za granicą. Autorka, koordynator lub współpracownik wydawnictw książek o lokalnej historii literatury i osobowościach Brașowa. Jest współpracownikiem magazynu „Astra” w latach 2007–2009 i od 2012 r.

<sup>7</sup> Odręcznie napisany list datowany był na 13 sierpnia 1990 r., a jego kopię dr Rodica Birkle Marta przekazała autorom.

<sup>8</sup> S. Pestrea-Suciu, *Elite ale Brașovului și arhivele lor de familie*, vol. 2, Brașov 2021.

Matricola 20170 Unitatea C.I.A.

Numele BIRKLE Prenumele OLIMPIA

Porecla \_\_\_\_\_

Născut în anul 1909 luna Sept. ziua 5 în

Comuna Buc. Raionul \_\_\_\_\_ Regiunea București

Fiul lui Gustav H și al Norma domiciliat în

Comuna Buc. Buf. Ana J. Matei Nr. 17 Raionul \_\_\_\_\_ Regiunea București

Ocupația la data arestării: Medic

Ocupația în trecut: idem

Studii: Facult. de Medic.

Starea materială la data arestării: Nu

Starea materială în trecut: Nu

Starea civilă Căsătorit Origina socială Nic. Burghez.

Apartenența politică la data arestării: Nu în trecut Nu

Nr. Deciziei sau Procesul-Verbal de Internare	Nr. Adresei și Autoritatea care l-a depus	Motivul Internării	Durata Internării
<u>PN Nr. 17</u>			<u>polici.</u>
<u>ST 950</u>			

Internarea începe la: 16-8-95 Expiră la: 16-8-97

Majorări (reduceri) \_\_\_\_\_

Egri provizorii: \_\_\_\_\_

Reprimiri: \_\_\_\_\_

Egri definitive: 19 Ianuarie 1954 Grațiat

EMPLACIARUL plava Nr. dosarului personal 346  
Anul 1952 luna Septembrie ziua 27

**FIȘA MATRICOLĂ PENALĂ**

1. Numele BIRICHE-BOȚEZ Prenumele RODICA

2. Porecla \_\_\_\_\_

3. Născut în anul 1926 luna Mai ziua 10 în Comuna Buc.

4. Raionul \_\_\_\_\_ Regiunea Buc.

5. Fiul lui ALEXANDRU și al OLIVIA

6. Domiciliat în Comuna Buc. Str. BL. OLA. MATEI Nr. 57

7. Raionul \_\_\_\_\_ Regiunea Buc.

8. Ocupația la data arestării DOCTOR în trecut STUDENTA

9. Ocupația în prezent DOCTOR în trecut STUDENT. MEDICINA

10. Ocupația părinților în prezent FĂRĂ AVERE în trecut FĂRĂ AVERE

11. Ocupația părinților în prezent FĂRĂ AVERE în trecut FĂRĂ AVERE

12. Ocupația părinților în prezent FĂRĂ AVERE în trecut FĂRĂ AVERE

13. Ocupația părinților în prezent FĂRĂ AVERE în trecut FĂRĂ AVERE

14. Origina socială BURGHEZ Studii FACULTATEA MEDICINA

15. Cetățenia ROMÂNĂ (dacă este cetățean străin se va menționa dacă posedă pașaport)

16. Starea civilă CĂSĂTORITĂ numele soțului SEKEL BOTEZ copii 1

17. Serviciul militar: cîmp. \_\_\_\_\_ gradul \_\_\_\_\_ unitatea căreia aparține \_\_\_\_\_

18. Apartenența politică a deținutului EL la data arestării APOLITIC în trecut APOLITIC

19. Starea sănătății (Ce defecte fizice și psihice are) \_\_\_\_\_

**SEMNALMENTE:** Talia 168 m. fruntea MICA nasul MIE gura MIE bărbia MICA  
fața MIE ochii CAPRIU părul NEGRU sprâncenele NEGRE barba \_\_\_\_\_  
urechea MIC mustața \_\_\_\_\_ semne particulare NIMIC

**SITUAȚIA JURIDICĂ:**

a) Antecedentele penale \_\_\_\_\_  
Dacă este infractor din obicei \_\_\_\_\_

b) Prezent, de la data de \_\_\_\_\_ de către \_\_\_\_\_ cu mandatul de arestare  
Nr. 105 pentru fapt \_\_\_\_\_ art. \_\_\_\_\_  
Descrierea pe scurt a faptului \_\_\_\_\_

Prin ordonanța definitivă Nr. \_\_\_\_\_ /1952 emisă de \_\_\_\_\_  
rămăs sub stare de arest pînă la înmînarea judecătorească

c) Internat, de către D.G.S. 5 prevăzut mandat \_\_\_\_\_ cu ord. Nr. 61/103/1952  
internat cu \_\_\_\_\_ N-rele \_\_\_\_\_  
Se mai menține ca \_\_\_\_\_

Egri provizorii 15 Nr. 12, Red. Pec. Buc.

Reprimiri din egri provizorii \_\_\_\_\_  
Pedepse disciplinare \_\_\_\_\_  
Purtarea \_\_\_\_\_ Cum a muncit \_\_\_\_\_  
Egri definitive \_\_\_\_\_

PENITENCIARUL Jilava Nr. dosarului personal 2178/58  
Anul 1954 luna August ziua 2

**BIȘCULE FIȘA MATRICOLĂ PENALĂ OLIMPIA**

1. Numele BIȘCULE Prenumele BIȘCULE

2. Născut în anul 1921 luna SEPT ziua 2 în Comuna BUC

3. Fiica lui SUSTAV și al NARMA

4. Domiciliat în Comuna BUC Str. ANA IPĂȘESCU 22

5. Ocupația la data arestării și locul de muncă MEDICĂ

6. Ocupația în trecut IDEM

7. Avera deținută la data arestării E. APERE în trecut IDEM

8. Ocupația soțului în prezent DISPARUT în trecut MEDIC

9. Avera soțului în prezent DISPARUT în trecut CONFEȘANTA

10. Ocupația părinților în prezent DECEDAȚI în trecut E. APERE

11. Avera părinților în prezent LA CASA în trecut E. APERE

12. Originea socială MIC BURGHEZ Studii FAC DE MEDICINA

13. Cotașenia ROMANA (dacă este cetățean străin se va menționa dacă posedă pasaport)

14. Starea civilă CĂSĂTORIT numele soțului ALEXANDRU BIȘCULE copilii 1 fetă 1

15. Serviciul militar: etg. \_\_\_\_\_ gradul \_\_\_\_\_ unitatea căreia aparține \_\_\_\_\_

16. Apartenența politică a deținutului la data arestării APOLITIC în trecut IDEM

17. Starea sănătății (Ce defecte fizice și psihice are) \_\_\_\_\_

SEMNALMENTE: Talia 1,60 lb. frunții 110 nasul mijlociu bărbia crăpă  
fața limpede ochii caștani părul cast sprâncenele subțiri bărbia crăpă  
urechile mij mustața \_\_\_\_\_ semne particulare 12345

SITUAȚIA JURIDICĂ:

a) Antecedente penale \_\_\_\_\_  
Dacă este infractor din obicei \_\_\_\_\_

b) Prevenit, după data de 2-VIII-1954 către POLI. SUC. P.P.R. cu mandatul de arestare  
Nr. 340 /1954 pentru fapt COMUN. DE ADRĂZAR art. \_\_\_\_\_  
Descrierea pe scurt a faptului \_\_\_\_\_  
Prin ordonanța definitivă Nr. \_\_\_\_\_ /195 \_\_\_\_\_ emisă de \_\_\_\_\_  
rămăs sub stare de arest până la terminarea judecării.

c) Internat, de către \_\_\_\_\_ cu Ord. Nr. \_\_\_\_\_  
Se mai menține ea preventiv internat cu mandat ordin N-rele \_\_\_\_\_

Înșir provizorii \_\_\_\_\_  
Reprimiri din înșir provizorii \_\_\_\_\_  
Pedepse disciplinare \_\_\_\_\_  
Purtarea \_\_\_\_\_ Cum a muncit \_\_\_\_\_  
Înșir definitivă 15.06.587 2000 400.1372.5794. S. Suciu, Ștef. Ștef. Ștef. Ștef.

## Bibliografia

### Opracowania

Ionițoiu C., *Victimele terorii comuniste. Arestați, torturați, înțemnițați, uciși. Dicționar A, B, C*, București 2002.

Cârstea R.P., Ionescu Z., *Martiri argeșeni și musceleni. 1939–1989*, Pitești 2006.

S. Pestrea-Suciu S., *Elite ale Brașovului și arhivele lor de familie*, vol. 2, Brașov 2021.

**Romanian forensic doctor Alexandru Birkle – member of the International Medical Commission Investigating the Katyn Massacre (prepared for print by Piotr Daszkiewicz and Norbert Kasparek, translated by Piotr Daszkiewicz)**

**Summary:** This article presents some unknown moments from the biography of the forensic doctor Alexandru Birkle, a member of the International Medical Commission on behalf of Romania, which investigated the Katyn massacre perpetrated by the Soviets. The information provided by his daughter, Dr. Rodica Birkle Marta, concerns the period when the Birkle family lived in Brasov, where the forensic doctor practiced, the friendships with the personalities of the city that sheltered him, when he was per-

secuted by the Soviets for the truths he told. On the other hand, it mentions the period of suffering in the communist prison, when the mother and daughter were imprisoned after Dr. Alexandru Birkle had escaped abroad, having the opportunity to testify before the US Congress.

**Keywords:** Brasov, Birkle Alexandru, Katyn, American Congress, Mother Alexandra

**Der rumänische Arzt Alexandru Birkle – Mitglied der Internationalen Medizinischen Kommission zur Untersuchung der Gräber von Katyn (vorgelegt von Piotr Daszkiewicz und Norbert Kasperek, Übersetzung von Piotr Daszkiewicz)**

**Zusammenfassung:** Dieser Artikel stellt unbekannte Teile der Biografie von Alexandru Birkle vor, einem Gerichtsmediziner und rumänischen Mitglied der Internationalen Kommission zur Untersuchung des von den Sowjets begangenen Massakers von Katyn. Die von seiner Tochter, Dr. Rodica Birkle Marta, zur Verfügung gestellten Informationen beziehen sich auf die Zeit, in der die Familie Birkle in Brasov lebte, wo Alexandru Birkle als Gerichtsmediziner praktizierte und sich mit Persönlichkeiten der Stadt anfreundete, die ihn in Schutz nahm, als er von den Sowjets wegen der Bekanntgabe der Wahrheit über das Verbrechen von Katyn verfolgt wurde. In dem Dokument wird auch die Leidenszeit der Frau und der Tochter des Arztes erwähnt, die ins Gefängnis geworfen wurden, nachdem er ins Ausland geflohen war und vor dem amerikanischen Kongress über Katyn ausgesagt hatte.

**Schlüsselwörter:** Brasov, Katyn, Amerikanischer Kongress, Mutter Alexandra

**Rumuński lekarz Alexandru Birkle – członek Międzynarodowej Komisji Lekarskiej dla zbadania grobów w Katyniu (do druku podali Piotr Daszkiewicz i Norbert Kasperek, tłumaczenie Piotr Daszkiewicz)**

**Streszczenie:** W artykule przedstawiono nieznanne fragmenty biografii Alexandru Birkle'a, lekarza medycyny sądowej, rumuńskiego członka Międzynarodowej Komisji Lekarskiej badającej zbrodnię katyńską dokonaną przez Sowieców. Informacje przekazane przez jego córkę, dr Rodicę Birkle Marta, dotyczą okresu, kiedy rodzina Birkle mieszkała w Braszowie, gdzie Alexandru Birkle wykonywał swoją praktykę jako lekarz medycyny sądowej, przyjaźnił się z osobistościami miasta, a także okresu, kiedy był ścigany przez Sowieców za głoszenie prawdy o zbrodni katyńskiej. W dokumencie wspomniany został również okres cierpień żony i córki doktora, które po jego ucieczce za granicę i złożeniu zeznań na temat Katynia w amerykańskim Kongresie zostały wtrącone do więzienia.

**Słowa kluczowe:** Braszów, Katyń, Kongres Amerykański, Matka Aleksandra



---

## **Polemiki, recenzje i omówienia**

**Polemics, Reviews and Overviews**

**Polemiken, Rezensionen und Besprechungen**





## Grzegorz Kietliński

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-1970-1718>

**„Żył królem, umarł człowiekiem”. Michał Korybuta Wiśniowiecki i jego czasy 1669–1673**, red. Zbigniew Hundert, Paweł Tyszka, Wydawnictwo Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2023, ss. 444

Recenzowana publikacja ukazała się jako trzynasty tom serii „Studia i Materiały” wydany przez Zamek Królewski w Warszawie, zawierający materiały z konferencji, która odbyła się pod nazwą inną niż rzeczona publikacja, mianowicie „Żył królem, umarł człowiekiem”. *Michał Korybut Wiśniowiecki i jego panowanie (1669–1673). Próba bilansu*. Jednakże w pracy nie wspomniano, że tom zawiera teksty pokonferencyjne<sup>1</sup>. Choć w założeniu praca, podobnie jak cała seria, ma charakter popularnonaukowy, można ją analizować zdecydowanie jako próbę popularyzacji dziejów panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego, mimo że jej celem było zasygnalizowanie konieczności pogłębienia badań nad różnymi dziedzinami życia z okresu panowania tego monarchy.

Praca została podzielona na cztery następujące części: Magnat królem; W parlamencie i na wojnie; Polityka zagraniczna i sytuacja wewnętrzna; Kultura, sztuka, wiara. Recenzowany tom i tym samym część pierwszą otwiera rozdział Ilony Czamańskiej *Michał Korybut Wiśniowiecki – człowiek i król*. Autorka już na pierwszej stronie w przypisie zaznaczyła, że opracowanie ma charakter jedynie syntetyzujący, a szerzej działalność i życie króla opisała w innej pracy, do której odsyła czytelnika<sup>2</sup>. Co więcej, tekst rozpoczyna się od przywołania publikacji Kamila Janickiego, twórcy portalu Wielka Historia oraz informacji zaczerpniętych z witryny E-historia. Na szczęście jednak, jak wyjaśnia dalej autorka, celem tego zabiegu było pokazanie wybranych głosów opinii publicznej na temat Michała Wiśniowieckiego. Dalsza część rozdziału poświęcona została dosyć przydługiej, moim zdaniem, tyradzie na temat wydarzeń roku 1672 oraz pokoju zawartego w tym samym roku. „*Mój pogląd na tę postać się nie zmienia!*” – podsumowała I. Czamań-

---

<sup>1</sup> Konferencja odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie w dniach 15–16 października 2021 r.

<sup>2</sup> I. Czamańska, *Wiśniowieccy: monografia rodu*, Poznań 2007, s. 290–291.

ska i na potwierdzenie tych słów przytoczyła cytaty ze wspomnianej własnej monografii. Niestety, w tekście zabrakło ukazania jakichkolwiek nowych ustaleń na temat wydarzeń z życia Michała Korybuta Wiśniowieckiego, zarówno z okresu przedkrólewskiego, jak i królewskiego.

Znane dzieje wewnętrzne Rzeczypospolitej, poprzedzające elekcję 1669 r. oraz jej przebieg, widziane z perspektywy dyplomacji Stolicy Apostolskiej, zostały opisane przez Dorotę Gregorowicz. Jak zauważyła autorka, taktyka polityczna Stolicy Apostolskiej opierała się głównie na zachowaniu tzw. aktywnej neutralności, a zatem na balansowaniu między aspirującymi do polsko-litewskiej korony kandydatami katolickimi, przede wszystkim Filipem Wilhelmem Wittelsbachem, hrabią Palatynatu Neuburg (zwanym księciem neburskim) oraz Karolem Lotaryńskim.

Z zagadnień polityki zagranicznej relacje polsko-francusko-rakuskie jeszcze w okresie panowania Jana Kazimierza przybliżyła czytelnikowi Aleksandra Ziober. Zajęła się także dyplomacją austriacką, która na przełomie lat 1668 i 1669 wyraziła zwiększone zainteresowanie polskim tronem.

Relacje polsko-francuskie w rzeczonym okresie postanowiła zrelacjonować Aleksandra Skrzypietz. Z rozdziału nie wynika, kto został wprowadzony na scenę znanych dziejów relacji polsko-francuskich w II połowie XVII w. Zdaje się, że jest to nowy bohater – hrabia Saint-POL (powinno być: Saint-Paul). W tekście została konsekwentnie zastosowana wersja bez użycia dyftongu *au*. Być może wynika to z różnicy między zapisem fonetycznym a gramatycznym piszących ówczesnie w języku francuskim, lecz wzmianki o tym zjawisku w tekście nie ma. Co więcej, postać o takich (prawidłowych również) danych personalnych nie występuje w indeksie osobowym.

Pierwszy król rodak w dziedzinie parlamentaryzmu, zdaniem Leszka Wierzbickiego, miał znikomą doświadczenie przed objęciem tronu. Zadebiutował jako poseł z województwa sandomierskiego na sejmie elekcyjnym w 1669 r. i został na nim wybrany na króla. Wiadomo również, że przysłuchiwał się jako obserwator niektórym zgromadzeniom rozgrywającym się pod koniec panowania Jana Kazimierza, kiedy to próbowano m.in. rozstrzygnąć spór o ordynację zamojską, w którym kluczową rolę odrywała jego matka Gryzelda Konstancja z Zamoyskich Wiśniowiecka. Lektura tego tekstu nie wnosi jednak nic nowego do stanu wiedzy na temat parlamentaryzmu doby panowania Michała Korybuta. Zostały tu przedstawione tak naprawdę znane z innych prac dzieje parlamentaryzmu II połowy XVII w.

Już po objęciu tronu „król parlamentarzysta mógł sprawdzić swoich sił, na przykład w stosunku do szlachty ukraińskiej”, co przedstawił Jarosław Stolicki. Szlachta ukraińska krytycznie odnosiła się do początkowych działań monarchy. Źródłem tego braku zaufania była nieroztropna polityka doradców królewskich na sejmie koronacyjnym, polegająca na ignorowaniu postulatów uchodźców.

Monarcha, jak zauważył Zbigniew Hundert, nie miał również zdolności przywódczych ani odpowiedniej fizyczności. Czym miałyby być ta „odpowiednia fizyczność”, autor nie dopowiedział. Michał Wiśniowiecki nie był jednak w stanie w trakcie swojego panowania – według Z. Hunderta – stać się liderem i przejąć kontroli nad siłami zbrojnymi państwa, nie prowadził wojsk Rzeczypospolitej w kampanii wojennej, w której zmierzyłyby się z przeciwnikiem na polu walki.

Sztuka doby panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego zajmuje jednak najwięcej miejsca w recenzowanej publikacji. Widok pola elekcyjnego podczas jego elekcji w 1669 r. został przedstawiony na anonimowym rysunku, opisanym w tekście *Elekcja Michała Korybuta Wiśniowieckiego w ikonografii z epoki* Agnieszki Skrodzkiej. Rysunek *Audienca nuncjusza Galeazza Marescottiego na polu elekcyjnym na Woli 4 czerwca 1669 r.* przechowywany jest w Archiwum Watykańskim.

Architektura okazjonalna tworzona z różnych okazji w latach rządów Michała Wiśniowieckiego, w tym z okresu koronacji, była wcześniej nieznaną, co zostało przedstawione w tekście *Architektura okazjonalna na koronację Michała Korybuta Wiśniowieckiego* Patryka Jadcza.

Historię pewnej tezy akademickiej przedstawił Robert Tomczak. Teza ta (wym. 59,3 x 88,3 cm), przechowywana w bibliotece miejskiej w Augsburgu, została wykonana techniką miedziorytniczą przez rytownika Bartholomeusa Kiliana młodszego na podstawie rysunku malarza Jonasa Umbacha. W 1672 r. Zygmunt Ksawery Hollo de Krompach, jeden z przedstawicieli węgierskiej szlachty, swoją promocją bakalarską postanowił uczcić zamówieniem graficznej tezy akademickiej, której miał patronować polski król Michał Korybut Wiśniowiecki. Na symbolicznej tezie zaprezentowano apoteozę króla Michała, który w pełnej zbroi siedzi na koniu w pozycji lewady w centralnej części na pierwszym planie.

Medale okresu panowania króla opisał Michał Zawadzki. Michał Korybut Wiśniowiecki zmarł 10 listopada 1673 r. W spisany we Lwowie 5 listopada 1673 r. testamentie wyraził on pragnienie spoczynku na Wawelu, ale serce polecił umieścić w klasztorze kamedułów, czym symbolicznie zakończył, by przytoczyć tytuł jednego z ostatnich rozdziałów, swoje *Artystyczno-ideowe związki z kamedułami*.

W publikacji poświęconej Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu nie mogło zabraknąć nowatorskiego opracowania, w którym głównym bohaterem będzie... Jan Sobieski. Tekst *Koszty ostatniej drogi króla Michała w świetle rachunków sejmowych 1676 r.* Zbigniewa Hunderta zamyka wprawdzie publikację, ale wykracza poza ramy czasowe zasygnalizowane we wstępie niniejszej pracy. Wypada dodać, że wysoki i atrakcyjny poziom widowiska, którym były wawelskie pogrzeby królów Michała I i Jana Kazimierza, wpłynął pozytywnie na odbiór samego Jana III jako nowego władcy, z odpowiednią pompą żegnającego swoich poprzedników, na co zwrócił uwagę autor.

Przystępując do lektury recenzowanego tomu, można postawić następujące pytanie: czy publikacja wnosi nowe wiadomości do stanu badań nad okresem rządów Michała Korybuta Wiśniowieckiego? Odpowiadając na to pytanie, należy rozpocząć od wyjaśnienia, że relatywnie niewiele informacji można znaleźć na temat samej postaci Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Zazwyczaj odnoszą się one do wydarzeń, które zostały już dość szeroko opisane w historiografii (konfederacja gołąbska, działalność stronnictw profrancuskiego i rakuskiego).

Wracając jednak do postawionego pytania, odpowiedź nie będzie jednoznaczna. Ocena tej publikacji jest dość ambiwalentna. Z jednej strony redaktorzy naukowcy sygnalizowali konieczność podjęcia badań nad epoką Michała Korybuta Wiśniowieckiego, z drugiej zaś w publikacji przeczytać można po raz kolejny znane powszechnie treści dotyczące dziejów politycznych, parlamentaryzmu okresu panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Z tym większą atencją zatem czyta się zagadnienia dotyczące takich elementów, jak medale Michała Korybuta Wiśniowieckiego, religijność króla czy artystyczno-ideowe związki Michała Korybuta Wiśniowieckiego z kamedułami. Cel pracy, postulowany na wstępie, został wypełniony jedynie połowicznie. Jedynie kilku autorów zasygnalizowało konieczność podjęcia badań nad konkretnymi kwestiami z dziejów panowania Michała Korybuta (nowatorskie, wcześniej niezbadane zagadnienia i źródła przedstawił np. Z. Hundert).

Publikacja, do której czytelnik zainteresowany dziejami panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego może przystępować z pewną dozą ciekawości, nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Zakres tematyczny publikacji został dobrany tak, aby przedstawić najwięcej zagadnień z dziejów szeroko pojętej kultury doby panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Monografia, zważywszy na jej popularnonaukowy charakter, została napisana przystępnym językiem, a treść została zilustrowana wieloma barwnymi ilustracjami.

Nie ulega jednak wątpliwości, że dzieje panowania pierwszych dwóch królów rodaków, Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669–1673) oraz Jana III Sobieskiego (1674–1696), cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem historyków<sup>3</sup>. Bez wątpienia w ten nurt zainteresowań dwoma władcami i ich epoką wpisała się najnowsza publikacja. W 2023 r. nadarzyła się ku temu szczególna okazja, ponieważ w tym roku miała miejsce rocznica 350-lecie bitwy pod Chocimiem oraz śmierci króla Michała I.

<sup>3</sup> A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki*, Kraków 1984; H. Widacka, *Piast na elekcyjnym tronie: Michał Korybut Wiśniowiecki w grafice XVII i XVIII wieku ze zbiorów polskich i francuskich*, Warszawa 2009; M. Sokalski, *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością: postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Kraków 2002; I. Czamańska, op. cit.; J. Matyasik, *Obóz polityczny króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 2011; *Marszałek i hetman koronny Jan Sobieski*, red. D. Milewski, Warszawa 2014; *Król Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1674–1683*, red. D. Milewski, Warszawa 2016; *Jarżmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017.

Jeden z recenzentów pracy, prof. Tadeusz Bernatowicz, zdaje się mieć rację, pisząc, że trudno 4-letni okres rządów Michała Korybuta nazwać epoką, bo jest to jedynie „epoczka”. Podsumowując, wnioski po lekturze zawartości niniejszej publikacji sygnalizują konieczność podjęcia dalszych, pogłębionych badań nad Michałem Korybutem Wiśniowieckim, jako królem i człowiekiem, oraz dotyczących wydarzeń, które miały miejsce w okresie jego panowania.

Jedyny cel, który postawili sobie redaktorzy naukowcy, został spełniony. Celem tym było przypomnienie i upamiętnienie 350. rocznicy śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

### Bibliografia

Czamańska I., *Wiśniowieccy: monografia rodu*, Poznań 2007.

*Jarzmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017.

*Król Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1674–1683*, red. D. Milewski, Warszawa 2016.

*Marszałek i hetman koronny Jan Sobieski*, red. D. Milewski, Warszawa 2014.

Matyasik J., *Obóz polityczny króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 2011.

Przyboś A., *Michał Korybut Wiśniowiecki*, Kraków 1984.

Sokalski M., *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością: postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Kraków 2002.

Widacka H., *Piast na elekcyjnym tronie: Michał Korybut Wiśniowiecki w grafice XVII i XVIII wieku ze zbiorów polskich i francuskich*, Warszawa 2009.

